







65549

Sp

SWEMU BRATU

ROMANOWI SOZAŃSKIEMU

ZMARŁEMU ROKU 1843

TUDZIEŻ

SWEJ SIOSTRZE

MARCELINIE PODLEWSKIEJ

ZMARŁEJ R. 1847

POŚWIĘCA TĘ PRACĘ

AUTOR.



WYKŁAD
POLITYCZNEJ GEOGRAFII, RZĄDU I ADMINISTRACYI
DAWNEJ POLSKI

PRZY KOŃCU ISTNIENIA CAŁEGO PAŃSTWA

(1648 — 1772.)

SKREŚLIŁ

A. SOZAŃSKI.



KRAKÓW.
W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.
pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.

1889.



65549

Sp

SWEMU BRATU

ROMANOWI SOZAŃSKIEMU

ZMARŁEMU ROKU 1843

TUDZIEŻ

SWEJ SIOSTRZE

MARCELINIE PODLEWSKIEJ

ZMARŁEJ R. 1847

POŚWIĘCA TĘ PRACĘ

AUTOR.

Sed quoniam regnum Polonicum mille circiter annos iam stetit. (*Hartknoch, respublica polonica. Lipsk r. 1678 str. 909.*)

Zasię co może być uczciwemu człowiekowi cięższego, jako postradać własną ojczyznę swoją? a tłuc się tam i sam po świecie, mieszkać między pogany, między ludźmi sprośnymi, nieprzyjacioly swoimi i być jeszcze ktemu u nich w niewoli? (*Kuczborski, kanonik krakowski „wykład na lament Jeremiasza“*).

Nic okropniejszego nad spokojne przywyknienie do obcej niewoli. (*Sarvaszkiewicz, porównanie wypraw na Moskwę Żółkiewskiego i Napoleona I. str. 94.*)

Kto prawdę mówi najnieszczęśliwшему narodowi, ten go najgłębiej kocha, ten najszlachetniejszym jego ziomkiem, bo mu żywot przynosi a stara się od fałszu, tej śmierci, na wieki wybawić. — Kto z grobu chce zmartwychwstać, ten niech wie, że tylko w świetle się zmartwychwstawa. (*Listy Zym. Krasieńskiego t. III. str. 173, 175.*)

PRZEDMOWA.

Mamy poznać nasze dawne państwo, jakie było w swej całości i mamy rozbierać jego kości, jego nerwy, jego muszkuły, opis krążenia krwi zostawiając na później.

Mimo krzyków, gwaru i hałasu, mimo rozlicznych bijatyk i pijatyk, mimo klótni i zawadyactwa, które do przesytu napępniały dawną Polskę, organizm jej miał zdrowe formy, silne kółka, giętkie sprężyny i był krzepkim, kiedy przetrwał lat ośmset trzy, licząc od Mieczysława, pierwszego chrześcijańskiego króla, do Poniatowskiego, pierwszego króla zdrajcy. (992—1795).

Jakie formy i kształty państwo przez ośm wieków przybierało, jak często i w jaki sposób te kształty i formy zmieniało, badać nie będziemy. Nas obchodzi jedynie wizerunek państwa z tych lat ostatnich, które poprzedziły jego rozpadanie się, a więc od elekcji J. Kazimierza do pierwszego rozbioru. Jeżeli niekiedy sięgniemy w poprzednie peryody, uczynimy to jedynie kwoli dokładniejszego wyrażenia przedmiotu.

Bywało, że jednocześnie pięciu nieprzyjaciół, jakby zmówieni, napadało na polskie państwo właśnie wtedy, gdy wewnątrz wrzała zażarta wojna, nietylko domowa, ale i religijna. Mam na myśli dzieje pod panowaniem J. Kazimierza i Michała Korybuta.

Bywało i to, że równocześnie srożyły się w państwie aż trzy wojny domowe i w tym samym czasie znęcały się nad niem trzy cudzoziemskie wojska. Przypominam początki rządów Augusta II.

Mimo to wszystko nie daliśmy się i z równie ciężkich zaburzeń, jak i z krwawych opalów i okropnych zapasów państwo ocalone zostało.

Lecz gdy nastąpiły nie orężne ani armatnie, ale inne burze, gdy zaczął lać deszcz niezgody i zdrady, gdy zaczął padać grad pychy i dumy, a poświęcenie dla spraw publicznych zmalało do zera, gdy zaczęły bić pioruny prześladowań niekatolików a rodaków ręce łyślały za złotem nasyłaném z zagranicznych gabinetów, gdy więcej kościołów niż szkół pilnowano, gdy po zgonie Sobieskiego, kiedy największa od zaprowadzenia elekcyi królów zgłosiła się liczba kandydatów do tronu, ofiarowano koronę najmniej godnemu jedynie dla tego, że sute łapówki szlachcie i oligarchom czyli magnatoin rozdawał, gdy wreszcie popełniono zbrodnię i głupstwo w przywołaniu obcego wojska, aby pomagało wybrać króla, dawna Polska straciwszy siły wewnętrzne zaczęła się rozpadać, a doznawszy gwałtownego najazdu od trzech między sobą i z królem Poniatowskim zmówionych sąsiadów, nie zdołała się obronić od rozszarpania. Ale ze swej żywotności bynajmniej nic nie uroniła, owszem siła odrodzenia powiększyła się w niej znacznie, zwłaszcza od chwili, gdy lud włościański, ten najważniejszy a przytem najliczniejszy czynnik nowożytnych narodów, został oswobodzony.

W tak na wskrós monarchicznym kraju, jakim była dawna Polska, państwo stanowiło własność narodu i panującego. A zatem wyrządzając przez rozbiór Polski gwałt państwu, tém samém zgwałciło się prawo własności tych czterdziestu królów, którzy niem rządili. Dzisiejsza więc generacja polsko-rusko-litewskiego narodu, upominając się o przywrócenie swej ojczyzny w granicach z r. 1772, działa jako mandataryusz i pełnomocnik królewskiej władzy i królewskiej własności a to tém bardziej, że kilkokrotne upominanie się jako to w latach 1794, 1809, 1830, 1846, 1848 i 1863 dosadnie przerwały prawo zadawnienia, chociaż w sprawach politycznych żadnego zadawnienia nie ma, jak to nie dawno widzieliśmy na Alzacyi i Lotaryngii, które to prowincye, chociaż przez paręset lat przy Francyi zostawały, Niemcy teraz napowrót odebrali.

W pisaniu starałem się być zwięzłym i unikałem uczoności hołdując zdaniu, że w Polsce popularne książki chętniej bywają czytane, niżeli inne.

Niniejsza książka stanowi drugą i ostatnią część »Imiennych spisów osób duchownych, świeckich i wojskowych z czasów Poniatowskiego« wydanych w Krakowie r. 1866. Przepraszam czytającą publiczność, że dopiero po upływie dwudziestu trzech lat zdołałem wywiązać się z obietnicy wydania drugiej części.

18-go Stycznia 1889.

Autor.

ROZDZIAŁ I.

GEOGRAFIA.

Przestrzeń całego państwa z wyszczególnieniem województw i ziem. — Porządek województw i ziem w obec prawa i na sejmach. — Skorowidz abecedłowy dla rozpoznania, do której prowincyi każde województwo i ziemia należały. — Geologiczna charakterystyka pojedynczych województw. — Ważniejsze rzeki i jeziora w każdym województwie. — Spis starostw grodowych i niegrodowych. — Spis ekonomji królewskich. — Spis opactw.

Roku 1763, w chwili zgonu króla Augusta III, państwo polskie, w swej całości, składało się z trzech prowincyj: Wielko- i Mało-Polskiej oraz z Litwy. Dwie pierwsze prowincyje razem wzięte nazywano Koroną, trzecią Wielkiem Księstwem Litewskiem. — Prawa, wojsko, finasy, sądy i ministerya, a więc cały rząd był dla Korony inny, a inny w Litwie; wspólność obu części państwa łączyła się tylko w królu, bardzo podobnie, jak teraz w monarchii austro-węgierskiej. Sejmy odbywano wspólnie, ale wychodziły osobne konstytucyje (ustawy) dla Korony, osobne dla Litwy. Niepodobną jest rzeczą przestrzeń państwa polskiego z r. 1763 dokładnie podać, albowiem wówczas nietylko u nas, ale w całej Europie miernictwo krajów nader było niedokładne. Czacki i Lelewel, największe dwie naukowe powagi, różnią się bardzo w swych podaniach. Kiedy Czacki ¹⁾ oblicza przestrzeń Wielkopolski na 3290, Małopolski na 8054, Litwy na 9990, czyli całe państwo na 21.333 mil kwadratowych, co licząc 20 na gradus, wyniesie to 16.002 mil geograf. Lelewel ²⁾ zmniejsza te liczby: pierwszą na 2075, drugą na 5569, trzecią na 5879, więc czwartą na 13.523 mil kw. Różnica zatem znaczna, bo o 7.811 mil kw. Według Szyca ³⁾ Wielkopolska miała przestrzeń 3290, Małopolska 7754, Litwa 9990, czyli całe państwo 21.034. Według kalendarzyka z r. 1754

¹⁾ Dzieła, wyd. poznańskie t. III str. 2. ²⁾ Geografija krajów polskich, Poznań 1858 str. 59.

³⁾ Geografija dawnej Polski. Poznań 1861.

Polska rozciągała się wzdłuż na mil polskich około 250, wszczeg około 180. Tenże kalendarzyk mianuje Kraków miastem stołecznem prowincyi Polskiej i całego Królestwa, Wilno stolicą Wiel. Ks. Litewskiego, a Warszawę rezydencyą Królów.

Pomijając obliczenia przestrzeni przez innych pisarzy bądź zachowanych w rękopismach ¹⁾, jak Perthesa i Sierakowskiego, bądź ogłoszonych drukiem, jak Büschinga ²⁾ tudzież Balickiego i Lipińskiego ³⁾, podajemy liczbę mieszkańców dawnej Polski. Büsching (geografia na str. 11) podaje ją na 12 milionów ludzi. Cyfra Czackiego jest szesnaście, cyfra Lelewela trzynaście milionów i znów okazuje się różnica o trzy miliony. Urzędowy szematyzm austriacki z r. 1871 wykazuje przestrzeń Galicyi wraz z Krakowem 1355 mil kw., ludność 5,416.742, miast 88, miasteczek 224, wsi 2938. Urzędowe wykazy rosyjskie, przysłane mi z Warszawy, z r. 1870 podają następnie.

Litwa:	5566 mil kw.,	6,186.053	ludności,	78	miast
Gub. kijowska	} 2993	»	»	5,812.338	» 41
» wolińska					
» i podolska					
Królestwo Polskie:	} 2312	»	»	6,026,421	» 462
więc pod					
Rosyą zostaje:	} 10871	»	»	18,024.812	» 571

Urzędowe wykazy pruskie z r. 1875 przysłane mi z Poznania okazują, że same Księstwo Poznańskie zawiera 28.952 kw. kilom., 1,606.084 mieszkańców, 144 miast i 5634 wsi. Podobnych wykazów o zachodnich i wschodnich Prusach nieotrzymałem. Korzon w swej książce »Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta« Kraków 1882, pisze na str. 52: »Wątpliwości te i sprzeczności możemy obecnie rozstrzygnąć z zupełną prawie dokładnością posługując się pomiarami statystyk urzędowych. Według tego Polska w roku 1772 zawierała:

1. dziesięć gubernji zachodnich Rosyj . . . 8559 mil kwad.
2. » » Królestwa Polskiego . . 2312 » »
3. Galicya z Krakowem 1416 » »
4. Poznańskie 532 » »
5. części prowincyi Prus 514 « »

13.333

Ten sam Korzon na str. 71 podaje cyfrę ludności Polski w r. 1772 na 11 do 11 i pół miliona, zaś na str. 58 twierdzi, że obecna ludność w krajach dawnej Polski wynosi 26 milionów. Całe państwo tak Korona jak Litwa

¹⁾ W bibliot. hr. Moszyńskiego w Krakowie ²⁾ Geografija Królestwa Polskiego i Wielk. Ks. Litewskiego. Lipsk i Drezno 1768. ³⁾ Starożytna Polska. Warszawa 1843—46 3 tomy.

było podzielone na województwa — mieliśmy 34 województw, 6 księstw i 4 ziemie. Wielkopolska zawierała 13 województw i 2 ziemie, Małopolska 10 województw, 3 księstwa i 2 ziemie osobne, a Litwa 11 województw.

Oto poczet województw, ziem i księstw, w porządku rangi, jaka im się należała według prawa publicznego ¹⁾.

Prowincya Małopolska.

1. *Województwo krakowskie*, miast 66, wsi 1971, według Perthesa 178, według Sierakowskiego 197, mapy podają 287 i 187 mil kw., Szyc aż 606 mil kw., co jest bezsenssem.

Herb: orzeł biały w złotej koronie na czerwonym polu, ze złotą na skrzydłach przęgą.

Powiaty: krakowski, sandecki, biecki, proszowski, księżki, czchowski, lelowski, szczyrzycki. Nadto należały do województwa krakowskiego księstwa: oświęcimskie, zatorskie i siewierskie, tudzież starostwo czyli ziemia spiska.

Sejmikując w Proszowicach obierało 8 posłów na sejm, w Zatorze zaś dwóch posłów i jednego deputata na trybunał. Herb księstwa zatorskiego wyobrażał orła białego w błękitnym polu z literą Z na piersiach; herb księstwa oświęcimskiego orzeł czarny w błękitnym polu z literą O na piersiach
Zbrojne okazywanie pod Kazimierzem u Krakowa.

Senatory: biskup, wojewoda i 5 kasztelanów: krakowski, wojnicki, oświęcimski, sądecki i biecki ²⁾.

Starostw grodowych trzy, opactw siedem.

2. *Województwo sandomierskie*, miast 97, wsi 3059; (Perthes 330, Sierakowski 224, w różnych mapach 478 i 319 mil kw., Szyc aż 950 mil kw.)

Herb: tarcza na dwoje przedzielona, z lewej strony w błękitnym polu 9 gwiazd po 3 w rzędzie, z prawej zaś 3 czerwone pary w białym polu.

Mundur wojewódzki: kontusz błękitny, żupan biały, wyłogi ponsowe, guziki złote. (Starożytności polskie II, 430, — gdzie brakuje u mnie mundurów, szukać w starożytnościach polskich — tam znalazłem ten mundur opisany).

¹⁾ Liczbę miast i wsi podaję według dwóch tabel: jednej rękopiśmiennej, drugiej drukowanej z r. 1789, znajdujących się w bibliotece hr. Moszyńskiego w Krakowie, tom 5 nr. 1789, 1829 i 1919. Na tabeli rękopiśmiennej jest napis niemiecki, może urzędnika austriackiego albo pruskiego, który ją używał za podstawę jakichś rachunków. Porównałem także »płata wojska i chleb zasłużonych« podana r. 1771 (bez miejsca), 8^o, stron 118. Przy końcu znajduje się: Konnotacya miast i wsiów duchow., ziem, i królew. z taryfą pogłównego z r. 1676. ²⁾ Kasztelanów tu i następnie wzięłem z Hartknocha, *respublica polonica* z 1687 str. 536—543. Herby z starożytnej Polski Balińskiego i Lipińskiego.

Powiaty: sandomierski, wiślicki, pilzneński, radomski, opoczyński i ziemia stężycka.

Sejmikowało w Opatowie i obierało 7 posłów na sejm, 2 deputatów na trybunał i komisarza do Radomia.

Zbrojne okazywanie pod Pokrzywnicą.

Starostw grodowych 6, opactw 4.

Senatory: wojewoda i ośm kasztelanów: sandomierski, wiślicki, radomski, zawichostski, żarnowski, małęgostki, polaniecki i czechowski.

3. *Województwo kijowskie*, miast 91, wsi 1839; (Perthes 997, Sierakowski 884, Szcyc 1500, mapy 945 mil kw.)-

Herb: w czerwonym polu anioł biały trzyma w prawej ręce miecz goły na dół końcem spuszczonej — w lewej pochwę, której koniec miecza dotyka.

Powiaty: kijowski, żytomierski i owrucki.

Sejmiki odbywały się w Żytomierzu naprzemian z Owručem, gdzie obierano 6 posłów na sejm, dwóch deputatów na trybunał i komisarza do Radomia.

Mundur przy białym żupanie karmazynowy kontusz z granatowymi wyłogami ¹⁾.

Zbrojne okazowanie pod Żytomierzem.

Senatory: biskup, wojewoda i kasztelan. — Grodów dwa, opactw żadne.

4. *Województwo ruskie*. (Szcyc 1475, mapy 800 mil kw.), miast 39, wsi 2430.

Herb całego województwa: w polu błękitnym lew złoty w złotej koronie, wspinający się przednimi łapami na skałę.

Herb ziemi przemyskiej i sanockiej: orzeł dwugłówny pod jedną koroną w polu błękitnym.

Herb ziemi halickiej: w białym polu kawka czarna w złotej koronie z rozpiętymi skrzydłami.

Herb ziemi chełmskiej: biały niedźwiedź między trzema drzewami w zielonym polu.

Powiaty i ziemie: ziemia lwowska z powiatem żydaczowskim, ziemia przemyska (powiaty: przemyski i przeworski), ziemia sanocka, ziemia halicka, (powiaty: halicki, trębowelski i kołomyjski), ziemia chełmska, (powiaty: chełmski i krasnostawski).

Sejmikowało w Wiszni i obierało 6 posłów na sejm. Prócz tego ziemia halicka sejmikowała w Haliczu i obierała 6 posłów, deputata i komisarza; ziemia chełmska sejmikowała w Chełmie i obierała dwóch posłów i deputata.

¹⁾ Wołyń i jego mieszkańce, przez F. N. Drezno 1870 st. 12.

Zbrojne okazowanie: ziemi lwowskiej przy Glinianach; ziemi przemyskiej na błoniach wsi Medyki.

Senatory całego województwa: arcybiskup lwowski, dwóch biskupów, (przemyski i chełmski) wojewoda i pięć kasztelanów: lwowski, przemyski, halicki, serocki, chełmski.

Grodów ośm, opactw żadne.

5. *Województwo wołyńskie*, miast 114, wsi 2234; (Perthes 715, Sierakowski 767, mapy 761, Szyc 1296 mil kw.).

Herb: krzyż biały w czerwonym polu z orłem w środku.

Mundur wojewódzki: zielony kontusz, pasowe wyłogi, żupan biały. (Starożytności polskie II 741). Mundur obywatelski miejski, w r. 1791 ustanowiony, składał się z ciemnogramatowej zwierzchniej sukni z bladoamarantowym kołnierzem i białego żupana. (Wołyń i jego mieszkańce str. 12).

Powiaty: łucki, włodzimierski i krzemieniecki.

Sejmikowało naprzemian w Łucku lub w Włodzimierzu i obierało 6 posłów na sejm, 3 deputatów na trybunał i komisarza do Radomia.

Okazowanie zbrojne na płaszczyznach miasta Łucka.

Senatory: biskup łucki, wojewoda i kasztelan.

Grodów trzy, opactw żadne.

6. *Województwo podolskie*, miast 55, wsi 939; (Perthes 365, Sierakowski 217, mapy 714 i 264, Szyc 528 mil kw.).

Herb: złote słońce w białym polu.

Powiaty: kamieniecki, latyczewski i czerwonogrodzki.

Sejmikowało w Kamieńcu i obierało 6 posłów na sejm i 2 deputatów na trybunał.

Zbrojne okazowanie czyli popis u miasteczka Balina.

Senatory: biskup kamieniecki, wojewoda i kasztelan.

Grodów dwa, opactw żadne.

7. *Województwo lubelskie*, miast 46, wsi 907; (Perthes 206, Sierakowski 258, mapy 232, Szyc 155 mil kw.).

Herb: biały jeleni rogaty z koroną królewską na szyi, nogi do biegu podjęte, w polu czerwonym.

Powiaty: lubelski, urzędowski i ziemia łukowska.

Sejmikowało w Lublinie, gdzie obierało 6 posłów na sejm i dwóch deputatów na trybunał i komisarza do Radomia.

Popis rycerstwa pod Lublinem.

Senatory: wojewoda i kasztelan.

Grodów dwa, opactw żadne.

8. *Województwo bełskie*, miast 32, wsi 475; (Szyc 200, mapy 300 mil kw.). Najmniejsze województwo Małopolskie.

Herb: w polu czerwonym gryff biały, złotą uwieńczony koroną, z skrzydłami do góry wspiętymi i przednimi łapami.

Ziemie i powiaty: ziemia buska, — powiaty: grabowiecki, horodelski, lubaczewski.

Sejmikowało w Belzie i obierało 3 czyli 4 posłów i 2 deputatów. Zbrojne okazowanie u Belza.

Senatory: wojewoda i 3 kasztelanów: belzki, lubaczewski i buski.

Grodów 4 (belzkie, buskie, grabowieckie i horodelskie); opactw żadne.

9. *Województwo podlaskie*, miast 37, wsi 1711; (Perthes 190, Sierakowski 237, mapy 214, Szyc 250 mil kw.),

Herb: pogoń litewska czyli jeździec na koniu z dobytym pałaszem. i orzeł biały bez korony w czerwonym polu.

Ziemie: drohicka, mielnicka, bielska.

Sejmikowało w Drohiczynie i obierało 6 posłów na sejm, dwóch deputatów na trybunał i komisarza do Radomia.

Zbrojne okazowanie pod Drohiczynem.

Senatory: wojewoda i kasztelan.

Grodów 3, opactw żadne.

10. *Województwo braclawskie*, miast 78, wsi 1490; (Perthes 887, Sierakowski 767, mapy 837, Szyc 900 mil kw.).

Herb: w czerwonym polu krzyż kawalerski, pośrodku tarcza błękitna, na której półksiężyc.

Powiaty: braclawski, winnicki i zwinogrodzki.

Sejmikowało w Winnicy i obierało 6 posłów i dwóch deputatów na trybunał lubelski i komisarza do Radomia.

Senatory: wojewoda i kasztelan.

Gród jeden w Winnicy, opactw żadne.

11. *Województwo czerniechowskie*.

Herb: orzeł dwugłowy pod jedną koroną z rozpiętymi skrzydłami i nogami.

Powiaty: czerniechowski i nowogrodzki.

Sejmikowało w Włodzimierzu na Wołyniu i wybierało 4 posłów, dwóch deputatów i komisarza.

Zbrojne okazowanie pod Czerniechowem.

Senatorów miało dwóch: wojewodę i kasztelana.

Starostw grodowych dwa.

Ukraina składała się z województw: kijowskiego, braclawskiego i czerniechowskiego ¹⁾).

¹⁾ Bielski, widok I. 42.

Prowincya Wielkopolska.

1. *Województwo poznańskie i ziemia wschowska*, miast 74 (146), wsi 1417 (1241); (Perthes 189, Sierakowski 289, Lelewel 228 mil kw.).

Herb: orzeł biały bez korony, w czerwonym polu.

Powiaty: poznański, kościański, walecki i ziemia wschowska.

Sejmikowało: w Środze i wybierało wraz z województwami: kaliskiem i gnieźnińskim 12 posłów na sejm, 4 deputatów na trybunał i 2 komisarzy do Radomia.

Zbrojne okazowanie pod Poznaniem.

Senatory: biskup, wojewoda i 7 kasztelanów: poznański, międzyrzecki, rogoziński, śremski, przemęski, krzywicki, santocki.

Grodów 4, opactw 5.

Koło miasta Wschowy, znajdowało się za Króla Sobieskiego jakie trzysta młynów, poruszanych wiatrem czyli wiatraków ¹⁾.

2. *Województwo kaliskie*, miast 50 (92), wsi 1172 (2084); (Perthes 106, Sierakowski 137, Lelewel 121 mil kw.).

Herb: głowa żubra z pierścieniem przechodzącym przez nozdrza, na polu w szachownicę, z kolorów białego i czerwonego, ułożonem.

Powiaty: kaliski, koniński, pyzdrowski, nakielski, gnieźniński i kcyński.

Sejmikowało w Środzie, jak powyż.

Senatory: arcybiskup gnieźniński, wojewoda i 6 kasztelanów.

Grodów 6, opactw 4.

3. *Województwo gnieźnińskie*, miast 18, wsi 642; powstało r. 1768 z części województwa kaliskiego. (Perthes 53, Sierakowski 75, Lelewel 94 mil kw.).

Herb: jednaki z województwem poznańskim.

Powiaty: gnieźniński, kcyński i pyzdrowski.

Senatorów miało wspólnych z województwem kaliskiem.

4. *Województwo sieradzkie*, miast 45, wsi 1480; (Perthes 168, Sierakowski 206, Lelewel 272, Szyca aż 400 mil kw.).

Herb województwa: pół orła czarnego w czerwonym polu i pół czarnego lwa w złotym polu, grzbietami z sobą zrosniętych, pod złotą koroną.

Herb ziemi wieluńskiej: baranek z chorągiewką i krzyżem.

Powiaty: sieradzki, szadkowski, piotrkowski i radomski wraz z ziemią wieluńską.

Sejmikowało w Szadku i obierało 4, w Wieluniu 2 posłów na sejm, zaś w Piotrkowie obierano 2 deputatów na trybunał i komisarza do Radomia.

¹⁾ *Sandart, Beschreibung*, str. 20.

Senatorów miało: wojewodę i 5 kasztelanów, sieradzki, rospirski, spycimirski, wieluński i konarski.

Grodów 4, opactw 2.

5. *Województwo łęczyckie*, miast 20, wsi 793; (Perthes 64, Sierakowski 100, Lelewel 82, Szyc 75 mil kw.).

Herb: pół lwa czerwonego w białym polu i pół białego orła w czerwonym polu, grzbietami do siebie obróconych i jedną uwieńczonych koroną.

Powiaty: łęczycki, brzeziński, orłowski i inowłodzki.

Sejmikowało w Łęczycy, gdzie obierano 4 posłów na sejm, 2 deputatów na trybunał i jednego komisarza do Radomia.

Senatory: wojewoda i 4 kasztelanów: łęczycki, brzeziński, inowłodzki, konarski-łęczycki.

Gród 1, opactw żadne.

6. *Województwo brzeskie-kujawskie*, miast 12 (12), wsi 471 (518), (Perthes 150, Sierakowski i Lelewel 85, Szyc 135 mil kw.).

Herb: na złotym polu pół orła białego i lwa czarnego, grzbietami do siebie obróconych i jedną uwieńczonych koroną.

Powiaty: brzeski, radziejowski, kruświcki, kowalski i prządecki.

Sejmikowało w Radziejowie i obierało 2 posłów, deputata i komisarza.

Popis czyli okazowanie rycerstwa pod Brześciem.

Senatory: biskup władysławski czyli kujawski, wojewoda i 4 kasztelanów.

7. *Województwo inowrocławskie*¹⁾, miast 11 (10), wsi 439 (628); (Perthes i Lelewel 100, Sierakowski 161, Szyc 175 mil kw.).

Herb: ten sam co województwo brzeskie-kujawskie.

Powiaty: inowrocławski i bydgoski.

Należała do tego województwa także ziemia dobrzyńska.

Sejmikowało wspólnie z województwem brzeskiem w Radziejowie i obierało 4 posłów, 2 deputatów i komisarza.

Zbrojne okazowanie pod Inowrocławiem.

Senatory: wojewoda i 2 kasztelanów: bydgoski i konarski.

Grodów 2, opactw żadne.

Ziemia Dobrzyńska, (wsie i miasta, tudzież przestrzeń, podane przy województwie inowrocławskim).

Herb: głowa sędziwego człowieka z koroną pod brodą, a druga korona na głowie z dwoma bawolemi rogami.

Powiaty: dobrzyński, rypiński i lipiński.

Sejmikowała w Lipnie i obierała 2 posłów, deputata i komisarza.

¹⁾ Piszą także inowrocławskie, osobliwie w nowych ksiązkach.

Zbrojne okazowanie pod Lipnem.

Senatory: 3 kasztelanów: dobrzyński, rypiński, słoński.

Gród 1, opactw żadne.

8. *Województwo płockie*, miast 14, wsi 1093; (Perthes 66, Sierakowski 109, Lelewel 87, Szyc 120 mil kw.).

Herb: w czerwonym polu czarny orzeł, z literą *P* na piersiach.

Powiaty: płocki, bielski, raciański, sierpski, płoński, szreński, niedzbor-ski i mławski.

Sejmiki: odbywały się w Raciażu (później za króla Poniatowskiego w Płocku) i obierano 4 posłów na sejm, 2 deputatów na trybunał i komi-sarza do Radomia.

Popis rycerstwa na błoniach pod Raciażem.

Starostwo grodowe w Płocku.

Senatory: biskup płocki, wojewoda i 3 kasztelanów: płocki, raciański i sierpski.

Gród 1, opactwo 1.

W XVI stuleciu liczono na:

województwo kaliskie	300 mil kwadr.
» poznańskie	293 » »
» sieradzkie z ziemią wieluńską	212 » »
» łęczyckie	79 » »
» brzeskie	59 » »
ziemię dobrzyńską	53 » »
województwo inowrocławskie	53 » »

1049 mil kwadr.

Cała Wielkopolska bez ziemi gostyńskiej i rawskiej, zaliczonych do Mazowsza, wynosiła 1049 mil kwadr. ¹⁾

9. *Województwo mazowieckie*, miast 73, wsi 4049; (Perthes 396, Sierakowski 375, Lelewel 385, Szyc aż 760 mil kw.).

Herb: biały orzeł bez korony w czerwonym polu, Herb ziemi liwskiej: pół czerwonego orła i pół niedźwiedzia czarnego, grzbietami do siebie obrócone; jedna korona wieńczy ich głowy. Inne ziemie używały herbu województwa.

Ziemie: czerska, warszawska, wizka, wyszogrodzka, zakroczymska, ciechanowska, łomżyńska, różańska, liwska i nurska.

Powiaty ziem: czerskiej: czerski, grojecki, warecki i garwoliński, — ziemi warszawskiej: warszawski, błoński i tarczyński, — ziemi wizkiej: wizki, wąsoski i radziłowski, — ziemi zakroczymskiej: zakroczymski,

¹⁾ Pawiński, Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym. Warszawa 1883.

serocki i nowomiejski, — ziemi ciechanowskiej: ciechanowski, sochockiński i prasnycki, — ziemi łomżyńskiej: łomżyński, koliński, zambrowski i ostrołęcki, — ziemi różańskiej: różański i makowski, — ziemi nurskiej: nurski, kamieńczykowski i ostrowski, — ziemie liwska i wyszogrodzka nie miały powiatów.

Sejmiki: Każda ziemia sejmikowała u siebie i obierała 2 posłów na sejm (więc całe województwo wyselało posłów 20), generalne zaś sejmiki (tak zwany general) do wyboru deputatów na trybunał, odbywały się w Warszawie w ten sposób, iż co piąty rok kolejno obierała każda ziemia 1 deputata i komisarza do Radomia. Dwie przeto ziemie każdego roku wysyłały 2 deputatów i 2 komisarzy.

Okazowanie rycerstwa odbywało się w każdej ziemi, a w niektórych, dla wielkiej liczby szlachty, w trzech miejscach.

Senatory: wojewoda i 7 kasztelanów, czerski, wizki, warszawski, wyszogrodzki, zakroczymski, ciechanowski i liwski.

Starostw grodowych 16, opactwo 1.

10. *Województwo rawskie*, miast 19, wsi 893 (907); (Perthes 91, Sierakowski 93, Lelewel 92, Szyc 180 mil kw.)

Herb: czarny orzeł w polu czerwonym, z literą *R* na piersiach.

Ziemie: rawska (powiaty: rawski i bielski), sochaczewska (pow.: sochaczewski i mszczonowski) i gostyńska (pow. gostyński i gombiński).

Sejmiki poselskie, czyli do oboru posłów, miała każda ziemia swoje właściwe. Dla oboru deputatów odbywał się generalny sejmik w Bolimowie, gdzie każda ziemia co trzeci rok po 2 deputatów wybierała. Więc całe województwo wybierało 6 posłów, 2 deputatów i komisarza do Radomia.

Zbrojne okazowanie pod Sochaczewem.

Senatory: wojewoda i 3 kasztelanów, rawski, sochaczewski, gostyński.

Starostw grodowych 3.

Prusy królewskie podzielone były na województwa: chełmińskie, malborskie, pomorskie i księstwo warmyjskie. Województwo chełmińskie, malborskie i pomorskie zawierały według Büschinga 484 (według Lelewela 529 mil kw.).

11. *Województwo chełmińskie*, (Szyc 120 mil kw.).

Herb: w białym polu orzeł czarny o jednej głowie, z koroną na szyi; z prawego skrzydła wystająca ręka człowieka zbrojnego, trzyma miecz nad głową, jakby do cięcia.

Powiaty: chełmiński, toruński, grudziądzki, radzyński, kowalewski, brodnicki i nowomiejski.

Sejmiki odbywały się naprzemian w Radzynie i Kowalewie, gdzie obierano posłów na sejm dowolną liczbę.

Senatorów było 3: biskup, wojewoda i kasztelan.

Starosta grodowy i w Kowalewie.

Do narad należał podkomorzy chełmiński i 2 delegatów z Torunia. Biskup warmyjski, chociaż Warmija, właściwie do żadnego nie należała województwa, podpisywał się w województwie chełmińskim ¹⁾.

12. *Województwo malborskie*, (Szyc 120 mil kw.).

Herb ten sam co województwo chełmińskie.

Powiaty: malborski, elbląski, sztumski i kirszporski.

Sejmiki w Sztumie i obierano posłów dowolną liczbę.

Senatorów 2, wojewoda i kasztelan elbląski.

Starostwo grodowe w Christburgu. Do narad należał podkomorzy malborski i 2 delegatów z Elblągu.

13. *Województwo pomorskie*.

Herb: gryff czarny lub czerwony ze złotymi szponami w białym polu. Przednie jego łapy wspięte i skrzydła podniesione, na głowie korona.

Powiaty: pucki, kościerzyński, gdański, tczewski, skarzewski, nowski, świecki, tucholski, człuchowski i mirachowski.

Sejmiki odbywały się w Pucku, Tucholi, Człuchowie i Swieciu, z kąd zjeżdżano się na ogólny sejmik do Starogardu i tam wybierano 20 albo więcej posłów na sejm, 2 deputatów i komisarza.

Senatory: wojewoda i kasztelan gdański.

Grodzkie starostwo: w Skarszewie. Do narad należał podkomorzy pomorski i 2 delegatów z Gdańska.

UWAGA: Rzecz dziwna, że obywatele województw pruskich, dawniej i teraz słynni z pomiarowania i rozważi, nie hamowali się co do wyboru zbyt wielkiej liczby posłów na sejm, z czego rząd państwa nie małą doznawał przykrość. Dopiero aż za rządów Poniatowskiego była pewna liczba posłów z pruskich województw ustanowioną, jak to później przytoczymy.

Prowincye W. Księstwa Litewskiego.

Przystępujemy do Litwy, owej kochanej Litwy, która wydała nietylko poetów Mickiewicza, Góreckiego, Syrokomlę, ale także Naruszewicza, z Śniadeckich, Kościuszkę, Jasińskiego, Konarskiego.

1. *Województwo wileńskie*, miast 155, przestrzeń 834 ²⁾, Baliński i Szyc 1350 mll kw., dymów 23270 ³⁾, tabella 70815 ⁴⁾.

¹⁾ *Hartknoch, Respublica Polonica* str. 541. ²⁾ Liczbę miast i pierwszą liczbę przestrzeni przy wojew. litewskich, wyjąłem z powyż wzmiankowanej tabeli w bib. hr. Moszyńskiego. Perthes i Sierakowski nic o Litwie nie podali. ³⁾ Pierwsze liczby dymów, ale tylko w dobrach szla. checkich, duchownych i stołowych bez miast (dla wymiaru podatku na wojsko) wyjęte z vol. leg. VI., 350. Dla uzyskania liczb w całym wojew., sumowałem liczby powiatów. Domyślałem się, że liczby w tab. umieszczone, zawierają także dymy po miastach. ⁴⁾ Ogromna różnica między cyfrą Bielskiego »Widok«, a tabeli, zdaje się z tego wynikać, że Bielski podał dymy tylko po wsiach, podczas gdy tabela podawała wiejskie i miejskie.

Herb: Pogoń w polu czerwonym pod czapką t. j. mitrą książęcą, czyli jeździec zbrojny w hełmie z mieczem w prawej ręce do cięcia podniesionym, a na lewej z tarczą, na której dwa krzyże złote w jeden spojone. Koń, pod nim biały rozpedzony i czaprakiem długim prawie do kopyt z potrójną złotą frędzlą okryty.

Mundur: kontusz granatowy i wyłogi karmazynowe ¹⁾.

Powiaty: wileński, oszmiański, lidzki, wilkomirski, brasławski.

Sejmiki odbywał każdy powiat u siebie i obierał po 2 posłów i po 2 deputatów na trybunał, więc razem całe województwo wysłało 10 posłów i 10 deputatów.

Senatory: biskup, wojewoda i kasztelan.

Starostw grodowych: pięć.

2. *Województwo trockie*, (miast 109, przestrzeń 834, Baliński i Szyc 1050 mil kw.) dymów: vol. leg. 17490, tab. 55614.

Herb: pogoń w czerwonym polu.

Mundur: kontusz pąsowy, żupan i wyłogi zielone.

Powiaty: trocki, grodzieński, kowieński i upitski.

Sejmikował każdy powiat u siebie, wybierał po 2 posłów i 2 deputatów, razem 8 posłów i 8 deputatów.

Senatory: wojewoda i kasztelan.

Opactwo: jedno w Trocku.

3. *Księstwo żmudzkie*, (miast 71, przestrzeń: 402, Baliński i Szyc 700 mil kw., dymów według tab. 11526, vol. leg. 6300).

Herb: na jednej stronie chorągwi Pogoń w czerwonym polu, na drugiej stronie niedźwiedź czarny w białej obrozie, przednimi łapami do góry wspięty, też w polu czerwonym.

Mundur: kontusz pąsowy z niebieskimi wylogami i biały żupan.

Powiatów dwadzieścia pięć: 1. wilkijski, 2. wieloński, 3. euragolski, 4. jaswoński, 5. tendziegolski, 6. rosieński, 7. widuklewski, 8. kroski, 9. korszewski, 10. berżański, 11. mały dyrwiański, 12. wieszwiański, 13. pojurski, 14. twerski, 15. wielki dyrwiański, 16. szawdowski, 17. telszcwski, 18. użwentski, 19. retowski, 20. gondyński, 21. bezyniański, 22. żorański, 23. połongowski, 24. plotelski ²⁾.

Sejmikowało w Rosieniach, gdzie wybierano 2 posłów i 3 deputatów.

Senatorów miało 3: biskup, starosta i kasztelan.

Starostwo grodowe w Rosieniach.

¹⁾ Mundury wzięłem z Balińskiego i Lipińskiego »Starożytna Polska«. ²⁾ Nazwiska powiatów podałem według geografii Büschinga, str. 191. Grundriss, str. 27 taksamo twierdzi, że księstwo żmudzkie było na 25 pow. podzielone, ale razem z Büschingiem wymienia tylko 24. — Jezuita Bielski »widok królestwa polskiego« I., 250 bałamutnie wymienił te powiaty i nic z niego dowiedzieć się nie można, chyba tylko domyślić, że powiaty nazywały się ciwuństwami. — Starożytna polska III. 499 wymienia 28 powiatów.

4. *Województwo smoleńskie* (największa część odpadła r. 1686 do Rosyi, zostało tylko 2 powiaty).

Herb: złota laska na czerwonej chorągwi w polu szarem.

Mundur: karmazynowy kontusz, żupan i wyłogi granatowe.

Powiaty: smoleński i starodubowski.

Sejmikowało w Wilnie i obierało 4 posłów i 4 deputatów.

Senatorów 3: biskup, wojewoda i kasztelan.

Starostw grodowych 2.

5. *Województwo nowogrodzkie*, (miast 82, przestrzeń: według tab. 536, Baliński 1000, Szyc 900 mil kw.; dymów, vol. leg. 23350, tabela 56148).

Herb: na jednej stronie chorągwi anioł czarny w czerwonym polu, skrzydła rozciągnięte, jedna ręka na dół prosto spuszczone, a drugą się podiera; z drugiej strony zwyczajna pogoń.

Mundur: pąsowy kontusz, żupan i wyłogi czarne.

Powiaty: nowogrodzki, słonimski i wołkowyski.

Sejmikował każdy powiat u siebie i wybierał po 2 posłów na sejm i tyluż deputatów, razem 6 posłów i 6 deputatów.

Senatorów 2: wojewoda i kasztelan.

Starostw grodowych 3; opactwo 1, Nieśwież.

6. *Województwo połockie*, (miast 23, przestrzeń: 303, Baliński i Szyc 1000 mil kw., dymów według vol. leg. 4800, wedle tab. 11526).

Herb: pogoń w białym polu.

Mundur ten sam, co w wojew. smoleńskim.

Powiatów nie miało żadnych i było jednolite (mimo tak ogromnej przestrzeni; — cóż tam za administracja była?!).

Sejmikowało w Połocku, obierając 2 posłów i tyluż deputatów.

Senatorów miało 2: wojewodę, którego sama szlachta obierała a król potwierdzał, i kasztelana.

Starostwo grodowe 1 w Połocku.

7. *Województwo witebskie*, (przeźrzeń: tabela 155 lub 346, Baliński 900, Szyc 750 mil kw., dymów wedle tab. 8819, według vol. leg. 13967).

Herb: pogoń w złotym rzędzie a czerwonym polu na zielonej chorągwi.

Powiaty: witebski i orszański.

Sejmiki odbywały się po powiatach i wybierano po 2 posłów na sejm i tyleż deputatów na trybunał.

Senatorów było 2: wojewoda, którego sama szlachta obierała a król potwierdzał i kasztelan.

Starostw grodowych 2.

8. *Województwo brzeskie-litewskie czyli brześciańskie*, miast 48, przestrzeń: tab. 756, Szyc 1300 mil kw.; dymów według vol. leg. 22000 (według Bielskiego I., 267, w tych, samych szlacheckich 13500) według tab. 49219.

Herb: pogoń w ubiorze błękitnym na koniu i rycerzu, w czerwonym polu.

Powiaty: brześciański czyli brzeski-litewski i piński.

Sejmikowało w powiatach, wybierając 4 posłów i 4 deputatów.

Senatorów miało 2: wojewodę i kasztelana.

Starostw grodowych 2; opactwa 2: herodyskie i wistyckie.

9. *Województwo mścisławskie*, (przestrzeń według tab. 650, według Szycy 750 mil kw.; vol. leg., podają 2323 dymów).

Herb: pogoń w czerwonym polu na żółtej chorągwi.

Powiatów nie miało.

Sejmiki w Mścisławiu wybierały 2 posłów i 2 deputatów.

Senatorów 2: wojewoda i kasztelan.

Starostwo grodowe 1.

10. *Województwo mińskie*, (przestrzeń wedle tab. 777, według Szycy 1950 mil kw.; dymów podają vol. leg. 6850; tabela 34159).

Herb: pogoń cielistego koloru, na żółtej chorągwi w czerwonym polu.

Powiaty: miński, mozyrski i rzeżycki.

Sejmiki w każdym powiecie, obierali po 2 posłów i 2 deputatów.

Senatory: wojewoda i kasztelan.

Starostw grodowych 3.

11. *Województwo czyli księstwo inflantskie*, (Szyc podaje przestrzeń na 240 mil kw., vol. leg. dymów 650).

UWAGA. Było wspólne Koronie i Litwie i dlatego przywileje i listy do Inflant wychodziły pod dwiema pieczęciami: Koronną i litewską.

Herb: biały gryf w czerwonym polu, z koroną na głowie, przednimi szponami wspięty; w prawej z nich trzymający goły miecz do góry. Na piersiach litery *S. A.* powiązane i koroną uwieńczone. Te litery oznaczały Sigismundus Augustus.

Powiaty: dynaburski, rzeżycki, lucyński i marienhauski.

Sejmiki odbywały się w Dynaburgu, gdzie wybierano 6 posłów na sejm, 2 Polaków, 2 Litwinów i 2 Inflantczyków. Wybór Inflantczyków był zupełnie wolny; kandydaci do reszty 4 poselstw, byli ministrom obojga narodów przedstawiani¹⁾. Żadnego deputata nie wybierano.

Senatorów 3: biskup, wojewoda i kasztelan.

Starostwo grodzkie 1 w Dynaburgu.

Województwa wielko i małopolskie, tudzież litewskie umieściliśmy w porządku ich prowincyj; poniżej podajemy:

¹⁾ Grundriss str. 48.

Ogólny porządek wszystkich województw całego państwa

(*Korona z Litwą połączona*)

wobec prawa i na sejmach.

- | | |
|--------------------------------------|-------------------------|
| 1. Poznańskie. | 18. Połockie. |
| (<i>alternate</i>)
(naprzemian) | 19. Belzkie. |
| 2. Krakowskie. | 20. Nowogrodzkie. |
| 3. Wileńskie. | 21. Płockie. |
| 4. Sandomirskie. | 22. Witebskie. |
| 5. Kaliskie. | 23. Mazowieckie. |
| 6. Trockie. | 24. Podlaskie. |
| 7. Sieradzkie. | 25. Rawskie. |
| 8. Łęczyckie. | 26. Brzeskie-litewskie, |
| 9. Żmudzkie. | 27. Chełmińskie. |
| 10. Brzeskie-kujawskie. | 28. Mściśławskie. |
| 11. Kijowskie. | 29. Malborskie. |
| 12. Inowrocławskie. | 30. Braclawskie. |
| 13. Ruskie. | 31. Pomorskie. |
| 14. Wołyńskie. | 32. Mińskie. |
| 15. Podolskie. | 33. Inflantskie. |
| 16. Smoleńskie. | 34. Czernichowskie. |
| 17. Lubelskie. | |

W tym prawnym porządku uderzają niektóre okoliczności, najpierw, że niektóre województwa, odznaczające się cywilizacją, końcowe zajmują miejsca n. p. trzy województwa pruskie: chełmińskie, malborskie i pomorskie, zepchane na 27, 29 i 31 miejsce; powtóre województwo mazowieckie, mieszczące u siebie stolicę państwa, umieszczone gdzieś dopiero na 23 miejscu. Pochwały godne jest to, że jakby dla zaradzenia dualistycznemu systemowi składu państwa (Litwa i Korona), z czego wielkie wypływały niedogodności i straty, starano się województwa litewskie porozsadzać między województwa koronne. I tak widzimy wileńskie i smoleńskie w środku między dwoma województwami małopolskimi; trockie i żmudzkie znów między dwoma województwami wielkopolskimi i t. d.

Województw było 34, a senatorów mieliśmy 37, których porządek był także przepisany. Począwszy od numeru 11, zajętego przez wojewodę łęczyckiego aż do końca, porządek województw i wojewodów był ten sam. Aby się więc nie powtarzać, przytoczę porządek, w jakim pierwszych 10 senatorów zajmowało miejsce w senacie:

- | | |
|--|--------------------------|
| 1. Kasztelan krakowski. | 4. Wojewoda wileński. |
| 2. Wojewoda krakowski. | 5. Wojewoda sandomirski. |
| (<i>alternate</i> ; co do miejsca i głosu). | 6. Kasztelan wileński. |
| 3. Wojewoda poznański. | 7. Wojewoda kaliski. |

- | | |
|------------------------|-------------------------------|
| 8. Wojewoda trocki. | 12. Wojewoda żmudzki. |
| 9. Wojewoda sieradzki. | 13. Wojewoda brzesko-kujawski |
| 10. Kasztelan trocki. | itd. tym samym porządkiem |
| 11. Wojewoda łęczycki, | jak województwa. |

Skorowidz abecadłowy

dla wygody w rozpoznaniu, do której prowincyi każde województwo należało.

Wojew. belzkie Mało-Polska.	Wojew. mińskie Litwa.
› braclawskie M. P.	› mściławskie Litwa.
› brzeskie-kujawskie Wiel-	› nowogrodzkie Litwa.
ko-Polska.	Księż. oświęcimskie M. P.
› brzeskie-litewskie Litwa.	Wojew. plockie W. P.
› chełmińskie W. P.	› podlaskie M. P.
Ziemia chełmska M. P.	› podolskie M. P.
Wojew. czernichowskie M. P.	› połockie Litwa.
Ziemia dobrzyńska W. P.	› pomorskie W. P.
Wojew. gnieźnieńskie W. P.	› poznańskie W. P.
Ziemia halicka M. P.	› rawskie W. P.
Wojew. inflantskie Litwa.	› ruskie M. P.
› inowrocławskie W. P.	› sandomirskie M. P.
› kaliskie W. P.	› sieradzkie W. P.
› kijowskie M. P.	› smoleńskie Litwa.
› krakowskie M. P.	› trockie Litwa.
Księstwo kurlandzkie Litwa.	Ziemia wieluńska W. P.
Wojew. lubelskie M. P.	Wojew. wileńskie Litwa.
› łęczyckie W. P.	› witebskie Litwa.
› malborskie W. P.	› wołyńskie M. P.
› mazowieckie W. P.	Księż. żmudzkie Litwa.

Geograficzna i geologiczna charakterystyka pojedynczych województw.

Województwo lubelskie. Należy pomimo szczupłego obrębu do najpiękniejszych w Mało-Polsce, tak dla żyzności gruntu, jak ze względu na przyjemne i korzystne swe położenie. Oblane trzema spławnymi rzekami: Wisłą, Wieprzem i Sanem, przetrnięte wielu mniejszymi strumieniami, w łąki i lasy obfitujące, lepiej od wielu okolic zabudowane, wystawia prócz tego dla znacznej liczby w miastach, budowlach i pomnikach starożytnych, widok dawnej cywilizacji (starożytna Polska).

Kalendarzyk z roku 1754 podaje, że Polska miała wzdłuż mil polskich około 250, wszerek około 180. Tenże kalendarzyk podaje o województwie lubelskiem: wzdłuż mil 30, wszerek około 24.

Województwo podolskie. Ma grunta nadzwyczaj urodzajne, lubo ziemia jest twarda i opoczysta, obfituje w bydło, trzody, a mianowicie w pasieki. Pasma gór Miodobórskich nad Zbruczem, rozciąga się w różnych kierunkach; tu i owdzie wyniosłe pojedyncze góry, zwłaszcza w stronie południowej; ogromne skały, progi kamienne na Dniestrze, głębokie, krzewami okryte jary, lasy, bujne łąki, powabnie urozmaicają krajobraz, w śliczne widoki i okolice bogaty (starożytna Polska).

Według kalendarzyka województwo podolskie rozciągało się wszerek na mil 26, wzdłuż 45. — Nasz sławny Pol wyraża się o Podolu :

Jak zaległy ziemie Boże,
Przebież kraje, przerzuć role,
Zjedź świat cały, przepłyni morze,
Nie ma kraju nad Podole!
Jak zasięgnie tylko oko,
I daleko i szeroko,
Świat kłosami tylko płynie
I w obszarach oko ginie,
Tu kraj cały jednym łanem,
I nadany wszelkim płodem;
Płynie mlekiem, płynie miodem;
A lud cały wielkim panem!

Województwo wołyńskie. Kraj żyznemi równinami okryty, skropiony rzekami i wielkimi stawy, obfitujący we wszelkie zboża i bydło, miód, wosk, rudy żelazne i t. d. słowem: śliczna i hojnie od przyrodzenia uposażona kraina; północne wszakże jej pasmo, Polesiem wołyńskiem zwane, pełne jest błot, bagien, trzęsawisk, lasów i zarośli. Po nad rzeką Horyń wznoszą się kurchany czyli mogiły, porosłe sosnami; skupione one będąc po kilka i kilkanaście kolo osad, starych zamków i horodyszcz, zabytkami są wojen, a może i cmentarzy z czasów pogańskich (staroż. Polska).

Niewymownie urodzajna prowincya, odzywa się Büsching w swej geografii, obywatele zboża wszystkiego wypotrzebować nie mogą. W lasach znajduje się rozmarin czeski, szparagi, i inne zioła, których prawie rozeznac nie można od ogrodowych. W roku 1881 jest na Ukrainie 74 cukrowni, a jeden powiat nie jest w tej liczbie wymieniony (»Kijewlanin« podał tę ciekawą wiadomość).

Według kalendarzyka z r. 1754 to województwo rozciągało się wszerek mil 26, wzdłuż około 74.

Województwo ruskie. Kraj województwa ruskiego może się nazwać obiecany od Pana Boga, bo wszystek jest w gruntach żyznych, tłustych i czarnych, najwięcej obfitujący w zboża wszelakiego gatunku i bez wielkiej pracy gospodarzów; w górach i polach czystych położony, oblany rzekami i stawami obszernymi, przytem obfituje w sole, które tam robią z wód sło-

nych studziennych i źródelnych; ma kuźnice żelazne, huty szklane a najczęściej obfituje w stada koni, bydeł i wszelkie w lasach zwierze dzikie. (Wład. Łubieński, świat we wszystkich swoich częściach r. 1740).

Według kalendarzyka, województwo ruskie miało wszerek mil około 40, wzdłuż 54.

Województwo kijowskie. Kraj we wszystko obfitujący, ale zawsze podległy buntom hajdamackim i najazdom tatarskim, dlaczego tam miasta albo muszą być mocno obronne, albo zupełnie zdezelowane. (Wład. Łubieński).

Kalendarzyk podaje, że wszerek miało mil polskich 60, wzdłuż 90, lecz znaczna część z miastem stołecznem Kijowem do Rosyi oderwana.

Województwo sandomirskie. Obfituje w zboże, mianowicie w sławną pszenicę; ma kilkomilowe puszcze, krédę, marmury i różne kruszce, najwięcej zaś żelaza. (Starożytna Polska).

Przestrzeń tego województwa podaje kalendarzyk z r. 1754 wzdłuż mil polskich 50, wszerek 33.

Województwo krakowskie. Kraina niemal najobfitsza w całej Polsce; żyznością swą, wielu miejsc niwy stoją w równi z Podolem i bujną Ukrainą. W jej łonie ukryte są drogie skarby, jakoto: różnego gatunku kruszce, marmury, węgle kamienne, cynk a mianowicie kopalnie soli. To nasz Meksyk, to nasze Peru!, nie zawojowane, lecz rodzinne. W ślicznej, pełnej powabu i wdzięku tej krainie, mnóstwo napotyka się historycznych pamiątek; to odwieczna świątynia, to grobowie jakie, to zakładu starożytnego szczątki lub też sterczące baszty rozwalonego zamku. (Łuk. Gołębiowski).

Na Zamku krakowskim w izbie poselskiej, było u sufitu sto kilkadziesiąt głów z marmuru pięknie wydlutowanych, każda innej twarzy. Większą ich część przeniósł rząd austriacki do zamku Laksenburg pod Wiedniem. (Mała Encykloped. Polska. Leszno, 1847, I. 430).

Miało wzdłuż mil polskich 40, wszerek około 40. (Kalendarzyk 1754).

Województwo bełzkie. Było najmniejsze z województw małopolskich i miało 20 mil wszerek, około 50 wzdłuż.

Województwo braclawskie. W błogiej tej krainie sięją na polach kukurdę, basztany są melonami i kawonami okryte, winograd przyodziewa nadnienstrzańskie skały, morwowemi liśćmi karmią się jedwabniki, dziko rosna brzoskwinie i morele, po ulach sączy się miód biały, a stada koni, trzody, bydła i owiec wypasają wysoką trawą okryte błonia. (Staroż. Polska).

Miało wszerek 40, wzdłuż około 75 mil. Dniester dzielił go od Turcyi. (Kalendarzyk).

Województwo podlaskie. Las, piasek, karaski, ma szlachcic podlaski. (Przysłowie).

Według kalendarzyka z r. 1754 miało wzdłuż mil 40, wszerek około 17.

Województwo wileńskie. Powiat wileński jest bardzo żyzny, w pszenicę i len obfity a od południa ma wielkie bory, sosnami wybornego gatunku za-

rosłe. Wilkomirski powiat też żyzny, korzystnie i malowniczo położony, w lasy i piękne rzeki obfitujący, a we wschodniej części licznymi jeziorami zajęty. Powiat znów brasławski zapełniony wielkimi jeziorami i lasami. Lny dobre i mnóstwo ryb wybornych, obficie ta okolica do handlu dostarczała. — Powiat lidzki zajmował płaszczyznę niemającą żadnych prawie wzgórków większych, dosyć leśną i w pastwiska obfitą, zaś powiat oszmiański zasiany był prawie mnóstwem mogił starożytnych czyli kurhanów. (Starożytna Polska).

Kalendarzyk podaje, że województwo wileńskie miało wszerek mil polskich około 45, wzdłuż 50. — W. P. w »Pieśni o ziemi« tak opisał Litwę.

Tam na północ! hen daleko!
 Szumią puszcze po nad rzeką,
 Tam świat inny, lud odmienny,
 Kraj zapadły, równy, senny,
 Często mszysty i piaszczysty.
 Puszcze czarne, zboża marne,
 Nieba bledsze, trawy rzadsze,
 Roisły grząskie, groble wązkie,
 Ryby, grzyby i wędliny;
 Lny dorodne, huk zwierzyny
 I kęs chleba w czola pocie.
 A na pański stół lakocie:
 Lipce stare, łosie chrapy
 I niedźwiedzie łapy.
 Puszcza i żubrów to kraina,
 A dziedzictwo Giedymina.

Litwin mądry nie po szkodzie.
 I w tem głównie pono
 Góra Litwy nad Koroną.

Lud tam jeszcze nie zmięszany,
 Wszystko jeszcze jest gniazdowe;
 Jak te drogi powiatowe
 Każdy swój i każdy znany.

Województwo trockie. Północna część powiatu trockiego jest otwarta i żyzna, południową zalegają niezmierne puszcze, błota i jeziora. Grodzieński znów powiat we wschodniej części, mianowicie około Grodna otwarty, żyzny i zaludniony, podczas gdy w swęj zachodniej części, napelniony jest wielkimi lasami. Powiat kowieński zajmuje pod względem płodów i położenia handlowego pierwsze miejsce w całym województwie. Jego wyborne grunta, szczególnie za lewym brzegiem Niemna i między Wilią a Niewiażą, dostarczają różnego rodzaju zbóż w obfitości, daleko przewyższającej potrzeby mieszkańców. Lasy lipowe, około Kowna wydają sławny miód, lipcem zwany. — Co do upitskiego powiatu, wypada przytoczyć, że w północno-wschodniej stronie, pod warstwą ziemi rodzajnej rozciąga się obfity pokład kamienia wapiennego

w wielkich płytach, których do ozdób architektonicznych i na posadzkę używają. W tych samych okolicach znajdują się podziemia gipsowe, z których liczne się tworzą pieczary podzielone na rozmaite korytarze z arkadami. Spływająca po nich woda tworzy podziemne strumienia i dlatego zdarzają się częste zapadliny, które najgęstsze są koło Malun i Paswola, gdzie prawie trzymilową przestrzeń zajmują. Lasy tego powiatu słynęły ogromnymi dębami, które zapewne czasów przedchrześcijańskich sięgały. Teraz pozostały z nich pnie wypalone nadzwyczajnej ogromności. (Starożytna Polska ¹⁾). Trockie województwo miało 35 mil wszerz i tyleż prawie wzdłuż. (Kalendarzyk).

Księstwo żmudzkie. Grunta żmudzkie, wyjąwszy na Pomorzu, słyną żyznością i dostarczają obficie zboża i lnu. Puszcze i lasy zachowują odwieczne dęby. Miód w obfitości z barci i ulów zbiera się. Lecz ku morzu inna postać kraju i tu mieszkańcy nawożą ziemię porostem morskim. Bursztyn prócz nadmorskiego znajduje się także w jeziorze Łukszcie pod Worniami. (Staroż. Polska.)

Według geografii Büschinga, Żmudź ma niewymownie wiele miodu. Miało 40 mil wszerz, 60 wzdłuż. — W »Pieśni o ziemi naszej« W. Pola czytamy:

Żmudź to święta! ziemia boża!
 Na pół lesne jej obszary,
 A na poły strojne w zboża:
 Wolny oddech ma do morza,
 I wszystkiego ma do pary.
 Bo lud wierny w ziemi żyznej,
 I nie skąpo tej ojczyzny.

Województwo połockie. Drzewo, len, pianka i zboże, skóry, miód i smoła były głównymi płodami tego województwa. Wszerz mil 20, wzdłuż 48. — Jedna z najpiękniejszych krain Polski. W powiecie nowogrodzkim znaczne wzgórza zajmują część jego nadniemeńską zaś za Nieświeżem ku Słuckowi rozciąga się płaszczyna. Mało ma lasu, nader obfita w pastwiska i łąki. Księstwo Słuckie słynne żyznością, obfituje w lny i pszenice, należy do tych miejsc w Litwie, które są najwyżej wzniesione. Słonimski powiat rozciągał się po obu stronach spławnej rzeki Szczary. Obfity w lasy i zarośla, które mało co mniejszą połowę jego powierzchni stanowią, jednakże nie brakuje dobrych gruntów i łąk wybornych. Kalendarzyk z r. 1754 podaje, że to województwo miało wszerz mil 24, wzdłuż 41. Do niego należy księstwo Słuckie, dziedziczne książąt Radziwiłłów, mające wzdłuż mil 70, wszerz 23.

Województwo brzeskie-litewskie. Jest to płaszczyna szeroko od wschodu na zachód rozciągająca się, w większej połowie lasami i bagnami pokryta. Wszerz mil 16, wzdłuż 80.

¹⁾ Upita wydała także zbrodniarza i potwora, Sicińskiego, który r. 1652 pierwszy dał przykład zrywania sejmów.

Województwo mińskie. Należy do najrozleglejszych w Polsce. Kraj w większej części leśny, ale żyzny i wielkie źródła bogactw rolniczych w sobie zawierający. Znajduje się tam znaczna liczba starożytnych grodów słowiańskich zwanych Horodyszczami lub Gródkami. Systemat wodny Polesia jest nader rozległy i ważny.

Ciekawy stawią widok tak zwane ostrowy poleskie. Jest to niezliczone mnóstwo różnej wielkości wysp dość żyznych aż ku pińskim błotom rozsianych. Z jednego na drugi takich ostrowów aby się dostać, nie ma innej drogi, jak przez błota ¹⁾. Smoła i drzewo są głównymi płodami. Piaski moryzskie napełnione są rudą żelazną.

Wszereż mil 35, wzdłuż 60.

Województwo inflantskie. Kraj równy i płaski, dosyć leśny. Prócz rzek zapełniony wielkimi jeziorami.

Kalendarzyk z r. 1754 podaje: »Przedtym całe Inflanty dzieliły się na 3 województwa: wendeńskie, derpskie i parnaskie. Lecz to Szwedzi roku 1660 zawojowali, potym Rossya odebrała, wendeńskie tylko po części przy Polsce zostało się. Całe Inflanty mają wszereż mil polskich 44, wzdłuż 66; teraz polskie Inflanty długie są na mil 28, szerokie na mil 13«. Oto wzór, jak Polacy przy wszelkiej waleczności, ale dla braku polityki, tracili swoje kraje.

Województwo brzeskie-kujawskie. W tem województwie znajduje się jezioro Gopło, za czasów historyka Długosza 5 mil długie, pół mili szerokie. Całe województwo miało, według kalendarzyka, 8 mil wszereż, 23 wzdłuż.

Ziemia dobrzyńska. Przyjemnemi i żyznemi wzgórzami najeżona, posiadająca znaczne lasy i wiele jezior (Łubieński). Wszereż miała mil 8, wzdłuż 19.

Prusy królewskie. Żyzne te ziemie, pokryte lasami, wybornymi pastwiskami i mnóstwem jezior, posiadające piękne bydło, wszelkiego rodzaju ryby i zwierzynę, obfitość bursztynu nad morzem bałtyckiem; mające porty, warowne zamki i zamożne miasta (Łubieński). Wiele na Prusach Polakom zależy, albowiem bez tej krainy nie mogą ani siebie, ani swoje państwo utrzymać (Jędrzej Załuski, biskup warmiński). Należące do Prus 3 główne miasta tak przysłowiem klasyfikuje: Toruń piękny, Elbląg mocny, Gdańsk bogaty (Waga).

Długość ich największa mil polskich 60, szerokość 36, lubo w innych miejscach daleko mniejsza (kalendarzyk z r. 1754).

Województwo malborskie. W tem województwie są trzy Żuławy czyli ziemie, które z błot i bagnisk w nizinach położonych, do mieszkania i uprawy sposobne są uczynione. Te Żuławy zawierają w sobie 3,138 włok albo łanów i obfitują w zboża i trawę, lasów i gór nie ma wiele. Żuława gdańska w województwie pomorskiem wynosi łanów 1400 (Büschinga geografija Królestwa polskiego. Lipsk i Drezno 1768).

¹⁾ Te błota w najnowszych czasach zostały po największej części kanałami osuszone, i tym sposobem uzyskano ogromne przestrzenie wybornych gruntów dla rolnictwa.

Województwo czernichowskie. Rossya to województwo razem z Siewierem oderwała od Polski. Rachuje wszierz mil około 30, wzdłuż około 40 (Kalendarzyk).

Województwo poznańskie. Wszierz mil polskich 30, wzdłuż 34 (Kalend.).

Województwo kaliskie. Wszierz mil polskich 24, wzdłuż 35.

Województwo sieradzkie. Rachuje mil wszierz 23, wzdłuż 28 circiter.

Województwo łęczyckie. Rachuje wszierz mil 14, wzdłuż 25.

Województwo inowrocławskie. Wszierz mil 5, wzdłuż 28.

Województwo płockie. Wszierz mil 7, wzdłuż 24.

Województwo mazowieckie. Wszierz mil 30, wzdłuż 43. — Mieszkańce województwa mazowieckiego są nader do wojny pochopni i uchodzą za ludzi najzłośliwszych¹⁾, najprzykrzejszych i najbardziej wyszukanej subtelności z całej Polski.

Województwo rawskie. Wszierz mil 13, wzdłuż 21.

Księstwo warmijskie. Wszierz mil około 12, wzdłuż około 16.

Województwo smoleńskie. Wszierz mil 20, wzdłuż 26, lecz do Rossyi od Polski oderwane, lubo jeszcze znaczna część do Litwy należała.

Województwo witebskie. Wszierz mil 30, wzdłuż około 60.

Księstwo Kurlandyi. Graniczyło z morzem Bałtyckiem, Inflantami i Żmudzią. Miało wszierz mil polskich 22, wzdłuż około 50.

Województwo mściławskie. Wszierz mil 38 i tyleż prawie wzdłuż. Według dzieła *der Staat von Pohlen*²⁾, miast, miasteczek i siól, liczone w Koronie na 170,000, z których jednakże ledwie 20 było obwarowanych.

Podajemy charakterystyki pojedynczych miejscowości i zdarzeń z czasów bytu i niepodległości państwa:

Kraków. Za króla Sobieskiego, Stradom, dzisiejsze przedmieście Krakowa, wyglądał jak wyspa, ponieważ Wisła i Rudawa płynęły koło niego.

W Częstochowie warzono wyborne piwo i wywożono do Niemiec.

Wieliczka. W dniu 16 Grudnia 1644, przez zapalenie słomy, przygotowanej dla koni, powstał w kopalniach pożar i trwał dłużej niż rok cały.

Warszawa. Jak w całej Polsce, tak samo w Warszawie nie było domów gościnnych, czyli zajezdnych; okoliczność dla podróżnych nader niemiła. Drewniany most na Wiśle, około 1150 kroków długi, zaczął stawiać król Zygmunt III, a dokończyła budowy siostra jego Anna. Następnie woda i lody most popsuły i chociaż go łatwo można było naprawić, niezrobiono to dla tego, ponieważ pod pretekstem, że most się będzie murować, użyto drzewo z drewnianego mostu na potrzeby Zamku. Wspomniana Anna do śmierci nie odstąpiła wyznania ewangelickiego i umarła w Brodnicy r. 1625. Z po-

¹⁾ *Der Staat von Pohlen* str. 123. *Hautville, relation historique, Beaujeu memoires depuis* 1679 I. p. 146. ²⁾ Wydanego około r. 1712 na str. 113.

wodu zaburzeń wojennych kilka lat przewlekano jej pogrzeb, aż król Władysław IV dał ciało swej ciotki uroczyste do Torunia przewieść i we wspólnym grobie złożyć.

Wschowa. Koło tego miasta, w Poznańskim, znajdowało się za króla Sobieskiego jakie 300 wiatraków ¹⁾.

Ważniejsze rzeki i jeziora w każdym województwie.

Prowincya Wielkopolska.

Województwo poznańskie. Noteć, Obra, Prosna, Warta.

Województwo kaliskie. Biała, Lutynia. Ołobok, Września, Noteć, Prosna, Warta.

Województwo gnieźnieńskie. Te same, co w Kaliskiem.

Województwo sieradzkie. Pilica, Wołworz, Prosna, Warta.

Ziemia wieluńska. Bzura, Wołworz, Pilica, Warta.

Województwo łęczyckie. Te same, co w ziemi wieluńskiej.

Województwo brzeskie-kujawskie. Wisła, Jezioro Gopło.

Województwo inowrocławskie. Brda, Wisła, Noteć.

Ziemia dobrzyńska. Drwęca, Wisła,

Województwo płockie. Wkra, Wisła, Drwęca.

Województwo mazowieckie. Narew, Bug, Orzyca, Liwiec, Wisła.

Województwo rawskie. Rawa, Bzura.

Województwo chełmińskie. Ossa, Wisła, Drwęca.

Województwo malborskie. Nogat, Święta, Wisła.

Województwo pomorskie. Fersa, Wisła, Brda.

Prowincya Małopolska.

Województwo krakowskie. Wisła, Raba, Rudawa, dwa Dunajce (biały i czarny), Warta, Soła, Pilica, Poprad, Skawa, Biała.

Województwo sandomierskie. Dunajec, San, Wisła, Raba, Nida, Wisłoka, Pilica, Wieprz.

Województwo lubelskie. Wisła, Wieprz, Bystrzyca, San.

Województwo podlaskie. Narew, Bug, Nurzec, Liwiec, Biała, Brock, Su-
raż, Bibro.

Województwo ruskie. Dniester, Strwiąż, Stryj, San, Bystrzyca, Prut,
Bug, Wieprz.

Województwo bełskie. Bug, Wieprz.

¹⁾ *Sandart, des Königreichs Pohlen Beschreibung. Salzburg 1687, str. 20, 34, 43, 51, 81, 83 i 89.*

Województwo wołyńskie. Styr, Horyń, Iknia, Słucz.
Województwo podolskie. Bug, Dniester, Smotrycz.
Województwo braclawskie. Bug, Dniester.
Województwo kijowski. Dniepr, Tasmina, Roś, Irpen, Studnia, Sinawoda.
Województwo czernichowski. Te same co w kijowskiem.

Wielkie Księstwo Litewskie.

Województwo wileńskie. Wilja, Wilijka, Święta, Żejmiana, Noteć.
Województwo trockie. Wilja, Niemen, Merecz, Mereczanka, Oranka,
 Waka, Strawa, Kotra, Solcza, Gruda.
 Jeziora: Trockie, Duszmiańskie, Daugowskie.
Księstwo żmudzkie. Niemen, Nieważa, Krozela, Święta, Weta, Jura,
 Dubiza.

Województwo smoleńskie.
Województwo połockie. Połota, Dźwina, Dryza, Drysna.
Województwo nowogrodzkie. Niemen, Szczara, Żelwa.
Województwo witebskie. Dniepr, Dzwina, Kropiwna, Orszyca, Utna.
Województwo brzeskie-litewskie. Bug, Muchawiec, Jeziorka, Pina, Stumień, Prypeć, Horyń, Styr.
Województwo mścisławskie. Dniepr, Soz, Druc.
Województwo mińskie. Dniepr, Berezyna, Prypeć, Druc, Swisłocz, Soz,
 Olsza.

Województwo inflantskie. Dźwina, Fwikszta, Indra, Rzeżyca, Malta, Fejmanka.
 Jeziora: Łubań (bardzo wielkie), Razna, Siewierz, Roszon, Lauder, dwa Lucyńskie.

W powyższym spisie nie masz ogromnych rzek, wyrównywających Amazonce lub Missisipi amerykańskiem, mimo to są one dla nas miłsze, niż wszystkie inne rzeki Ameryki, Azji i Afryki, bo są nasze, rodzime, narodowe, od wiek wieków nasze.

(Następne z Lelewela).

Do Czarnego morza wchodzi 3 rzek: Dniester, Boh, Dniepr; do nich wpada 93 mniejszych rzek.

Do Bałtyckiego morza wpada także trzy: Wisła, Dźwina, Windawa. Niemen uchodzi do Kuriszhafu a Warta do Odry biegnącej do Bałtyku. Do tych pięciu wpływa mniejszych rzek 106.

Z hydraulicznej mapy Polski, wydanej przez generała Komarzewskiego w Paryżu 1809, zrobiłem następne zestawienie.

Do Wisły wpadają z prawego brzegu: San pod Sandomierzem, Wieprz koło Stężycy, powyż Kazimierza, Bug koło Zakroczymia niedaleko Warszawy, Drwęca koło Torunia; po lewej stronie wpada do Wisły rzeka Pilica.]

Bug bierze początek na Podolu, czy Wołyniu, płynie koło Horodła, Brześcia litewskiego, Serocka, gdzie Narew do niego wpada, a pod Zakroczymiem łączy się z Wisłą.

Niemen jest rzeką litewską; płynie koło Grodna, Kowna, gdzie Wilia wpada do niego; następnie koło Tilsit, a potem wpada do północnego morza.

Wilija płynie koło Wilna, a potem wpada do Niemna.

Dźwina jeszcze bardziej na północ od Wilii i Niemna, płynie koło Witepska, Połocka, Dünaburgu i pod Rigą uchodzi do morza północnego.

Warta jest rzeką w poznańskim, płynie pod Poznaniem i przy fortecy Küstrin wpada do Odry, rzeki granicznej od Prus, ale poprzód Noteć łączy się z Wartą.

Boh płynie przez województwo braclawskie, koło samego miasta Braclawia, dalej koło miasta Holta i wreszcie wpada do Czarnego morza.

UWAGA. Dwie rzeki Bug i Boh potrzeba należyście rozróżniać. Bug, jak wiemy, łączy się z Wisłą pod Zakroczymiem, Boh zaś wpada do Czarnego morza.

Dniepr płynie koło Smoleńska, Mohylewa, Rochaczowa. Na przestrzeni między Rochaczowem a Kijowem, z prawej strony wpadają do Dniepru: Berezyna i Prypeć. Druc także łączy się z Dnieprem.

Dniester ma źródło 4 mile od Sambora w miejscowości Ławrów, płynie pod Żurawnem, gdzie Turcy króla Sobieskiego oblegali, pod Chocimem, gdzie dwa razy zadaliśmy klęskę Turkom, następnie pod Jahorlikiem i wpada do Czarnego morza.

Zbrucz koło Chocima łączy się z Dniestrem.

Prut płynie pod Czerniowcami, a potem przez Mułtany.

W powyższym wyszczególniono jedynie największe rzeki; prócz nich znajduje się mnóstwo innych pomniejszych.

Oba stoki czarnomorski i bałtycki połączone zostały kanałami: Ogińskiego i Muchawieckim. Kanał Ogińskiego połączył Dnieper z Niemenem, a kanał Muchawiecki Dnieper z Wisłą i tym sposobem zapomocą tych dwóch kanałów otworzono komunikację wodną między Czarnem morzem a Bałtykiem.

Spis starostw grodowych i niegrodowych ¹⁾.

Wielkopolska.

<i>Wojew. poznańskie:</i>	mościńskie, niewodworowskie, obornickie, poznańskie gr., rogozińskie,	sierakowszczyzna (zamiat niewykupione-gro drahimskiego), śrzedzkie, szremskie,
babimostskie, kopejnickie, międzyrzeckie,		

¹⁾ Według geografii Wagi i tabel przy mapie Kantera z r. 1770.

waleckie gr.,
13. wschowskie gr.,

*Wojew. kaliskie i gnieź-
nińskie:*

ujskie,
kaliskie,
nakielskie gr., (r)
gnieźnińskie,
pyzdrowskie,
konińskie,
kcyńskie,
kolskie,
odolanowskie,
pobiedzkie,
stawiszyńskie,
przedzkie,
kleckie,
14. powidzkie,

Wojew. sieradzkie:

sieradzkie gr.,
piotrkowskie gr.,
radomskie,
szadkowskie,
klonowskie,
tuszyńskie,
wartckie,
szczereżowskie,
9. kielczygłowskie.

Ziemia wieluńska:

wieluńskie gr.,
ostrzeszowskie gr.,
bolesławskie,
grabowskie,
5. kłońskie,

Wojew. łęczyckie:

łęczyckie,
inowłodzkie,
zgierskie,
kłodawskie,
5. rzeczyckie,

Wojew. brz.-kujawskie.

brz.-kujawskie gr.,
radziejowskie gr.,
kruszwickie gr.,
kowalskie gr.,
prздеckie gr.,
duninowskie,
nieszawskie,
krzeweńskie,
9. gębickie,

Woj. inowrocławskie.

inowrocławskie gr.,
bydgoskie gr.,
dybrowskie,
gniewkowskie,
5. murzynowskie,

Ziemia dobrzyńska.

bobrownickie,
dobrzyńskie,
lipińskie,
rypińskie,
nieszawskie,
6. złotoryjskie.

Wojew. płockie.

płockie gr.,
mławskie,
3. płońskie.

Wojew. mazowieckie.

czerskie gr.,
warszawskie gr.,
wizkie gr.,
wyszogrodzkie gr.,
zakroczymskie gr.,
ciechanowskie gr.,
łomżyńskie gr.,
rożańskie gr.,
liwskie gr.,
10. nurskie gr.,
grojeckie,
wareckie,

garwolińskie,
latowickie,
osieckie,
stromieckie,
bolkowskię,
błońskie,
stanisławowskie,
20. piaseczyńskie,
jeziernickie,
sękocińskie,
słonimskie,
radziłowskie,
sochaczewskie,
przańskie,
ostrołęckie,
janowskie,
nowomiejskie,
30. makowskie,
korytnickie,
jadowskie,
ostrowskie,
34. sulejowskie.

Wojew. rawskie.

rawskie gr.,
sochaczewskie gr.,
gostyńskie gr.,
bolemowskie,
gąbińskie,
guzowskie,
kapinowskie,
długołęckie,
sanińskie,
10. budziszewskie.

Wojew. chełmińskie.

kowalewskie gr.,
brodnickie,
grudziądzkie,
lipińskie,
gołubskie,
pokrzywnickie,

radzyńskie,
8. lonkorskie.

Wojew. malborskie.

kiszporskie gr.,
sztumskie,
3. tolkmitskie.

Wojew. pomorskie.

skarszewskie gr.,
białenburgskie,
borzechowskie,
człuchowskie,
gniewskie (mewe),
hamersztyńskie,
mirachowskie,
nowskie,
osieckie,
10. parchowskie,
puckie,
sobowickie,
starogrodzkie,
świeckie,
tucholskie,
szynwalskie,
17. teżewnaleskie.

Małopolska.

Wojew. krakowskie.

krakowskie gr.,
sądeckiego gr.,
bieckie gr.,
oświęcimskie gr.,
spiskie,
bądyńskie,
czchowskie,
czorsztyńskie,
dębowieckie,
10. dobczyńskie,
grzybowski,
jadownickie,
jodłowski,

jasielskie,
krzeczowski,
lanckorońskie,
lelowski,
libuskie,
mszańskie,
20. nowotargkie,
olsztyńskie,
ojcowski,
rabsztyńskie,
ujmskie,
wobromskie,
żarnowieckie,
bocheńskie,
krzepickie,
czyżowski,
30. barczyckie,
wojnickie,
zatorskie,
berwaldskie,
34. lipnickie.

Wojew. sandomierskie.

sandomierskie gr.,
nowomiejskie gr.,
wiślickie,
pilśnińskie,
stobnickie,
soleckie,
zawichostskie,
szydlowski,
przedborskie,
10. robczyckie,
ryczywolskie,
radoszyckie,
małogoskie,
ryckie,
zwoleńskie,
gołąbskie,
radomskie,
chęcińskie,
opoczeńskie,

stępcickie,
21. konienickie.

Wojew. lubelskie.

lubelskie gr.,
lukowski gr.,
urzędowski,
kazimirskie,
tarczowski,
wawolnickie,
kąkolownickie,
zbuczyńskie,
radzińskie,
przysławskie,
11. wjszeńskie,

Wojew. podlaskie.

drohickie gr.,
mielnickie gr.,
brańskie gr.,
bielskie,
knyszyńskie,
augustowski,
narewskie,
rajgrodzkie,
kleszczelowski,
łosickie,
11. goniaskie.

Wojew. ruskie.

lwowski gr.,
żydaczewskie gr.,
przemyskie gr.,
sauockie gr.,
halickie gr.,
trębawelskie gr.
chełmskie gr.,
krasnostawskie gr.,
kamioneckie,
10. kamiennopolskie.
szczerczeckie,
dolińskie,
grodeckie,
janowski,

gliniańskie,
 jaworowskie,
 drohobyckie,
 leżajskie,
 wisznińskie,
 20. medyckie,
 lisiatyckie,
 krośnińskie,
 mrzygłodzkie,
 pozańskie,
 stryjskie,
 sanoczańskie,
 kołomyjskie,
 buczniewskie,
 tłumackie,
 30. rohatyńskie,
 kałuskie,
 jabłonowskie,
 śniatyńskie,
 sołotwińskie,
 krasnopolskie,
 mogilnickie,
 czartowieckie,
 lubomlskie,
 ratneńskie,
 40. hrubieszowskie,
 stołnińskie,
 42. nowosielskie.

Wojew. bełzkie.

bełzkie gr.,
 buskie gr.,
 grabowieckie gr.,
 horodelskie gr.,
 lubaczewskie,
 sokalskie,
 mostowskie,
 korytnickie,
 tyszowieckie,
 tarnogrodzkie,
 szczurowickie,
 12. lipowieckie,

Wojew. wołyńskie.

łuckie gr.,
 włodzimirskie gr.,
 krzemienieckie gr.,
 kowelskie,
 drohomylskie,
 6. hnidawskie,

Wojew. podolskie.

kamienieckie gr.,
 latyczewskie gr.,
 czerwonogrodzkie,
 barskie,
 chmielnickie,
 kopajgrodzkie,
 mukarowskie,
 płoskirowskie,
 skalskie,
 salnickie,
 smotryckie,
 dzwinogrodzkie,
 ulanowskie,
 lityńskie,
 chreptejowskie,
 szalaskie,
 17. domanowskie.

Wojew. braclawskie.

winnickie gr.,
 zwinogrodzkie,
 piechorowskie,
 dymidzkie,
 chycyńskie,
 6. niżyńskie.

Wojew. kijowskie.

żytomirskie gr.
 owruckie gr.,
 biało-cerkiewskie,
 bohusławskie,
 czechryńskie,
 czerkaskie,
 kaniowskie,

korsuńskie,
 trechtymirowskie,
 brusiłowskie,
 11. lisiańskie.

Woj. czerniechowskie.
 czerniechowskie gr.
 2. nowogrodzkie.

Leśnictwa chodzące za osobnym przywilejem:
 bielskie w wojew. podlaskim,
 łomżyńskie w wojew. mazowieckim.

Litwa.

Wojew. wileńskie.

wileńskie gr.,
 oszmiańskie gr.,
 lidzkie gr.,
 wilkomirskie gr.,
 brasławskie gr.,
 bystrzyckie,
 iturskie,
 kiernoskie,
 mejszagolskie,
 10. ławaryskie,
 trokinowskie,
 rakanciszkie,
 dawgielskie,
 dudzkie,
 dziewieniskie,
 hubskie,
 jakuńskie,
 krewskie,
 lipniskie,
 20. markowskie,
 madziolskie,
 trabskie,
 wilejskie,
 pokretońskie,
 borciańskie,
 dubiskie,

eyszyskie,
koniewskie,
nowodworskie,
30. ostrzyńskie,
raduńskie,
wasiliskie,
bolnickie,
kupiskie,
oniksztyńskie,
pieniańskie,
subockie,
uszpolskie,
39. opeskie.

Wojew. trockie.

trockie gr.,
grodzieńskie gr.,
kowieńskie gr.,
upitskie gr.,
dawgowskie,
przetajskie,
łódzkiejskie,
merekkie,
metelskie,
10. niemonojskie,
zosielskie,
żyźmorskie,
berznickie,
przewalskie,
wasilkowskie,
filipowskie,
dorsuńskie,
korniałowskie,
pilwickie,
20. puńskie,
preńskie,
stokliskie,
wilkowskie,
wisztynieckie,
gulbińskie,
szymańskie,
szadowskie,
stęgwiłskie,

wobolnickie,
30. żydejskie,
sumiliskie,
siemieniskie,
olkieniskie,
przerosłskie,
durbiańskie,
36. kurniatowskie.

Księstwo żmudzkie.

wielońskie gr.,
jurborgskie gr.,
bejsagolskie gr.,
skirsztymońskie gr.,
jaśwońskie gr.,
rosieńskie gr.,
botockie gr.,
wieszniańskie gr.,
tryskie gr.,
10. chwejdańskie gr.,
telszewskie gr.,
tyrkszlewskie,
retowskie,
plungiańskie,
garzdowskie.
połongowskie,
plotelskie,
18. żmudzkie.

Wojew. smoleńskie.

smoleńskie, } tytułowe
2. starodubskie. }

Wojew. połockie.

połockie gr.,
2. dzisnińskie.

Woj. nowogrodzkie.

nowogrodzkie gr.,
słonimskie gr.,
wołkowyskie gr.,
cyryńskie,
sokołowskie,
zdzitowskie,
mścibowskie,

jałowskie,
9. wołpińskie.

Wojew. witebskie.

witebskie gr.,
orszańskie gr.,
jezierzyskie,
koziańskie,
uświatskie,
wielizkie,
zasurańskie,
borysowskie,
9. luboszańskie.

Woj. brzeskie-litewskie.

brześciańskie gr.,
pińskie gr.,
szczeszowskie.
kamienieckie,
ziółowskie,
6. drużyłowickie.

Woj. mściławskie.

mściławskie gr.,
radomyślskie,
krzyczewskie,
4. korszańskie.

Wojew. mińskie.

mińskie gr.,
mozyrskie gr.,
rzeczyckie gr.,
krasnosielskie,
radoszowskie,
zahalskie,
bobrujskie,
czeczerskie,
homelskie,
rohaczewskie,
11. propojskie.

Wojew. inflantskie.

dyneburgskie gr.,
rucyńskie,
rzezyckie,
4. marienhauskie.

Rekapitulacya starostw.

Wielkopolska.

W województwie poznańskim było starostw . . .	13
» kaliskiem i gnieźnieńskim . . .	14
» sieradzkim	9
W ziemi wieluńskiej	5
W województwie łączykiem	5
» brzeskie-kujawskim	9
» inowrocławskim	5
W ziemi dobrzyńskiej	6
W województwie plockiem	3
» mazowieckiem	34
» rawskim	10
» chełmińskim	8
» malborskiem	3
» pomorskiem	17
<hr/>	
Ogółem znajdowało się w Wielkop. starostw . . .	141
Leśnictwo	1

Małopolska.

W województwie krakowskiem było starostw . . .	34
» sandomirskim	21
» lubelskiem	11
» podlaskiem	11
» ruskiem (najwięcej w całym pań- stwie)	42
» bełzkim	12
» wołyńskim	6
» podolskiem	17
» braclawskim	6
» kijowskiem	11
» czerniechowskiem	2
<hr/>	
Ogółem znajdowało się w Małej Polsce starostw . . .	173
Leśnictwo	1

Litwa.

W województwie wileńskim było starostw . . .	39
» trockiem	36
<hr/>	
Do przeniesienia	75



	Z przeniesienia	75
W księztwie żmudzkiem		18
W województwie smoleńskim		2
» połockiem		2
» nowogrodzkim		9
» witebskiem		9
» brzesko-litewskim		6
» mścisławskim		4
» mińskim		11
» inflantskiem		4
Ogółem znajdowało się w Litwie		140 starostw.
Więc mieliśmy starostw :		
w Wielkopolsce		141 i 1 leśn.
w Małopolsce		173 i 1 leśn.
na Litwie		140

Razem 454 starostw

i dwa leśnictwa, posiadało polskie państwo roku 1772, jako swoją własność Ciekawa rzecz w czyich rękach one teraz (1888 r.) się znajdują?

Spis ekonomij królewskich

czyli dobr stołowych, tak w Koronie t. j. w Wielko- i Małopolsce, jakoteż w Wielkim Księstwie Litewskim.

Nazwiska ekonomji:

brzesko-litewska z Kobryniem,
 grodzieńska,
 kozienicka,
 lidzka,
 malborska — (żyźnością gruntu i mnogością wsi, odznaczająca się, tak, iż żadna inna ekonomia jej nie wyrównała).
 mohilewska,
 niepołomnicka,
 nowogrodzka,
 olitska,
 orszańska,
 pińska,
 rogozieńska,
 samborska,
 sandomirska,

Gdzie się znajdowały:

W wojew. tegoż nazwiska,
 » trockiem,
 » sandomirskim,
 » wileńskim,

W wojew. tegoż nazwiska,
 » witebskiem,
 » krakowskiem,
 » tegoż nazwiska,
 » trockiem,
 » witebskiem,
 » brzesko-litewskim,
 » pozańskim,
 » ruskiem,
 » tegoż nazwiska,

słonimska,	W wojew. nowogrodzkim,
szawelska,	» na Żmudzi,
tczewska,	» pomorskiem,
wielkorządy krakowskie ¹⁾ — oraz	
starostwo niepołomskie,	» krakowskiem.

Żupy Wielickie także były częścią dóbr stołowych.

Spis opactw łacińskich i uniackich²⁾.

Opactwa w duchowieństwie były tem, co starostwa w stanie świeckim, mówi Lelewel. Podawwszy spis starostw, nie można opuścić opactw.

<i>Wojew. poznańskie.</i>	<i>Wojew. pomorskie.</i>	dubieńskie,	} uniackie
błędziejowskie,	oliwskie (najbogatsze),	mielczeckie,	
lubieńskie,	peplińskie.	żydyczyńskie,	
oberskie,	<i>Wojew. krakowskie.</i>	<i>Wojew. kijowskie.</i>	
paradyżkie,	hebdowskie,	kaniowskie,	} uniackie
przemętskie,	jędrzejowskie,	owruckie,	
santockie.	mogilańskie,	<i>Woj. inowrocławskie.</i>	
<i>Wojew. kaliskie</i>	nowosądeckie,	strzelno (uniackie).	
<i>i gnieźnińskie.</i>	szczerzyckie,	<i>Wojew. wileńskie:</i>	
lendzkie,	tynieckie (wydało uczo-	braclawskie (nniackie).	
mogilańskie,	nych ludzi).	<i>Wojew. trockie:</i>	
trzemeszno,	<i>Wojew. sandomierskie.</i>	starotrockie.	
wągrowieckie.	koprzywnickie,	<i>Wojew. brz.-litewskie.</i>	
<i>Wojew. sieradzkie.</i>	sieciechowskie,	horodyskie,	
sulejowskie,	sulowskie,	kobryńskie (uniackie),	
uniejoywskie,	świętokrzyskie,	leszczyńskie (uniackie).	
witowskie.	wąchockie.	<i>Wojew. nowogrodzkie.</i>	
<i>Wojew. płockie.</i>	<i>Wojew. połockie:</i>	nieświeżkie.	
płockie,	hleboborskie (uniackie),	<i>Wojew. mińskie.</i>	
<i>Wojew. mazowieckie.</i>	<i>Wojew. wołyńskie:</i>	mińskie (uniackie),	
czerwińskie.	dermańskie,	horodyszcze.	
	drohobużskie,	<i>Wojew. mscisławskie.</i>	
		ś. Onufrego (uniackie).	

Razem: łacińskich 32

uniackich 13

¹⁾ Nazwisko »Wielkorządy« pochodzi ztąd, iż zarząd pewnych królewskich, dochodów i dóbr koło Krakowa, prywatnej osobie był poruczany, którą wielkorządcą zwano. ²⁾ Według geogr. Wagi i Büschinga.

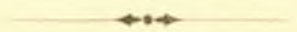
Podana tu liczba wymienionych opactw nie zgadza się z liczbą umieszczoną w danych statystycznych; ale temu poradzić nie mogłem, trzymając się ściśle dawnych źródeł. A nie mając urzędowych tylko literackie źródła, za kompletność tak starostw jak opactw nie ręczę.

Dzierżyciele ziem państwa polskiego, począwszy od r. 1773, 1793 i 1795. Liczba oznacza rok zgonu.

W Galicyi: Marya Teresa (1780), Józef II. (1790), Leopold II. (1792), Franciszek I. (1835), Ferdynand (abdykował 1848), Franciszek Józef.

W Kongresówce, Litwie i zabranych krajach: Katarzyna II. (1796), Paweł (1801), Aleksander I. (1825), Mikołaj (1855), Aleksander II. (1881), Aleksander III.

Wielkie Księstwo Poznańskie i Prusy: Fryderyk II. (1786), Fryderyk Wilhelm II. (1797), Fryderyk Wilhelm III. (1840), Fryderyk Wilhelm IV. (usunął się od rządów 1857), Wilhelm I. (1888), Fryderyk III. (1888), Wilhelm II.



ROZDZIAŁ II.

DYPLOMACJA.

Finansy i wojsko znajdowały się u nas w lichym stanie, ale dyplomacya pono w jeszcze gorszym. Prawdę powiedziawszy, polska dyplomacya stała się wyrażeniem podobnem do kwadratury koła. Nasi przodkowie nie mieli prawie żadnej dyplomacyi, a jeśli jej czasem zażywali, to w tak słabych i nic nie znaczących rozmiarach, że najmniejszego nie wywierała wpływu. Gdzie brak dyplomacyi tam nie ma polityki a państwo bez polityki, to okręt bez steru.

Posłowie wysyłani do zagranicznych dworów i od tychże przyjmowani, stanowią w każdym państwie osobny dział dyplomacyi. Co do tego rząd dawnej Polski, wielce był upośledzony. Za panowania Augusta III, (1733—1763), mizerya w tym ważnym czynniku państwowego życia doszła do tego kresu, że utrzymywanie polskich posłów przy zagranicznych dworach odbywało się nader nieregularnie ¹⁾. Chcąc temu zaradzić i aby przecie mieć jakąkolwiek wiadomość o tem, co się dzieje w obcych gabinetach, nie rząd, ale pojedynczy polscy panowie, taki Branicki, Potocki i inni, na własnym koszcie utrzymywali agentów politycznych. Łatwo pojąć jaki chaos z tego wynikał, jakie upokorzenie w obec zagranicy i straty dla handlu polskiego, skoro państwo z piętnastomilionową ludnością, nie miało normalnych reprezentantów politycznych (ambasadorów czyli posłów), ani handlowych (konsulów) w obcych krajach.

Aby jednak dać krótki przegląd poselstw w dawniejszych czasach, kiedy lepszy porządek istniał w rządzie, pomówimy o tem cokolwiek. Poprze-

¹⁾ Feldmarszałek pruski Moltke, w swem dziele „*Ueber Polen*“, wręcz twierdzi, że Polska nieutrzymywała posłów przy zagranicznych dworach.

dzimy to wspomnieniem o kilku znakomitych polskich politykach. Przewodnikiem zdolnych dyplomatów w Polsce jest bezsprzecznie Włoch Kallimach Buonacorsi. Kiedy przybył do nas, nie jest dokładnie wiadomo. To pewna, że w r. 1473 znajdował się w Konstantynopolu, z kąd niebawem przyjechał do Polski. Król Kazimierz Jagiellończyk powierzył mu wychowanie swoich synów, oraz mianował go swoim sekretarzem. W r. 1475 lub 76 był wysłany jako poseł królewski do Konstantynopola, aby odradzić Turkom napad na Wołoszczyznę. W r. 1486 król znów go wysłał do cesarza Fryderyka III, a następnie do Rzpltej Weneckiej, aby ich namówić do zawiązania ligi przeciwko Turcyi. W Wenecyi przyjęto Kallimacha z wielkimi honorami. W tym samym celu, zawiązania ligi, udał się potem do Rzymu. Lecz nigdzie skutku nie osiągnął. Wreszcie powrócił do Polski, z kąd znów król wysłał go do Konstantynopola, gdzie zawarł dwuletni rozejm z Portą. W r. 1488 pożar, w domu gdzie mieszkał, zniszczył jego księgozbiór i niektóre jego pisma. Gdy po zgonie króla Kazimierza (1492) uczeń Kallimacha Jan Olbracht wstąpił na tron, rzecz oczywista, że nowy król wszelkim zaufaniem otoczył swego byłego nauczyciela. Najważniejsze sprawy miał sobie powierzane, nic się nie stanowiło bez jego zdania, urzędy i dostojenstwa rozdawał król za jego poradą i wszystko Kallimach dzierżył w swych rękach, Podobne zaufanie do cudzoziemca musiało wielką niechęć w krajowcach wywołać, którzy wszelkimi sposobami chcieli mu szkodzić; ale Kallimach zdołał wszystkie przeciwności i niebezpieczeństwa usunąć. Aż do swego zgonu, który nastąpił 1 Listopada 1496, powaga i znaczenie Kallimacha żadnego nie doznały uszczerbku ¹⁾.

Tak zwane »Rady Kallimachowe« w których poucza, jakim sposobem może panujący dojść do jedynowładctwa, zdają się być podrobione. Wystawiono Kallimachowi śliczny i z wszelką sztuką wyrobiony nadgrobek bronzowy w kościele księży Dominikanów w Krakowie, który, rzecz pamięci godna, podczas pożaru tego miasta w r. 1850, gdzie także i kościół dominikański zgorzał i całe sklepienie runęło, sam jeden ze wszystkich tamże znajdujących się nadgrobków i pomników ocalał. Nadgrobek ten, sam mierzyłem i ma 160 ctm. wysok. a 120 ctm. długości.

Z kolei wypada wspomnieć Jana Zamojskiego jako wielkiego męża stanu, chociaż sam poznał, że wybór Zygmunta III. niekoniecznie okazał się stosownym, skoro widział się zniewolonym na sejmie inkwizycyjnym królowi wyrzuty robić. Zawsze jednak rektor akademii padewskiej, fundator akademii własnego imienia, układacz archiwów koronnych, bystry kierownik rozhukanych namiętności szlachty i zręczny jej przewodnik w trzech elekcyach królów, pogromca krnąbrnego Zborowskiego a zwycięzca Arcyksięcia Maksymiliana,

¹⁾ *Morevi, grand dictionnaire.*

Jan Zamojski, winien być policzony w poczet najzdolniejszych ludzi jakich Polska wydała ¹⁾.

Następnie Jerzy Ossoliński niejednokrotnie udowodnił swoje zdolności polityczne, tak w różnych poselstwach, które do zagranicznych dworów odbył, jakoteż w domowych zaburzeniach, zwłaszcza podczas wojen z Kozakami, gdy zdołał pod Zborowem namówić Hana tatarskiego, by zaprzestał sojuszu z Kozakami.

Toż król Leszczyński, jeśli nie czyniami to pismem okazał znawstwo i biegłość co do wewnętrznej polityki państwa. Z późniejszych zaś czasów dom książąt Czartoryskich wydał dwóch znakomitych polityków: braci Augusta i Michała. Książętom Czartoryskim godzi się przyznać tę wyższość, że żadna inna rodzina narodowa nie obdarzyła Polskę mężami jedynie pielegnowaniu oświaty i umysłowości oddanymi. Równie z Potockimi mieli to szczęście, że żaden z nich nie piastował ministeryum podskarbstwa. Nadto żaden Czartoryski nie był hetmanem. A założenie Muzeum w Krakowie i utrzymywanie publicznej czytelnicy, czy nie jest wszelkiej pochwały i wdzięczności godne?

W najnowszych czasach, około r. 1860, margrabia Wielopolski okazał dużo zdolności dyplomatycznych ²⁾.

August II. będąc królem polskim, a zarazem elektorem saskim, polecił posłom saskim, których po zagranicznych dworach utrzymywał, czuwanie, aby tamże nic dla Polski szkodliwego nie knowano; nie wystarczał bowiem skarb polskiego państwa na wysłanie w poselstwo Polaków lub Litwinów. Atoli tę staranność przezornego króla miano w podejrzeniu i r. 1717 zakazano posłom saskim wdawać się za granicą w polskie sprawy.

W r. 1669 za panowania króla Michała, wiele osób zazdroszcząc zaszczytu podkomorzemu Olszowskiemu do Wiednia się udajacemu, wzniecało wątpliwość, czy minister może za granicą poselstwo odbywać? Lecz gdy żadna temu się nie sprzeciwiała ustawa i gdy niebrakło przykładów w historii polskiej, iż kanclerze i inni ministrowie poselstwa zagraniczne odbywali, przeto zarzuty te upadły ³⁾.

Na posłów do Papieża nie używano duchownych; królowie August II, i August III. przyrzekli w paktach konwentach przestrzegać ten zwyczaj i tylko świeckich posłów do Rzymu wysłać. Toczył się bowiem w owych czasach spór z kurią rzymską o prawo patronatu królewskiego w mianowaniu

¹⁾ Na sejmie elekcyjnym r. 1587 zadokumentował swój patriotyzm mówiąc: »Ja z tem się opowiadam, że jeśli zgoda WMOściów na człowieka (króla) narodu swego nastąpi, ja z skrzynki swej ratuję go stem tysięcy złotych«. (Djarzuse sejnowe z r. 1587. Kraków 1887, str. 103).

²⁾ Mamy o nim obszerne dzieło napisane przez Hen. Lisickiego. ³⁾ Podkanclerzy Olszowski był księdzem i za jego staraniem włożono po raz pierwszy do paktów konwentów Michała, że król polski musiał być wyznania rzymskiego.

opatów i zachodziła obawa, żeby osoby duchowne do poselstwa używane, w obstawaniu za prawem królewskim słabemi się nie okazały. Dlatego r. 1726 wojewoda lubelski Tarło wysłany był do Papieża, acz do Rzymu nie zjechał, jednak spór względem mianowania opatów po dziesięciu latach z Nuncyuszem papieskim zagodził.

Koszta poselskie. — Posłów do zagranicznych mocarstw mianował król, koszta ponosił skarb publiczny; ale ponieważ ten często niedomagał, więc osoby prywatne pożyczaly posłom pieniądze na podróż lub posłowie z własnych funduszków musieli koszta opędzać a dopiero kiedyś później takowe skarb publiczny im zwracał.

W r. 1710 dozwolono podskarbiemu koronnemu wypłacić sobie 30.000 talarów, które mu się należały za koszta odbytego przez niego poselstwa. Dawniejszy był dług z poselstwa Michała Radziwiłła za panowania Jana III, do Włoch odbytego, którego zapłatę w kwocie 80.000 złp. przyobiecano r. 1710, Karolowi Radziwiłłowi, jego synowi. W r. 1718, podskarbi litewski posłowi na drogę 400 duk. ze swego pożyczył, skarb bowiem zupełnie był wyczerpany. — Parę lat później na sejmie grodzieńskim poseł do Turcyi wysłany, domagał się zwrócenia sobie kosztów ¹⁾.

Na sejmie konwokacyjnym 1733 r. żalił się Jan Tarło, wojewoda lubelski, że będąc posłem w Rzymie, strat wiele poniósł dla dobra publicznego i parę razy prosił króla Augusta II. i ministrów, aby go zwolniono z tej posady, ponieważ nietylko naznaczona przez rząd suma, ale i cały jego prywatny majątek nie wystarczy na opędzenie wydatków tak poważnej i kosztownej funkcji poselskiej. Ale nakłoniony perswazyami biskupa krakowskiego przyjął ten ciężar a następnie zaciągając długi na potrzeby legacyi, większą część majątku stracił ²⁾.

Dla zaradzenia tym gorszącym chromiom przeznaczył król August III. corocznie z dóbr ekonomicznych 100.000 złp. na zasilenie niedostatku skarbu obojga narodów ³⁾. W r. 1766 wyznaczono na nadzwyczajne wydatki dla posłów trzymanyh przy dworach, zagranicznych 100.000 złp. ⁴⁾.

Posłuchajmy co mówi o tem nowożytny pisarz, Waliszewski w swem cennem dziele »Potoccy i Czartoryscy«. Kraków 1887, t. I. str. 162. »Tradycyjnym trybem rząd Polski nieutrzymywał za panowania Augusta III. starych poselstw na sąsiednich dworach. I to niemniej należało do dyplomatycznych tradycyi Polskiego państwa, że jego posłowie nie trzymali się litery udzielonych im instrukcyi. Radzili się chętnie swojego widzimi się, albo z boku otrzymanych wskazówek. I na tej podstawie wchodzili w układy, podpisywali traktaty, przeciwko którym protestowała i na które oburzała się

¹⁾ Lengnicha prawo pospolite str. 415, 417. ²⁾ Strutyńskiego sejm konwok. r. 1733, w »Ruchu literackim«. Lwów 1877, str. 391. ³⁾ Lengnich, 417. ⁴⁾ Vol. leg. VII. 485.

często Rzplta, ale które ratyfikowała zwykle, bo nie znajdowała innej rady wobec spełnionych faktów. Co najmniej wetowała wyrządzoną sobie krzywdę oddaniem pod sąd przeniewierczych mandataryuszów. Historia dyplomatycznej karyery Grzymułtowskiego znana jest dobrze¹⁾«.

Instrukcye i sprawozdania: do zagranicznych gabinetów mogli być używani jedynie krajowcy, dobra posiadający.

Wybrany przez króla poseł otrzymywał instrukcye od kanclerzy, którą czytano na sejmie²⁾. Powróciwszy z zagranicy wysłannicy zdawali w sejmie sprawozdania ze swego poselstwa, wykonawszy poprzód przysięgę, że w ničem nie przekroczyli otrzymanych instrukcyi. Przy składaniu tych relacyi arbitrzy, czyli widzowie, byli zwykle usuwani. R. 1670 niepodobalo się wielu osobom, iż z czynności poselstwa na radzie senatu tylko sprawę zdano; przeciwnie na sejmie r. 1699 zgodziły się stany, aby poselstwo względem pokoju karłowickiego na posejmowej radzie senatu, inne zaś na przyszłym sejmie opowiedziane były. W. r. 1672 wojewoda chełmiński w poselstwie swem do Rosyi nieco przemówiwszy, obszernie sprawozdanie z pisma jednemu z towarzyszków odczytać polecił. Gdy po ukończeniu sprawozdania on i jego dwaj towarzysze, kładąc rękę na piersiach stojąco przysięgali, iż stósownie do otrzymanych instrukcyi poselstwo wykonali, posłowie ziemscy uznali takową przysięgę za nieważną, żądając, aby z większą uroczystością wykonaną była. Po odczytaniu więc układów z carem rosyjskim, na środku izby postawiono krzesło senatorskie, przystawiono doń krzyż prymasa i posłowie wykonali na klęczkach przysięgę³⁾.

Na drugim sejmie, r. 1672, Wysocki, poseł do Turcyi, składał na sesyi i czerwca dwa razy relacye ze swego poselstwa: przed południem w senacie wobec króla Michała i senatorów, nieprzysięgłszy poprzednio, zaś popołudniu przysła do senatu także izba poselska. Posłowie żądali od Wysockiego złożenia przysięgi, i dopiero potem powtórnie ustnie składał relacye, jak się wywiązał ze swej ambasady do Konstantynopola⁴⁾.

Wysocki oddawał się pijaństwu i wszystkie tajemnice, listy i instrukcye od rządu swego Turkom czytał⁵⁾.

Na sejmie r. 1689, biskup warmiński z odbytego poselstwa składał przysięgę; atoli członkowie izby poselskiej krzykiem przerwali mu przysięgę, żądając, aby raczej koszta poselstwa swego Rzeczypospolitej zwrócił, z powodu, iż w niem bezczynnym się okazał. Zdanie sprawy z tego poselstwa zajęło

¹⁾ Grzymułtowski, wojewoda poznański był posłem do zawarcia traktatu z Rosyą, który istotnie przyszedł do skutku r. 1686. Wielka szkoda, że szan. autor bliżej tę »karyerę« posła nie wyjawil, bo do teraz są o niej tylko domysły, a dokładnych wiadomości brak zupełny. ²⁾ Meder str. 150. Sandrart str. 223. ³⁾ Lengnich str. 418. ⁴⁾ Akta do spraw Sobieskiego tom I., część 2, str. 901—904, gdzie obydwie relacye, ranne i popołudniowe, są umieszczone. ⁵⁾ Dyaryusz sejmur. 1672, Kraków 1880 str. 21.

cztery dni czasu. Na sejmie grodzieńskim r. 1718, poseł najprzód wykonał przysięgę, iż o poselstwie swem szczerą opowie prawdę¹⁾.

Posłowie zagraniczni na polskim dworze.

Zagraniczni posłowie wyselani na sejm polski, winni byli okazać trzy listy wierzytelne: jeden do króla, drugi do senatu, trzeci do izby poselskiej. W imieniu króla odpowiadał kanclerz, w senacie najstarszy senator, a w izbie poselskiej marszałek sejmu²⁾.

Posłowie tureccy, tatarscy i od Kozaków wraz z orszakami swemi, w czasie pobytu na polskim dworze, zwykle byli utrzymywani na koszt publiczny. Król nie miał mocy dawne sojusze z obcemi państwami odnawiać, zaś do zawierania nowych traktatów, senat i izba poselska wyselali deputatów. Za panowania J. Kazimierza znienawidziły stany posła francuskiego, iż na korzyść dworu swego podstępny knował z tem większą śmiałością, iż króla i królowę miał po sobie, starając się o to, żeby za życia jeszcze króla następcą z Francyi był przyzwany. Ztąd w r. 1668 projektowała izba poselska ustawę, aby poseł zagraniczny, któryby elekcyę króla podstępnie popierał, pozbawiony był opieki prawa narodów. Lecz król odrzucił ten projekt³⁾. Na sejmie warszawskim r. 1668, posłowie nie chcieli do żadnej rzeczy przystępywać, dopóki król J. Kazimierz posłów i rezydentów: francuskiego, austriackiego i brandeburskiego natychmiast nie wydali. Gdy takie żądanie było przeciwne międzynarodowemu prawu i zwyczajom, a nadto w wysokim stopniu mogło obrazić odnośne gabinety, król żądał parę dni namysłu. Lecz izba poselska nie chciała na to przystać i z taką natarczywością żądała bezzwłocznego wydalenia powyższych reprezentantów, że Najjaśniejszy Pan nie mogąc sobie rady dać z opryskliwością posłów, zawołał: »Za lat 20 panowania mego, proszę o prolongacyę do jutra«. I na to izba poselska nie pozwoliła⁴⁾.

Czasem bywali wyznaczeni członkowie tak z senatu, jakoteż izby poselskiej, do osobnego rokowania z zagranicznymi posłami. Przykład tego daje sejm r. 1683, na którym przymierze z cesarzem austriackim zawarte zostało. W tymże samym roku uchwalono, iż posłowie w ciągu trzech tygodni zlecenia swoje przedłożyć powinni, w sześć tygodni miała im być dana odprawa, po której w ciągu trzech niedziel, pod utratą bezpieczeństwa, kraj opuścić mieli. Lecz tej ustawy posłowie się nie trzymali i bawili w Polsce dopóki od własnego rządu odwołani nie zostali. W roku 1690 nie jeden, ale trzech francuskich posłów było na dworze, z których jeden po otrzymaniu polecenia, aby wyjechał, dla bezpieczeństwa przeniósł swe mieszkanie do klasztoru, zaś drugi przez króla nawet odprawiony, odjechać nie chciał. W roku 1744

¹⁾ Lengnich, str. 362. ²⁾ Meder, str. 156. ³⁾ Lengnich, str. 48. ⁴⁾ Dyaryusz sejmu r. 1668 w księdze pamiętniczej Medekszy, wydanej przez Seredyńskiego, str. 473—480.

podczas grodzieńskiego sejmu, obecność niektórych posłów zagranicznych była nieznośną, posądzano szczególnie jednego z nich, iż dokładał starania, aby sejm zerwać.

Pomimo to posłowie przy dworze zostali, dopóki król do Warszawy nie wrócił, dokąd też i oni odjechali.

Posłom do samego tylko króla wysłanym, tenże posłuchanie dawał w przytomności senatorów, rezydentów przy boku królewskim i ministrów. Uwiadomienie zaś stanów o sprawach z posłami odbytych, następowało zwykle przy odczytywaniu uchwał senatu.

Na sejmie grodzieńskim r. 1718 wielki sekretarz litewski odczytał umowę z posłem rosyjskim względem ustąpienia z Polski wojsk cara Piotra. Na początku 18 wieku poseł nowego króla pruskiego, wysłuchany i odprawiony był bez przytomności senatorów i ministrów, którzy obecnością swoją nie chcąc dać pozorów, iż bez wiedzy stanów świeżą zmianę tytułu elektora na tytuł królewski uznają, umyślnie na posłuchanie nie przyszli.

Za panowania Augusta II. poseł francuski Heron, miał zamiar stany przeciwko królowi podburzyć, a gdy to się nie udało, począł pojedynczych senatorów i szlachtę w uporze ich utwierdzać. Podając rady nieprzyjaciółom kraju, służył wojskowo w ich szeregach jako ochotnik. Został przeto pod strażą do granic polskiego państwa odwiezionym, aby do Francji wrócił. Później zaniesiono oto imieniem rządu francuskiego skargę do prymasa Radziejowskiego, jakoby do głowy państwa, którą przeciw król był, a nie prymas. Postępowanie takie było obrazą Augusta II., Radziejowski atoli, wólcąc być zwolennikiem obcego króla, niż dobrym obywatelem, ujął się za Heronem, tak dalece, iż król prymasa napomnąć musiał. Było jednak daremne, gdyż Radziejowski i później nie wahał się królowi robić wyrzuty, jakoby prawo zagranicznych posłów co do Herona pogwałcił. O wiele cięższym występkiem prymasa tego było, gdy posłów szwedzkiego króla, za publicznego nieprzyjaciela kraju ogłoszonego, przyjął i z nimi w sprawach państwa, jakoby najwyższy jego opiekun rokował, przypisując sobie większą powagę niż tę, która służyła królom polskim¹⁾. Do wewnętrznej polityki i dyplomacji należy bezsprzecznie policja.

Otóż jeden znakomity pisarz francuski i członek akademii, książę Broglie, robi słuszny zarzut rządowi dawnej Polski, że żadnej nie utrzymywał policji. Rzeczywiście tak było; nie mieliśmy ani zwykłej policji do utrzymania porządku i bezpieczeństwa w miastach, ani też wyższej, tak zwanej tajnej policji, wszędzie niezbędnej, a osobliwie w krajach wolnych. Idźmy do republikańskiej Ameryki, Francji lub Szwajcaryi i przypatrzmy się, jak ściśle tam policja zorganizowana. W dawnej zaś Polsce, nic, zgoła nic, nie ma do zanotowania w tym kierunku. Rozpasana swawola nie miała najmniejszego hamulca ani dozoru.

¹⁾ Lengnich.

Luźne wiadomości.

Traktaty między Polską a Rosyą umieszczano zawsze w zbiorze zwanym Volumina legum, po polsku i po łacinie. Nawet jeszcze deklaracje ministrów rosyjskich z roku 1764 względem tytułu imperatorowej całej Rosyi, także w łacińskim zamieszczono języku¹⁾. Aż dopiero w roku 1768 pojawił się pierwszy raz dokument, obok polskiego w rosyjskiej mowie²⁾, mianowicie wieczysty traktat między Polską a Rosyą z d. 13 lutego 1768. — Jak wiadomo Rosya przybrała tytuł carstwa w r. 1721. Najpierw Prusy uznały ten tytuł zaraz we dwa lata r. 1723, Francya dopiero r. 1745, Hiszpania r. 1759³⁾. Rzecz całkiem naturalna, że Prusy wszystkie inne państwa wyprzedziły z uznaniem nowego rosyjskiego tytułu państwowego, albowiem same niedawno, bo r. 1701, przybrały tytuł królestwa. Swój swego kocha.

W r. 1776 Rosya upewniła pożyczkę pół miliona dukatów, zaciągniętą przez rząd polski⁴⁾.

¹⁾ Vol. leg. VII. 196. ²⁾ tamże str. 562. ³⁾ *Martens, manuel diplomatique. Paris, 1822*, str. 151. ⁴⁾ tamże str. 188.

ROZDZIAŁ III.

Prawa i dochody króla. — Dwór i dochody królowej.

Dochody króla. — Prawa królewskie. — Dwa rodzaje dóbr królewskich. Starostwa grodowe. Rozdawnictwo starostw. Co to było dożywocie? — Inne królewskie prawa. Senatorowie rezydenci. Całowanie ręki króla. — Luźne uwagi o królach. — Królowa. — Dwór królowej. — Jej dochody. — Potomstwo króla. — Spis wszystkich królów polskich i jak po sobie następowali. — Dziedziczność. Wybieralni. Królowie bezdzietni. Królowie bezżenni. Attentaty. Żadna detronizacja. Dwie abdykacje. Co powiedział wojewoda Opaliński o naszych królach.

Dochody króla.

Jak władza, zarówno i dochody naszych królów były szczupłe i ograniczone. Listy cywilnej w nowożytnym znaczeniu tego wyrazu t. j. stałej, numerycznie oznaczonej kwoty rocznej nie mieli żadnej. W r. 1574 skarb polski był tak biedny, że król nie miał z czego się żywić. Roczny jego dochód wynosił 106,203, rozchód 149.000 złp. ¹⁾

Na stół i utrzymanie króla wyznaczono, w Koronie: wielkie rządy krakowskie, żupy solne wielickie, bocheńskie i ruskie (Drohobycz, Starasól),miny olkuskie i następnie ekonomie: (dobra stołowe) sandomierską, samborską, malborską, rogozińską, i tczewską, niemniej cła koronne i ruskie tudzież dochody z miast: Gdańska, Elbląga i Płocka. Dawniej miał król dochody z bicia monety w mennicy, które w r. 1687 zamknięto. Myny olkuskie, z kąd srebro wydobywano, także nie niosły dochodu, bo były zalane.

¹⁾ Gonzaga-Nevers, opis Rzpltej polskiej z r. 1574, umieszczony w bibl. Warszawa 1887 t. IV. str. 377.

W Litwie pobierał król dochody z ekonomii (dobra stołowe) grodzkiej, szawelskiej, brzeskiej, kobrzyńskiej, olitskiej, mohilewskiej oraz z cel.

Dochody z żup solnych wielce były uszczuplone przez tak zwaną sól suchedniową, albo trzech-miesięczną, t. j. taką, którą zabierała szlachta po znacznie niższej cenie, niż wynosił koszt jej wydobywania z ziemi. Z dochodów cłowych przypadało królowi dwa procenta od wartości wprowadzonych towarów zagranicznych; dla skarbu państwa brano sześć procentów od krajowych, ośm procentów od zagranicznych kupców.

Dóbr stołowych nie wolno było królowi ani zmniejszać ani powiększać. Urząd zawiadujący temi dobrami nazywał się Kamera. Dobra Spas, Podburze i inne, należące do ekonomii samborskiej, do teraz (1888 r.) nazywają kamealnemi, choć ich rząd austriacki około r. 1863 posprzedawał prywatnym osobom.

Dochody króla z dóbr stołowych, z żup i cel razem wzięte, wynosiły zaledwie milion dobrej czyli pruskiej monety, i to była lista cywilna polskiego króla. Podajemy szczegółowy wykaz stałych dochodów króla na rok 1716, wcale niekompletny, ale dający jakie takie przeciętne liczby ¹⁾.

Z królewsczyzn i żup mazowieckich, wielickich i bocheńskich	235.515 talarów.
Z cel koronnych	<u>26.842 »</u>
	262.357 talarów.
Z tej sumy wydano na pensye	<u>117.561 »</u>
Zostawało	144.796 talarów.
Z warzonek soli w samborkim	10.000 »
Z kozienickiej ekonomii wiktuałami, wartości	6.000 »
Z lasów sandomierskich	20.000 »
Z dóbr nejburskich	50.000 »
Z komory w Gdańsku	30.000 »

Warszawa 13 września 1715.— Za króla Sobieskiego dochody z dóbr stołowych wynosiły 3 miliony złp. ²⁾. Gdańsk niósł naszym królom znaczne dochody, bo najpierw połowę dochodów z cel tamże pobieranych; toż posiadali tam młyn wodny, który na dobę 24 dukatów dawał intraty, więc na godzinę dukata; w końcu połowa przedmieść Gdańska należała do króla a druga połowa do miasta ³⁾.

Prawa królewskie.

W dawnej Polsce była wielka, może zbyt wielka wolność polityczna, zwłaszcza w stosunku do oświaty narodowej, ale też z drugiej strony nasi

¹⁾ Archivum tajne Augusta II. Wrocław 1843, t. II, str. 10. ²⁾ Sandrart, *Beschreibung* str. 212, *Meder, Staatsverfassung*, str. 152. ³⁾ *Der Staat von Pohlen* str. 134.

królowie mieli potężne środki do jednania sobie panów i szlachty. Magnaci i rycerstwo tworzyli rząd i trzęśli państwem, ale wszystkie urzęda i dostojności od najniższych do najwyższych rozdawał król. Rozdawał on także dobra ziemskie, tak zwane królewszczyzny. Więc od łaski i woli króla zależało zrobienie kogo znakomitym i majątnym ¹⁾).

Dostojeństwa i królewszczyzny nie mogły zostawać nie obsadzone, czyli jak mówiono nie mogły wakować i musiały być rozdane najpóźniej w ciągu sześciu tygodni od chwili zawakowania. Podczas sejmury sprawy rozdawnictwa dóbr i godności przed wszystkiemi innemi załatwione bywały. Aby zaś wiadano, komu się wakansy dostały, imiona tych którym rozdano, kanclerze odczytywali publicznie. Urzęda kanclerskie i hetmańskie rozdawał król zwykle na sejmach i tylko wyjątkowo działo się to bez sejmury. Za czasów Augusta II. (1697—1733) posuwali niektórzy kandydaci do hetmaństwa czyli do buław, zapamiętałość do tego stopnia, że sejmy burzyli, przez co w ostatnich latach panowania tego króla żaden sejm do skutku nie przyszedł. Od kandydatów na dobra królewskie i dostojeństwa wymagano:

1. Rodu szlacheckiego.
2. Posiadanie dóbr ziemskich.
3. Położenie zasług w radzie lub na sejmie.
4. Wiek stosowny i zdolności umysłowe.
5. Wyznanie katolickie.

Ten ostatni warunek przydano dopiero w czasie gwałtownego chylenia się państwa do upadku, za Augusta II. i jego syna Augusta III. Dawniej, gdy Polska była potężna, wyznanie najmniejszej nie robiło różnicy. W województwach pruskich wakansy nie można było komu innemu tylko prusakom rozdawać ²⁾.

Rozdawano jedynie takie posady i dobra, które rzeczywiście zawakowały bądź przez śmierć, bądź przez wyniesienie na wyższy urząd. Ekspektyw, czyli listów na kiedyś w przyszłości zawakować mające posady, nie wolno było wydawać. Zakazane były także nadania królewskie z próżnemi ustępami, czyli tak zwanemi okienkami, w których zapisana być mogła, jakakolwiek pierwsza wakująca posada. Zastrzeżono też, aby jednej i tej samej posady dwom kandydatom nie udzielano i w tym celu wpisywano przywileje królewskie do metryk (akta publiczne państwowe), aby zapobiedz by jeden przywilej nie wydano dla dwóch osób. Niektóre urzęda były niepołączalne (*incompatibilia*), z których dwa razem jedna osoba piastować nie mogła. Do nich zaliczono dwa ziemskie urzędy lub też jeden ziemski, a drugi

¹⁾ *Hartknoch, Respublica Polonica*, wyd. drugie, str. 915, wyraża się o tem krótko i dobitnie: *At vero rex Poloniae solus omnes fere dignitates seculares et ecclesiasticas, quarum ingens est numerus, confert, quodnon minimum est inter summa Majestatis jura.* ²⁾ Łubieński, świat.

nadworny, które razem piastować uważano za nielegalnie. Podobnie rzecz się miała z ministerstwami a buławami. Więc hetman wielki lub polny nie mógł być jednocześnie marszałkiem, kanclerzem lub podskarzim. Inne niepołączalne urzędy były następne: arcybiskup i znaczniejszy biskup nie mógł być kanclerzem, generał starosta Wielkopolski nie mógł być wojewodą lub kasztelanem poznańskim, ani kaliskim. Reszta incompatibiliów wymienimy w rozdziale o urzędach.

Dawniej jedna rodzina trzymała kilka wysokich a intratnych urzędów cywilnych i wojskowych. Za króla Zygmunta III. widzimy obydwu marszałkostwa i wielką buławę w domu Radziwillów; za Władysława IV. jeszcze lepiej powodziło się Radziwillom, bo oprócz powyższych urzędów mianowano z tego domu pieczętarzów i polnych hetmanów. Znów za Jana Kazimierza rośli w pierze dwie inne familie: Leczycyńscy dzierżyli w swoim domu pieczęć koronną i podskarbstwo, Pacowie na Litwie pieczęć litewską i buławę. Za króla Sobieskiego Lubomirscy bywali marszałkami, Sapiehowie litewskimi podskarzbiami, nadwornymi marszałkami i hetmanami, a Radziwille pieczętarzami. Łatwo się domyślić z kąd pochodzą znaczne majątki, które do teraz jeszcze posiadają potomki wspomnianych rodzin. Tym sposobem potworzyły się u nas oligarchy, które niszczyli państwo. Szlachta, czyli stan rycerski zmiarkowawszy to, zażądała od obydwóch królów ze saskiej dynastyi, aby zawarowali pactami conventami, że członkom jednej familii dwa ministerstwa nie będą dawane ¹⁾.

Mamy przykłady, że nasi królowie używali wolności w konferowaniu dygnitarstw i urzędów. Roku 1684 po śmierci Krzysztofa Paca, kanclerza wiel. litewskiego, urząd ten wakował. Król Sobieski znajdował się wówczas w Jaworowie. W dniu 6 Czerwca odbyła się narada senacka, przy której było obecnych osmnastu senatorów (5 duchownych, 13 świeckich). Wszyscy jednomyślnie oświadczyli się za oddaniem pieczęci Stefanowi Pacowi, wojewodzie trockiemu. Jednak król mimo tak wielkich ludzi zgodzenia nie zdecydował sprawy i wziął ją sobie do rozważy. W kilka dni później (15 Czerw.) Marcyan Ogiński otrzymał pomienioną pieczęć ²⁾.

Król polski posiadał także prawo patronatu t. j. mianował wszystkich arcybiskupów i biskupów, prócz biskupa warmijskiego, którego kapituła miejscowa w ten sposób obierała, że król czterech kanoników warmijskich wyznaczył, kapituła jednego z nich biskupem mianowała. Wszystkich innych czternastu biskupów, krakowskiego, kujawskiego, poznańskiego, wileńskiego, płockiego, łuckiego, przemyskiego, zmujskiego, chełmskiego, chełmińskiego, kijowskiego, kamienieckiego, inflantskiego i smoleńskiego tudzież dwóch arcybiskupów: gnieźnieńskiego (zwanego także prymasem lub interejem) i lwow-

¹⁾ Lengnicha prawo publiczne, str. 143. ²⁾ Pamiętniki Poczobuta, Warszawa 1877, str. 174, gdzie wszyscy senatorowie owej narady znajdują się wymienieni.

skiego, sam król mianował, a papież potwierdzał. Zdarzyły się jednak dwa wypadki, nie potwierdzenia przez papieżów wybrańców królewskich: r. 1686 Stefan Wierzbowski posunięty od króla Sobieskiego z biskupstwa poznańskiego na arcybiskupstwo gnieźnieńskie tak samo nie uzyskał potwierdzenia jak mianowany od Augusta II. biskup inflantski ¹⁾.

Do praw króla należało także rozdawnictwo opactw. Za panowania króla Michała powstał spór o to rozdawnictwo. Zakonnicy twierdzili, że posiadają prawo obioru, król zaś obstawał za prawem mianowania. Papież Klemens X. zdawał się bardziej zakonnikom niż królowi sprzyjać. W ciągu panowania króla Sobieskiego, starano się kilkakrotnie sprawę tę ugodzić, a to tem bardziej, że król nieco ze swego prawa ustępował; wszelako spór nieskończony trwał po jego śmierci, a pod Augustem II., mimo, że prawo rozdawania opactw temuż królowi w paktach przyznane zostało, zaostrzył się jeszcze bardziej. Na sejmie 1699 stany były mocno oburzone, że mianowanych przez króla opatów zakonnicy do posad nie dopuścili a inni przez króla niemianowani, dochody pobierali. Stanęła więc uchwała sejmowa, że dobra do opatów należące, mają być przez królewskich komisarzów, po usunięciu opatów od króla niemianowanych tak długo, administrowane, dopóki papież nominowanych od króla opatów nie potwierdził. Mimo to spór trwał ciągle aż wreszcie zakończono go r. 1736 pod panowaniem Augusta III., a za pontyfikatu Klemensa XII. w ten sposób, że dwunastu opatów i jedno probostwo wydzielono do nominacji królewskiej, innych zaś opatów sami zakonnicy obierać mieli. W myśl tej ugody należeli do nominacji króla następane opactwa:

1. tyńskie, 2. lubińskie, 3. plockie, 4. wąchockie, 5. mogińskie, 6. sulejowskie, 7. węgrowskie, 8. jędrzejowskie, 9. paradyskie, 10. czerwińskie, 11. trzemesznie i 12. hebdowskie, tudzież probostwo miechowskie. W opactwach oliwskim i peplińskim, zakonnicy obierali a król potwierdzał opatów.

Trzy dostojęstwa senatorskie udzielała szlachta a król potwierdzał: starostwo zmużdzkie ²⁾ i dwóch wojewodów: połockiego i witebskiego.

Krół polski posiadał także prawo polecenia jednego kandydata w wypadkach, gdy papież kilku kardynałów mianować zamierzał. Temu prawu zawdzięczli kapelusze kardynalski:

Bonzyusz, biskup i poseł francuski, polecony od króla Michała, następnie jezuita Salerno polecony od Augusta II. i Lipski biskup krakowski, któremu August III. purpurę wyrobił. Znow przeciwie król Jan Kazimierz czuł się urażonym, gdy papież Aleksander VII. na jego zalecenie Bonzyusza kardynałem nie mianował ³⁾ a dzielny nasz król Sobieski nie tał gniewu, kiedy pa-

¹⁾ Jego nazwiska nie mogłem dociec, ani z Niesieckiego herbarza I. 76, ani z Lengnicha prawo publiczne str. 145. ²⁾ Był to szczególny jeden starosta na całą Polskę i Litwę zasiadający w senacie. ³⁾ Dostał on purpurę na prośbę króla Michała dopiero od Klemensa IX. następcy Aleksandra VII.

piez Innocenty XI. biskupa Furbiniego od króla podanego między nowych kardynałów nie przyjął, ani się uspokoił tem, że właśnie w tym samym czasie dwóch Polaków ¹⁾ a trzeci nuncyusz papieski w Polsce ²⁾ kardynałami zostali, gdyż żaden z nich od króla zaleconym nie był.

Gdy rozdawnictwo dostojęństw i dóbr do osobistych praw króla należało, przeto podczas bezkrólewia nie było wykonywane a wakujące dostojęstwa i dobra zachowywano do rozporządzenia nowego króla po koronacyi. Mimo to Prusaki, t. j. obywatele z województw malborskiego, pomorskiego i chełmińskiego, próbując się wyłamać z pod ogólnego prawa państwowego, obrali po zgonie króla Sobieskiego, na swoim generalnym zjeździe, na właśnie wówczas wakujące posady, wojewodów chełmińskiego i malborskiego, kasztelana ebląskiego, podkomorzego i chorążego malborskiego. Sztuka nie udała się, albowiem wybrany nowy król August II. powyższe dostojęstwa innym osobom porozdawał.

Dwa rodzaje dóbr królewskich. Tylko z tak zwanych stołowych dóbr królewskich czyli ekonomiców obracano dochody na potrzeby króla, zaś dochody z reszty dóbr królewskich zwanemi królewczyznami, do których niegrodowe starostwa należały, zostawały w użytku prywatnych osób i właśnie te starostwa i królewczyzny rozdawali nasi królowie komu chcieli sposobem dożywotnim. Przez dowolne rozdawnictwo starostw władza i powaga królów zyskiwała na powadze i znaczeniu, albowiem dla ich dostania bardzo wielu nadskakiwało i podchlebiało królowi.

Jeśli kto otrzymał nadanie starostwa, używano wyraz »złapał starostwo«. Majątek ziemski, jako źródło dochodu i swobodnego życia, ma zawsze wiele powabu, a osobiwie w dawnych czasach, gdy o kapitałach, bankach, giełdach, listach zastawnych, akcyach, losach, wogóle o żadnych papierach wartościowych pewne dochody przynoszących, nic nie wiedzano. Dawniej według upodobania król jednej osobie mógł kilka niegrodowych czyli prowentowych starostw nadać. Według prawa z r. 1775 więcej nad dwa takie starostwa, jednej osobie trzymać niegodziło się. Lustracye starostw odbywały się co lat pięć ³⁾.

Historya polska podaje z drugiej strony mnogie przykłady, że magnaci czyli oligarchy, nie dostawszy od króla urzędu lub starostwa, na które mieli apetyt, dokuczali mu w rozmaity sposób. Smutno to przyznać, ale prawdy nie potrzeba taić. Królewszczyzny nazywano także chlebem dobrze zasłużonych (*panis bene mercantium*), ponieważ tylko obywatelowie dobrze krajowi zasłużeni, z dochodów tych dóbr żyli. Lecz w praktyce działo się bardzo często inaczej.

Najgłówniejszą częścią królewszczyzny były starostwa, które znów dzieliły się na grodowe i niegrodowe lub niesądowe czyli prowentowe. Do pierwszych

¹⁾ Radziejowski i Doenhoff. ²⁾ Pallavicini. ³⁾ Krasicki, zbiór wiadomości.

była przyłączona władza sądenia szlachty w grodach czyli zamkach, zaś w starostwach nie sądowych czyli prowentowych nie odbywały się żadne sądy i posiadacze tych starostw pobierali z nich tylko dochody bez wykonywania jurysdykcji. Prowentowych starostw mieliśmy nie porównanie więcej niż grodowych, o czem w innym pomówimy rozdziale.

Prócz starostw znajdowały się tenuty czyli dzierżawy, dalej wójtostwa albo sołtystwa i wszystko to stanowiło własność państwa. Do tenut należały pola i wsie bez zamków i miasteczek. Wójtostwa lub sołtystwa obejmowały nie wielką przestrzeń gruntów lub łąk, młyny, karczmy i t. p. Przyłączanie wójtostw do starostw nie było dozwolone. Starostwa były to po prostu dobra, które król różnym osobom rozdawał. Wymienianie starostw przy nazwisku było u naszych przodków wogólnym zwyczajem n. p. Mikołaj Potocki generał podolski, starosta kamieniecki t. j., że on rządowe dobra kamienieckie posiadał, lub Jan Sobieski, marszałek i hetman wielki koronny, jaworowski, stryjski, kałuski, gniewski etc., starosta t. j., że miał sobie nadane rządowe dobra jaworowskie, stryjskie i t. d, lub Jan Stanisław Jabłonowski, wojewoda ruski, białocerkiewski, świecki, mościski starosta.

Starostwa grodowe. Wojewoda w swoim województwie, a kasztelan w województwie i ziemi, której był kasztelanem, grodowego starostwa trzymać nie mógł; wyjąwszy wojewodę i kasztelana krakowskich, którym w ziemiach do ich jurysdykcji należących, wolno było być starostami grodowymi. To samo rozumiało się o niższych godnościach lub urządach, tak, że w jednej i tej samej ziemi żaden starosta grodowy nie mógł innego urzędu sprawować, niewyłączając nawet krakowskiego województwa. Po za obrębem swego województwa, wojewoda mógł posiadać grodowe starostwo, ale w swoim województwie tylko prowentowe starostwa, dzierżawy, tenuty i wójtostwa dzierżyć był zdolny.

Te przepisy obowiązywały prowincye, Wielko- i Mało-polskę. Inaczej rzecz się miała w Litwie i Prusach. W województwach pruskich, malborskim, pomorskim, chełmińskim sami tylko wojewodowie mieli grodowe starostwa. Z tego widać wielką niejednostajność ustaw, z czego wynikał brak centralizacji rządu.

Rozdawnictwo dóbr między wojskowych. Aby królewsczyzny cywilnym i wojskowym osobom kolejno rozdzielane były, ustanowiono ostatnie cztery miesiące w każdym roku z tym dokładem, że dobra w tym przeciągu czasu zawakowane, zasłużonym na wojnie mężom miały się dostawać. Z tego powodu miesiące wrzesień, październik, listopad i grudzień nazywano żołnierskimi. Według utartego zwyczaju wójtostwa przeznaczano dla wojowników. Nikt nie mógł posiadać dwóch starostw grodowych, jednak starosta grodowy mógł dzierżyć prócz grodowego także prowentowe starostwo, dzierżawę lub wójtostwo.

Królewszczyzny mogły przechodzić na żonę i dzieci, tak syny jak córki. Jeśli na żonę przechodziły nazywało się to prawo dożywocie (*jus communicativum*), ponieważ żona stawała się tym sposobem współniczką praw męża, i po śmierci jego zatrzymywała dobra na swój użytek aż do zgonu, chociaż drugi raz za mąż poszła, a nawet za zezwoleniem króla mogła użytek dóbr na drugiego męża przelać. Podobnie mąż uzyskawszy pozwolenie króla, był zdolen po śmierci pierwszej żony, użytek z nadanej sobie królewszczyzny, czyli starostwa na drugą żonę przenieść. Rozumi się, że te prawa dewolucyjne stosowano jedynie do starostw prowentowych, albowiem w grodowych starostwach, z którymi urząd sędziowski był połączony, żadne dożywocie nie mogło mieć miejsca.

Mówiliśmy o zwyczajach i prawach, przestrzeganych przez króla przy rozdawnictwie dóbr i dostojeństw. Raz rozdane nie odbierano ich napowrót, chyba w wypadkach przestępstwa lub zbrodni. Tak n. p. r. 1652 Radziejowski Hieronim podkanclerzy koronny, starosta łomżyński, był zasądzony na utratę życia i godności; podobny los spotkał r. 1664 Jerzego Lubomirskiego wielkiego marszałka koronnego i hetmana polnego, starostę krakowskiego, chmielnickiego, pereasławskiego, nizińskiego, kazimierskiego, olsztyńskiego, dobrzyckiego i spiskiego¹⁾. Znow r. 1672 arcybiskup gnieźnieński Mikołaj Prażmowski od godności i głosu w senacie a dwaj jego bracia Samuel Jerzy wojewoda płocki, starosta Krzepicki i Warecki oraz Wojciech, nadworny chorąży, starosta Łomżyński²⁾ od honorów i dóbr królewskich odsądzeni zostali. Wszystkie te i inne podobne wypadki zaszły podczas naszych wojen domowych, a gdy potem nastaly spokojniejsze czasy, ukarani odzyskali napowrót dobra i urzędu. Myśmy się nie raz tego klóćili a potem znow godzili, lecz tak w klótni jak w zgodzie polityki nie przestrzegali.

Można było także urząd złożyć, albo królewszczyznę na kogo innego przenieść, lecz zawsze za zezwoleniem króla.

Inne królewskie prawa.

1. Przy królu był główny zarząd państwa. On wraz ze stanami, senatorskim i rycerskim (senat i izba poselska) naradzał się i stanowił uchwały na sejmach. Nietylko zwyczajne ale i nadzwyczajne sejmy zwoływał i wyznaczał.

2. Wszystkie sądy odbywały się w imieniu króla.

3. Do króla należało zatwierdzanie dawnych i udzielanie nowych przywilejów.

4. Jeśli sejm się nie odprawiał, król używał prócz ministrów także rady senatorów, tak zwanych rezydentów, t. j. takich, których sejm wyznaczał aby

¹⁾ Na tym tytule widzimy znow przykład ile to dóbr rządowych jeden oligarcha w dawnej Polsce posiadał. ²⁾ Imiona braci prymasa oraz i starostwa według Niesieckiego III. 729

ustawicznie, zmieniając się kolejno, bawili czyli rezydowali przy boku króla; począwszy od zakończenia jednego aż do rozpoczęcia następnego sejm. Szczegółowo o tych senatorach rezydentach pomówimy w innym rozdziale.

5. W sprawach mniejszej wagi wolno było królowi, bez odwołania się do sejmu, posłów do zagranicznych gabinetów wysłać.

6. Podczas wojny, gdy król bawił przy wojsku, najwyższe dowództwo przy nim zostawało. Nakaz pospolitego ruszenia wyłącznie do niego należał.

7. Król miał prawo zakładania akademii i szkół.

O niektórych z tych siedmiu praw królów naszych pomówimy cokolwiek obszerniej, lecz ile możności ściśle i krótko, aby czytelnika nie nużyć ani nudzić.

Jedynie król był mocen zwoływać sejmy zwyczajne i nadzwyczajne; tak samo jak podczas bezkrólewia, sejmy konwokacyjne i elekcyjne mógł tylko prymas czyli arcybiskup gnieźnieński zwoływać. Zebrany sejm nie mógł być przez króla rozwiązany, ani skrócony lub przedłużony. Skrócenie lub przedłużenie sejmów należało wyłącznie do izby poselskiej, z czego niesłychane klótnie, intrygi i zamieszania w obradach sejmowych powstawały a wszystko z wielką szkodą państwa. Podczas wojen domowych, których sporo miała nasza ojczyzna, a z największą krzywdą ogółu w żadnym specjalnym dziele nie są dotąd opisane ¹⁾, zdarzały się wypadki, że inne osoby przywłaszczały sobie królewskie prawo zwołania sejmów. Tak n. p. za panowania Augusta II, prymas Michał Radziejowski, człowiek najhaniańbniejszej pamięci, zwołał roku 1703, bez wiedzy króla, zjazd senatorów i szlachty do Warszawy na obrady. Król skarżył się w listach do senatorów na to bezprawie, a Załuski, wielki kanclerz kor., upominał Radziejowskiego, że krajowe ustawy zbraniają mu władzy zwoływania sejmów. Mimo to zjazd warszawski odbył się pod przewodnictwem prymasa i dopiero legalny sejm w Malborgu uznał ów zjazd za nieważny. Niepoczciwemu i krnąbrnemu prymasowi było to za mało i w następnym r. 1704 odbył drugi zjazd z kilkoma senatorami i nieliczną szlachtą, który znów przez konfederację sandomierską za nieważny był uznany.

Za radą senatorów-rezydentów a przy współudziale ministrów, król oznaczał przedmioty do sejmowych narad i roztrząsań, o których senatorów t. j. wojewodów, kasztelanów, biskupów i arcybiskupów przez uniwersały, a szlachtę na sejmikach, za pomocą królewskich komisarzy obznajamiano. Według prawa nie mógł się sejm inaczej, tylko w przytomności króla odbywać. Dlatego zdarzały się wypadki, że sejm przez króla zwołany, jeśli król z jakiegokolwiek przyczyny nie mógł przybyć na miejsce sejm, został odroczone. Tak n. p. r. 1693 zjechały się już były stany do Warszawy na sejm.

¹⁾ Staram się o takie dzieło, i rękopis mam obiecany od pewnego historyka w Krakowie. Skoro go otrzymam zaraz drukiem ogłoszę.

Wtem przysła wiadomość z Żółkwi, że król Sobieski chory leży. Z tego powodu stany, nierozpocząwszy nawet sejmu, rozjechały się. Podobnie r. 1728 nie mógł być sejm w Grodnie złożony, ponieważ króla Augusta II. choroba w Dreźnie zatrzymała. Więc chociaż niektóre sejmiki odbyły się, uprzedzono okólnikami stany, aby się napróżno do Grodna nie zgromadzały. Toż r. 1742 za panowania króla Augusta III. sejm zwyczajny dlatego na czas późniejszy odłożony został, ponieważ król z powodu ważnych spraw niemiecko-saskich, nie mógł być na nim obecnym. Podczas aktualnego odbywania się sejmu, obecność króla nie była ciągle potrzebna lecz tylko wtedy, gdy oba stany senatorski i rycerski w izbie senatorskiej zgromadzone były razem. W tym względzie możemy kilka ciekawych i ważnych zdarzeń z naszych dziejów przytoczyć.

Roku 1652, w tym herostratowym roku, kiedy podczas domowej wojny z Kozakami okropną pod Batowem Rusini zadali Polakom klęskę, kiedy dalej wyrządzona Radziejewskiemu podkanclerzemu koronnemu krzywda w pożyciu małżeńskim, pchnęła go do zemsty za pomocą zdrady państwa, kiedy wreszcie Litwa, siostrzyczka nasza, wybrała w osobie Sycińskiego takiego ptaszka za posła, który dał przykład i początek osobistego zrywania sejmów, z czego na zgliszczach i gruzach państwa wyrodziło się półtwarne słowo »niepozwalam« (*liberum veto*), w roku mówię 1652 odbyły się dwa sejmy: jeden zerwano, a drugi zaraz zwołano. Podczas zjazdu drugiego sejmu król J. Kazimierz leżał chory w pałacu ujazdowskim pod Warszawą. Z powodu tej choroby posłowie izby poselskiej udali się do pałacu w Ujazdowie, gdzie przed sypialnym króla pokojem zasiadali senatorowie a król na łóżku leżący, przy otwartych drzwiach słuchał mowę wypowiedzianą przez marszałka izby poselskiej i oznajmił stanom, przez usta podkanclerzego, oczem mają się naradzać. Następnie obrady sejmowe odbywały się, jak zwykle, w zamku warszawskim, a gdy wszystko załatwione zostało, stany t. j. senat i izba poselska, znów pojechali do Ujazdowa i tam po przedstawieniu sejmowych uchwał królowi, na łożu leżącemu, sejm się w pałacu zakończył. Nasz król J. Kazimierz był dzielny mąż, wart korony, ale nasi przodkowie nie umieli go szanować. Medeksa opowiada w swoich pamiętnikach, wydanych przez Seredyńskiego, jak raz na sejmie nieroztropni zapaleńcy żądali od króla, aby natychmiast rozkazał obcym ambasadorom Warszawę opuścić. Król widząc w tym zgwałcenie zwyczajów dyplomacyi i prawa narodów, a niemogąc innemi racyami zbyć się nieznośnej natarczywości świszczypalków sejmowych, odezwał się w te słowa: »Za dwadzieścia lat trudów panowania, pozwólcie mi 24 godzin namysłu«. Ale i na to niechcieli zezwolić! Snać świszczypalki chcieli koniecznie, aby ich praprawnuki Sybiru i knuta do sytu doznawali.

Znów r. 1668 ten sam król J. Kazimierz, krótko przed abdykacją, siedząc na ostatniej sesyi kończącego się sejmu, dwadzieścia cztery godzin nie-

przerwanie, czuł się w tym stopniu utrudzonym i znużonym, iż bez zezwolenia stanów do swoich odszedł pokojów. Stany poczytały to za zerwanie sejmu. Inny sejm w Warszawie r. 1733, chociaż wybór marszałka już był dokonany, rozwiązał się natychmiast, skoro się dowiedział, że król August II w pałacu swoim umarł.

Ponieważ wszystkie sądy odbywały się w imieniu króla, więc po jego zgonie mogły się dopiero po obraniu nowego króla odprawiać. Długo trwające bezkrólewia, które równały się prawie kompletnej anarchii, paraliżowały sądownictwo i pociągały za sobą ten nieszczęsny skutek, że na czas bezkrólewioń zwykle sądy ustawały, a ich miejsce zastępywały sądy nadzwyczajne, tak zwane kapturowe czyli kaptury. — Jaka działalność, jaka sprawiedliwość i porządek tych kapturowych był sądów, pozał się Boże!

W szeregu rozmaitych przywilejów, które król rozdawał, serwitoryat i szlachectwo zajmują główne miejsce¹⁾. Serwitoryat udzielany bywał tym osobom, które niebędąc szlachtą uwalniano z pod władzy niższych urzędników tak, iż tylko przed królem i sądem jego sprawiać się miały. Udzielane zaś przez króla szlachectwo na tem się zasadzało, że dopraszający się o to i następcy jego, nazwisko szlachcica przybierali. Jednak z nadaniem szlachectwa przez króla nie było połączone używanie praw rodowej szlachty polskiej, które jedynie ten otrzymywał, co został szlachcicem za uchwałą stanów na sejmie.

Zagranicznych tytułów jak baronów, margrabiów i hrabiów, ustawy nie dozwalały udzielać polskiej szlachcie.

Czy sejm się odbywał lub nie odbywał, król nigdy nie zostawał bez rady senatorów. Podczas sejmu doradzał mu cały senat, w czasie niesejmowym miał przy swoim boku czterech senatorów rezydentów, biskupa, wojewodę i dwóch kasztelanów. Każdy zwyczajny sejm zwoływany, jak to później zobaczymy, co dwa lata, wybierał, chociaż nawet był zerwany, w ostatnich swoich sesjach dwudziestu ośmiu senatorów-rezydentów na przeciąg dwuletni: 4 biskupów, 8 wojewodów i 16 kasztelanów, którzy co do pobytu na dworze przy boku króla, zmieniali się: biskupi co pół roku, wojewoda i dwóch kasztelanów co trzy miesiące. Z temi więc czterema senatorami rezydentami tudzież z dziesięcioma ministrami (pięciu koronnych i pięciu litewskich) król załatwiał wszystkie sprawy w czasie, gdy sejm się nie odbywał. Sprawy do narad przedkładał kanclerz w przytomności króla a senatorowie-rezydenci i ministrowie dawali swe zdania, większość głosów decydowała. Na tych naradach nie załatwiano żadnych spraw należących do sejmowego zakresu i takowe odkładano do zwykłego sejmu, jeśli zaś interes był nagły i zwłoki nieznoszący, król zwoływał sejm nadzwyczajny. Senatorowie-

¹⁾ Lengnich, prawo publ., str. 166.

rezydenci nie odstępowali także prymasa podczas bezkrólewia i razem z nim radzili, o sprawach państwa¹⁾. Z wiedzą senatorów-rezydentów mógł król w sprawach mniej ważnych posłów za granicę wyprawiać. Polecenie im dane wpisywano między uchwały rezydentów a na następującym sejmie odczytywał je kanclerz publicznie. Kiedy podczas wojny król sam w pole wyruszył, co prawie zawsze, wyjąwszy króla Michała, następowało, rzecz naturalna, że przy królu była najwyższa władza a wielcy i polni hetmani zostawali jego podkomendnymi. Niesworność i krnąbrność, dwie wady, które nieraz plamiły piękne zresztą, lubo niepolityczne, charakteru naszych przodków i w tym względzie robiły czasem szcerbę w ustawach państwa. Tak n. p. w końcu r. 1674 Michał, Pac wielki hetman litewski, odciągnął wbrew rozkazom króla Sobieskiego z częścią wojska litewskiego. Tej niesforności wojskowej służyła także za podniecie nieprzyjaźni całej rodziny Paców do króla²⁾.

Pospolite ruszenie nikt nie mógł zarządzić tylko sam król, do czego jednak winien był poprzód uzyskać zezwolenie stanów. Zdarzyło się r. 1676 gdy król Sobieski pode Lwowem od Turków i Tatarów był otoczony, że prymas Olszowski, bez wiedzy i zezwolenia króla, jedynie za radą przytomnych w Warszawie senatorów, rozesłał wici do szlachty na pospolite ruszenie, a wiedząc, że do tego nie ma prawa, tłumaczył się gwałtowną potrzebą ratunku państwa tudzież nadzieją, iż król to potwierdzi. Jednak zawiódł się prymas, bo męstwo króla nie znało żadnego strachu i król się uraził o to, że jego osobiste prawa arcybiskup nadużył. Pod panowaniem obydwóch Sasów, Augusta II. i Augusta III., a tym bardziej pod panowaniem Poniatowskiego, pospolite ruszenie zupełnie wyszło z użytku.

W dawnych wiekach polscy królowie dowolnie kiedy i gdzie zapragnęli, mogli za granicę wyjeżdżać; później zaczęli nasi przodkowie cokolwiek marcotnem na te wyjazdy patrzeć okiem. Niewiedzieć dla czego? chyba z obawy aby król nie nauczył się za granicą absolutnego rządu. Roku 1515, Zygmunt I. jadąc do Węgier i do Wiednia, miał zezwolenie stanów. Kiedy dynastę szwedzką Wazów wybrano na tron, Polacy, Rusini i Litwini w obawie, aby król zbyt często Szwecyi nie odwiedzał, umieścili w pactach conwentach warunek, mocą którego Zygmunta III. podróże do Szwecyi były zależne od zezwolenia stanów. Ale dzielny syn i następca jego, król Władysław IV, zaczął się z tej zależności wyłamywać i pojechał bez wiedzy stanów do wód badeńskich pod Wiedniem. Zaraz w trzy lata potem, r. 1641, uchwalono na sejmie najformalniejsze ustawy (czyli jak nasi przodkowie nazywali konstytucyę), iż bez wyraźnego zezwolenia sejmu, król za granicę państwa oddalać

¹⁾ Widać to z kilku miejsc djariuszu sejmu konwokacyjnego r. 1674, zamieszczonego w aktach do panowania Sobieskiego, t. I. część 2. str. 1399 — 1401. ²⁾ W rozdziale o wojsku przytoczymy inny gorszący przykład, opuszczenia kompanij wojsk koronnych przez wojsko litewskie.

się nie może. Posłuszny temu król Sobieski, chcąc r. 1696 ratować swoje zdrowie, styrane w usługach państwa, oznajmił zamiar wyjazdu do wód radzie senatu. Senat zezwolił, ale król z tego niekorzystał, bo umarł. Po elekcji saskiej dynastyi, r. 1697, gdy przez jakie dwadzieścia lat ustawicznie wojny domowe burzyły i kruszyły już i tak nadwątlone polskie państwo, August II. wyjeżdżał niekiedy do Saxonii, ale rychło do Polski wracał. Nawet troski i klęski wojenne nie zdołały uwolnić króla od wymagań połączonych z wyjazdem za granicę; albowiem r. 1703, gdy dwaj obcy monarchowie Karol XII. i Piotr I. bili się na ziemiach naszych, sejm zgromadzony w Lublinie uchwalił dla króla Augusta II. pozwolenie wyjazdu do wód zagranicznych i to z taką ostrożnością, że postawił za warunek, aby król wziął ze sobą kilku senatorów, niejako stróżów swego postępowania. Co za małoduszna przeczność. Nie było przyjmować w czasie elekcji r. 1697 dukacików od elektora saskiego i nie było go wybierać na króla. Gdy zasiadł na tronie, wszystkie ostrożności okazały się bez skutku, bo mimo wszelkich osobistych krępowań, August II. będąc w Berlinie, potrafił umawiać się z królem pruskim o podział Polski. Ponieważ król August II. prócz Polski posiadał własne dziedziczne kraje saskie, więc koniecznie potrzeba mu było do Saxonii jeździć. Przeto traktat warszawski r. 1716 unormował te wyjazdy i zostawił do woli króla każdego roku trzy albo, co dwa lata, sześć miesięcy w Saxonii bawić.

Dawaliśmy naszym królom paszporty a oni cierpliwie znosili to, aż wreszcie zdrajca Poniatowski pomścił ich wszystkich i nam dał paszport, ale nie zagranicę, lecz na wędrówkę do niewoli.

Z powyższego wynika, że król nie mógł wyjechać za granicę bez pozwolenia sejmu, nawet do wód dla poratowania zdrowia, podczas gdy magnaci polscy, rusczy i litewscy zwiedzali cudze kraje bez opowiadania się rządowi. Na sejmach całowała cała izba poselska rękę króla (i to dwa razy, przy rozpoczęciu sejmu i przy zakończeniu)¹⁾, a w życiu prywatnym nie dozwolano mu się żenić z kim zapragnął, ani wyjechać dokąd sobie życzył. Niezwykłe kontradykcyje i nielada takt i sens polityczny.

Luźne uwagi o królach.

Kończymy ten ważny przedmiot luźnemi uwagami. Król bez pozwolenia sejmu nie mógł się żenić, nie wolno mu było mianować się dziedzicem korony, ani pokojowej, tylko koronnej pieczęci używać, ani też gwardyi przybocznej więcej jak 1200 urodzonych Polaków i Litwinów trzymać, które

¹⁾ Nie tylko na sejmach, ale także w innych okolicznościach całowano króla w rękę. Tak r. 1722 w dniu 7 Lipca, gdy August II. niespodziewanie z Saxonii do Warszawy przyjechał, wysiadającego z karety Mniszek, marszałek wielki kor. i Lubomirski podkomorzy wielki kor. po przywitaniu, w rękę całowali, pisze Piaskowski w swym pamiętniku na str. 101.

z własnego sustentował. Sądzić i dekretować nie mógł bez decyzji senatu. Liczby wojska nie mógł powiększać ani też wojny wypowiedzieć bez przyzwolenia stanów. Bez tego zezwolenia nie mógł werbunków cudzoziemskim oficerom pozwalać.

(*Łubieński*, świat 1740).

Wszelkie starania kierują Polacy ku utrzymaniu wolnej elekcji króla i dla tego też nietylko paktami konwentami ograniczają go silnie, ale nadto przydają mu senatorów do boku, bez których rady nic przedsięwziąć nie może. Ale właśnie od chwili znacznego ograniczenia władzy królewskiej, zaczęła Polska jedną prowincję za drugą tracić, jakoto: Pomeranię, Prusy, Szląsk, Czechy, Inflanty, Ukrainę, Smoleńsk. Coż bowiem zdoła ten król: który nie posiada prawa wojny, który nie może zmobilizować wojska tak długo, dopóki zdania wielu tysięcy głów niesfornych, na jedno się nie zgodzą, któremu nie wolno wojska własnym kosztem ani wystawić, ani utrzymywać, nie wolno żadnych traktatów bez wiedzy Rzpltej zawiązywać, nie wolno godzić i do spokoju zmuszać wojujące między sobą stronnictwa; n. p. teraz Ogińskich i Sapiechów? Temu nieszczęściu tylko w jeden sposób zaradzić można: przez zmianę formy rządu.

Jeżeli Polacy koniecznie obstają przy elekcji, to niech rozważą kogo mają za króla obierać: Piasta, czy cudzoziemca. Obór piasta (krajowca), sprzeciwia się ich dumnemu usposobieniu, każdy chce być drugiemu równy. Pod królem rodakiem, wszystkie tłuste urzęda, zagarniają jego krewni, ponieważ on sam takowe rozdaje, a inni połykają tylko ślinkę. Nadto król rodak, mając wielu krewnych między szlachtą, przekabaci na swoją stronę cały senat i wszystkich dygnitarzy i tym sposobem staje się niebezpiecznym dla państwa. Jeśli zaś Polacy pragną cudzoziemca obrać królem, wybierą albo potężnego, a zarazem bogatego i wojowniczego kandydata, albo takiego, który jest ubogim. Ubogiego króla Polacy nie lubią, bo muszą całą jego rodziną przyzwicie utrzymywać, co ze znacznymi wydatkami jest połączone. Bogaty zaś cudzoziemiec, a przytem odważny i potężny, wydaje się Polakom być dla wolności niebezpiecznym. Z tego widzimy, że rzeczywiste dobro państwa polskiego wymaga, aby króla nie wiązać zbyt paktami konwentami. Jedynie taki król z ojcowską pieczołowitością panować będzie. Przeciwnie, dopóki to nie nastąpi, wymaga polityka zbyt paktami związanego króla, szerzyć właśnie wśród szlachty, mianowicie kłócić Litwinów z Polakami, do czego te dwa narody z natury są pochojne. Król ubrany w kajdany paktów konwentów, musi więcej schlebiać drobnej szlachcie niż magnatom; albowiem na polskich sejmach, chociaż prócz posłów nikt głosu zabierać nie może, jednak nieraz szabla tego wojowniczego narodu, zmieniła lub zniweczyła postanowione uchwały. Pośród duchowieństwa i między akademikami, musi się król starać o takich zwolenników, którzyby młodzież szlachecką w kierunku jego zasad i interesów wychowywali.

(*Der Staat von Pohlen*).

W sprawach wojskowych król posiadał większą władzę i obszerniejszy zakres działania. Nie ponosił bowiem kosztów, ani trosk w zebraniu i utrzymaniu wojska, skoro sejm zawotował wojnę. W tym razie każdy szlachcic musiał dosiadać konia. Król dowodził wojskiem według swego zdania, staczał bitwy i zarządzał oblężenia. (Tamże str. 71).

Król rozdawał wszystkie duchowne i świeckie urzędy i dlatego nadszkapką mu karyerowicze. Jednak Polacy, z przyrodzenia niewdzięczni, skoro osiągną cel swych żądań, nie troszczą się o swych dobroczyńców. Mniemają bowiem, że król nie mając prawa nadawać urzędy obcym, którzy nie należą do szlachty co dobra posiadają, z obowiązku swego musi te urzędy nikomu innemu tylko krajowcom udzielać. O wdzięczności tym łatwiej zapominają, ponieważ urzędy są dożywotnie i nie można ich nikogo pozbawiać, bez względu czy są dobrze lub źle wypełniane. *Hinc illae lacrymae*. Nawet własnym dzieciom i żonie król nie śmie nadać jakiegokolwiek świeckiego lub kościelnego dochodu, ani też żadnych dóbr kupować dla siebie lub dla swej rodziny, przeto uszanowanie ku niemu, okazują jedynie w słowach, ceremoniach, jak wogóle Polacy wobec każdego, nawet nieznacznego człowieka bardzo grzecznie postępują, skoro umie zaspokoić ich chciwość i żądzę honorów. Tylko przy stole, na dworze usługują królowi senatorowie, na sejmach wręcz mu się sprzeciwiają. To prawda, że w podróży i na łowach, służące siadają z królem do jednego stołu. (Tamże, str. 72).

Król nie mógł dziedzicznych dóbr posiadać dlatego, aby jego potomstwo bardzo w siłę nie wzrosło. Więc, gdy królowa Konstancja, żona Zygmunta III. nabyła od Konarskich hrabstwo żywieckie, król każdego ze szlachty przepuścił do prawa odkupu. Królowi Janowi III., dozwolono wprawdzie nabyte przed elekcyą starostwa zatrzymać do swego i swej żony zgonu, pod tym jednak warunkiem, aby były przez szlachtę administrowane, a po śmierci obojga królestwa szlachcie nadane, bynajmniej do majątku następnego króla włączone. (*Sandart, Beschreibung*, str. 226).

W Polsce tak duchowieństwo jak szlachta pilnują tego, aby króla i lud popospolity w raz ustanowionej zawisłości utrzymać. (*Connor*, w opisie Polski, str. 432).

Polacy zawsze zwykli skarżyć się na królów, coraz chęć im uszczuplać powagi, a tem samem robią się coraz nieszczęśliwsi. (Myśli polityczne, 1789, str. 187).

U nas króla pojmovano, jako matkę pszczoł, która żądła nie mając, nie może nic złego uczynić. (Przyczyny i skutki nierządu Polski przez *Powowskiego*, Lwów 1875, str. 13).

Nie mało przyczyniła się do upadku Polski ta okoliczność, że właśnie w czasie, kiedy potrzeba było reformę w rządzie zaprowadzić, mieliśmy dwóch królów, bardzo niemoralne i rozwiozłe życie prowadzących, Augusta II. (1697—1733) i Poniatowskiego (1764—1795). Tamten był wprawdzie żonatym, ale

miał tylko jednego prawego syna, a mnóstwo kochanek i dzieci z nieprawego łoża. Demoralizacja narodu przez własnych królów, wywiera szkodliwy wpływ na całe społeczeństwo. (Sozański).

K r ó ł o w a.

Elekcyja królów rozciągała się poniekąd na królowę, ponieważ dawni Rusini, Polacy i Litwini byli tak dalece zazdrośni na swoją wolność, że nie pozwalali królom jej zażywać nawet w wyborze dozgonnej towarzyszkii życia. Dzieje narodowe podają liczne przykłady kwasów i nieporozumień między stanami (to jest izba poselska i senat) a królem, z powodu, że król ożenił się bez wiedzy lub nie pomyśli stanów; mamy nawet wypadki, że głowie państwa narzucono dozgonnego towarzysza. Królowa Jadwiga mimo, że miała innego napiętego małżonka w osobie Wilhelma austriackiego księcia, musiała nieboga oddać rękę Władysławowi Jagielle, aby obszerne kraje litewskie połączyć z Polską. Było czyn polityczny naszych przodków, za który wieczna należy im się wdzięczność i uznanie. Dawni Polacy, mając na sobie przykład, jak wielki wpływ żony na mężów wywierają, wybierali bardzo skrupulatnie żony dla królów. Fundator dynastii Jagiellonów, król Władysław Jagiello, jak był czułym na śpiew słowika, przez co się nawet zaziębił i śmierć poniósł (r. 1434), tak samo lubiał kobiety i miał aż cztery żon. Żaden z naszych czterdziestu królów nie dorównał mu w tym względzie. Dwie pierwsze żony pojął za radą senatorów: wspomnianą Jadwigę i Annę wnuczkę Kazimierza Wielkiego. Trzecią żonę, Granowską, wdowę po kasztelanie nakielskim, z domu Pilecka, córką wojewody sandomierskiego i czwartą Zofię, córkę księcia kijowskiego, poślubił wbrew zdaniu senatu. Sławny nasz król Zygmunt I, przedostatni z dynastii jagiellońskiej, dwa razy zawierał związki małżeńskie: pierwszą żoną wybrał wbrew życzeniu panów, drugą Bonę Sfrocię, naraił mu senat, ale kaducznie się pomylił i potrzeba było zimnej krwi, tudzież rozsądnego umysłu Litwina, króla, aby z tą babą wyżyć. Ogólnie wiadomo, że jego syn, a ostatni potomek jagiellońskiej dynastii, król Zygmunt August potajemnie i bez wiedzy stanów, ożenił się z wdową Barbarą Gasztołdową, wojewodziną trocką, z domu Radziwillówną. Nie mało zgryzot królowi, niesnasków w senacie, zaburzeń w państwie i przewagi domu Radziwillów, wywołało to małżeństwo. Komuż nie wiadomo, że król Stefan Batory z woli senatu, poślubił Annę, siostrę Zygmunta? Znowu następca Batorego, a fundator szwedzkiej dynastii Wazów, król Zygmunt III., żenił się dwa razy, zawsze nie pomyśli senatorów, przez co powstały nieporozumienia między głową państwa, a reprezentantami narodu czyli stanami. Przy elekcyach następnym królów, punkt o zawieraniu małżeństwa już był wciągany do paktów konwentów, tak srogo brak politycznego taktu krępował prywatne życie króla wybrańca. Mimo to

chorowity Michał Wiśniowiecki nie uprzedziwszy o tem stany, ożenił się z Eleonorą, siostrą cesarza Leopolda I. Był to powód do licznych zatargów. Korzystała z tego zgwałcenia paktów konwentów, mówi Hautville¹⁾, partya królowi przeciwna i chciała go zagnać do abdykacyi. Pozostanie to zawsze wątpliwem, czy jest politycznie krępować króla w jego życiu prywatnym. Kiedy ustawy żądały od króla, aby był religii rzymsko-katolickiej, rzecz naturalna, choć wcale nie polityczna, że to samo wymagały od królowej. Z tego jedynie powodu, dwie nasze królowe koronowane nie były, żona Aleksandra, która należała do greckiego wyznania, i Eberhardyna żona Augusta II., jako protestantka. — Jej syn August III, dostał korony Polskiej, a ponieważ urodzony był w wyznaniu ewangelickim i przeszedł na katolickie zarówno jak jego ojciec August II. tylko w młodszym wieku, czuła matka napisała do syna nader rzewny list¹⁾.

Na tym miejscu podajemy żony królewskie według narodowości, począwszy od Władysława Łokietka, zmarłego r. 1333. Otóż Polek było trzy, Litwinek też trzy, jedna Ruska, jedna Szlązaczka, jedna Bośniaczka, Węgierka, Siedmiogrodzanka i Włoszka, dwie Francuzki, a jedenaście Niemek³⁾, razem dwadzieścia pięć. Między Niemkami było ośm z domu austriackiego, dobre, cnotliwe, spokojne.

D w ó r k r ó l o w e j .

Ponieważ Ludwika Marya Gonzaga, wdowa po królu Władysławie IV. z domu Francuzka, którą brat jego i następca, król Jan Kazimierz poślubił, zbyt wiele na swym dworze trzymała cudzoziemców, postanowiono r. 1669, że tylko sześć rodaczek królowej i to jedynie do pokojowych usług, na dworze znajdować się mogły, co też na dworach następnych królów przestrzegano. Główni urzędnicy dworu królowej byli: marszałek czyli ochmistrz, kanclerz, koniuszy, podskarbi, podczaszy, krajczy. Marszałek czyli ochmistrz zawiadywał dworem, wprowadzał osoby na audyencye do królowej i przestrzegał porządku w każdym względzie. Jeśli królowa szła w ceremonii sama a nie z królem razem, ochmistrz niósł przed nią laskę; jeśli zaś oboje królestwo wychodzili, wówczas szli przed królewską parą marszałkowie koronni i litewscy. Ochmistrem królowej bywał ktoś z senatu, zwykle wojewoda lub kasztelan. Drugą godność na dworze królowej piastował kanclerz, który w jej imieniu przemawiał, listy pisał, lub pisać polecał i pieczęć królowej przechowywał. Książa umieli tak kierować sprawami, że zwykle kogoś z pośród siebie na urząd kanclerski promowali: biskupa, kanonika, lub opata.

¹⁾ *Relation historique*, str. 203. ²⁾ List ten znajduje się w Sozańskiego »ciekawych szczegółach,« Kraków 1884, str. 314. ³⁾ Lenguich, prawo publiczne str. 186.

Wszakże lubiąca polityką się zajmować królowa Ludwika Marya, miała świeckiego kanclerza Władysława Reja, który zarazem był podskarbisem u króla. Miała także królowa na swoim dworze ochmistrzynię, zazwyczaj wojewodzinę, lub kasztelanową, jako przełożoną nad paniami dworskimi.

Nasi przodkowie nie lubieli, aby żony królów zajmowały się polityką i mieli zupełną w tym rację. Gdy bowiem królowa Ludwika Marya więcej o sprawy państwa, niż dom królewski dbała, wywołała tem okropną wojnę domową z Jerzym Lubomirskim i w końcu tak się zgryzła, że umarła. Przeto zapobiegając podobnym nieszczęściom król Michał r. 1669 przyjął w pactach, conventach ustęp ¹⁾, zabraniający królowom wdawać się w sprawy publiczne; paniom zaś dworskim cudzoziemkom, zakazano kogo promowować na posadę. Wszystkie te zakazy powtarzano w pactach conventach następnych królów. Niestety! nie wiele one skutkowały, albowiem królowa Marya Kazimira, żona Sobieskiego, nie tyle może z chęci rządzenia, co z chciwości zysku, wicherzyła sprawami publicznymi. Następca Sobieskiego, król August II., chociaż był żonatym, ale jego żona Eberhardyna, jako protestantka nie mogła być koronowana, i nigdy przez 37 lat panowania swego męża, nie mieszkała w Polsce, zatem przez tak długi przeciąg czasu Polska odwykła od dworu królowej. Marya zaś Józefa, żona Augusta III, obarczona czterem dziećmi, a przytem będąc nader spokojnego umysłu, zgola nic się nie wdawała do polityki. Król Poniatowski był bezżennym.

Dochody królowej.

Prócz 2000 dukatów, otrzymywanych każdego roku z żup wielickich i bocheńskich, nie miała królowa innych stałych dochodów i jej wydatki zaspakajał skarb króla. Królowa wdowa pobierała dochód ze swego wiana, obliczony na stałą roczną sumę 200.000 złp. Nazywano to oprawą czyli reformacją. Dwie trzecie tej sumy wypłacano ze skarbu koronnego, jedną trzecią ze skarbu litewskiego ²⁾.

Potomstwo króla.

August II. i August III. przyrzekli w pactach conventach ³⁾, iż na utrzymanie ich dzieci, państwo nie będzie żadnym łożyło kosztów. Z tem wszystkim przyznano każdemu synowi Augusta III. rocznie 12.000 dukatów co następnie zredukowano na 140.000 złp. ⁴⁾. Nielubiano naturalnych dzieci króla i zaledwie uważano ich za szlachciców. Syn naturalny króla Sobieskiego był małym urzędnikiem na komorze cłowej w Toruniu, z roczną pensją 150 talar. ⁵⁾.

¹⁾ Vol. leg. V. 20. ²⁾ Tamże str. 268. ³⁾ Vol. leg. VI. 30. 635. ⁴⁾ Starożyt. Polskie str. 516. ⁵⁾ Connor w opisie Polski str. 430.

Spis wszystkich królów polskich i jak po sobie następowali.

Z czasów istnienia dawnej Polski (od r. 962 do 1795) o tronie państwa mamy następne ważniejsze wypadki do zanotowania.

Dziedziczność t. j. że syn po ojcu lub krewny po krewnym następował, było u nas prawidłem bez wyjątku, przez lat sześćset dziesięć (od r. 962 do r. 1572, czyli do zgonu Zyg. Augusta i wygaśnięcie dynastyi jagiellońskiej) i tak:

2. Bolesław Wielki syn I. Mieczysława, pierwszego chrześcijańskiego króla polskiego, panował po ojcu.

3. Mieczysław II. był synem i następcą Bolesława Wielkiego.

4. Kazimierz I. restaurator, syn i następcą Mieczysława II.

5. Bolesław Śmiały } synowie Kazimierza restauratora, panowali jeden

6. Władysław Herman } po drugim.

7. Bolesław Krzywousty, syn Władysława Hermana, panował po ojcu

8. Władysław II.

9. Bolesław Kędzierzawy } synowie Bolesława Krzywoustego, panowali

10. Mieczysław Stary } jeden po drugim.

11. Kazimierz Sprawiedliwy, był synem Bolesława Kędzierzawego, a zatem bratankiem Mieczysława Starego, swego poprzednika na tronie.

12. Leszek Biały, syn i następcą Kazimierza Sprawiedliwego.

13. Władysław Laskonogi, syn Mieczysława Starego (pod nr. 10) a za tem krewny swego poprzednika.

14. Bolesław Wstydlivy, syn Leszka Białego (pod nr. 12) więc znów krewny swego poprzednika.

15. Leszek Czarny, prawnuk Kazimierza Sprawiedliwego (pod nr. 11).

16. Przemysław, prawnuk Mieczysława Starego (pod nr. 10).

17. Władysław Łokietek, sprężysty polityk i dzielny wojownik był prawnukiem Kazimierza Sprawiedliwego (pod nr. 11).

18. Waclaw, zięć Przemysława (pod nr. 16).

19. Kazimierz Wielki, dobrodziej żydów, był synem Władysława Łokietka.

20. Ludwik, siostrzeniec swego poprzednika.

21. Królowa Jadwiga, córka swego poprzednika. Na niej wygasła dynasya piastowska.

22. Władysław Jagiello, małżonek poprzedniej, fundator dynastyi Jagiellonów.

23. Władysław Warneńczyk } synowie Władysława Jagielly, następowali na

24. Kazimierz Jagiellończyk } tron jeden po drugim.

25. Jan Olbracht
 26. Aleksander
 27. Zygmunt I. } synowie Kazimierza Jagiellończyka, byli uczniami historyka Długosza oraz Kallimacha i jeden po drugim panował.
 28. Zygmunt August, syn swego poprzednika, ma posąg w Krakowie, na nim zgasła dynastia jagiellońska, a następnii jedenastu królowie byli wybierani:

Wybieralni.

29. Henryk Walezyusz, francuz, panował tylko pięć miesięcy i uciekł z Polski.
 30. Stefan Batory, siedmiogrodzianin.
 31. Zygmunt III. Waza, fundator dynastii szwedzkiej, wielki przyjaciel jezuitów. Ma kolumnę w Warszawie.
 32. Władysław }
 33. Jan Kazimierz } synowie Zygmunta III. panowali jeden po drugim.
 34. Michał Wiśniowiecki.
 35. Jan Sobieski, ma posągi, w Warszawie, Krakowie i Przemyślu.
 36. August II., fundator dynastii saskiej.
 37. August III., syn poprzedniego, ma posąg w Gdańsku.
 38. Stanisław Leszczyński.
 39. Poniatowski.

Bezdzietności królów było pięć wypadków: Kazimierz Wielki, Zygmunt August, Stefan Batory, Jan Kazimierz i Michał Wiśniowiecki.

Bezzennych królów mieliśmy dwóch: francuza Henryka i Poniatowskiego. Jeden skończył ucieczką, drugi zdradą i abdykacją.

Attentatów popełniono dwa: na Zygmuncie III. i na Poniatowskim, obydwa nie udały się. Detronizacya nie zdarzyła się ani jedna. Abdykacyi dwie: Jana Kazimierza dobrowolna, Poniatowskiego przymusowa.

Tytuł królewski, używany w pismach rządowych opiewał: Król Polski, wielki książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflantski, Smoleński, Siewierski i Czernichowski.

O nadwornych urzędnikach przy boku królewskim mówimy na innym miejscu. Gwardya królewska wynosiła 1200 ludzi, żołd pobierała z prywatnego królewskiego skarbu, a dowodził nią pułkownik.

Po zgonie króla, lub jego abdykacyi, nastawało bezkrólewie (*interregnum*), w ciągu którego odbywały się trzy ważne akta państwowe: konwokacya, elekcyja i koronacya. Pomówimy o nich zwięźle, jasno i krótko, aby nie nudzić czytelnika i niezajmować mu dużo czasu. Opaliński w swych niezrównanych satyrach (ks. III. sat. 2), wyraża się tak o królach Polskich:

Prawda to, że się w naszych siła panujących
 Znajduje więc defektów naganie podległych,

Jako to w dystrybucie i w niższych funkcyach
 Publicznych, ale jednak żaden nigdy naszym
 Polskim król nie wygodzi humorem, choćby on
 Z nieba zstąpił, i choćby lepszego niebyło
 Nigdy pana na świecie, znajdziem mu przyganę,
 Nie żeby się w nim miała znajdować, raczej u nas,
 Którzy tę miłą wolność tak szeroko chcemy
 Rozpościerać i ciągnąć, że i z grzechem wspomnieć.
 Nie uznawamy jaka natura wolności
 I jakie jej granice. Ale czynić co chcieć
 To u nas prawa wolność. Króla opprimować,
 Szczypać jego postępki niewinne, to wolność.
 Szpecić stateczny jego ku Ojczyźnie afekt,
 I to wolność. In summa, co gdy panujący
 Łoży dostatków: zdrowia, niewczasów to w niwecz.
 Biednemu więc potomstwu jego ledwie damy
 I to z wielką trudnością, czymby się żywiło.

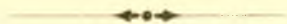
Nieco dalej pisze:

bo jako król komu

Odmówi czego, zaraz buty mu szyć trzeba.
 Zaraz szlachtę buntować i na rokosz wołać.
 Nabrałeś już ¹⁾, przecię chcesz przed wszystkimi łąpać.
 Drugim tkwi chleb królewski z gęby i obfite
 Dobrodziejstwa, a przecie niewdzięczniki panu
 Złym za dobre oddają. Świadkiem przeszły rokosz,
 W którym ci na majestat najwięcej bili
 I nań następowali, którzy łaskę znali.
 To podczas boju. Cóż zaś rzekę o pokoju?
 I w tym się nie wysiedzi król, senatorowie,
 Suspicye, przymówki, huki i hałasy
 Sejmowe, słusznie serca od nas królów naszych
 Odrażać muszą i ta haniebna niewdzięczność,
 Którą ich potykamy za prace i koszty.
 Odstąpili dziedzictwa, ba stracili drudzy
 Dla tej naszej korony, i to na nas mało,
 Gdy skóry chleba dzieciom ich-że załujemy.
 Obawiam się ja bardzo, byśmy kiedykolwiek
 Nie przestrugali z naszym uporem i tym to

¹⁾ Urzędów lub dóbr.

Oстрым następowaniem na nam panujących.
Wzdyć to król dar jest Boży i namiestnik jego,
Jego jest pomazaniec, na cóż go tak lekko
Nosiemy, a że rzekę prawie pomiatamy.
Zawczasu i przestrzegam i radzę inaczej
Idźmy z naszymi pany, raczej miłość u nich
Niż nienawiść jednajmy i kupujmy sobie
Wzajemną ku nim także miłością a przydam
Confidencją.



ROZDZIAŁ IV.

Bezkrólewie. — Sejm konwokacyjny.

Bezkrólewie. — Sejm konwokacyjny czyli konwokacya. — Kaptury. — Konfederacye generalne.

Bezkrólewie.

Interregna nie były żadnym aktem politycznym, ale sprowadzały sromotę i nieszczęście dla narodu i państwa; sromotę, ponieważ dokumentowały polityczną nieletność i niedojrzałość narodu; nieszczęście, gdyż wzięły siłę państwa. Wyrazy »bezkrólewie«, »bezrząd« i »anarchia«, są synonima czyli jedno i to samo oznaczające. Aż do r. 1572 t. j. do zgonu Zygmunta Augusta, który umarł bezdzietny i na nim wygasła dynastia jagiellońska, Polska nie знаła bezkrólewów, ponieważ w dniu zgonu króla, natychmiast syn lub jego krewny następował po nim¹⁾. Liczba 72 dodana do liczby stulecia jest złowroga w dziejach Polski. Dodawszy ją do szesnastego wieku, utworzymy rok 1572, w którym pierwsze zdarzyło się interregnum, a dodawszy tę samą liczbę 72 do ósmnastego stulecia, otrzymamy rok 1772, w którym po raz pierwszy wykonały ościenne gabinety szarpanie polskiego państwa. Od zgonu Zygmunta Augusta do elekcji Poniatowskiego (1572—1764) odbyło się jedenaście bezkrólewów, liczba przerażająco wielka do zadania śmiertelnych ciosów państwu polskiemu. Cornevall-Lewis, znakomity pisarz angielski, wyrzekł, »że państwa nie upadają same przez się, ale zagranica ich powala«. Gdyby był obznajomiony z bezkrólewiami w Polsce, niezawodnie byłby powyższe zdanie znacznie zmienił, albowiem nie tyle intrygi, podstępny i gwałty sąsiednich gabinetów, co bezkrólewia spowodowały upadek dawnej Polski. Bezkrólewia spodliły naród i przyzwyczaiły go do anarchii. W dawnej Polsce

¹⁾ Inni innego są zdania i twierdzą, że rozróżniano bezkrólewia na mniejsze i większe. Do większych należały po Władysławie III. (zginął pod Warną r. 1444) trwające blisko lat trzy, po Zygmuncie i po Henryku, każde prawie do lat dwóch przedłużone. (Starożyt. polskie. I, 71). A to już czyste ukaranie boskie!

nawet, gdy król żył i panował, często wydarzały się zamieszania, gdy więc nastalo bezkrólewie, czyli, że tak się wyrażę, oficjalna anarchia, zamieszanie sięgało kulminacyjnego punktu. Dlatego projekt królowej Maryi Ludwiki, żony J. Kazimierza, by nie po zgonie, ale jeszcze za życia króla panującego obierać jego następcę, mógł być w egoistycznym zamiarze obmyślony, aby upewnić tron dla jej krewnego, w każdym razie urzeczywistnienie tego projektu, byłoby Polskę od ochydných, gorszących i państwo wycieńczających bezkrólewów uwolniło. Żadna z par królewskich na tak wielką u narodu nie zasłużyła sobie wdzięczność, co J. Kazimierz i jego żona Marya Ludwika. Król sławnym wyrażeniem »obym był fałszywym prorokiem«, ostrzegał naród r. 1661 przed rozszarpaniem państwa, które rzeczywiście w sto dwanaście lat (r. 1773) spotkało nas; królowa powyższym projektem pragnęła leć odciąć hydrze bezkrólewów. Posłuchajmy, co o bezkrólewiach mówi wojewoda Kr. Opaliński, wielki znawca organizmu państwa polskiego¹⁾.

»O nie rządne królestwo i zginienia blizkie,
 Że z naszym Kochanowskim bezpiecznie wyrzekę.
 Ale tego nierządu wizerunek prawdziwy
 I największy jest u mnie, samo interregnum.
 Chaos czy piekło jakie? ubi nullus ordo,
 A sroga konfuzya, bo Polacy w niczem
 Nie są porządni, tylko w samym nieporządku,
 Ten ostatecznie trzymają i w nim się kochają.
 Cud jednak jeden, że się postrzedz nie możemy,
 Ani obaczyć, z obcych nie biorąc przykładu.
 Król umrze, a my miasto jedności, najbardziej
 Wtenczas z sobą różniemy. Priwaty na placu,
 Terazby ich dochodzić, gdy pogoda rzeczesz.
 Właśnie zgadłeś, natenczas, gdy ojczyzna mdleje,
 O gdyby jej dokonać i dobić do końca.
 Sąsiedzi pograniczni w srogiej gotowości
 Czuwają na nasz nierząd; a my nie myślimy
 O żadnej pogranicznej obronie, także i
 Przesmyk i zamków, których ledwie i tak mamy.
 A lubo są, niedbają o nie starostowie.
 Ale się ja powrócę, com wprzód zaczął mówić,
 O naszym interregnum, które jeden błazen
 Słusznie zwał terererum, jakieś zamieszanie.
 Rzecz kto, azasz nie masz żołnierza na Rusi
 Kwarcianego²⁾, któryby granic tej tam ściany

¹⁾ Satyry, wydanie poznańskie 1840, str. 123. ²⁾ Istotę tego wojska, znajdzie czytelnik opisaną w rozdziale o wojsku.

Bronił? Jestto tak, ale jest na zgubę naszą,
 Oppressyą wolności i głosu wolnego
 Natenczas bezkrólewia umyślnie chowany:
 Sprowadzi go albowiem hetman pod Warszawą
 Na to, aby dowodził swego i tym dopiął
 Wakancyi u króla, które już ułapił
 Obietnicą. A nasze głosy przepadły.
 Ten królem będzie obran, kogo wojsko zechce
 I z inszemi możnemi. Wy panowie szlachta
 Drobna, przyjechaliście, nie króla obierac,
 Ale groch. Spytam ja cię, miły senatorze,
 Cóż u ciebie droższego: ojczyzna, czy wakans? ¹⁾
 Odpowie mi: Ojczyzna. A czemuż to proszę
 I wolność swą sprzedajesz za jedno starostwo,
 Nie to mówiąc coć każe sumienie, ale co
 Respekt prywatny i to, co nadzieja każe.
 Obierasz króla tego, który w tym rozumie
 Niegodzien nigdy zasięć tronu królewskiego,
 Przecie go królem chcesz mieć. Zaślepiłać rozum
 Prywata niecnotliwa. Odrzuć tę a uznasz,
 Że nie to mówisz co chcesz, ani co rozumiesz.
 Tymczasem drudzy także nie spią, ale jeżdżąc
 Do kandydatów, tamże targują koronę.
 Więc prawem uchwalono, aby ci nie byli
 Obecni, którzy chodzą około korony
 I starają się u nas o królestwo, ale
 Żeby w dziesiątku mil, gdzie za Wisłą mieszkali.
 Co po tym prawie, proszę? To to w dziesięciu mil
 Trudno złotu od siebie rzecz mówić, albo też
 I przez Wisłę przepłynąć? Tymczasem szlachetka
 Dyzkuruje, rozprawia w kole, ba i łaje,
 A mili poganiacze śmieją się z tych gadek
 Daremnych, i pijanych często oracy,
 Czyniąc, co sami zechcą.

Tyle Opaliński.

(Prawo wydalające z Warszawy na czas elekcji, posłów zagranicznych, stało się z biegiem czasu czczą formalnością. Albowiem na sejmie konwokacyjnym r. 1733 ambasadorowie rosyjski i pruski oświadczyli hardo, iż zwyczaj ten jest już martwą literą, skoro nie praktykowano go za Jana III. i Augusta II. (Strutyński. sejm konwok. 1733 w Ruchu liter. Lwów 1878, str. 86).

Inny równie poważny pisarz narodowy, Stefan Garczyński, wojewoda poznański, wyraża się o bezkrólewicach temi słowy: ²⁾

¹⁾ Urząd lub starostwo do rozdania. ²⁾ Anatomia Rzpltej pol., str. 311.

»Podczas każdego interregnum wszystkie nieszczęśliwości, straty, klęski i symptomata publicznej niedoli, głębokim i przepaścistym płynąc korytem, zlewają się na osierociałą ojczyznę«.

Znów inny autor, pono Sarnicki, w swym nieszpetynym dziele, »Zebrańie polityczne, albo krótki opis różnych panowania polskiego odmian, str. 173, mówi, że »bezkrólewia wszystkim dobrym nienawistne, od chciwych i złych ludzi żądane były, jakoby hojne żniwo jakie«. Ale najśliczniej i najwyborniej zdefiniował interregna nieznanomy z nazwiska autor z czasów Poniatowskiego. »Bezkrólewie, mówi, jest zawsze tak w rządzie jak konwulsye w ciele 1)«.

Mamy więc oczywiste i niezaprzeczone dowody wpływu ogromnej i nieobliczonej szkodliwości bezkrólewów na siły i byt państwa.

Po śmierci lub abdykacyi króla 2), arcybiskup gnieźnieński, czyli prymas, zastępował jego miejsce aż do obrania nowego króla. Jeśli wówczas prymas z jakiegokolwiek przyczyny był przeszkodzony w pełnieniu tego urzędu, biskup kujawski wyręczał go. Do obowiązków prymasa w czasie bezkrólewia należało: śmierć króla ogłosić, czas sejmikom i sejmowi konwokacyjnemu naznaczyć, na tymże sejmie przewodniczyć, od cudzoziemskich dworów listy odbierać i nań odpisywać, zagranicznych posłów na audyencye przyjmować i odprawy im dawać, słowem wszystko opatrzyć i nic nie zaniechać, co dla państwa jest pożyteczne 3). Czy jedenastu prymasów, którzy w tyłuż bezkrólewjach zastępowali miejsce króla, szczerze i bezstronnie wypełniali swój obowiązek, bardzo wątpić historya nam każe. Prymas na czas bezkrólewia miał przydanych sobie deputatów z Korony i Litwy, i tylko za ich porozumieniem mógł załatwiać bieżące sprawy, zaś ważne sprawy polityczne odkładał do elekcyjnego sejmu 4). Rada ta w bezkrólewiu, po zgonie Augusta II., złożona była ze 170 deputatów 5). Ówczesnym prymasem był Teod. Potocki.

Obwieszczenie przez prymasa zgonu króla czyli bezkrólewia sprawiało ten skutek, że sądy: 1. ziemskie, 2. grodzkie, 3. trybunalskie, 4. skarbowe, 5. zadworne, 6. asesorskie i 7. relacyjne ustawały (proszę uważać ile to gatunków różnych sądów było w dawnej Polsce. Ich zakres i jurysdykcyę opiszemy w osobnym rozdziale). Grody jednak i ziemstwa otwarte zostawały tak do czynienia zapisów, jakoteż do sądzenia spraw różnych, sądy miejskie nie były zawieszane. Żeby jednak wymiar sprawiedliwości nie całkiem hamować i wstrzymywać, na miejsce pozamykanych sądów ustanowiano tak zwane sądy kapturne, które trwały przez całe bezkrólewie, aż do obrania

1) Rozwagi o królach polskich. Warszawa, 1790, str. 226. 2) Bielski, widok królestwa polskiego i Lengnich prawo publiczne. str. 33. 3) Anglik Connor, podaje na str. 551, że podczas bezkrólewów, wyprowadzenie koni z Polski i Litwy było zakazane, nadto szynki pozamykane i wszelka muzyka zabroniona. Potwierdza to *der Staat von Pohlen* str. 92 i Sandrart, *Beschreibung*, str. 142, dodając, że także wszystkie publiczne garkuchnie zamykano, przejmowano listy od senatorów i zamykano drogi. 4) Meder, *Staatsverfassung*, str. 112. 5) Strutyński, sejm konwok. 1733 w »Ruchu lit.« Lwów 1878, str. 70.

nowego króla. Nietylko powód, ale sam fakt zamykania zwykłych sądów, a na ich miejsce ustanowienie nadzwyczajnego jeneralnego sądu, każe się domyślać jakie bezprawia i nadużycia działy się w czasie bezkrólewioń. Podczas sejmu elekcyjnego, na którym obrano Michała, zaburzenia doszły do tego kresu, że prawie każdej nocy, znachodzono dwadzieścia zamordowanych osób na ulicach Warszawy ¹⁾. Jeszcze inna jest mi wiadoma historyjka o szlachcie ówczesnej, ale wstydzę się ją opowiedzieć. Sądy kapturzne szlachta sama na sejmikach stanowiła, wybierając sędziów większością głosów. Wybór miejsca, gdzie te sądy miały się odprawiać, zależał od woli szlachty.

Działalność sądów kapturowych kończyła się z bezkrólewem i wtedy zwykłe sądy zaczęły znów fungować, po dłuższej bezczynności. Do kapturowych sądów należały sprawy kryminalne, czyli karne, jako to: o zabójstwa, spalenie, rabunki i t. p. W Pruskich województwach (malborskim, chełmińskim i pomorskim) nazywano te sądy, sądami bezkrólewia.

Wszystkie państwa tak dawne jak nowożytne, bez różnicy czy są monarchicznej, lub republikańskiej formy rządu, przestrzegali i przestrzegają jak oka w głowie, aby w razie zgonu naczelnika państwa, czy to cesarz, król, lub prezydent Rzpltej, jego następcą natychmiast objął wodze rządu; wiedząc dobrze, że choćby kilku-dniowe osierocenie tronu lub krzesła prezydyalnego, największe dla kraju pociąga za sobą niebezpieczeństwa, niedo-
godności i straty. Widzimy także podczas upadku rzymskiego państwa, gdy wojsko pretoriańskie zrzucało jednych, a mianowało innych cesarów, przecie przestrzegano aby w jednym dniu te dwa akta odbyto. Nawet dość lekko-myślna Francya, podczas swych licznych rewolucyj, gdy była królestwem, zawawo, chyżo i prędko wybierała nowych królów; od r. zaś 1870 zostawszy republiką, patrzymy jak w jednym dniu nowych wybiera prezydentów. Toż Zjednoczone stany północnej Ameryki tak się urządziły, że chociaż władza prezydenta co lat cztery u nich się zmienia, przecie gdy jeden ustępuje, jego następcą pół roku naprzód jest wybrany i tylko czeka chwili kiedy ma zająć naczelnictwo państwa. Takie same ściśle przestrzeganie szybkiego dawania następcy zgasłemu lub ustępującemu naczelnikowi państwa, widzimy także w despotycznych monarchiach, mianowicie w Rosyi. Przypomnę świeże zdarzenie. Kiedy 13 Marca 1881, car Aleksander II. został w Petersburgu na ulicy zamordowany, natychmiast 14 Marca jego syn ogłosił się carem. Z powyższego widzimy, że maksymy, aby państwo ani chwili nie zostawało bez przewodnika, przestrzegają wszystkie formy rządu: republiki, monarchie despotyczne i monarchie konstytucyjne.

Zupełnie przeciwnie działo się w dawnej Polsce; u nas bowiem ciągnęły się przekłete bezkrólewia, kilka, a czasem i kilkanaście miesięcy, mianowicie:

¹⁾ *Der poln. Staatsmann*, przekład z francuz. Gdańsk, 1698, str. 78.

bezkrólewie po zgonie Władysława IV. (r. 1648) trwało pół roku i 2 dni; bezkrólewie bo abdykacyi Jana Kazimierza ciągnęło się trzy kwartały i 5 dni; bezkrólewie po zgonie Michała (r. 1673) pół roku 11 dni; po zgonie Sobieskiego (r. 1696) jedenaście miesięcy 17 dni, po zgonie Augusta II. (r. 1733) znów jedenaście miesięcy i 2 dni. Razem zliczywszy okazuje się, że w ciągu 115 lat (od 1648 do 1863) mieliśmy sześć bezkrólewów, które trwały cztery lat, cztery miesiące i 10 dni ¹⁾. Przez tak długi czas rząd był w zamieszaniu, bo państwo nie miało głowy; więc kompletna anarchya! Jakie straty przez to kraj i mieszkańcy poniosły? jak siła i potęga państwa wędrowała i upadała? w jakim stopniu organizm państwa dezorganizował się — podobnie jak zegar którego właściciel nie regularnie nakręca — czy historia dosadnymi faktami, aż nazbyt. Nasi przodkowie wicherzyli i wicherzyli, aż wywicherzyli dla państwa obejmującego 14 tys. mil kw. upadek i rozszarpanie; a dla 20 milion. swych prawników niewolę! Dodawszy do bezkrólewów ustawiczne przez lat dwieście trwające u nas wojny domowe, oraz zrywanie sejmów, a rozszarpanie dawnego Państwa polskiego, okaże się zupełnie naturalnym i prawie logiczne.

Mylne i szkodliwe dla państwa zdanie miały szeroki obieg w dawnej Polsce. Wykazaliśmy niezmierną szkodliwość długo ciągnących się bezkrólewów. Można się więc było spodziewać, że prymasy, jako chwilowi naczelnicy państwa, posiadali dość wykształcenia politycznego, by tę szkodliwość uznać i działać w kierunku skrócenia tego anarchicznego czasu. Jednak dzieje podają wręcz przeciwne fakta. Oto na sejmie konwokacyjnym r. 1674 Wierzbowski, biskup poznański, który później został prymasem, gorąco przemawiał za odwołaniem elekcji króla, a tem samem za przedłużeniem bezkrólewia ²⁾. Bezkrólewie trwało nawet po elekcji króla i kończyło się dopiero przy koronacji ³⁾.

Sejm konwokacyjny czyli konwokacya.

Forma czyli porządek sejmów był u nas mniej więcej jednaki, z wyjątkiem sejmów elekcyjnych, ale nazwiska sejmów różne: Otóż mieliśmy sejmy: konwokacyjne, elekcyjne, koronacyjne, zwykle i nadzwyczajne. Dwom ostatnim poświęciliśmy osobny rozdział, o trzech pierwszych pomówimy teraz.

¹⁾ Pierwsze bezkrólewie po wygaśnięciu Jagiellonów jeszcze dłużej ciągnęły się i tak: Zygmunt August umarł 7 Lipca 1572, Henryk ogłoszony królem 17 Maja 1573, koronowany 21 Lutego 1574, a zatem od Lipca 1572 do Lutego 1574, czyli przez 19 miesięcy nie było króla. Znów to samo powtórzyło się po jego ucieczce. Francuz Henryk zmykł z Krakowa 18 Lipca 1574, Batory wybrany na króla w Listopadzie 1575, stanął w Krakowie 22 Kwietnia 1576, koronowany 1 Maja 1576. Więc znów od Lipca 1574 do Maja 1576 czyli przez 22 miesiące państwo zostało bez naczelnika. ²⁾ Akta do panowania Sobieskiego, t. I. część 2 str. 1362. ³⁾ *Meder, Staatsverfassung*, str. 115.

Pierwszy sejm po zgonie króla zwano konwokacyjnym, od łacińskiego słowa *convoco* (zwołuje) a jego miejsce zawsze Warszawa. Zwoływał go prymas i naznaczał czas rozpoczęcia. Cel tego sejmku był ten, aby się senatorowie i szlachta zjechali, nad zgonem króla trochę podumali i czas elekcyjnego sejmku wyznaczyli. Zresztą na konwokacyj, jak często folgując krótkości wyrażenia, zwano sejmy konwokacyjne, załatwiano sprawy tem samem zagajeniem i trybem, co na zwykłych sejmach. Osoby sejmujące na konwokacji, były równie te same co na zwykłych sejmach, z tą jedyną różnicą, że miejsce króla zastępował prymas. Konwokacyjny sejm tylko jeden raz zerwano, r. 1696 po zgonie króla Sobieskiego ¹⁾.

Sejmy, o których mówimy, trwały czasem sześć, czasem trzy, albo tylko dwie niedziele. Ścisłego prawa na to nie było. Na dwóch konwokacjach zdarzyła się niesłychana nowość i pogwałcenie sumienia: uchwalono bowiem przysięgę, którą każdy, chcąc do elekcyi należeć, wykonać miał, tej treści: iż sprawiedliwie i sumiennie przy elekcyi króla wybierać będzie, i żadnemu niegodziwemu kandydatowi głosu swego nieda. Składano taką przysięgę na sejmie 1668, po abdykacyi J. Kazimierza i r. 1733 po zgonie Augusta II. W obydwóch wypadkach księża napierali do przysięgi ²⁾ i wywołali przez ten niepolityczny akt zaburzenie, nawet wojnę domową.

Sejm konwokacyjny nazywano czasem kapturem, wcale niewłaściwie; ponieważ, jakeśmy wyżej wzmiankowali, kaptury były sądy na czas bezkrólewia postanowione. W naszej ojczyźnie jak dużo wypadków działo się niedorzecznych, tak samo i wiele nazwisk kursowało niewłaściwych.

Po skończonej konwokacji następowały sejmiki relacyjne we wszystkich województwach i ziemiach, dlatego tak nazwane, ponieważ posłowie zdawali na nich sprawę przed swymi wyborcami ze sejmku konwokacyjnego. Na relacyjnych sejmikach naradzano się nad przyszłym oborem czyli elekcyą króla, obierano posłów do sejmku elekcyjnego i dawano im instrukcye.

Posłuchajmy co pisze prymas Łubiński o sejmie konwokacyjnym w swoim szacownym dziele »Świat we wszystkich swoich częściach.« Wrocław 1740: sejm konwokacyjny agitował się zwykle pod imieniem Konfederacyi Generalnej, na którym stany przysięgały pod honorem i przeciw wszelkim fakcyom. Trwał zwykle niedziel 6, przy zgodzie już we dwa tygodnie był ukończony. Sejm ten ubezpieczał granice państwa; wzmacniał wewnętrzną zgodę, potwierdzał traktaty z postronnymi, aprobował lub kasował partykularne Konfederacye po województwach, naznaczał czas elekcyi, oznaczał czy przyszły król ma być Polak czy cudzoziemiec; litewskiem województwom, które dla bezpieczeństwa granic nie mogły wszystką szlachtę wysłać, naznaczał czas do relacyi i do obierania posłów na elekcyą. Dla zapobieżenia

¹⁾ Musimy wymienić nazwisko tego Herostrata, był nim Horodyński, poseł czernichowski, dostał za zniweczenie sejmku 600 talarów (pono od królowej wdowy). ²⁾ Roku 1733, prymas Teodor Potocki, chcąc tym sposobem Leszczyńskiego na tron wynieść.

fakcyom, sejm konwokacyjny nie powinien był, ani zagranicznych posłów, ani też ich sekretarzy, lub wysłanników przyjmować, zostawiając to aż do elekcji.

Szlachta zawsze była wolna, ale po śmierci króla czuła się jeszcze wolniejszą, bo nie miała żadnego pana nad sobą i dopiero zjeżdżała się na obrady, kiedy go obierać. Podczas konwokacyjnego sejmku delegowano kilku senatorów i kilku z izby poselskiej do boku hetmanów, aby byli przy naradach wojennych i przestrzegali bezpieczeństwa publicznego. Snać nie dowierzano hetmanom w czasie bezkrólewia i obawiano się, aby nie sięgnęli po najwyższą władzę. Ośmiom senatorom przechowującym klucze od skarbcza na Zamku w Krakowie mianowicie: kasztelanowi krakowskiemu i wojewodom: krakowskiemu, poznańskiemu, wileńskiemu, sandomirskiemu, kaliskiemu, trockiemu, i podskarbiemu wielko-koronnemu, dodawano kilku innych senatorów i kilku posłów z izby poselskiej, celem zlustrowania skarbcza i zrobienia inwentarza.

Postanawiono komisarzów dla zlustrowania ekonomii i dóbr stołowych królewskich. Tak inwentarz skarbcza, jako też lustracye dóbr ekonomii produkowano na sejmie koronacyjnym¹⁾.

Na sejmie konwokacyjnym, spisywała izba poselska tak zwany kaptur czyli dokument treści polityczno-państwowej, który dokładnie wykazuje cel tego sejmku, wogóle bezkrólewia. Przytoczymy w krótkości dwa takie kaptury: jeden z r. 1587, podczas bezkrólewia po zgonie Batorego, drugi o ośmdziesiąt sześć lat późniejszy z r. 1673 po zgonie króla Michała.

Kaptur z roku 1587: »My stany duchowne i świeckie i rycerstwo »wszystko Królestwa Polskiego i W. Ks. Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego »etc., oznajmujemy, iż na tem bezkrólewiu zebrani wszyscy na konwokacji »tej warszawskiej, stanowiliśmy i we spółek zobowiązali się przyobiecali »sobie i przyrzekli konfederacyę tę i kaptur generalny w stronie za- »chowania pokoju i porządku domowego, aby pokój, zgoda, miłość zacho- »wana była między wszystkimi Stany, aby obrażenia żadne jednego na dru- »giego, najazdy, gwałty, zemsty prywatne i t. d. nie były. Ale mali kto co »przeciw komu, aby go prawnie pozwał, pozwem pargaminowym przez pisarza »ziemskiego, albo grodzkiego, a on ma stanąć i odpowiedzieć we dwu nie- »dzielach potem. A sędziowie będą postanowieni po powiatach i będą sędzić. »Potem jako się sprawować w arendach, gdyby arendarz był potężniejszy »niżeli właściciel, z majątku właściciela ustąpić nie chciał, gdy czas wynidzie »jego, albo gdyby winowajca uciekł do ziemianina w dom, aresztować go i tem »podobne. Umowa między katolikami a ewangelikami, aby była trzymana »aż do elekcji nowego króla w pokoju. A jeśliby jedna strona drugą nie- »woliła, tedy na nią kaptur ten ma być rozciągniony. Wszystkie rany »uciążliwości, naruszenia zadane ustawą państwa, aby były

¹⁾ Według Medera, *Staatsverfassung von Pohlen*, Halle 1718, str. 113.

»uleczone i co się wykroczyło, w klubę swą wstawione, tak, iż
 »do elekcyi króla nie przystąpić sobie ostatecznie obiecujemy, póki wszyst-
 »kich ukrzywdzenia, któreby się jeno po zmarłym królu pokazały, każdemu
 »nie naprawimy. Aby z cudzoziemcami żadnymi, nikt na elekcyę króla nie
 »przyjeżdżał, ani z niżowymi Kozakami, ale owszem ich użyć, aby granic
 »przestrzegali. Iże pospolitego ruszenia nie trzeba, tedy okazować się mają
 »po wszystkich województwach, w sześć niedziel po tej konwokacyi w miej-
 »scach, na które się zmówią, na co mają być deputaci. Skarbiec ma być re-
 »widowany w Krakowie przy p. podskarbin, przyczem będą deputaci nasi¹⁾,
 »Porębski z Kaźmirskim. Aby przed elekcyą nowego króla wszyst-
 »kie dobra i urzędy, które cudzoziemcy trzymają przeciw
 »prawu, przez p. podskarbiego koronnego były pobrane; aby
 »skarby wszystkie koronne były rewidowane i p. podskar-
 »biemu koronnemu oddane, ażeby niemi król przyszedł nie
 »szafował bez woli senatorów i stanów wszystkich; aby do-
 »chody wszystkie królewskie i te, co mają być dane i te, co są zatrzymane ze
 »wszystkich cel, myt, żup, poborów, kwart, ekonomii, ze starostw, i wszyst-
 »kie inne którekolwiek tam się znajdowały, były oddane przed elekcyą króla
 »do p. podskarbiego i porządnie zniesione pod karą konfiskaty dóbr²⁾«.

Kaptur z r. 1673: »Kaptur nowy na bezkrólewie królestwa polskiego
 »zrobiony prawem koronnym, wolności prawdziwej i wolnej na zawsze elekcyi
 »królów, podszyty. R. P. 1673³⁾«. Cały dokument jest ułożony w rozpaczliwym
 i lamentującym tonie. Wspomniawszy zaburzenia w czasie bezkrólewów po
 zgonie króla Mieczysława, Władysława III., Leszka Czarnego, Stefana, Zyg-
 munta III., i jego synów Władysława IV. i Jana Kazimierza, tak dalej cią-
 gnie: »Żadnego jednak straszniejszego nie widzieliśmy nad terazniejsze nowe
 »bezkrólewie. Bo na on czas Polska nie miała w domu tak wielkiej wojny
 »całemu chrześcijaństwu strasznej. Przeciw dumie sąsiadów stawiała związki
 »urodzenia, opływała w bogactwa, nie brakło jej sławnych mężów, miała po-
 »tęgę i nie była w prowincjach roztargniona. Teraz zaś co jeszcze nigdy
 »nie bywało, zostając bez króla i bez prymasa, wojnami ciężkimi i poda-
 »tkami przez lat dwadzieścia pięć zubożona i wpół niemal z prowincyi odarta
 »a jeszcze ktemu wojną pogańską⁴⁾, bez wszelkich posiłków, jedna sama,
 »uwikłana, i przytem dumie w domu i sąsiadów, jakoby całemu światu, wczas
 »wrzucona. Uważcież tedy chi Polacy, czy nie najcięższe i nie najstraszniej-
 »sze Polsce naszej bezkrólewie terazniejsze. A zatem łączcie się razem do
 »ratunku, odrzućcie prywaty, ambicye i fakcye na stronę, a o pokój stateczny
 »i zaszczyt sobie na potem postarajcie się. Teraz czasu i okazji zażyć mo-
 »żecie, kiedy za powodem prawa, w którym wolność pokładacie, do aktu

¹⁾ To jest izby poselskiej, która cały ten dokument ułożyła. ²⁾ Dyaryusze sejmowe z r. 1587
 Kraków 1887, str. 32. ³⁾ Podajemy w skróceniu według vol. leg. V. 187. ⁴⁾ Z Turkiem.

»elekcyi króla przystępować będziecie. Aże w tak ciężkim niebezpieczeństwie »Polska teraz zostaje, pókiby się nieprzyjaciele i sąsiedzi nie rozpatrzyli, ży- »czyłbym w tym wypadku zażyć szybkości czasu¹⁾, ile kiedy prawo nam »pozwała. A kiedyżby większa potrzeba bydź miała i korzyść oczywistsza, »jako teraz — gdybyśmy skróciwszy długie uroczystości zaraz przy wiado- »mości o śmierci królewskiej, w zamiarze ułatwienia wyboru króla, na sejmi- »kach przed konwokacją, sędziów kapturowych, tak na general, jako i na »partykularze obrali? Naprawę zbroczeń od prawa publicznego (exorbitancye), »których się dawni królowie dopuścili, a które się przez lat 95 po recesach »sejmowych tłuką, na podstawie naszego prawa własności znaleźli i na kon- »wokacyi uspokoiłi, panów hetmanów o obowiązku ubezpieczenia kraju awi- »zowali, pospolitym ruszeniem wewnętrzne granice państwa opatrzyli, elekcyę »króla w krótkim czasie złożyli, albo też ją do czasu pewnego utrzymawszy, »publicznym manifestem tego, kto największe na tę wojnę da posiłki i wojsku »zapłaci, da Bóg po uspokojeniu wojny, obrać królem assekurowali, a na sej- »mikach przed elekcyą, wymagane przez konieczność i dla państwa korzystne »umowy spisali i sejm elekcyjny od kombinacyi tych umów zaczęli. Tuż »dopiero do elekcyi króla sposobem poniżej opisanym niechby przystąpili, »a takby bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne przy łasce Bożej, za- »trzymali«.

Porównywając nastrój tych dwóch kapturów, czujemy, że z pierwszego wieje duch ożywczy, kiedy z treści drugiego widać upadek i zwątpienie.

Kaptury spisywano nie tylko na sejmie konwokacyjnym, ale także po województwach; spisany na sejmie nazywał się generalny. Musiano go spisywać, bo bez kapturu podczas bezkrólewia »wielkie morderstwa i krwi roz- lania«²⁾ dziać by się mogły. Na konwokacyi po zgonie króla Batorego spisa- no dwa kaptury, jeden w izbie poselskiej, drugi w senacie, następnie wybrano deputatów, aby te dwa dokumenta w jeden połączyć³⁾.

Prócz tego Litwa u siebie a Prusy u siebie, osobne spisywały kaptury. Lecz zwykle konfederacye tak zwane generalne zastępywały kaptur. Konfe- deracye te spisano r. 1648 po zgonie Władysława IV⁴⁾, r. 1668 po abdy- kacyi Jana Kazimierza⁵⁾, r. 1674 po zgonie Michała⁶⁾, r. 1796 w czasie bez- królewia po zgonie Sobieskiego⁷⁾, i r. 1736 podczas sejmu pacyfikacyjnego⁸⁾. We wszystkich tych pięciu bezkrólewjach, treść spisanych aktów konfederacyi generalnej była prawie zupełnie ta sama z bardzo małemi odmianami styli- zacyi. Obiecywano sobie« pod wiarą, cnotą, poczciwością i sumieniem, żadnego rozerwania między sobą ani dismembracyi żadnej nie czynić, nie dopuścić, aby jedna część bez drugiej króla sobie obrała, albo kogo przez praktykę ku ubliżeniu wolnej elekcyi wsadzać na królestwo, biorąc albo pieniądze tak, ku

¹⁾ Innemi słowy: aby nie przeciągać elekcyi króla. ²⁾ Dyaryusze sejmowe z r. 1587, str. 51.

³⁾ Tamże str. 43. ⁴⁾ Vol. leg. IV, 148. ⁵⁾ Tamże 1025. ⁶⁾ V. 199. ⁷⁾ Tamże 835. ⁸⁾ VI, 581.

swemu pożytkowi, jakoteż ku zbieraniu ludzi, albo też obietnice u króla przyszłego.« Dalej obiecywały sobie stany spokój, względem różności co do wyznania. W zbiorze praw (*volum. legum*) znajduje się od r. 1648 dwa kaptury, jeden po zgonie Michała, drugi po zgonie Sobieskiego, zaś z innych bezkrólewów tylko same generalne konfederacje.

Powyż przytoczony ustęp o konfederacjach z lat 1668 i 1674 jest identyczny; zaś w konfederacji z r. 1696 po słowach: »albo kogo przez praktykę« dołożono »lub siebie samego.« Dodatek ten jak widzimy powstał po zgonie Sobieskiego, zapewne dlatego, że pamiętano, iż bohater z pod Chocima sam dużo przyczynił się do tego, iż go posadzono na tronie. Trzy te słowa, »lub siebie samego« dodano także w konfederacji generalnej r. 1736.

Generalne konfederacje mają niejaki podobieństwo z pactami conventami. Tak jak w pierwszych zebrane stany obopólnie i wzajemnie ślubowali sobie spokój, wyrozumiałość, kary na przestępców i t. d. tak znów w drugich król przyrzekał narodowi prawa ściśle dochowywać i według praw rządzić.

ROZDZIAŁ V.

Sejm elekcyjny i elekcyja czyli wybór króla.

Sejm elekcyjny. — Eksorbitancye. — Elekcyja króla. — Uwagi nad elekcyą przeplatane zdarzeniami dziejowemi. — Pisanie pactów conwentów.

Sejm elekcyjny.

Prawo oboru, czyli jak dawni Polacy nazywali, elekcyja króla, było najgłówniejszem i najważniejszem, ze wszystkich praw polskich, zarazem najobfitszem źródłem wolności. Mimo to, żadna pisemna ustawa nie określała sposobu porządku elekcyi. Począwszy od Henryka, a skończywszy na Poniatowskim (r. 1573—1764), po każdej dokonanej elekcyi ponawiano życzenia, aby spisać ustawę, w jaki sposób ma się elekcyja odprawiać; jednak ustawa ta nie była uchwaloną. Z dnia na dzień, z roku na rok, wreszcie z jednego stulecia na drugie odkładano i nie zrobiono. Więc porządek i sposób obioru króla, tej, jak nasi przodkowie nazywali żrzenicy wolności, tego, powtarzamy najważniejszego i najkardynalniejszego prawa ze wszystkich praw polskich, żadną ustawą opisany i unormowany nie był; wszystko przy elekcyach polegało na zwyczaju, dowolności, intrygach i przypadku. Prawo najcenniejsze, jeśli nie jest unormowane, może się stać zgubnem. Taką też stała się elekcyja królów w Polsce. Zrazu dobra, później mierna, wkońcu przedzierzgnęła się w nader niebezpieczną. Gdy stany w środku XVIII. stulecia poznały to, zaczęto projektować skasowanie obioru króla i zaprowadzenie dziedziczości tronu. Lecz dwa sąsiednie gabinety, berliński i petersburgski, chcąc koniecznie Polskie państwo zniszczyć, a widząc w utrzymaniu elekcyi najpewniejszy ku temu środek, zawarły dnia 11 Kwietnia r. 1764 tajemny traktat, mocą którego, obopólnie zobowiązali się: nie dopuścić pod żadnym warunkiem, choćby z użyciem siły zbrojnej, aby skasowano w Polsce elekcyą króla. Był to niegodziwy i nie sumienny zamach na udzielność narodu.

Wybór króla w Polsce, można porównać z teraźniejszymi wyborami prezydentów: Zjednoczonych stanów Ameryki północnej, lub Republiki francuskiej. Zachodzi jednak między temi wyborami arcyważna różnica, mianowicie:

a) W Ameryce i we Francyi obierając naczelnika państwa na kilka lat, nie nazywają go królem, podczas gdy w Polsce elekt był dożywotnim królem, a ustawy zabraniały mu przed zgonem, abdykować czyli koronę składać ¹⁾.

b) W pomienionych dwóch państwach, obór naczelnika odbywa się przez około 600 deputatów na sejmie, w ciągu kilku godzin; w Polsce zaś wybierało króla kilka lub kilkanaście tysięcy szlachty. przez kilka lub kilkanaście dni.

c) W Ameryce, na pół roku przed dniem wyboru porozumiewają się wyborcy na różnych zgromadzeniach, kogo mają wybrać; tak, że w dniu wyboru wszystko jest przygotowane; w Polsce żadnych podobnych przygotowań nie widzimy. Szlachta udając się na elekcyę króla do Warszawy, zgola nic nie wiedziała jacy kandydaci są do tronu, dopiero w ostatniej chwili zgłaszali się kandydaci, przez swoich posłów; wszystko odbywało się chaotycznie.

d) Królem polskim mógł być obrany także cudzoziemiec, jak to nieraz się przytrafiło; w Ameryce zaś i we Francyi nikomu nawet przez myśl nie przyjdzie aby obcokrajowca obrać na prezydenta.

Pod względem narodowości, do jakiej obrać się mający król należeć miał, stanowiono u nas wręcz przeciwne prawo. Po zgonie Sobieskiego (r. 1696) uchwalono, aby za nieprzyjaciela ojczyzny był poczytany, ktokolwiek z Polaków, Rusinów i Litwinów chciałby zostać królem lub na króla zalecał. Obrano więc Sasa Augusta II; po tegoż znów śmierci r. 1733, uchwalono wręcz przeciwne prawo; mianowicie: że tylko rodowity krajowiec, mógł być królem obrany.

e) Piąta różnica zachodziła, że w Ameryce i Francyi nigdy nieużywają przekupstwa, by osiągnąć krzesło prezydenta; podczas gdy w Polsce używano tego środka. Tak n. p. August II. jedynie przekupstwem szlachty i senatorów koronę osiągnął.

Posłuchajmy co o elekcyi naszych królów mówią obcy pisarze: Anglik Connor ²⁾, lekarz króla Sobieskiego powiadamia nas »kandydat do tronu, musi wiele beczek złota rozdać nim zostanie na króla wybrany. Zważywszy przytem, że także inni kandydaci nie mało szafują pieniądze, łatwo pojąć, iż elekcyja była obfitym żniwem dla wszystkich stanów. Jest to pono jedna z głównych przyczyn dlaczego Polacy tak silnie przy elekcyjnej formie rządu stoją.«

W innym zaś miejscu swego dzieła ³⁾, tak się wyraża ten sam Connor: »Najważniejsza zaleta posłów zagranicznych kandydatów do korony, nie zawierała się w tem, aby byli wymowni, ale raczej w ich chojności i wspania-

¹⁾ Vol. leg. V 13. 19. ²⁾ *The history of Poland*, w przekładzie niemieckim, Lipsk 1700. str. 570. ³⁾ Tamże str. 563.

niałomyślności; dalej, aby grzecznościami, wystawnymi bankietami, a najbardziej pieniędzmi, potrafili zjednać dla swoich pryncypałów: przychyłność i głosy tak senatorów, jakoteż posłów stanu rycerskiego. Przeto dla posła zagranicznego kandydata, niezbędne jest wystawne prowadzenie domu, stół otwarty, dużo wydawać pieniędzy, znaczne robić podarunki, gdyż zgromadzone na elekcyjny sejm stany (t. j. senat i izba poselska), skoro tylko odrobinkę zmiarkują, oszczędność lub skąpstwo posła, natychmiast konkludują, że jego pan musi być niezamożnym, chudeuszem, a zatem niewart zasiadać na tronie. Zagraniczni ambasadorowie, powinni się także starać o zjednanie dla siebie stanu duchownego. Przedewszystkiem względy biskupów są im potrzebne, ponieważ biskupi wielkie znaczenie mają na sejmie elekcyjnym. Księżom zaś i mnichom, dlatego winni się zalecać, albowiem lud wielce ich poważa. Z tem wszyskciem, żaden poseł niepowinien od razu swoją hojność okazywać, ale zwolna, powoli, jedno po drugim, aby ci, co pozabierali podarki, nie zaczęli brykać, gdy spostrzegą, że nie mają się nic więcej spodziewać. Polacy bowiem okazują chęć usłużenia nie za już otrzymane, ale za dopiero spodziewane nagrody. Na żadnego z nich spuścić się całkiem nie można, gdyż wydarza się często, że jednocześnie od posłów kilku kandydatów przyjmują kubany, a następnie temu, od którego poprzód wzięli, całkiem są przeciwni.«

Hautville ¹⁾ ma rację pisać, »że Polacy dlatego nie lubią przedłużania sejmów, bo wiktuały przywiezione zjadają i nie mają o czem żyć.« Czytamy bowiem w *Polnische Staatsprotokoll* ²⁾, »podczas elekcyi August II. słyszano szlachtę mówiącą na polu elekcyjnym: gdybyśmy byli wiedzieli, że elektor saski pragnie korony, bylibyśmy mu ją dawno ofiarowali, nie potrzebując tak długo na polu elekcyjnym zostawać i tyle pieniędzy na wikt wydawać. Następnie wielu pojechało konno do namiotu nowo obranego króla pod pretekstem widzenia go i oddania mu pokłonów. Użyli jednak tej sposobności, aby mu oznajmić, że podczas elekcyi bardzo wiele wydali na swoje utrzymanie. Król dorozumiał się, co to ma znaczyć i kazał im po sto talarów a niektórym więcej na strawne wypłacić. Prócz tego magnaci i wielcy dostojnicy państwa, żądali za swoje trudy i usługi nie sto, ale tysiące talarów, jak to zwykle bywa na elekcyach polskich królów, których bez rozdawania znacznych sum wcale nie można przeprowadzić.«

W innym piśmie ³⁾ czytamy o tej samej elekcyi, że Francya do Warszawy wysłała dwóch opatów: Polignaka i Chateaneuf, »z sakwami dobrze luidorami napelnionemi.« Takie specyały piszą o naszych przodkach zagraniczni pisarze, co wcale dla nas zaszczytnem nie jest. To samo stwierdzają narodowi historycy jak Stefan Garczyński, Kazimierz Jarochowski, Morawski i inni przyznając, że przekupstwa panów i szlachty podczas elekcyi praktykowano

¹⁾ *Relation historique.* ²⁾ *30-te Frage.* ³⁾ *Der Poln. Staatsmann*, Gdańsk 1698 str. 96.

na wielką skalę. Od Augusta II., który przez jedną tylko noc, kilka milionów dla skaptowania głosów rozdał, dostali Lubomirscy 30 tysięcy dukatów i t. d. Wojewoda poznański, Stefan Garczyński, żyjący za panowania Augusta III., wyraża się o tem wcale dosadnie: ¹⁾ »przed każdą elekcyą, wchodzi, na fakcye postronnych potencji, wiele milionów do Polski. Po elekcyi Augusta II., wiele było kopowców saskich i talarów lunemburskich namnożyło się«. A nieco dalej ciągnie zacny wojewoda: »kto pieniądze bierze, powinien wiedzieć za co i owa rzecz, za którą bierze, powinna być jego własna. A że każda elekcyja od całego pospolitego dependuje ruszenia, toć spólną nie swoją rzecz sprzedaje, a jeżeli spólną, to o tym kupnie powinni być wszyscy wiadomieni i w to kupno wchodzić. A co większa, że ich było tak wiele, że i przed konwokacyą prezenta i pieniądze brali i owego konkurenta ubezpieczali, który gdyby nie był od pieniędzy brańców affidowany i asekurowany, toby w konkurencyą i w kandydacyą nie wchodził. Często się trafia, że owego kandydata, miasto królem, to z pieniędzy obiorą, a jakie potem oddanie? Coby jeszcze należało o tych pisać, co od jednej i drugiej przeciwnej strony brali a potem na wotywę o duchu św., jak niewinni aniołkowie do kościoła wchodziłi i razem o przyjściu ducha św. głośno śpiewali i prosili ducha św. o instynkt. A oni go już dawno przedany w szkatule lub w obu kieszeniach dźwigali; nie mając tej refleksyi, że nie elekcyą, ale krew ludzką sprzedawali, bo tę kontrowersyę, oręż zawsze rozstrzyga; taki zaś zysk djabła wart, jak doświadczenie uczy, że ci Ich-Mość co za cudze życie pieniądze brali, swoim się długo nie cieszyli«.

Jak konwokacyjnego tak też i elekcyjnego sejmu czas trwania ustawą ściśle oznaczony nie był. Dłużej jednak nad sześć tygodni nie mógł się przeciągać. Elekcyja Sobieskiego ciągnęła się trzy tygodnie; Augusta III. ukończono akurat w ostatni dzień szóstego tygodnia. Wszystkie inne elekcyje ciągnęły się dłużej niż sześć tygodni. Miejsce elekcyi było pole między Warszawą a wsią Wolą. Z powodu piaszczystego gruntu tego pola, miejsce to, do wykonania tak nieskończenie ważnego aktu politycznego, jakim jest bezsprzecznie wybór dożywotniego naczelnika państwa, musimy deklarować jako w najwyższym stopniu niestósowne, albowiem błacha przyczyna, n. p. wiatr, który tumany piasku na sejmujących sypał, lub deszcz sprawujący grzęznięcie powozów, koni i ludzi, wywierał nader niekorzystny wpływ na usposobienie krewkich i rozgorączkowanych wyborców ²⁾. Także czas umówiony do elekcyj nie małej był wagi. Ponieważ wybór odbywał się na szczerem polu pod Wolą, więc w późnej jesieni, w zimie lub na wiosnę, na błotach, mrozach i śnie-

¹⁾ Anatomia, str. 181. ²⁾ Stolterfoth, *Entwurf einer pragmatischen Geschichte von Pohlen*, Lipsk 1768 na str. 915, pisze: »piaszczysty grunt na temże polu sprawiał w dniach posuszy i cieplych z powodu kurzu i prochu, wielkie niedogodności«. Tę bardzo ważną wiadomość znalazłem tylko u Stolterfotha.

gach, nie sposób go było wykonać; w lecie zaś, gdy zboże na polach stało, szlachta robiła wiele szkody w zbożu, na co pospólstwo mocno narzekało. Dlatego proponowano r. 1587, aby ówczesny sejm elekcyjny nie odbywał się w końcu czerwca, ale w końcu sierpnia. Mimo to wyznaczono czas elekcyj na ś. Piotra¹⁾.

Miejsce elekcyi pod Wolą było otoczone wałem i rowem, a do wnętrza prowadziły trzy bramy: jedna od wschodu dla Wielkopolanów, druga od południa dla Małopolanów, trzecia od zachodu dla Litwy. Zwyczaj cokolwiek niewłaściwy, bo właśnie Litwa leży na Wschodzie, a Wielkopolska na Zachodzie. Marszałkowie wyznaczali miejsce każdemu województwu, na które się pod namioty gromadziła szlachta. Na tym samym miejscu stawiano dla senatorów budynek drewniany, pokryty tarcicami, a z boku, zamiast ścian zasłonięty do elekcyi Michała w roku 1669 oponami; przy następnych zaś elekcyach, zamiast opon, użyto ścian z drzewa dlatego, ponieważ elekcyja Michała, odbyła się niezmiernie burzliwie, prawie rewolucyjnie; bo szlachta z pistoletów strzelała na senatorów, którzy nie doznając w oponach zasłony od kul, musieli się kryć gdzie mogli. By więc uchronić ich od podobnych excessów wzmocniono ściany szopy. Budynek dla senatorów zwano szopą. Z tego widzimy, że na polu elekcyjnym senat naradzał się w budynku pod dachem; szlachta zaś pod gołym niebem. Charakterystycznym jest, że szopa służyła tylko na jedną elekcyę, po ukończeniu której była rozbieraną lub paloną, a gdy nadeszła nowa elekcyja, znów nową wystawiono szopę. Zewnątrz budynku gromadzili się posłowie stanu rycerskiego i miejsce to od okręgu, który zajmowało, nazywano »kołem«. Szlachta, która oprócz posłów na elekcyę zjeżdżała, mieściła się w małym oddaleniu od koła; każdy w swoim województwie, pod namiotami; tak, iż pozór wojska w obozie stojącego przedstawiała. Szlachta nie miała jednak innego udziału przy elekcyi, jak tylko podawać swe głosy na kandydatów do korony, i hałasy, a często rozruchy wszczynać, oraz brać kubany od posłów kandydackich.

W dniu otwarcia sejmu elekcyjnego, udawano się na nabożeństwo do kościoła św. Jana²⁾, gdzie nuncyusz papieski lub prymas mszę odprawiał, a inny biskup kazanie wygłosił. Z kościoła jechali wszyscy na pole elekcyjne pod Wolę (miał drogę od Warszawy). Każdy na swoje miejsce: senatorowie pod szopę, posłowie z województw i ziem do koła, szlachta na wyznaczone sobie przez marszałków stanowiska.

W kole posłów następował przedewszystkiem wybór marszałka. Prawo nakazywało marszałka zaraz pierwszego dnia wybrać. Ale nasi przodkowie

¹⁾ Dyaryusze sejmowe w r. 1587, str. 48, 55. ²⁾ R. 1883 będąc w Warszawie. zwiedziłem ten kościół kilka razy. Jest piękny i mieści w sobie dużo nadgrobków osób historycznych. Znajduje się w pobliżu zamku królewskiego. Rzecz dziwna: kiedy zamek królewski w Krakowie leży nad Wisłą na górze Wawel, zamek naszych królów w Warszawie znajduje się także przy Wiśle ale zupełnie nisko bez żadnego podwyższenia.

często gęsto prawa nie słuchali i rządzieli się gwałtem lub nierozsądkiem. Ponieważ do oboru marszałka mieszała się czasem szlachta z pod namiotów, wybór marszałka przeciągał się nie raz zbyt długo. Tak n. p. r. 1669 przy elekcji Michała dwanaście dni¹⁾, r. 1697, podczas wyboru Augusta II. trzydzieści dni, a r. 1734 w czasie podwójnej elekcji Augusta III. i Leszczyńskiego dni siedm minęło, na daremnych swarach nim marszałka wybrano Łatwo sobie wystawić, jaki to zgubny wpływ wywierało, tak na porządek podczas elekcji, jakoteż na tok spraw publicznych; że niesforna i burzliwa szlachta, tyle dni zostawała w jednej kupie zgromadzona bez żadnego innego przewodnika prócz swych namiętności. Zdarzało się nawet często, że dwóch marszałków obrano, zwłaszcza przy elekcji Batorego, Zygmunta III., Władysława IV. i Augusta III. W ostatnim wypadku wybuchła wojna domowa, między stronnictwem Augusta III., a stronnictwem, które Leszczyńskiego królem wybrało. Obwożono armaty po ulicach Warszawy i strzelano do domów partyi przeciwnej. O niejednomysłności przy wyborze króla czytamy w piśmie: »*Der Staat von Pohlen*«, około r. 1715 następane zdanie: »W te. raźniejszych czasach silni nie troszczą się o jednomysłność przy wyborze królów, i uważają ten przepis jako zastarzałą ustawę (*interleges antiquates*)«. Rzecz naturalna, że obór marszałka, jako głowy sejmu, należy do najpotrzebniejszych czynności sejmowych, albowiem żadne zgromadzenie nie może bez przewodnika obradować, a najmniej zgromadzenie w tym stopniu burzliwe, krnąbrne i mało myślące, co polskich, ruskich i litewskich posłów. Za panowania dwóch saskich Augustów (1697—1763) bardzo wiele sejmów, zwyczajnych i nadzwyczajnych rozeszło się lub zostało zerwanych, nie obrawszy nawet marszałka. Jestto nie mała plama na takcie politycznym naszych przodków, ale za to dla nas wielka i pouczająca prawda historyczna.

Obrany marszałek składał przysięgę. Następnie izba poselska wybierała z pośród siebie trzech posłów (z każdej prowincyi po jednym t. j. z Wielko- i Mało-Polski i z Litwy;) którzy oznajmiali senatowi wybór marszałka²⁾. Na to senat wysłał trzech senatorów, dla powinszowania izbie dokonanego wyboru i zaproszenia stanu rycerskiego, aby swoje obrady połączył ze senatem. Po złączeniu się izb, prymas oznajmiał przedmioty narad, zalecał zgodę bezpieczeństwo w polu, pacta conventa przysłego króla, wymieniał zdarzenia zaszłe od ukończenia sejmu konwokacyjnego, w końcu, radził przyspieszenie elekcji.

Posiedzenia sejmu elekcyjnego odbywały się przedpołudniem w mieście na zamku, popołudniu za miastem w szopie i w kole pod Wolą³⁾. Gdy posłowie do swego koła powrócili, zajmowano się ustanowieniem sądu kapturowego powszechnego, który miał władzę nad sejmującymi bez różnicy wo-

¹⁾ Według Lengnicha prawo publ., str. 50, zaś według Bielskiego dni 20. ²⁾ Według Sandrarta, *Beschreibung*, str. 147, marszałek izby poselskiej, po dokonanyim swoim wyborze, udawał się do szopy pod Wolę i witał senatorów. ³⁾ Tamże, str. 149.

jewództwa, tudzież nad cudzoziemcami, znajdującemi się na polu elekcyi lub w miejscach pobliskich. Zwano ten sąd powszechnym czyli generalnym dla rozróżnienia od sądów kapturowych wojewódzkich, ustanowionych, jakieśmy o tem wyżej mówili, po województwach i powiatach. Do powszechnego sądu kapturowego wchodziło trzech senatorów, każdy z innej prowincyi; nadto marszałkowie wielcy i marszałkowie nadworni, koronni i litewscy; senatorów wyznaczał prymas; posłów marszałek sejmowy; a sąd składał się z dziewiętnastu osób. Izba poselska po dokonanych wyborze odprowadzała kolegium kapturowego sądu do szopy; gdzie wszyscy 19-tu przysięgę składali. Rotę przysięgi dla siedmiu senatorów czytał kanclerz; dla 12-tu posłów marszałek poselski (Sandrart, str. 148).

Do zakresu powszechnego sądu kapturowego, należały sprawy o zdradę ojczyzny, o zaboje i o to wszystko, co mogło nadwerężyć bezpieczeństwo sejmu. W chwili, gdy króla obrano, sąd ten rozwiązywał się. Z tego, że na czas elekcyi uznano potrzebę ustanowienia podobnego sądu, widać jak niepokojnie odhywał się u nas wybór króla, i z jakimi gwałtami tak ważny akt polityczny był połączoney. Oprócz jeneralnego sądu kapturowego, czuwali nad bezpieczeństwem publicznem, poczty straży marszałkowskiej. Ale to wszystko nic nie pomogło i przy każdej elekcyi, zdarzały się zaburzenia i gwałty, które nie raz do groźnych dochodziły rozmiarów. Elekcyja Zygmunta III., Michała i Augusta należą do najgwałtowniejszych, dopuszczono się zabójstw, ranienia, spalenia szopy, nawet grożono straży marszałkowskiej, tak, iż marszałek koronny krzywdy swojej skarżyć się musiał¹⁾.

Exorbitancye. Po ustanowieniu powszechnego sądu kapturowego, naradzano się nad exorbitancyami. Cóż znaczy to dziwne słowo exorbitancye? zapyta może niejednen czytelnik.

Wszystko to co się bezprawnie, z uszczerbkiem praw lub wolności w kraju stało, nazywano exorbitancyami (*extra orbitum legum*). W czasie każdego bezkrólewia, ustanawiano komisję: z sześciu senatorów zamianowanych przez prymasa i dwunastu posłów wybranych przez marszałka koła rycerskiego, do ułożenia exorbitancyów²⁾. Bezkrólewie uważano za czas, w którym można było stosunki pojedynczych osób do naczelnika państwa, według swego widzimisię regulować i dlatego wybór nowego króla odkładać. Bo na sejmach elekcyjnych, wręcz i bez ogródek mówiono: »nie przystąpimy do elekcyi, dopóki exorbitancye nie będą ułożone, czytane i zaspokojone«. Prawie możnaby powiedzieć, że podczas trwania bezkrólewów, nasze antenaty chcieli lustrować, naprawiać, zamiatać, czyścić i przewietrzać całe państwo, z nieporządków, które się nagromadziły w ciągu panowania zmarłego króla; dopiero do odczyszczzonego i odnowionego państwa, wybrać i wprowadzać nowego króla³⁾.

¹⁾ Leng. str. 53. ²⁾ Starożytn. pol. I. 290. ³⁾ Jeśli w interregnum wolności nie naprawimy, tedy nigdy, powiedział Prokop Pękosławski z województwa sandomierskiego na sejmie elekcyjnym

Za maszynę do tego wyczyszczenia służyły tak zwane exorbitancye. Przykłady historyczne objaśnia nam pojęcie exorbitancyów; które należą do specyficzno-narodowo polskich instytucyi; podobnie jak konfederacye. Przedewszystkiem, musimy zauważyć, że exorbitancye wentilowano czyli obrabiano, tak na konwokacyjnych, jakoteż na elekcyjnych sejmach. Obrazowy tego przykład mamy w Dyaryuszu sejmu konwok. r. 1587 po zgonie króla Batorego. Na posiedzeniu izby poselskiej w d. 27 lutego udecydowano: »aby prawa nadłamane, ukrzywdzenia każde (w ciągu panowania nieboszczyka króla Batorego) były nagrodzane, sprawiedliwość każdego, aby w klubę swą była wstawiona, a to się stać ma każdemu i statecznie obiecujemy pierwej do elekcyi nie przystępować«. Na to odezwał się Stanisław Czarnkowski, około siedemdziesiąt letni poseł, od którego zmarły król Batory odebrał starostwo płockie, a nadał Kryskiemu wojewodzie mazowieckiemu i żądał, aby ta jego krzywda była w exorbitancyach umieszczona. Gdy inni posłowie na to nie przystali twierdząc, iż wyszczególnienie krzywd jest zbyteczne, dość powiedzieć ogólnie wszystkie krzywdy: rozgniewany starzec odparł: »czegoć się dobrego i pociesznego będziemy mogli spodziewać z tego bezkrólewia, które w nas niegdy bywało i ma być jak rok jubileuszowy, jeśli na naszych osobach tego liczyć nie będziecie?«. A gdy i potem przyrównaniu bezkrólewia do jubileuszu, izba poselska nie zgodziła się na żądanie mowcy, Czarnkowski wołał i poszedł precz, mówiąc: »Czyńcież tu co chcecie!¹⁾«. Toż Andrzej Firlej wojewodzie krakowski, dziwne miał wyobrażenie o exorbitancyach, skoro na elekcyjnym sejmie żądał, by między nich włożono także wzniesienie jazu na rzece Wisłoku²⁾. Oto przykłady co urzędownie rozumiano pod exorbitancyami: kto nieprawnie trzymał, aby natychmiast oddał; kogo nieprawnie osądzono, aby został uwolniony; znieść połączenie w jednej osobie dwóch dostojństw n. p. podskarbstwa z kasztelanią. Dekret wydany na Krzysztofa Zborowskiego mianowano jako *species specialissima*³⁾.

W zbiorze praw (*volumina legum*) pomieszczono tylko szczególny raz jeden exorbitancye na elekcyi króla Michała⁴⁾. Zliczyliśmy takowe i znaleźli dwadzieścia dwa paragrafów, z których tylko dwa omawiają sprawy prywatne, a reszta dotyczy publicznych interesów.

Nasi przodkowie byli to dziwni ludzie: nie uchwalwszy choćby najogólniejszego regulaminu obrad sejmowych, sprzeczcali się względem czasu kiedy exorbitancye mają być uchwalane. Czytamy w kapturze czyli piśmie na konwokacyjnym sejmie r. 1587 w izbie poselskiej umówionym i spisany a od senatu potwierdzonym: »ostatecznie sobie obiecujemy do elekcyi nie

r. 1587 (dyaryusze sejmowe z r. 1587 str. 118). Znów Hlebowicz, wojewoda trocki, na tym samym sejmie prosił o to: »aby exorbitancye czytane były i pokazano, co się złego i przez kogo stało, aby do naprawionej Rzpltej król był wzięty, hoby lepiej być bez niego, niż go do nie-rządu wziąć«. (Tamże, str. 178). ¹⁾ Dyaryusze sejmowe z r. 1587, str. 26. ²⁾ Tamże, str. 108. ³⁾ Tamże, str. 93. ⁴⁾ Vol. leg. V. 13—18.

przystąpić póki wszystkich ukrzywdzenia, któreby się jeno po zmarłym królu pokazały, każdemu nie naprawimy«. A nieco dalej: »aby przed elekcyą nowego króla wszystkie dobra i urzędy, które cudzoziemcy trzymają przeciw prawu, przez p. podskarbiego koronnego były pobrane, aby skarby wszystkie koronne były zrewidowane i p. podskarbiemu koronnemu oddane, aby niemi król przyszedł nie szafował bez woli senatorów i stanów wszystkich«¹⁾. Gdy zaś na sejmie elekcyjnym, tego samego roku w lecie odbytym, powstała sprzeczka kiedy exorbitancye badać, Górka wojewoda poznański nie zezwolił na to »aby pierwiej cudzoziemskich posłów słuchać miano, niżli exorbitancye naprawione będą«. Mikołaj zaś Kazimierski nader rozsądny poseł, rzekł, »żeby do nominacyi nowego króla nie przystępować, ażby exorbitancye efekt swój wzięły«²⁾.

Na tymże sejmie elekcyjnym naradzono się, ale nie uchwalono, że nie jest wolno więcej czasu poświęcać naprawie exorbitancyów, jak tylko tyle, co trwała audiencya zagranicznych posłów³⁾. Nie można odmówić wielkiego taktu temu postanowieniu, ponieważ brak urzędowego wyznaczenia czasu kiedy exorbitancye raz na zawsze naprawiane być miały, mogło być za sobą pociągnąć ich zbytne przeciąganie. Gdy więc audiencya zagranicznych posłów zwykle krótko się załatwiała, tem samem także na naprawę exorbitancyi, aktu bądź co bądź głęboko rewolucyjnego, konserwatytm naszych przodków dużo czasu naznaczać nie pozwalał. Zresztą mógł być jeszcze inny cel ukryty. Bo gdy jednocześnie i zagranicznych ambasadorów słuchano i exorbitancye naprawiano, więc uwaga zgromadzonych stanów została podzielona i zapalone głowy nie miały swobodnej chwili wysilać się na exorbitancye. Deputaty do naprawy exorbitancyi były zaprzysięgane⁴⁾. Z powyższego widzimy, że w dawnej Polsce nie ministrów, ale króla robiono odpowiedzialnym za wszelkie wykroczenia; co najfatalniej oddziaływało na politykę i demoralizowało rząd cały. Wyjąwszy elekcyjny sejm r. 1669 (po abdykacyi J. Kazimierza), na którym exorbitancye metorycznie załatwiono⁵⁾; inne sejmy elekcyjne albo odkładały ich *ad acta*, albo załatwiała wraz z pisaniem pactów conventów.

Elekcyja króla.

Dwory zagraniczne wysyłały swoich posłów na sejm elekcyjny, które w tym porządku były od stanów przyjmowane: najpierw poseł papieski po nim cesarski czyli austrijski, potem francuski, w końcu rossyjski⁶⁾. Ci posłowie przyjeżdżali z bardzo wielką świtą przez co sprawiali znaczne wydatki dla publicznego skarbu. Tak np. na sejmie elekcyjnym r. 1587 poseł mo-

¹⁾ Dyaryusze str. 32. ²⁾ tamże str. 96. ³⁾ tamże str. 90, 92. ⁴⁾ tamże str. 91. ⁵⁾ Vol. leg. V. str. 13—18. ⁶⁾ Leng. str. 60.

skiewski miał z sobą 700 koni w Warszawie i nasz minister finansów utyskiwał, że wszystkie pieniądze jakie zkrąd otrzymał, na ich utrzymanie wydał¹⁾.

Hautville robi ważną uwagę, że papież jedynie dla tego wysyłał swego nuncjusza na sejm elekcyjny, aby okazać Rzpltej, jak wiele mu na tym zależy, żeby wybrany król był gorliwym katolikiem dla wiary rzymskiej²⁾. Niekiedy przybywali także posły: hiszpański, szwedzki, duński. Po posłach dworów królewskich, słuchani byli posłowie książąt mianowicie: brandenburgskiego, neuburskiego, lotaryńskiego, kurlandzkiego i tatarski. Do polskiego tronu aspirowało na każdym sejmie elekcyjnym wielu kandydatów, nigdy zaś tyle co po zgonie Michała bo wówczas zgłosiło się piętnastu, mianowicie: 1) Don Juan, naturalny syn hiszpańskiego króla Filipa IV. 2) Alexy Michajłowicz car moskiewski, 3) syn jego Fiedor; 4) Michał Abaffi książę siedmiogrodzki, 5) Karol V. książę lotaryński, który później w bitwie pod Wiedniem r. 1683 odznaczył się. 6) Jan Wilhelm syn księcia Neuburgskiego, 7) Franciszek II. książę modeński. 8) Maksymilian Filip książę bawarski. 9) Jakób książę de York, późniejszy król angielski. 10) Ludwik książę de Soissons. 11) Ludwik książę de Vendome. 12) Tomasz książę Sabaudzki. 13) Wilhelm książę de Nassau i Orański późniejszy król angielski. 14) Karol Emil brandenburgski syn elektora i 15) Jerzy królewicz duński³⁾.

Śnać tron polski musiał być smacznym kąskiem, kiedy tyle dostojnych osób starało się zasiąść na nim a to nawet w krytycznym czasie naszych dziejów, gdy przez cały ciąg czteroletniego panowania króla Michała ustawicznie między stanami trwały nieporozumienia a w końcu zawarto niepomysłny traktat buczacki z Turcyą. Po zgonie króla Sobieskiego, Augusta II. i Augusta III. z upadkiem świetności państwa, zmniejszyła się także liczba kandydatów do korony. Prawo zakazywało, aby kandydat do tronu był obecny przy elekcyi; jednak Michał Wiśniowiecki i Jan Sobieski znajdowali się pod Wolą podczas ich wyboru (*Sandart Beschreibung* str. 171). Zagranicznych posłów przyjmowano z okazałą pompą. W czasie elekcyi Michała (1669) użyto na przyjęcie nuncjusza 72 chorągwi, 12000 szlachty wystąpiło pod broń, 120 powozów jechało przed nuncyuszem. Na przyjęcie austriackiego posła użyto 88 chorągwi⁴⁾. Wszyscy zagraniczni posłowie wypowiadali mowy pod gołem niebem w obec stanów, które ich słuchały. Więc udzielano im audjencyi nie w szopie, ale w kole pod Wolą. W tym celu wybierał prymas kilku senatorów a marszałek poselski kilku posłów, którzy wraz z marszałkiem koron. tudzież z marszałkiem izby poselskiej, wprowadzali zagranicznych wysłanników do koła, dokąd się także cały senat

¹⁾ Dyaryusze sejmowe z r. 1587, Kraków, 1887 str. 202. ²⁾ Relation historique str. 163.

³⁾ Bandkie hst. królów polskich II. 399. ⁴⁾ Posłom zagranicznym wyznaczano mieszkanie za miastem i przydawano każdemu szlachcica, jako towarzysza czyli raczej szpiega. *Der Staat von Pohlen* str. 93.

udawał. Tu zdarzały się ciekawe przygody. Tak n. p. podczas elekcji 1669 roku, powiedział prymas do posła cesarskiego (austriackiego), aby nie doręczał swej kredytywy, ponieważ używany w niej tytuł, nie odpowiadał godności państwa (zamiast *majestatis* użyto *serenitatis*). Znow na elekcji 1674 zgromadzone stany bardzo przyjemnie słuchały grzecznych i delikatnych tytułów, akich król francuzki w swem piśmie do sejmu używał *illustrissimi, reverendissimi, magnifici, serenissimi, gratissimi dilectos*)¹⁾. Taka tytułomania trwa do dziś dnia (r. 1889); każdy szlachetka groźnie żąda aby tytułowano go »wielmożny«. Szczególne było to, że zagraniczni posłowie okazywali podwójne listy wierzytelne: jedne senatorom, drugie rycerstwu²⁾. W swoich mowach zwykle łacińskich, posły zachwalali kandydata do tronu, w którego sprawie byli wysłani, wykazując oraz pożytki, jakie z jego wyboru na polskie państwo niezawodnie spłyną. Po skończonych mowach prymas i marszałek poselski odpowiadali posłom po łacinie krótko. Następnie posły cudzoziemskie po wzajemnych ukłonach z senatorami i szlachtą opuszczali pole elekcji. W żadnym pisarzu ani narodowym ani obcym nie wyczytałem numerycznie oznaczonej ilości szlachty, która była obecną przy elekcji; jedno tylko »*Betrachtungen über die gegenwärtige polnische Begebenheiten. Leipzig 1733* na str. 99« podaje, że na elekcji Henryka (r. 1573) znajdowało się przeszło 35,000; na elekcji Augusta III. (r. 1734) około 4000 szlachty; więc zaledwie ósma część. Co za przyczyna była tak znacznego ubytku, czy wyginienie szlachty przez wojny w ciągu 160 lat, czy indyferentyzm polityczny lub co innego? Wiadomo, że *volumina legum* czyli zbiór praw narodowych, umieścili przy elekcjach niektórych królów *suffragia* t. j. szczególne wymienienie osób głosujących; mówię niektórych bo *suffragia* na króla Michała i Augusta III. w *vol. legum* nie znajduje się, co także jest dowodem niedokładności lub stronniczości tego przez księży wydanego zbioru. Otóż dla ciekawości i przekonania się obliczyłem głosujących, okazało się, że na Jana Kazimierza³⁾ głosowało 4350 osób; na Sobieskiego⁴⁾ 3450; na Augusta II.⁵⁾ 13.641. Co za wielka różnica w liczbie głosujących, uwzględniając lata, w których zaszły: 1648, 1674, 1697. Więc do wyboru króla, szlachta nietylko wyselała na sejmy elekcyjne swoich posłów, ale także sama osobiście zjeżdżała i przy wyborze czynną była (Meder, *Staatsverfassung* str. 115). Miasta Kraków, Wilno, Gdańsk, Toruń, Elbląg używały prawa przez swych posłów głosować na elekcyje królów, nadto wybór Michała i Sobieskiego podpisali także posły ze Lwowa, Poznania i Warszawy⁶⁾. Tym sposobem ośm miast (3 pruskie, 1 wielkopolskie, 3 małopolskie i 1 litewskie) miały prawo udziału przy wyborze króla⁷⁾.

¹⁾ *Sandart Beschreibung* str. 152. ²⁾ Lengnich str. 63. ³⁾ Vol. leg. IV. 206. ⁴⁾ Vol. leg. V. 283. ⁵⁾ tamże str. 870. ⁶⁾ *Sandart* str. 95, 175. ⁷⁾ Meder, str. 115.

Czy i jaki wpływ wojsko na elekcyę wywierało, kilka mamy przykładów w dziejach. Pierwszy raz przy elekcyi Władysława IV. (r. 1632) wojsko i kozaki żądali prawa głosowania ale odmówiono im. Podczas elekcyi Jana Kazimierza (r. 1648) zakazano hetmanom sprowadzać wojsko w miejsce, gdzie się odprawia wybór króla; ponieważ podczas elekcyi Michała niesłychane zaszły zaburzenia i gwałty, więc obawiając się podobnych wypadków uchwalono w czasie bezkrólewia 1674, że żadne wojsko nie ma prawa brać udziału przy elekcyi¹⁾.

Zważywszy kłopoty, przekupstwa, zawiści, niepokoje, wojny domowe, porywanie się do broni a nawet użycie takowej i inne zdarzenia podczas elekcyi; przyzna każdy, że wszystko łatwo było można ominąć głosowaniem za pomocą kartek; ale nasze antenaty woleli wywijać szablami lub strzelać kulami, niż pisać kartki; nawet wielu między nimi znajdowało się analfabotów czyli nie umiejących ani pisać ani czytać.

Za nadejściem dnia elekcyi senatorowie i posłowie gromadzili się w kole sejmowem a szlachta w otwartem polu na województwa podzielona, oczekiwała głosowania, po największej części konno. Do zgromadzonych stanów prymas miał mowę. Wymieniwszy kandydatów do korony zachęcał ażeby króla wybrano i odśpiewał hymn *veni creator*, wszyscy klęcząc wtórowali mu. Następnie²⁾ rozchodzili się wszyscy na właściwe swoje miejsca; sam zaś prymas z marszałkiem poselskim w kole oczekiwał końca głosowania. Ani senat, ani izba poselska, jako ciało prawodawcze nie głosowali na kandydatów do tronu, głosowanie odbywało się zupełnie w inny sposób. Każdego województwa lub ziemi senator t. j. biskup, wojewoda lub kasztelan, proponował z kandydatów tego, komu sprzyjał, jeśli zaś rzeczywiście lub udająco żadnemu nie sprzyjał i jednego nad innych nie przekładał, obojętnie wyliczał wszystkich i o zdanie szlachtę pytał. Jeśli szlachta nie sprzyjała wygłoszonym imiennie kandydatom, podnosiła wrzawę i hałas; jeśli zaś który z wymienionych podobiał się jej, krzyczano *vivat!* zgoda! strzelano z pistoletów. Rozumie się samo przez się, że podczas samego aktu elekcyjnego, krzykacze, intryganci, zauszniki, nie małą odgrywali rolę; naczelnicy stronnictw kręcili się jak opętani, aby nietylko swoich zwolenników utwierdzić, ale także innych do siebie przyciągnąć. Czasem praktykowano przy elekcyi prawo owcze, t. j. tak jak owca jedna za drugą biegnie, tak samo jeden głos pociągał inne za sobą. Trafiło się to, mianowicie podczas elekcyi Michała r. 1669. Gdy bowiem kandydatury księcia Neuburgskiego i Lotaryngskiego, ważyły się między sobą i nie można się było spodziewać jeneralnej zgody na jednego z tych dwóch kandydatów, w jednej chwili Krzycki, podkomorzy kaliski wykrzyknął w swoim kaliskiem województwie nazwisko Michała Wiśniowieckiego, który nawet nie był kandydatem i przemówił aby go królem wybrać. Natychmiast całe to

¹⁾ *Sandart* 174, *Meder* 64. ²⁾ *Lengnich* str. 68.

województwo krzyknęło *vivat* król Michał, a za tem jednym województwem, inne województwa, nie z rozważki lub namysłu, ale za nagłym, owczym popędem zgodziły się na Michała. Jednak przypominamy, że podkanclerzy Olszowski wydaniem pisma o kandydatach utorował Michałowi drogę do tronu, któremu i to wiele pomogło, że był synem Jeremiego Wiszniowieckiego, najdzielniejszego pogromcy kozaków. Wiadomo, że król Michał z płaczem wypraszał się od korony, ale impetyczność szlachty nie miała miejsca dla rozumu. Sobieski zaś r. 1674 intrygą a raczej udaniem, dostał tronu. Znajdując się podczas elekcji na polu elekcyjnym pod Wołą, myślał, budując na świeżo wygranej bitwie pod Chocimem, o koronie dla siebie; udawał jednak, że się o głosy dla Kondeusza starał, a nawet później gdy głosy ku niemu się zwróciły, jeszcze się certował i dał się prosić do przyjęcia korony. Jego następcą August II. jedynie przekupstwem został królem r. 1697. Głosy były podzielone między księciem Contim a nim i wybór stał się dla Augusta niepewnym. Gdy to zaszło pod wieczór, prymas Radziejowski zaproponował, by głosowanie na zajutrz odłożyć. Przystano na to. Cóż się stało w nocy? zaszła prawdziwa polska *pernoctata!* Powierniki Augusta, szczególnie górujący między nimi Przebendowski, rozdali dziesięć milionów między senatorów i szlachtę tak dalece, że ci sami, co dniem poprzód głosowali za Contim, nazajutrz byli za Augustem. Gdy Karol XII. król szwedzki narzucił Polsce r. 1704 króla w osobie Leszczyńskiego; (był to pierwszy wypadek od założenia polskiego państwa) na placu elekcyjnym znajdowało się cudzoziemskie szwedzkie wojsko. Przy wyborach następnych dwóch królów, Augusta III. r. 1734 i Poniatowskiego r. 1764, już ani intryga, ani przekupstwo, ni też owcze nie działało prawo, ale bagnety rosyjskiego wojska instalowały królów na polski tron elekcyjny, dzięki przemądrym głowom księcia Wiśniowieckiego, książąt Czartoryskich i im podobnych.

Wracamy do opisu dalszych czynności podczas elekcji.

Gdy powszechna nastąpiła na jednego kandydata zgoda, senatorowie, posły województw i ziem, przynosili głosy do sejmowego koła. Następnie prymas objeżdżał województwa i trzykrotnie o zgodę zapytywał. Jeśli się nikt wyborowi nie sprzeciwiał, mianował obranego króla; marszałek zaś wielki koronny w towarzystwie litewskiego i marszałków nadwornych u trzech bram ogłaszał elekta prawym narodu królem. Nakoniec, wszyscy klęcząc, śpiewali *Te Deum laudamus* a wystrzały z dział i ręcznej broni, odgłosy trąb i kotłów, powszechnej radości były oznaką. Większość popolicie przeważała, przeciwnego zdania będący, pole elekcji opuszczali.

Jeśli prymas z jakiegokolwiek przyczyny był przeszkodzony być obecnym na elekcji, zastępował go biskup poznański lub kujawski. Podczas elekcji Sobieskiego umarł prymas książę Czartoryski, zastąpił go wyjątkowo Trzebicki, biskup krakowski, wielki przyjaciel Sobieskiego.

W końcu notujemy, że Henryk Walezy i August III. nie byli obrani pod Wolą ale pod wsią zwaną Kamień, w pobliżu Warszawy.

Podczas elekcyi Litwini miewali swe stanowiska na błoniach pod Pragę, dla łączniejszego zaś związku obowiązkiem było podskarbiego wiel. kor. (minister finansów) na Wiśle wystawienie mostu na łyżwach. Dziś tego nie byłoby potrzeby, ponieważ jest tam teraz (r. 1889) przepyszny most stały i twardy.

Uwagi nad elekcyą przeplatane zdarzeniami dziejowemi.

Żadna instytucja nie demoralizowała szlachtę i oligarchów w tym stopniu co elekcye. Prawda, że zrywanie sejmów głównie podkopywało byt państwa, ale na to zrywanie mnóstwo powstawało głosów, złorzeczyli mu i nawet znachodziło się wielu, którzy je chcieli całkiem usunąć lub przynajmniej ograniczyć. Lecz na elekcyą królów nikt nie powstawał, owszem każdy od najwyższego do najniższego głośno wypowiadał zdanie, jakoby: elekcyja królów była źrenicą złotej wolności polskiej. Przypatrzmy się dokładniej tej źrenicy i temu złotu. Do czasu wygaśnięcia dynastyi Jagiellonów, czyli do roku 1572, elekcyj królów w prawdziwym słowa znaczeniu, nie było. Z małym wyjątkiem, jeden król po drugim następował, na zasadzie rodu i pokrewieństwa. Istotna elekcyja odbyła się pierwszy raz po zgonie Zygmunta Augusta, a odbyła się przyzwoicie i z wielkim taktem. Bo choć nasuwano kandydatów krajowych, wybrano człowieka ze znakomitego rodu królewskiego. Drugiej elekcyi Batorego i trzeciej Zygmunta III. także nic pod względem polityki zarzucić nie można. Że zaszła scyssya i dwóch wybrano królów, to nic nie ma do rzeczy. Wszakże zatargi między naczelnikami państwa zdarzały się u pierwszorzędnych narodów, n. p. w Anglii, królowę Maryą Stuart dała ściąć królowa Elżbieta. Czwarta elekcyja Władysława IV. i piąta Jana Kazimierza odbyły się także przyzwoicie. Za to elekcyja szósta Michała była połączona z ogromnemi niedorzecznościami. Bo nietylko wybrano niezdarę do noszenia korony, ale i podczas wyboru zaszły haniebne sceny. Wybór Sobieskiego, jako siódma elekcyja, przedstawia się w świetle wdzięczności za odniesione zwycięstwo pod Chocimem. Następne elekcyje, ósma Augusta II., dziewiąta Leszczyńskiego, dziesiąta Augusta III. i jedenasta Poniatowskiego, okazują się coraz gorsze. Przekupstwo z jednej strony, a obce wojska z drugiej, oto główne czynniki tych czterech elekcyj.

Widzimy więc, że sztuki oboru dobrego i zdolnego króla nasi przodkowie wprawdzie nie posiadali, ale przy pierwszych elekcyjach nie tracili głowy, ni politycznego sumienia; lecz w miarę mnożenia się elekcyj, moralność i rozum coraz bardziej ich opuszczały. A zatem nic pewniejszego jak twierdzenie, że elekcyje gruntownie demoralizowały całe to społeczeństwo, które

się mieniło narodem. Przytoczymy pojedyncze zdarzenia podczas elekcyi, tudzież uwagi różnych pisarzy nad niemi.

Pierwsze elekcye odbywały się z wielką powagą prawie namaszczeniem. Kiedy w roku 1587 obierano między Warszawą a Wolą Zygmunta III., takie było wzruszenie, nabożeństwo i skrucha w ludziach, iż wszyscy oblali się łzami, Pana Boga o ratunek i błogosławieństwo prosząc, a potem przystąpili do elekcyi, jakoby do sakramentu. Była to chwila milczenia i wdychania ku Panu Bogu z wielką uczciwością i pokorą ¹⁾. W sto czterdzieści sześć lat później, przy wyborze Augusta III. nie modlono się, ale strzelano z armat po ulicach Warszawy.

Wybór króla nastęrczał sposobność do okazania wewnętrznych usposobień mieszkańców i wielkich charakterów. Na elekcyi Zygmunta III. bardzo wielu głosowało za krajowcem. Jan Łączyński, pisarz grodzki krakowski rozsądnie argumentował, mówiąc: »nie cierpiemy cudzoziemców na biskupstwach, dygnitarstwach, opactwach, probostwach, nawet i hajduka, a króla cudzoziemca cierpieć mamy?« Inną razą powiedział na sejmie: »króla trzeba obierać jako żonę — nietylko uszyma, ale i oczyma, — bo z nim także do śmierci mieszkać, nie z posagu, ale z godności osoby.« Paweł Orzechowski, podczaszy chełmski, marszałek koła antikonwokacyjnego, wyraził się na sejmie elekcyjnym: »jako ubiorów, potraw i innych spraw cudzoziemskich używamy, tak i w królu cudzoziemcu przed swoim bardziej sobie smakujemy.« Inni obawiali się krajowca osadzić na tronie dla tego, że nie będzie miał dostatecznych funduszów. Wówczas ślicznie odezwał się Jan Zborowski, kasztelan gnieźnieński: jeśli o nasz dom Zborowskich idzie, niech zginiemy, niech familia nasza wyniszczoną będzie, a dobro Korony niech zostanie.«

Stary Czarnkowski wykazując w swej sejmowej mowie niebezpieczeństwo, gdyby przystąpiono do elekcyi, nie uleczywszy poprzód ran zadanych Rzpltej., wyraził się równie rozsądnie jak z głęboką polityką: »lepiej być bez króla w rządzie, niżli w nierządzie z królem.« — Jeśli krajowiec będzie wybrany na króla, kanclerz Zamojski obiecywał sto tysięcy złp. a starosta latowicki tysiąc dukatów z własnych funduszów dla niego złożyć ²⁾.

Affekta Polaków odmieniały się ze zmianą czasu. Krwi jagiellońskiej dom, zeszedł w Zyguncie Auguście. Zaraz się rzucili do cudzoziemców i następnie pięciu królów, jednego po drugim obrali: Henryka Francuza, Stefana Węgrzyna, Zygmunta, Władysława i Kazimierza Szwedów. Sprzykrzyli się im cudzoziemcy, zawołali na Piasta i obrali dwóch: Michała Wiszniowieckiego i Jana Sobieskiego, po którego śmierci wyprzysięgli się Piasta i znów wzięto dwóch Niemców: Augusta II. i Augusta III.

(*Poklatecki*, kwestye polityczne str. 55).

¹⁾ Dyaryusze sejmowe z r. 1587 Kraków 1887, str. 98. ²⁾ Tamże str. 51, 65, 103, 108, 109, 115.

Elekcye odbywały się z największą nieznajomością rzeczy. Wiadomo, że r. 1697 odbyła się podwójna elekcya, jedni byli za Sasem Augustem II., drudzy za Francuzem księciem Konti. Otóż szlachta mazowiecka w swej prostocie wołała: »już pozwalamy i na Kontystę, byle był Sasem a nie Francuzem.«
(Tamże str. 34).

Pewien Włoch, który na elekcję r. 1697 był wysłannikiem od swego Pana, tak się wyraził: »kiedy będzie który z przyjaciół jego na elekcję się gotował, konkurując za panem swoim o koronę polską, poradzi mu: aby nic więcej nie czynił przez całą elekcję, tylko żeby się wszystkim największym i najmniejszym nizko kłaniał, jeżeli może z nimi pił, pieniędzy nic nie dawał, tylko po trzydzieści mszy na każdy dzień odprawować kazał na intencję pryncypała swego, konkludując, że czego te mszy u Pana Boga nie sprawią, żadna na świecie praktyka i fakcya nie sprawi, bo często i pieniądze przepadły i fakcye nic nie zrobiły.«
(Tamże str. 35).

Na elekcji Jana Kazimierza, gdy się wszyscy na niego zgodzili, podkomorzy rawski zatamował niepozwalając żadną miarą. Pytano go, co ma za rację sprzeciwiać się powszechnej zgodzie. Odpowiedział: »nic nie mam przeciwko elektowi i przeciwko zdaniu Rzpltej, chciał tylko spróbować, czy wszyscy jednego słuchają, czego-żem teraz doznał, i ja idę za ogólnem zdaniem.«
(Tamże str. 23).

»Z powodu, że sposób wyboru króla żadnemi prawami nie był opisany, czworakie zle wynikało dla państwa: różne i srogie fakcye podczas elekcij, zbytnie panowanie wolności, poniżenie królewskiego majestatu i pogarda praw.«
(*Pirrhis a Varillaeo*, zebranie polityczne. Warszawa 1760 str. 170).

»Przerzucie różne dzieje nasze, ledwo jeden przykład wolnej elekcji wynajdziecie, do którejby gwałt jakowy albo podejście nie przymieszało się.«
(Tamże str. 169).

»Wolna elekcya królów, jest niepodobieństwem, jest dziwotworem nieładu, jest uprzedzeniem pastwiącem się nad prawdą, jest słodkiem odurzeniem, jest igrzyskiem cudzej przemocy, jest uciskiem obywateli, jest przyczyną rozszarpania Polski.«

(Rozwagi o królach polskich. Warszawa 1790 str. 246.)

Z powodu wojny domowej między królem Stanisławem Leszczyńskim a Augustem II. powstała przypowieść pospólstwa:

»Czyj ty? — Stanisławowski, — bij go. Czyj ty? Augustowski — bij go.« Na tę przypowieść Turski, zwolennik elekcij a przeciwnik sukcesyjnego tronu, obawiał się, by pod ustaloną dynastyą nie mówiono: Czyj ty senatorze? Patryotyzmu. — Bij go. Czyj ty pośle? Ojczyzny. — Bij go. Czyj ty deputacie? Sprawiedliwości. — Bij go.
(Tamże str. 247).

»Nieszczęśliwa korona elekcyjna, ten toć grzech pierworodny naszych magnatów, jest źródłem haniebnego upadku Polski i póki tylko w prawach naszych znajdować się będzie, choćbyśmy najlepszą formę rządu przepisali, zginiemy przez samą chciwość korony, która do tego punktu zaślepia magnatów polskich.« (Listy Kollątaja pisane z emigracyi r. 1792, 3 i 4. — Poznań, 1872, tom II. str. 13).

Mówiono nieraz, że charakter Polaków, Rusinów i Litwinów dużo sprzeczności w sobie zawiera, lecz nie wymieniono, że te sprzeczności zdarzały się i zdarzają nietylko w prywatnem, ale także w publicznem życiu. A przecież tak jest. Jednego dnia posuwać zwady i kłotnie aż do zabójstwa, a zaraz nazajutrz zalewać się łzami podczas elekcyi króla, można wielką nazwać kontradykcyą. Kiedy na elekcyjnym sejmie r. 1587 w dniu 13 Sierpnia siedmiu zabito, a ósmego Jerzego Ossolińskiego, żupnika ruskiego, szkodliwie postrzelono i o jego życiu zwątpiono, zaś dziewiąty pijany Połotyński, płynąc na koniu przez Wisłę dla bezpieczeństwa księcia Krzysztofa Radziwiłła, wojewody wileńskiego, utonął, zaraz nazajutrz t. j. dnia 14 Sierpnia na polu elekcyjnem między Warszawą a Wolą odbywał się wybór i gdy »z serdecznym płaczem i wielkiem nabożeństwem śpiewano *Veni creator*, nie było żadnego elekta, któryby się łzami nie oblał«¹⁾. Toć już prawdziwa kontradykcyja, jednego dnia puginałem swego przeciwnika przebijając, a zaraz nazajutrz modlić się, płakać i szlochać.

Czterech mieliśmy królów krajowców nie pochodzących z panujących domów: Wiśniowieckiego, Sobieskiego, Leszczyńskiego i Poniatowskiego i żaden z nich nie oddał korony swym potomkom; cztery zaś dynastye panujące: piastowska, jagiellońska, Wazów i Saska przenosiły koronę z ojca na syna lub na innego krewnego, ale coraz króćiej. Z piastowskiej dynastyi mieliśmy 22 królów, z jagiellońskiej już tylko 7, ze szwedzkiej 3, z saskiej dwóch jedynie.

Pacta conventa.

Sławne polskie pacta conventa były pisemną umową czyli kontraktem między królem a narodem. Umowę tę król uroczyście przysięgą stwierdzał, że ją jak najściślej przez całe swoje panowanie pod każdym względem przestrzegać będzie, w przeciwnym razie uwalnia naród od posłuszeństwa. Nam rozbitkom dawnego państwa, podobny kontrakt z głową państwa i podobne upewnienia politycznej wolności, wydają się jak coś niesłychanego, prawie niemożliwego, jednak było to rzeczywiście. Jak w bardzo wielu, choćby najważniejszych czynnościach, zarówno co do pactów conventów nie było

¹⁾ Dyaryusze sejmowe z r. 1587, str. 97.

ścisłego prawa, kto i kiedy miał je układać. Aż do Jana Kazimierza spisywano pacta przed elekcyą, pacta zaś następnych królów były po elekcyi spisane. Przy układaniu używano zwykle pactów poprzedniego króla i dodawano lub zmieniano wedle potrzeby. Polska była jednym państwem w całym świecie, które zawierało ze swemi obieralnymi naczelnikami podobne umowy. Przeto pacta conventa są sławne na całą Europę jako arcyważny chociaż może nie arcy polityczny sposób ugruntowania wolności. Pactami wiązaliśmy ręce królom, jednak nie zawsze ze skutkiem, albowiem August II. wbrew pactom, wydał wojnę Karolowi XII., z czego niezliczone nieszczęścia spadły na państwo.

Pacta conventa zawierały w sobie czasem oczywiste kłamstwo. Tak n. p. pacta Augusta II. ¹⁾ zarówno jak innych królów, zawierały punkt, że małżonka króla powinna należeć do wyznania katolickiego, co jest wierutnym fałszem, ponieważ Eberhardyna żona Augusta II. została do zgonu przy wyznaniu ewangelickim. Pacta conventa były według prawa przy rozpoczęciu każdego sejmku w senacie, gdzie także izba poselska się zgromadzała, czytane i każdy senator lub poseł mógł uwagi robić, czy król je przestrzega lub nadwiera. Czytanie to jak łatwo pojąć, było niebezpieczną bronią w rękach opozycyi, jednak rzadko z niego użytek robiono.

Do ułożenia pactów conventów, ²⁾ mianował prymas z każdej prowincyi biskupa, wojewodę i kasztelana, marszałek zaś poselski po dwóch z każdego województwa a po jednemu z ziem pomniejszych. Spisywali zaś te pacta polską mową sześciu senatorów, a czterech posłów ze szlachty, albo zaraz na polu elekcyjnym, jak Augusta II., albo też zwykle w zamku warszawskim.

Posłowie króla wybranego, imieniem swego mocodawcy zaprzysięgali pacta conventa w kościele św. Jana w Warszawie. Królowie J. Kazimierz, Michał i Sobieski sami osobiście wykonali przysięgę. Po tym zaprzysiężeniu oddawany był królowi dyplom elekcyi podpisany przez senatorów i przedniejszych ze szlachty.

Ponieważ treść umowy między królem a narodem mało komu z tegoczesnych czytelników jest znaną, umieszczamy w dodatkach Pacta conventa króla Augusta III. z d. 1 Listopada 1733.

Po dokonanej elekcyi i ta szlachta, którzy nie jako posły, ale z prywatnej ochoty, byli jej obecni, powracała do domu, stany zaś dalej obrady kończyły, naznaczając dnie na pogrzeb zmarłego króla, na koronację nowoobranego, na sejm koronacyjny i na sejmiki przedsejmowe. Na polu zaś elekcyjnym pod Wolą, okopy i rowy zostały zasypane i zrównane, a szopa rozebrana lub spalona, jak wypadło.

¹⁾ Vol. leg. VI. 17. ²⁾ Leng. str. 75.

ROZDZIAŁ VI.

Pogrzeb króla. — Koronacya nowego króla i królowej. — Sejm koronacyjny.

Pogrzeb króla.

Było to właściwością w dawnej Polsce, że równocześnie z koronacją nowego, odbywał się pogrzeb zmarłego króla. Król nowoobрани nie mógł być koronowanym, dopóki zmarły naczelnik państwa nie został solennie pogrzebany; zarówno zmarły król nie mógł być grzebany, aż nowy król został wybrany ¹⁾.

Porządek w tej mierze uregulowało prawo od czasów Władysława IV. Sobieskiemu sprawiono dwa pogrzeby: pierwszy przed koronacją Augusta II. r. 1697, kiedy stronnictwo antisaskie, obrawszy królem Contiego, ciało Sobieskiego w Warszawie zatrzymało; drugi pogrzeb bohatera z pod Chocima, z pod Wiednia i z wielu innych miejsc, odbył się r. 1734 podczas koronacji Augusta III. i wtedy ciało Sobieskiego z Warszawy do Krakowa przywieziono. Zmarły r. 1763 August III. pochowany w Dreźnie, Poniatowski umarł r. 1795 w Petersburgu, gdzie go Rosyianie pochowali. Najstosowniejsze miejsce spoczynku dla niego. — Jan Kazimierz złożywszy koronę, wyjechał r. 1669 do Francji i tam zmarł r. 1672. Dopiero za panowania Sobieskiego przywieziono jego ciało do Krakowa, gdzie razem pogrzeb dwóch królów Jana Kazimierza i Michała Wiśniowieckiego się odbył. Król Stanisław Leszczyński zmarł także we Francji r. 1766 i tam leży pochowany w Lunewillu.

Dupont tak opisuje pogrzeb króla polskiego: ²⁾ »Orszak pogrzebowy wyruszał z przedmieścia prowadzony przez wielkiego chorążego w pełnej

¹⁾ *Polnischer Staatsprotokol 44 Frage.* ²⁾ *Memoires a l'histoire de Sobieski.* Warszawa 1885, str. 68.

zbroi, który jechał na pysznym krepą okrytym koniu, trzymając w rękach chorągiew państwa na dół pochyloną. Za nim w parach postępowali wszyscy chorążowie prowincjonalni, ubrani jednako, z chorągwiami na dół spuszczo-nemi. Zaraz za nimi jechali konno wszyscy wielcy dygnitarze państwa. Karawan ciągnęło ośm koni przykrytych kapami z karmazynowego aksamitu sięgającemi aż do ziemi, a na nich herby korony i Litwy złotem wyszywane. Za karawanem szedł nowoobronny król, otoczony arcybiskupami, biskupami, wojewodami i innymi senatorami, wszyscy piechotą. Na karawanie leżała odkryta trumna z umarłym królem, wybita złotym brokardem z galonami i frendzlami, a przymocowana srebrnymi gwoździemi pozłacanymi. Cała rodzina zmarłego króla, ubrana w grubej żalobie, postępowwała tuż za karawa-nem, a przed nią szło 24 trębaczów i ten co bił w kotły. Pochód zamykało kilka oddziałów wojska, których zbroje i konie krepą były okryte, a na ich włóczniach powiewały chorągiewki kitajkowe.

Parada pogrzebowa odbywała się w dzień. Ciało zmarłego króla zawożono do katedry, gdzie wszyscy królowie polscy są pochowani. Tamże składają trumnę na wspaniałym katafalku. Po odprawionych obrzędach kościel-nych, rycerz na koniu od stóp do głowy uzbrojony, wjeżdżał do kościoła głównymi drzwiami, szybkim pędem zbliżył się do katafalku i złamał berło, uderzając nim o trumnę. Po chwili drugi rycerz tym samym sposobem gru-chotał koronę, trzeci rycerz kulę, czwarty z całą siłą uderzył bułatem o tru-mnę, piąty łamał dziury, wreszcie szósty skruszył kopię. Ci wszyscy sie-dzieli na przepysznych koniach i cały ten akt odbywał się przy odgłosie trąb, bębnow i strzelaniu z armat. Wkońcu ciało króla było złożone w gro-bach. « 1).

Nazajutrz po pogrzebie, nowy król udawał się z zamku krakowskiego do kościoła na Skalkę dla uczczenia relikwii św. Stanisława Szczepanowskiego.

Koronacya króla i królowej.

Dzień koronacyi wyznaczał sejm elekcyjny. Upływało trzy, cztery, a cza-sem więcej miesięcy między elekcyą a koronacyą, tak samo jak od zgonu króla do elekcyi mijały nie tylko miesiące, ale i kwartały. Nikomu nie było spieszo w przywróceniu regularnego rządu.

Najdłużej odwlokła się koronacya Sobieskiego, bo aż do dwudziestu przeszło miesięcy po elekcyi. Koronacye odbywały się zwykle w Krakowie. Leszczyński i Poniatowski byli w Warszawie koronowani i obydwu stracili koronę. Królowa Eleonora Marya, córka cesarza Leopolda I., a żona króla

1) Podczas pogrzebu króla, dygnitarze niszczyli swoje oznaki: marszałkowie łamali laski, kanclerze kruszyli pieczęcie, hetmani rzucali lance, podaje *Sandvart* str. 186.

Michała, była koronowaną w Warszawie, w kościele św. Jana. Królowa Eberhardyna, żona Augusta II. wcale nie była koronowana i nigdy nie mieszkała w Polsce, choć jej mąż 36 lat panował, a to dlatego, ponieważ nie chciała zmienić wyznania ewangelickiego na katolickie. Dzielną kobietą.

W oznaczonym dniu koronacya odbywała się w katedrze na Zamku, w przytomności senatorów i posłów stanu rycerskiego. Król przy asystencyi senatorów, ministrów, urzędników i marszałków, szedł z Zamku do kościoła, gdzie go we drzwiach kościelnych dwóch biskupów przyjmowali i między sobą prowadzili. W kościele zasiadł król na tronie naprzeciw wielkiego ołtarza, przy nim chorążowie z chorągwiami, a miecznicy z mieczami stali po bokach — godła królewskie były na ołtarzu umieszczone. Mszę odprawiał i koronował króla zwykle arcybiskup gnieźnieński, zdarzyły się jednak wypadki, że kto inny tę funkcję wypełnił. Sobieskiego koronował prymas, Augusta II. Dąbski biskup kujawski a Augusta III. biskup krakowski. Od tronu prowadzili króla do ołtarza biskupi: kujawski i krakowski. Przy ołtarzu król przykląkł, a na zapytanie arcybiskupa, czy wiarę katolicką chce trzymać, czy chce być protektorem duchowieństwa, obserwatorem i obrońcą praw i wolności polskiej, po troistej odpowiedzi króla »chcę« zaprzysiął król pacta conventa trzymając, ręce na ewangelii. Potem arcybiskup namaścił olejem św. prawe ramię króla aż do łokcia, bark lewy i czoło i zaraz otarł. Następnie udawał się król do kaplicy zwanej Żadzika, prowadzony od dwóch biskupów, a wyprzedzonych przez chorążych, mieczników, senatorów niosących godła królewskie i marszałków ze spuszczone mi laskami, powracał zaś z tej kaplicy, odziany w strój kapłański, czyli w kapę kościelną do tronu i do ołtarza. Przy ołtarzu przypasywał królowi arcybiskup miecz państwa. Król dobywszy go z pochwy, i obróciwszy się do zgromadzonych w kościele, trzy razy mieczem na krzyż machnął. Po schowaniu miecza do pochwy kładł arcybiskup koronę, trzymaną do teraz od dwóch biskupów nad głową królewską, na głowę króla, dał mu berło i jabłko i wdział płaszcz purpurowy na jego ramiona. Tymczasem miecznik koronny odpassał miecz i znów królowi podał, zaraz potem odebrał. do pochwy schował i niósł przed królem. Chorąży koronny podał królowi cborągiew, którą król swoją ręką mu zwrócił. Następnie król prowadzony przez arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupa krakowskiego a od chorążych, mieczników i marszałków wyprzedzony, udał się na środek kościoła i w tem miejscu nieco wzniesionem, arcybiskup gnieźnieński w uroczystych słowach zdawał mu królestwo ¹⁾. Potem śpiewano hymn św. Ambrożego, a wreszcie prymas po trzykroć okrzyknął: »niech żyje król!« ²⁾, co powtórzyli wszyscy w kościele zgromadzeni i w tej chwili strzelano z dział i ręcznej broni przed kościołem. Król wróciwszy do ołtarza,

¹⁾ Lengnich, prawo pospolite str. 83—93. Łubieński, świat. ²⁾ Według Łubieńskiego, nie arcybiskup, ale marszałek wiel. kor. wydał ten okrzyk.

składał w ręce prymasa złote monety, a po złożeniu oznak królewskich przyjmował komunię. Następnie z oznakami wstępował na tron, zaś prymas odmawiał modlitwy za pomyślność króla i albo on sam, albo marszałek powtórnie trzy razy wywoływał: niech żyje król! Temu wołaniu wtórowały okrzyki ludu i strzały przy odgłosie trąb i kotłów. Gdy król po odbytej koronacyi z kościoła wychodził, minister finansów przez całą drogę aż do zamku rzucał pieniądze, bite umyślnie na pamiątkę koronacyi. Król postępywał w pełnym królewskim ubiorze a przed nim niesiono chorągwie, miecze i wzniesione marszałkowskie laski.

Jeśli król był żonatym, wówczas razem z nim także królowa koronację odprawiała. Jedynie pierwsza żona Władysława IV. i żona Michała były w Warszawie koronowane. Ceremoniał koronacyi królowej odbywał się prawie jednako co króla. Arcybiskup gnieźnieński najpierw namaszczał królowę, a potem koronę kładł jej na głowę, wreszcie berło i jabłko podał. W te ozdoby przybrana wstępowała na tron wystawiony po lewej stronie tronu swego męża. Po odśpiewaniu hymnu św. Ambrożego, królowa idąc za królem wracała do pałacu ¹⁾. Uczty koronacyjne odbywały się w senatorskiej sali.

Nazajutrz po koronacyi król konno z zamku do miasta jechał, wyprzedzała go cała kalwakata chorążych, mieczników i innych dostojników i urzędników państwa, wszyscy konno. Zajechawszy na rynek przed ratusz, król przybierał na się koronę, berło i jabłko i wstępował na tron wzniesiony wprost ulicy brackiej, gdzie mu mieszcianie Krakowa, również innych miast, jeśli przysłali swych posłów, przysięgę składali, przyczem senatorowie po obu stronach tronu na ławach siedzieli. Pasowanie na rycerzy odbywało się w ten sposób, że król osoby nieszlacheckiego stanu na to przeznaczone, lekko raz koronnym, drugi raz litewskim mieczem w plecy trącał i tych nazywano *aurati equites*. Potem na znak posłuszeństwa klucze krakowskiego miasta królowi podawano, które on znów zwracał ²⁾. Złożywszy na ratuszu godła swej godności, król z tą samą pompą z jaką przyjechał powracał na zamek, a pieniądze pamiątkowe znów rozrzucano po drodze. Przysięgę wierności królowi wykonywali nietylko mieszcianie różnych miast, ale także senatorowie i szlachta.

Król obrany, a nie koronowany, wakansów rozdawać nie mógł, ani uniwersałów wydawać, ani listów pieczęcią wiel. kor. pieczętować, ale tylko pokojową własną. Po koronacyi stwierdzał król wszystkie prawa i o tem uniwersał z własnym podpisem do Grodów wydawał, nie mniej czynności władz podczas bezkrólewia potwierdzał. O odbytej koronacyi wychodziło

¹⁾ Lengnich str. 188. ²⁾ Łubieński, świat. Wrocław 1740 stwierdza, że król od miasta przyjmował 1000 dukatów podarunku.

uwiadomienie do Grodów, z kancelaryi koronnej z podpisem kanclerza wiel. kor. ¹⁾).

Godła królewskie: koronę, berło i jabłko chowano w skarbcu na zamku krakowskim. Jednak trzy razy uważano to miejsce za mniej bezpieczne i godła wywieziono z Krakowa. Podczas wojny szwedzkiej za Jana Kazimierza, wywieziono je do Lubomli w ziemi spiskiej, skąd znów po ustaleniu pokoju do Krakowa zwrócono. Drugi raz podczas wojny szwedzkiej za Augusta II., Szembek biskup krakowski, wywiózł godła za granicę, zkład dopiero po skończonej wojnie przywiezione zostały. Trzeci raz w bezkrólewiu po zgonie Augusta II. usunięto je potajemnie ze skarbcza, a przywieziono dopiero po zakończeniu wojny domowej między Augustem III. a Leszczyńskim.

Sejm koronacyjny.

Po skończonej koronacji odbywał się sejm koronacyjny w żadnym innym mieście tylko zawsze w Krakowie. Ze wszystkich koronacyjnych sejmów szczególnie jeden został zerwany w roku 1669 podczas koronacji króla Michała. Na koronacyjnych sejmach królowie nasi osobnym przywilejem zatwierdzali prawa krajowe. Nadto wychodził z tego sejmku pod imieniem królewskim uniwersał uwiadamiający cały kraj o ukończonej koronacji i zaprzysiężeniu pactów conventów, oraz przywracający urządowanie tym sądom i urzędom, których działanie podczas bezkrólewia zostało wstrzymane. Co na żadnym innym sejmie nie było w użyciu, to praktykowano na sejmach koronacyjnych, mianowicie do pocałowania ręki królewskiej, prócz szlachty przypuszczano także wysłanników miast Krakowa, Wilna, Lwowa, Poznania i Warszawy. Na sejmie koronacyjnym Augusta II., marszałek poselski przywoływał także wysłanników Lublina, lecz nikt w imieniu tego miasta nie stanął. Co za niedbalstwo ze strony mieszczan! Do głównej czynności sejmów koronacyjnych należało zatwierdzenie wszystkich spraw załatwionych podczas bezkrólewia.

¹⁾ Łubieński, świat Wrocław 1740.



ROZDZIAŁ VII.

Sejmiki.

Ważny ten w dziejach Polski przedmiot rozpoczynamy ogólną wiadomością, zaczerpniętą u biskupa warmijskiego ¹⁾. Sejmik, mówi Krasicki, był zjazdem obywatelów stanu szlacheckiego na miejsce, prawem wyznaczone w województwie lub ziemi za uniwersałem królewskim, gdy zachodziło obieranie posłów na sejm, albo za listem na to przepisany senatora i podanym do grodu, w którym wyznaczono dzień takowemu zjazdowi, gdy chodzi o elekcyę kandydatów na podkomorzego lub osób sądowych ziemskich, albo na koniec na czas prawem wyznaczony bez poprzedzającego wezwania, jakoto do obrania deputata i pisarza na trybunał. Wszystkie te elekcyje jednomyślnością lub większością głosów konkludowały się z tą excepcją, że posłów, deputata i pisarza obierano nominatim na sejmiku; na podkomorzego zaś i na ziemstwo sądowe mianowano kandydatów czterech idąc za większością głosów, a z nich jednego utwierdzał król swoim przywilejem. Po tej ogólnikowej wiadomości przystępujemy do szczegółowego opisu.

Rozwój sejmików przechodził trzy okresy: pierwszy od zgonu Zygma. Augusta do śmierci Władysława IV. (1572—1648, lat 76); drugi od elekcyi J. Kazimierza do panowania Poniatowskiego (1648—1764, lat 116); trzeci okres zawiera trzydziesto-letnie rządy Stan. Augusta (1764—1795). W pierwszym okresie wzmocniała się władza sejmików a tem samem osłabiała jedność państwa i powaga sejmu; w okresie drugim sejmiki utrzymały zdobytą przewagę, ale zarazem rozprężenie państwa i upadek powagi sejmu ciągle się zwiększały; w trzecim okresie, gdy państwo konało, ograniczono władzę sejmików.

Samorząd w dawnej Polsce, to jedna z najciemniejszych zagadek naszej przeszłości ²⁾. Rzeczywiście, że tak było. Sejmiki możnaby nazwać wyrobnią

¹⁾ Zbiór wiadomości. ²⁾ Pawiński, rządy sejmikowe w Polsce. Warszawa 1888.

truczny, która nieznacznie i cichaczem wkradła się do sejmów i niejako polip niszczyła państwo. Samorząd sejmikowy odbywał się głównie pod względem finansów, wojskowości i sądownictwa. W sejmach nie było porządku, tem mniej można go znaleźć na sejmikach. Kiedy dobyte szabel zdarzyło się tylko na jednym walnym sejmie r. 1762, gdzie przecie do krwi rozlewu nie przyszło, sejmików połączonych z okaleczeniem, nawet zabójstwem odbyło się dość.

Sejmików było kilka gatunków: przedsejmowe czyli poselskie, generalne, relacyjne, deputackie i gospodarskie.

Sejmiki poselskie czyli przedsejmowe odbywały się w celu wybrania posłów na sejm. Sejmiki relacyjne ustanowiono w r. 1589 dla wysłuchania sprawozdań od posłów sejmowych. Deputackie sejmiki wybierały deputatów na trybunał i nastąpiły r. 1578 gdy trybunał ustanowiono. Gospodarskie sejmiki zajmowały się wewnętrznym spraw zarządem, chociaż ten zarząd był bardzo kiepski, porządku albo wcale nic albo bardzo mało. Skasowano je w r. 1789 (właśnie gdy wybuchła wielka rewolucya we Francyi) i postanowiono na ich miejsce komisye porządkowe cywilno-wojskowe, do nadzoru których należały drogi, szkoły parafialne, zakłady dobroczynne, także szpitale, (których mikroskopicznie mało znajdowało się w dawnej Polsce), dozór nad miarami i wagami, wydawanie paszportów, spis ludności itp. Nas najbardziej, prawie jedynie obchodzą przedsejmowe czyli poselskie sejmiki.

Bezkrólewia, wyrządzając w ogóle niezmiernie wiele złego państwu, przyczyniły się głównie do wzrostu i rozwoju sejmików. W chwili zgonu Zygmunta Augusta (r. 1572) sejmik poselski nie był niczem więcej, jak tylko organem reprezentacyi przez wybór posłów na sejm, co do finansów nie miał prawie żadnego znaczenia. Trzy bezkrólewia, jakie w ciągu piętnastu lat po sobie nastąpiły (1572, 1574 i 1587) przyczyniły się nie mało do rozwoju władzy sejmikowej tak pod względem finansów, jakoteż wojskowości i sądownictwa.

Z powodu dawanych instrukcyi posłowie na sejm wybierani przez sejmiki, nie byli przedstawicielami ogólnych interesów całego państwa, ale zaściankowemi reprezentantami życzeń czyli jak nazywano dezyderiów pojedynczych województw. Instrukcyje coraz bardziej kępowały działalność posłów. Kiedy przed Jagiellonami sejmy mianowały poborców podatkowych, później wybieranie podatków odbywało się za pomocą poborców sejmikowych. Jeszcze bardziej przewaga sejmików zaczęła się rozszerzać od elekcyi J. Kazimierza (1648). Sejmiki coraz częściej zalecały swoim posłom, aby tamowali rozprawy sejmowe, dopokąd nie stanie się zadość ich żądaniu. Finanse traktują sejmiki dowolnie. Około r. 1650 powstał skarb wojewódzki a r. 1658 wprowadzono finansowe sądy po województwach i oddano im kontrolę poborów, tudzież exekucye podatków a minister finansów stał się zupełnie zawisłym od sejmiki-

ków. Spowodowana przez to decentralizacja głównego zarządu finansów paraliżowała swobodny ruch życia publicznego, oraz wywołała ruinę ekonomiczną i polityczną całego państwa, a to tym bardziej, że nieporządek ułatwiał wykonać a zamęt w życiu publicznym pomagał ukryć defraudacye grosza, publicznego. Rezultatem tego wszystkiego były pustki w skarbie. Ale nawet 71 lat przed tem stan finansów polskiego państwa był nader oplakany. W r. 1587 podczas bezkrólewia po Batorym, podskarbi Jan Dulski przypominał na sejmie elekcyjnym aby panowie radzili, czem koszta pogrzebu króla opędzić, gdyż w skarbie defekt¹⁾. Otóż to śliczny porządek! zwycięzcy z pod Połocka i Wielkich Łuk, pacyfikatorowi Gdańska, nie było za co pogrzebu sprawić, chociaż musiał dość skarbów zostawić, kiedy jedną jego skrzynkę, zawsze ośmiu hajduków za nim do obozu nosiło²⁾. Minister Dulski przekładał także, że nie będzie miał czem przyszłego króla przyjmować³⁾, a na jednej sesyi powiedział: »Znam się być w posłuszeństwie Rzpltej i gotowem wszystko czynić co mogę i co mi WMść zgodnie rozkażecie, ale w skarbie grosza nie masz. Za tem rozdwojeniem⁴⁾ naszym nikt do skarbu nic nie niesie. Nawet na podejmowanie posła moskiewskiego ażem się zapożyczył na 6000 złpł. Tym, którzy przy ciele⁵⁾ mieszkają, nie mam na strawę dać; pogrzeb i koronacyę nie wiem czem będzie odprawić«. Potem rzekł poseł Zieliński: Mściwy Panie! Król teraz nie je, a prowenta jego gdzie się obracają? Odpowiedział podskarbi: Dajcie WMście deputaty na przesłuchanie liczby⁶⁾, a obaczycie, że nikt do skarbu nie płaci. Na to poseł Zieliński: Kontenciśmy z responsu WMści⁷⁾.

Władzę zwoływania sejmików poselskich posiadał jedynie sam król. Z rozkazu więc króla rozsyłano powszechnie listy, zwane uniwersalami, po całym państwie, woźni obwoływali takowe po rynkach i przybijali na drzwiach kościelnych. W tych uniwersalach był wyrażony termin przyszłego sejmu, oraz sprawy, nad któremi się województwa i ziemie naradzać miały. Rozsyłano je także po grodach i tam wpisywano do księgi. Uniwersały zapowiadały sejmiki przedsejmowe czyli poselskie sześć tygodni przed zwyczajnym czyli walnym, a trzy lub dwa tygodnie przed nadzwyczajnym sejmem.

Bez królewskich uniwersałów nie było wolno sejmików poselskich składać. Gdy w r. 1688 uniwersał wysłany do województwa Poznańskiego i Kaliskiego w drodze zaginął, a mimoto, pomienione województwa, pewne będąc o jego z kancelaryi wysłaniu, sejmik odprawiły i na nim posłów obrały, nie przyjęto ich na sejmie, jako nieprawnie wysłanych, bo od sejmiku, który bez uniwersału królewskiego był złożony⁸⁾.

¹⁾ Djaryusze sejmowe z r. 1587 str. 63. ²⁾ tamże str. 35. ³⁾ tamże str. 141. ⁴⁾ stany były podzielone tak dalece, że obrano dwóch królów Zygmunta i Maxymiliana. ⁵⁾ zmarłego króla Batorego. ⁶⁾ strutynowanie rachunków. ⁷⁾ djaryusze str. 120. ⁸⁾ Skrzetuski, prawo polityczne narodu polskiego. Warszawa 1782 tom I. str. 230. Leungnich str. 339.

Oprócz rycerstwa czyli szlachty byli przytomni na sejmikach senatorowie województwa tj. biskup, wojewoda i kasztelany, a wszystkim starosta miejscowy bezpłatne mieszkanie wyznaczał.

Miejsce gdzie każdy sejmik miał się odbywać, było prawem przepisane (patrz rozdział »geografia polityczna). Przedsejmowe, czyli poselskie sejmiki odbywały się wszystkie w jednym dniu¹⁾ i nie mogły trwać dłużej nad cztery dni²⁾. Posłowie na sejm dostawali pewne wynagrodzenie, senatorowie żadnego.

Przedsejmowe sejmiki odbywały się w Wielkopolsce w 23, w Małopolsce w 16, a na Litwie w 24 miejscowościach, czyli razem w całym państwie powinno się było 63 przedsejmowych sejmików odbyć, ale należało do wielkiej rzadkości by wszystkie sejmiki doszły. Jeśli w którym wojtwie taki sejmik został zerwany, wojtwa nie mogło na sejm wysłać posłów.

Oto mniej więcej dokładny spis tych miejscowości:

Wielkopolska sejmikowała: w Środze, w Szadku, w Wieluniu, w Łęczycy, Radziejowie, Lipnie, w Raciążu, Rawie, Sochaczewie, Gombinie, Czersku, w Wiśnie, w Wyszogrodzie, Zakroczymie, Ciechanowie, Łomżynie, Rożańsku, Liwie, Nurze, Gostynie, Radzynie, Kowalewie, Sztumie, Pucku, Tucholi, Człuchowie, Świecu, Starogradzie, Michałowie, Grudziążu, Elblągu³⁾.

Małopolska sejmikowała: W Proszowicach, Zatorze, Opatowie, Lublinie, Sądowej Wiszni, Lwowie, Przemyślu, Sanoku⁴⁾, w Haliczu, Chełmie, Żytomierzu, Łucku, Kamieńcu, Bełzie, Drohiczynie, (Mielnik, Brensk), Winnicy, Włodzimierzu (na Wołyniu).

Litwa sejmikowała: w Wilnie, Oszmianie, Lidze, Wilkomierzu, Brasławiu, Trokach, Grodnie, Kownie, Upicie, Rozienicach, Nowogrodzie, Słonimie, Wolkowyskach, Połocku, Witebsku, Orszanie, Brześciu litewskim, w Pińsku, Mścisławie, Mińsku, Możyrze, Rzeczycy, Dynamburgu⁵⁾.

Prócz rozsyłanych uniwersałów przybywał na każdy sejmik przedsejmowy poseł królewski z instrukcją tj. z zawiadomieniem, jakie sprawy mają być traktowane na przyszłym sejmie. Do rozpoczęcia sejmików uniwersały zwykle wyznaczały dzień poniedziałkowy, choćby nań święto przypadało. Sejmiki rozpoczynały się nabożeństwem; po mszy i kazaniu ksiądz wyносił sakrament i kościół stawał się salą obrad. W Koronie i Prusach zgromadzony sejmik wybierał marszałka, w Litwie marszałek ziemski, jako stały naczelnik powiatu, obejmował przewodnictwo sejmiku. Uchwały sejmikowe nazywano lauda⁶⁾.

Prócz sejmików pojedynczych województw i ziem, odprawiano dawniej także jeneralne czyli powszechnie sejmiki, czyli generały. Na te generały

¹⁾ *Grundriss* Steinheysera str. III. i *Sandrarta Beschreibung* str. 255. ²⁾ *Sandrart* str. 257.

³⁾ Ostatnie 3 miasta znalazłem w opisie Polski Connora str. 501. ⁴⁾ tamże str. 502. ⁵⁾ Co do miejsc przeznaczonych na sejmiki porównaj także *Medera Staatsverfassung* str. 132. ⁶⁾ prof. Pawiński w Warszawie ogłosił przed dwoma laty pięć grubych tomów takich laudów z jednego województwa.

zjeżdżali się wybrani na elekcyjnych sejmikach posły oraz senatorowie całej jednej prowincyi, aby się jeszcze naradzić i uzupełnić otrzymane instrukcye zanim na sejm odjechali. Generały odbywały się zwykle trzy tygodnie przed rozpoczęciem sejmu. Wielkopolska odprawiała je w Kole, Małopolska w Korczynie czyli Nowem mieście, Litwa dawniej w Wołkowyskach, później w Słominie, a województwa pruskie kolejno w Grudziążu i Malborgu ¹⁾. Od końca 17 wieku odprawianie jeneralnych zjazdów wszędzie ustało i tylko 3 pruskie województwa zachowały u siebie ten zwyczaj ²⁾.

Ze sejmów prowincjonalnych generał pruski był najważniejszy. Przed nim wychodziły z kancelaryi uniwersały do wojewodów: chełmińskiego, malborskiego i pomorskiego, wskutek których wojewodowie wyznaczali sejmiki powiatowe. Po ukończeniu wyboru w powiatach i w miastach: Toruniu, Elblągu i Gdańsku, biskup warmiński wyznaczał zjazd do Grudziądza lub Malbarga, jak wypadło z kolei. Skoro się stany zjechały i marszałka czyli dyrektora obrały, wprowadzono uroczyście komisarza czyli posła królewskiego. Ten składał swoje listy wierzytelne, następnie przedłożył wnioski królewskie i uroczyście znowu do mieszkania został odprowadzony. Potem generał pruski rozdzielał się na dwie izby: do wyższej należeli dwaj biskupi, trzej wojewodowie, tyleż kasztelanów, tyleż podkomorzonych i sześciu delegowanych wspomnianych trzech miast. W izbie niższej zasiadała szlachta.

Gdy się izby rozdzieliły posłowie w izbie niższej czytali instrukcye od swoich wyborców. Jeśli wniosek się podobał, wołano »zgoda«, jeśli zaś miał kto co do nadmienienia, prosił marszałka o głos. Wnioski przez zgodę przyjęte spisywano zaraz jako uchwały; zaś wnioski, na które zgody nie było, zamieszczano w oddzielnem piśmie z wyrażeniem »do góry« t. j. do izby wyższej. Gdy wreszcie instrukcye wszystkich ziem odczytano i porównano, obie izby łączyły się znowu. Marszałek zasiadł do stołu senatorskiego, posłowie obok niego i nanowo roztrząsano punkta sporne. Ogólną uchwałę spisywał toruński sekretarz, i z nią, jako z instrukcją udawali się posłowie na sejm walny do Warszawy, Krakowa lub Grodna. ³⁾

W ostatnich czasach państwa, najwięcej brakowało posłów na sejmie z pruskich województw: chełmińskiego, malborskiego i pomorskiego. Od r. 1712 do 1740, a następnie po r. 1734 żadne zgromadzenie w tych województwach nie doszło, z któregooby posłowie na sejm wyprawieni byli ⁴⁾.

Na sejmikach nie wolno było przebywać księżom, wysłańcom miast i protestantom — tylko w Prusiech niektóre miasta mogły być na sejmikach reprezentowane. Kto mógł być posłem na sejm wybrany, mówiliśmy w rozdziale »izba poselska.« Tu tylko dodajemy, że od wyborców żądano ukończonych lat 18, a od wybranych 23 ⁵⁾. Ta sama osoba mogła być obraną

¹⁾ Hartknoch, *respublica* str. 692. ²⁾ Meder str. 135. ³⁾ Starożytności polskie t. I. str. 307. ⁴⁾ Lenguich str. 341. ⁵⁾ Skrzetuski t. I. str. 232, vol. leg. VIII. 624.

posłem kilkakrotnie i to nawet w latach bezpośrednio po sobie następujących. Ale te powtarzane wybory zdarzały się coraz rzadziej. W okresie pięćdziesięcio-letnim (1620—1670) liczba powtarzających się wyborów dochodzi czasem do 12 poselstw, później w okresie od roku 1733—1790 zmalała do sześciu¹⁾.

Sejmiki często w różnych miejscach zrywano, a tem samem posłów nie wybrano. W takim razie rząd, czyli jak mówiono król rozpiisał w to samo miejsce powtórny sejmik, a czasem nierozpiisał, pomimo to sejm walny zawsze się odbył bez względu czy posłów wybrano na wszystkich lub nie na wszystkich sejmikach. Bardzo rzadko, jakeśmy już także nadmienili, zdarzało się, aby wszystkie sejmiki w całym państwie doszły, a zatem aby posłowie ze wszystkich ziem na sejm przybyli. Owszem nieraz brakowało na sejmach posłów z różnych województw, tak n. p. na sejmie roku 1683, gdy obmyślano wyprawę wiedeńską, nie było posłów:²⁾ z województwa sandomierskiego, z województwa łęczyckiego, z województwa lubelskiego, z ziemi czerskiej, z ziemi liwskiej i z ziemi gostyńskiej — razem brakowało z Wielko- i Mało-Polski 20 posłów; zaś Litwa nieprzysłała posłów:³⁾ z powiatu braclawskiego, z księstwa żmudzkiego, z województwa połockiego — razem 6 posłów, więc ogółem brakowało na tym sejmie 26 posłów. Na bardzo ważnym sejmie za króla Sobieskiego r. 1685 brakowało jeszcze więcej posłów: z województwa krakowskiego, z księstwa oświęcimskiego, z województwa ruskiego, z ziemi lwowskiej, z ziemi przemyskiej, z ziemi sanockiej, z województwa belzkiego, z województwa płockiego, z ziemi zakroczymskiej, z ziemi ciechanowskiej, z ziemi liwskiej, z ziemi sochaczewskiej (w województwie rawskim⁴⁾). Litewskich zaś posłów brakowało na tym sejmie: z powiatu grodzińskiego, z księstwa żmudzkiego, z powiatu słonimskiego, z województwa brzesko-litewskiego, z województwa mińskiego⁵⁾ a to dlatego, ponieważ w powyższych województwach, ziemiach i powiatach sejmiki pozrywano. Razem więc brakowało koronnych posłów 30, litewskich 16, ogółem 46. Potrąciwszy to od kompletnej liczby posłów 182, widzimy, że izba poselska w r. 1685 składała się z 136 posłów. Mimo to sejm doszedł. Jedyne podczas bezkrólewia, gdy chodziło o wybór nowego króla, szlachta, jakby w poczuciu swego kardynalnego prawa elekcyj naczelnika państwa, mitygowała się nieco w zrywaniu sejmików poprzedzających sejm konwokacyjny. Liczba więc posłów na tym sejmie była zwykle kompletna i wynosiła 182, prócz wysłanników ziem pruskich.

Żadnego posła z zerwanego sejmiku nieprzyjmowano na sejmie. Takiego nieprzyjęcia doznali w roku 1689 posłowie z pruskich województw, a w r. 1703 z województw poznańskiego i kaliskiego⁶⁾.

¹⁾ Pawiński, rządy sejmikowe. ²⁾ vol. leg. V. 676—684. ³⁾ tamże 700—702. ⁴⁾ vol. leg. 732—744. ⁵⁾ tamże 758—761. ⁶⁾ Lengnich.

Wybór posłów na sejmikach odbywał się w ten sposób, że marszałek odczytał kandydatów, a jeśli miał przydanych sobie asesorów, zaczął z niemi zbierać głosy. Bywali tacy, co głosy sprzedawali i tacy co je kupowali. Mimo ustanowionej kary śmierci na gwałcieli publicznych zjazdów i mimo świętości kościoła, gdzie zwykle sejmikowano, często używano szabel na sejmikach i zrywano takowe. Tak n. p. w roku 1670 na sejmiku wielkopolskim w Środze, Krzysztof Grzymułtowski, kasztelan poznański otrzymał kilkanaście ran. Znów w roku 1697 na sejmiku żmudzkiem w Rozienicach zamordowano, z powodu wyrafinowanej zdrady Sapiehów, pewnego szlachcica, który braciom Kryszpinom, wojewodzie witebskiemu i biskupowi żmudzkiemu, zarzucił nieszlachectwo¹⁾. Nie inaczej dzieje się teraz w cywilizowanych krajach przy wyborze posłów na sejm n. p. w Anglii, Francyi. Trzebicki biskup krakowski, wyraził się o sejmikach w liście z dnia 21 grudnia 1673 do Michała Czernego, starosty poznańskiego: »wolno każdemu na sejmiku swobodnie mówić, jednak bez obrazy czci i nieubliżając trzecim osobom²⁾«.

Posłowie na sejmikach obrani nie otrzymywali ogólnego pełnomocnictwa, ale dostawali instrukcye jak na sejmie postępować mają, oraz przepisy dla specjalnych spraw ziemi lub powiatu, z którego byli wybrani. Zaprzysięgali dane im instrukcye, że punkta tamże wyrażone na sejmie promować będą. Konstytucya r. 1764 zakazała te przysięgi³⁾.

Wszystkie sejmiki przedsejmowe w Koronie i na Litwie odbywały się jednego dnia, a tych sejmików jak wiemy było 63 i na każdym sejmiku jawił się komisarz królewski z przełożeniami spraw na sejmie traktować się mającemi. Z tego wynika, że rząd czyli król musiał jednocześnie rozesłać po kraju sześćdziesiąt trzech komisarzów. Trudno pojąć zkąd rząd dostał taką ilość zdolnych reprezentantów swoich zamiarów i nigdy nie zdarzyło się mi czytać choćby o jednym takim komisarzu i bliżej jego osobistość poznać. Zachodzi także pytanie, jakie inne zatrudnienie, prócz zagajania sejmików, mieli owi 63 komisarzy. Wszak nie można przypuścić, aby ich jedynie do zagajania sejmików utrzymywano. Wśród nawału rozmaitych urzędników, ustawy nic nie wspominają o tych specjalnych komisarzach królewskich, wysyłanych na sejmiki. Nicma wątpliwości, że używano tego rodzaju posłów czyli komisarzy, bo o nich pisze Krasicki: ⁴⁾ »posłowie królewscy nazywali się ci, którzy po zagajeniu sejmiku listy królewskie wśród koła rycerskiego przynosili i oddawali z wyrażeniem punktów do instrukcyi«.

Pokledecki dzielny polityk narodowy z pierwszej połowy 18 wieku robi ważną uwagę o szkodliwości zrywania sejmików elekcyonalnych. Na tych bowiem sejmikach wybierano urzędników ziemskich i deputatów na trybunał. Gdy za obydwóch Sasów Augusta II. i III. sejmiki te często zrywano, szlachta

¹⁾ Bizardière, bezkrólewie po Janie III. str. 32. ²⁾ Pisma do panowania Sobieskiego. Kraków. 1881 t. I. część 2, str. 1357. ³⁾ vol leg. VII. 27. ⁴⁾ Zbiór wiadomości.

gwałtem i przemocą wdzierala się w te urzędy i funkcyę¹⁾. Rzeczywiście było to coś potwornego widzieć urzędnika, którego nie rząd, ale on sam się na zajmowane stanowisko usadowił.

Z powodu oryginalności podajemy zdanie niemieckiego pisarza. Twierdzi on, że na sejmikach przedsejmowych wybierano zwykle trzech posłów: jednego rozsądnego męża (*verständigen Mann*) i dwóch młodych szlachciców²⁾.

Sejmiki relacyjne były obradami sprawozdawczemi, na których posłowie powróciwszy ze sejmu wypowiadali przed swymi wyborcami sposób załatwienia spraw na sejmie. Ponieważ za panowania dynastyi z domu saskiego t. j. królów Augusta II. i Augusta III. bardzo mało sejmów dochodziło (od r. 1697—1764) więc posłowie nie mieli się z czego sprawić przed swymi wyborcami, przeto sejmiki relacyjne mało były w użytku. Termin do odprawiania sejmików relacyjnych nie był oznaczony na jeden i ten sam dzień w całym państwie, ale różnica po województwach była mała, zaledwie o kilka dni. Miejsca dla sejmików relacyjnych koronnych nie były oznaczone w konstytucyi, zdaje się więc, że musiały być te same, gdzie odprawiano sejmiki poselskie. Jak naznaczenie dni dla odprawiania sejmików poselskich czyli przedsejmowych należało do prerogatyw króla, tak znów czas do odprawiania relacyjnych sejmików naznaczały konstytucye umieszczone na samym końcu pod tytułem: »Deklaracye województw i powiatów«. W tym względzie zachodziła charakterystyczna różnica między Koroną i Litwą. Bo kiedy województwa Wielko- i Mało-polskie żadnego warunku nie stawiały, województwa litewskie począwszy od r. 1658³⁾ kładły ten warunek odbycia sejmików relacyjnych, aby drukowane konstytucye, uchwalone na odbytym sejmie, zostały im przed sejmikiem doręczone⁴⁾.

Celem zaspokojenia ciekawości czytelników podajemy wyciąg z deklaracyj r. 1662⁵⁾.

Korona.

Województwo krakowskie	postanowiło sobie sejmik na 17 maja.
Księstwo ówsiemskie	} » » » » 22 »
Województwo poznańskie	
» sandomier.	
» kaliskie	
» sieradzkie	» » » » 19 »
Ziemia wieluńska	» » » » 22 »
Województwo brzeskie-kujaswkie	» » » » 1 czerwca.
» kijowskie (we Włodzimierzu)	» » » » 30 »

¹⁾ Kwestye polityczne r. 1749, str. 135. ²⁾ *Der Staat von Pohlen* str. 87. ³⁾ vol. leg. IV. str. 581. ⁴⁾ tamże V. str. 136, 159, 408, 446, 540 i inne. ⁵⁾ tamże IV. str. 877.

Wojewódz. inowrocławskie	postanowiło	sobie sejmik	na	1 czerwca.
Ziemia dobrzyńska	»	»	»	22 maja.
Wojew. ruskie, ziemia lwowska	}	»	»	22 »
ziemia przemyska i sanocka				
Ziemia halicka	»	»	»	5 czerwca.
» chełmska	»	»	»	22 maja.
Województwo podolskie	»	»	»	5 czerwca.
» lubelskie	«	»	»	19 maja.
» płockie	»	»	»	22 »
» mazowieckie:				
Ziemia czerska	»	»	»	22 »
» warszawska	»	»	»	25 »
» wiska	»	»	»	22 »
» wyszogrodzka	»	»	»	24 »
» zakroczymska	»	»	»	17 »
» ciechanowska	»	»	»	19 »
» łomżyńska	»	»	»	24 »
» różańska	»	»	»	22 »
» liwska	»	»	»	22 »
» nurska	»	»	»	25 »

UWAGA. (Dziesięć ziem jednego, wcale niewielkiego województwa, nie mogły się zgodzić na jeden dzień, tylko aż pięć terminów wyznaczyły! I z tego widać, że w województwie mazowieckiem znajdowało się najwięcej szlachty).

Województwo podlaskie:

Ziemia drohicka postanowiła sobie sejmik na 22 maja.

» mielnicka	»	»	»	23 »
» bielska	»	»	»	24 »

Województwo rawskie:

Ziemia rawska }
 » sochaczewska } postanowiły sobie sejmik na 22 maja.
 » gostyńska }

Wojew. braclawskie }
 » czernichow. } 3 lipca } we Włodzimierzu.

Litwa *).

Wojew. wileńskie postanowiło sejmik na 2 czerwca w Wilnie.

Powiat oszmiański » » » 3 » na miejscu zwy-
 [czajnem.

Powiat lidzki » » » 31 maja na miejscu zwyc.

» wilkomirski » » » 1 czerwca.

1) vol. leg. IV. 907.

Powiat braclawski postanowiło sejmik na 1 czerwca.

Wojew. trockie » » » 31 maja.

Powiat grodziński » » » 31 »

» kowieński » » » 31 »

» upitski » » » 2 czerwca na miejscu zwyc.

(Pamiętajmy, że z tego powiatu wyszedł poseł Siciński, który r. 1652 po raz pierwszy od założenia państwa polskiego sejm zerwał).

Księstwo żmudzkie postanowiło sejmik na 31 maja w Rosieniach.

Wojew. smoleńskie » » » 31 » w Słonimie.

Powiat starodubowski » » » 31 »

Wojew. nowogrodzkie » » » 31 »

Powiat słonimski » » » 31 »

» wolkowyski » » » 31 »

Wojew. połockie » » » 6 czerwca w Miadziele.

Na sejmikach relacyjnych wybierano komisarzy na komisję do Radowia i poborców podatkowych, obmyślivano sposób płacenia i wybierania podatków, naradzano się o bezpieczeństwie domowem i sądzono retentorów t. j. nierzetelnych poborców, którzy wybrane podatki nie oddali do skarbu. Na wielu sejmikach relacyjnych wybierano także deputatów do trybunału.

Sejmiki deputackie służyły do obierania deputatów czyli sędziów na trybunały. Prawa uchwalone na sejmach 1678 i 1683 postanowiły, aby poseł nie był deputatem, a deputat posłem (vol. leg. V. 753). Pierwszą wzmiankę o tych sejmikach napotyamy w konstytucjach pod r. 1685. Dwa dni postanowiono na odprawienie sejmików deputackich: dla Wielko- i Mało-Polski 15 lipca; dla Litwy 9 lutego. Na tych sejmikach w podobny sposób jak posłów obierano deputatów i zaraz słuchano ich przysięgi na sprawiedliwe i rzetelne sprawowanie sądów. Sejmiki deputackie trwały najdłużej 3 dni¹⁾.

Na sejmikach gospodarczych czyli ekonomicznych powiaty i ziemie radziły nad sprawami rolniczemi n. p. względem podziału soli, ceł na wino²⁾, naprawy dróg i mostów.

Jabłonowski, wojewoda ruski, tak napisał r. 1730 o sejmikach:³⁾ »Jeden cudzoziemiec mawiał o tychże: Wasze Polacy sejmiki są dla nas cudzoziemców jak szkatuła szczerozłota i klejnotami drogo sadzona, której się zazdrościć chce, że u nas takiej nie dostanie. Ale otworzywszy ją kluczem rozumu i przeczności, to pic w tej szkatule nie znajdziesz, tylko gady, węże, truciźny, któremi się sami trujecie«.

W końcu przytaczamy zdanie i wiadomości Anglika Connora⁴⁾. »Każdy szlachcic posiadający 3 morgi ziemi, z której miał 10 talarów rocznego dochodu, był uprawnionym znajdować się na sejmiku. Gdy na jednym sejmiku

¹⁾ Starożytności polskie t. II. 435. ²⁾ Grundriss str. 142. ³⁾ Skrupuł bez skrupułu str. 27.

⁴⁾ str. 502.

miano obierać marszałka, jeden bosy szlachcic tak długo opierał się obranemu kandydatowi na ten urząd, dopóki mu parę butów nie kupił. Gdy dostał buty, zaraz przystał na wybór. Zwykle na sejmikach przyłącza się ślepo mniejsza i uboga szlachta do zdania swego pana, chociaż czasem nie wiedziała, o co właściwie idzie. Tak wydarzyło się na jednym sejmiku w województwie mazowieckiem, że pewien znakomity pan sprzeciwiał się ogólnemu zdaniu. Partyzanci tego pana nie rozumiejąc przedmiotu rozprawy, zaczęli głośno wołać, że się sprzeciwiają projektowi. Gdy to pewny obywatel zmiarkował, odezwał się w te słowa: Bracia! przecie niebędziecie tyle nierozsądnymi, abyście się sprzeciwiali tak pożytecznej ustawie, albowiem nic innego nie żądamy jak niższej ceny na zboże i wódkę. Zaledwie to wyrzekł, natychmiast oponenti dali swoje głosy zezwalające i wykпали swego pana nazywając go szalbierzem za to, że ich oszukiwał, nawet szable zaczęli nań podnosić. Tyle Connor.

Sejmiki bywały czasem z nakazu naszych oligarchów zrywane. Piaskowski umieścił o tem w swych pamiętnikach¹⁾ cenny ustęp: »Rok 1731. Powróciwszy z wycieczki do fortecy, zastałem pocztę od książąt Radziwiłłów z wyraźnym ordynansem, ażebym w blisko następujących sejmikach deputackich, to jest połockim, witepskim, orszańskim i oszmiańskim, miał w pamięci: one zerwać kazać, jeżeliby niechętni interesom słuckim²⁾ deputatami zostawać mieli».

¹⁾ str. 125.²⁾ O dobra neuburskie.



ROZDZIAŁ VIII.

Senat.

Początek i wzrost senatu. — Spis senatorów wedle porządku i rangi. — Senatorowie rezydenci.
Pruski senat. — Senackie rady.

Jego początek datuje się od Kazimierza Sprawiedliwego (um. r. 1194), który następując po samowolnych brata rządach, ujrzał na miejscu dawnej rady, senat, w którym siedzieli biskupi i dostojnicy prowincyi i powiatów. W sprawach wielkiej wagi przybywali do Krakowa, będącego węzłem łączącym dzielnice polskie, także dostojnicy innych księstw, na które ówczesna Polska podzieloną była.

Za Łokietka, po spojeniu Polski, senat stał się pełniejszym. W miarę jak zwiększała się Polska rósł i senat; a najpełniejszym był za Władysława IV¹⁾. Kiedy w izbie poselskiej panowała równość, w senacie widzimy co innego. Senat składał się ze 146 członków i każdy z nich miał swoje miejsce wyznaczone.

- | | | | |
|----------|---------|------------|--|
| 1) numer | 1— 17 | zajmowali: | 2 arcybiskupów i 15 biskupów. |
| 2) » | 18— 54 | » | 33 wojewodów, 3 kasztelanów, i starosta. |
| 3) » | 55— 87 | » | 33 kasztelanów większych. |
| 4) » | 88—136 | » | 49 » mniejszych. |
| 5) » | 137—156 | » | 10 ministrów (5 polskich i tyleż litew-
[skich]). |

Z tych 146 senatorów siedemnastu należeli do stanu duchownego, a 129 byli świeckimi²⁾. Jako senatorowie żadnych niepobierali dochodów; wszystkich mianował król z wyjątkiem wojewodów witepskiego i połockiego, tudzież starosty żmudzkiego, których szlachta tych województw obierała, a król potwierdzał. Król mianował senatorów i to sposobem dożywotnim. Wstępu-

¹⁾ Popowski. Przyczyny i skutki nierządu Polski. Lwów, 1875 str. 41. ²⁾ W izbie poselskiej na 182 członków nie znajdował się ani jeden poseł stanu duchownego.

jąc do senatu przysięgali¹⁾. Oni wraz z królem potwierdzali ustawy uchwalane w izbie poselskiej — przeto senat, jako ciało pośrednie między królem a szlachtą, zachowywał i osłaniał powagę państwa²⁾.

Widzimy podział senatorów na pięć rzędów; duchowni stanowili osobny jeden rząd, a w czterech innych rzędach mieścili się senatorowie świeccy. Wszyscy mieli jednakie prawa, lecz niejednakie znaczenie, albowiem n. p. biskup kamieniecki nie mógł się równać, a choćby ze względu na dochody, z biskupem krakowskim lub poznańskim; ani wojewoda pomorski z wojewodą kijowskim; lub kasztelan rawski z kasztelanem sandomierskim i t. d. Ta nierówność znaczenia, powagi lub dochodów najdosadniej okazywała się podczas mianowania. Jeśli n. p. król wojewodę czernichowskiego mianował wojewodą lubelskim, mówiono o nim N. N. »postąpił na województwo lubelskie« t. j. że osiągnął wyższy stopień w hierarchii; a zatem wojewoda lubelski znaczył coś więcej niż wojewoda czernichowski. Chociaż więc zdanie ogólnie jest przyjęte, że w dawnej Polsce szlachta między sobą była równa, jednak zdanie to wymaga pewnej restrykcji tak co do różnicy senatorów od zwykłej szlachty, jakoteż co do rangi senatorów między sobą.

Z koronnych senatorów jedni należeli do pierwszej, drudzy do drugiej rangi³⁾ i korona miała dwa gatunki kasztelanów: mniejszych i większych, jak to wszystko w rozdziale o urzędach dokładniej wyluszczymy.

Litwa przestrzegiała jeszcze większą równość niż Korona, bo kiedy w Litwie wszyscy senatorowie byli sobie równi i należeli do jednej rangi, nadto nie istniał tam żaden podział kasztelanów na mniejszych i większych, wszyscy kasztelanowie litewscy byli równi wobec prawa i wobec społeczności.

Spis senatorów

z zachowaniem porządku i rangi, jak jeden po drugim następował i w senacie siedział.

UWAGA. Kasztelanowie: krakowski, wileński i trocki mieli rangi wojewodów. Ze wszystkich starostów całego państwa tylko jeden starosta żmudzki zasiadał w senacie. Wszyscy 33 wojewodowie, 3 kasztelanowie (krakowski, wileński i trocki) i starosta żmudzki stanowili jedno ciało ustawodawcze, a różnica między niemi istniała tylko co do rangi n. p. kasztelan krakowski, zajmował 18-te, wojewoda trocki 25-te, wojewoda kijowski 31-e, wojewoda czernichowski 54-te miejsce w senacie.

Kasztelanowie, których ogólna liczba wynosiła 82, tworzyli dwie oddzielne klasy czyli grupy: do pierwszej klasy należało 33 większych, do drugiej 49 mniejszych kasztelanów. Tak pierwsza jak druga klasa miała znów między sobą różne rangi).

¹⁾ Posły w izbie poselskiej nie byli zaprzysięgani, co równało się największemu błędowi w wewnętrznej polityce, o czem obszerniej na innem miejscu mówimy. ²⁾ *Relation historique de la Pologne* pr. Hautville, Paris 1687 str. 122. ³⁾ Steinheysera *Grundriss* str. 26.

I. Senatorowie stanu duchownego.

1. Arcybiskup gnieźnieński czyli prymas, siedział na pierwszym miejscu, po prawej ręce króla.
2. Arcybiskup lwowski, siedział obok króla po lewej ręce.
3. Biskup krakowski.
4. » kujawski.
5. » poznański
6. » wileński } alternate.
7. » płocki.
8. » warmiński
9. » łucki } alternate.
10. » przemyski.
11. » żmudzki.
12. » chełmiński.
13. » chełmski.
14. » kijowski.
15. » kamieniecki.
16. » smoleński.
17. » inflantski.

II. Wojewodowie i im równi.

18. kasztelan krakowski, pierwszy senator świecki.
19. wojew. krakowski } alternate tak co do miejsca jakoteż głosowania.
20. » poznański
21. » wileński.
22. » sandomierski.
23. kasztelan wileński.
24. wojew. kaliski.
25. » trocki.
26. » sieradzki.
27. kasztelan trocki.
28. woj. łęczycki.
29. starosta żmudzki.
30. wojew. brzeski-kujawski.
31. » kijowski.
32. » inowrocławski.
33. » ruski.

34. wojew. wołyński.
35. » podolski.
36. » smoleński.
37. » lubelski.
38. » połocki.
39. » bełzki.
40. » nowogrodzki.
41. » płocki.
42. » witebski.
43. » mazowiecki.
44. » podlaski.
45. » rawski.
46. » brzeski-litewski.
47. » chełmiński.
48. » mściśławski.
49. » malborski.
50. » braclawski.
51. » pomorski.
52. » miński.
53. » inflantski.
54. » czerniechowski.

III. Kasztelanowie więksi:
(siedzieli z wojewodami w jednej linii na krzesłach).

55. kasztelan poznański.
56. » sandomierski.
57. » kaliski.
58. » wojnicki.
59. » gnieźnieński.
60. » sieradzki.
61. » łęczycki.
62. » żmudzki.
63. » brzeski-kujawski.
64. » kijowski.
65. » inowrocławski.
66. » lwowski.
67. » wołyński.
68. » kamieniecki.
69. » smoleński.
70. » lubelski.
71. » połocki.

72. kasztelan bełzki.
73. » nowogrodzki.
74. » płocki.
75. » witebski.
76. » czerski.
77. » podlaski.
78. » rawski.
79. » brzeski-litewski.
80. » chełmiński.
81. » mściśławski.
82. » elbląski.
83. » braclawski.
84. » gdański.
85. » miński.
86. » inflantski.
87. » czernichowski.

IV. Kasztelani mniejsi¹⁾.

(siedziceli w senacie za wojewodami na ławkach).

88. kasztelan sądecki (województwo krakowskie).
89. kasztelan międzyrzecki, (woj. poznańskie).
90. kasztelan wiślicki, (woj. sandomierskie).
91. kasztelan biecki, (woj. krakowskie).
92. kasztelan rogoziński, (woj. poznańskie).
93. kasztelan radomski, (woj. sandomierskie).
94. kasztelan zawichoski, (woj. sandomierskie).
95. kasztelan lędzki, (woj. kaliskie).
96. kasztelan szremski, (woj. poznańskie).
97. kasztelan żarnowski, (woj. sandomierskie).

98. kasztelan małogoski, (woj. sandomierskie).
99. kasztelan wieluński, (woj. sieradzkie).
100. kasztelan przemyski, (woj. ruskie).
101. kasztelan halicki, (w. ruskie).
102. kasztelan sanocki, »
103. kasztelan chełmski, (wojew. chełmskie).
104. kasztelan dobrzyński, (woj. podlaskie).
105. kasztelan połaniecki, (wojew. sandomierskie).
106. kasztelan przemęcki, (wojew. poznańskie).
107. kasztelan krzywiński, (woj. brzesko-kujawskie).
108. kasztelan czechowski, (woj. krakowskie).
109. kasztelan nakielski, (wojew. kaliskie).
110. kasztelan rozpirski, (woj. sieradzkie).
111. kasztelan biechowski, (woj. łęczyckie).
112. kasztelan bydgoski, (wojew. inowrocławskie).
113. kasztelan brzeziński, (woj. łęczyckie).
114. kasztelan kruszewicki, (woj. brzeskie-kujawskie).
115. kasztelan oświęcimski, (woj. krakowskie).
116. kasztelan kamieński, (wojew. kaliskie).
117. kasztelan spicimirski, (wojew. sieradzkie).
118. kasztelan inowłodzki, (wojew. łęczyckie).

¹⁾ Wypisy, w których województwach znajdowali się mniejsi kasztelani, wyjęto z Madera, *Staatsverfassung* str. 121.

- | | |
|--|--|
| <p>119. kasztelan kowalski, (wojew. brzeskie-kujawskie).</p> <p>120. kasztelan santocki, (wojew. poznańskie).</p> <p>121. kasztelan sochaczewski, (woj. rawskie).</p> <p>122. kasztelan warszawski, (woj. mazowieckie).</p> <p>123. kasztelan gostyński, (wojew. rawskie).</p> <p>124. kasztelan wiski, (woj. mazowieckie).</p> <p>125. kasztelan raciążski, (woj. płockie).</p> <p>126. kasztelan sierpski, (wojew. wielkopolskie).</p> <p>127. kasztelan wyszogrodzki, (woj. mazowieckie).</p> <p>128. kasztelan rypiński, (ziemia dobrzyńska).</p> <p>129. kasztelan zakroczymski</p> <p>130. » ciechanowski</p> <p>131. » liwski</p> | <p>132. kasztelan słoński, (woj. mazowieckie).</p> <p>133. kasztelan lubaczewski, (woj. bełskie).</p> <p>134. kasztelan konarski sieradzki. (woj. sieradzkie).</p> <p>135. kasztelan konarski łęczycki, (woj. łęczyckie).</p> <p>136. kasztelan konarski kujawski, (woj. brzesko-kujawskie).</p> |
|--|--|

V. Ministrowie.

137. Marszałek wielki koronny.
138. » » litewski.
139. Kanclerz wielki koronny.
140. » » litewski.
141. Podkanclerzy koronny.
142. » » litewski.
143. Podskarbi wielki koronny, (minister finansów).
144. Podskarbi wielki litewski.
145. Marszałek nadworny koron.
146. » » litewski.

Litwa nie miała ani jednego mniejszego kasztelana; w Wielkopolsce było ich 34, w Małopolsce, do której także Ruś należała, 15 ¹⁾.

Chociaż ministrowie ostatnie miejsce w senacie zajmowali, jednakowoż zdarzało się nieraz, że wojewodowie i więksi kasztelanowie zostawali ministrami, albowiem urząd ministeryalny przy znacznej powadze, dzierżył także władzę i materyalne korzyści.

Król mianował senatorów dożywotnie i nie mógł ich usunąć chyba za dekretem całego sejmu, jak n. p. podkanclerzego Hieronima Radziejowskiego r. 1652; Jerzego Lubomirskiego marszałka wielkiego i hetmana polnego koronnego r. 1664.

Każdy biskup, wojewoda, kasztelan i minister z urzędu swego, bez osobnej nominacji należał do senatu ²⁾. Król więc mianując kogo biskupem, wojewodą, kasztelanem lub jednym z powyższych ministrów, nadawał mu zarazem senatorską godność ³⁾.

¹⁾ Bardzo dokładnie i jasno wykazała skład senatu i izby poselskiej ósma tablica w rzadkim dziele *Pirchis a Varillaeo*, zebranie polityczne albo krótki opis różnego panowania polskiego od mian. Warszawa 1760. W przedmowie mówi autor że był ochmistrzem książąt Sanguszków i ułożył dzieło dla pożytku swoich uczniów. Tablice podajemy w »Dodatkach«. ²⁾ Meder, str. 117.

³⁾ Lengnich prawo polspol. str. 220.

Żaden senator nie był bez urzędu i każdy musiał być albo biskupem, albo wojewodą, albo kasztelanem, albo jednym z dziesięciu ministrów. Senatorów samych przez się, nie należących do jednej z tych czterech kategorii, czyli senatorów bez urzędu nie było. Odwrotnie, kto został biskupem, wojewodą, kasztelanem lub ministrem, ten *ipso facto*, bez osobnego mianowania stawał się senatorem¹⁾. Dawniej wyznaczenie, czyli religia nie robiła żadnej różnicy w osiągnięciu godności senatorskiej i za czasów Zygmunta III, kiedy polskie państwo było potężne i od innych państw poważane, zasiadało w senacie więcej protestantów niż katolików. Dopiero konfederacja r. 1733 postanowiła w swem zaślepieniu, aby każdy senator należał do wyznania rzymsko-katolickiego, przez co pozbawiono senat mężów uczciwych i zdolnych. Zdaje się, że ostatni raz mianowano protestantów, czyli jak nazywano dyssydentów senatorami w r. 1662, ponieważ Lengnich²⁾ twierdzi, że »od 80 lat nikt z dyssydentów nie wszedł do senatu«. Gdy zaś dzieło Lengnicha wyszło w r. 1742, więc odciągając od liczby roku wydania powyższą liczbę lat, otrzymamy rok 1662. Można powiedzieć, że od tego czasu Polska ustawicznie i coraz gwałtowniej chyliła się do upadku.

Główny podział miejsc w senacie okazywał się po prawej i po lewej stronie od tronu:

Po prawej stronie w pierwszym rzędzie siedzieli, arcybiskup gnieźnieński i dwunastu biskupów — czyli razem:	13	} 43
wojewodów	14	
starosta	1	
kasztelanów	15	

Po lewej stronie w pierwszym rzędzie siedzieli: arcybiskup lwowski i trzech biskupów	4	} 44
wojewodów	19	
kasztelanów	21	

w drugim rzędzie po prawej stronie siedziało kasztelanów	25
» » po lewej stronie kasztelanów	24
ministrowie siedzieli naprzeciw tronu	10

146

Anglik Connor, patrząc na panowanie Sobieskiego podaje³⁾; że ministrowie podczas sejmu znajdowali się koło tronu króla, pięciu koronnych po prawej, tyleż litewskich po lewej stronie. Jak widzimy, zasiadało w senacie 17 dostojników łańciskiego kościoła (2 arcybiskupów i 15 biskupów), a ani jeden z dostojników kościoła unickiego, chociaż Rusini mieli metropolitę i siedmiu biskupów (władyków). Był to błąd polityczny i niesprawiedliwość społeczna, które się dały we znaki przez dążenie kozaków i w ogóle

¹⁾ Der Staat von Pohlen str. 76, Connor str. 443 i 444. ²⁾ Prawo pospolite str. 141. ³⁾ str. 521.

całej Rusi do Rosyi. Tak względy polityczne jak i potrzeby społeczne wymagały, aby dać miejsce w senacie unickim biskupom. Albowiem Rusinów, jeśli nie więcej, to pewnie równa liczba znajdowała się w polskim państwie, co Polaków. Jakimże prawem pozbawiono połowę mieszkańców państwa reprezentacyj w senacie?

Traktat hadziacki zawarty r. 1658 po dziesięcioletniej morderczej wojnie domowej Polaków z Rusinami czyli Kozakami wyraźnie postanowił¹⁾, że metropolita kijowski, oraz pięciu biskupów wyznania greckiego (władyków): łucki, lwowski, przemyski, chełmski i mściśławski wejdą do senatu. Mimo zaprzysiężenia wspomnianego traktatu niedotrzymano słowa, a to z tej przyczyny, ponieważ biskupi łacińscy oświadczyli, że skoro władyki wejdą do senatu, oni senat opuszczą²⁾. Hierarchia i księża katoliccy wszelkimi sposobami propagowali unię, a mimo to nie przypuścili biskupów tego wyznania do senatu. Kiedy z rzymsko katolickich arcybiskupów i biskupów ani jednego nie brakowało w senacie, z ruskich, których państwo miało kilkunastu, ani jednego do senatu nie przyjęto. Śliczna logika, a jeszcze śliczniejsza polityka. Takie postępowanie musiało za sobą pociągnąć najzgubniejsze następstwa dla państwa, ponieważ rząd rosyjski korzystał z niezadowolonych ruskiego duchowieństwa i wabił go pod swoje skrzydła opiekuńcze. A duchowni senatorowie polscy okazali się niebacznymi na wymogi polityki, które nakazują w wolnych krajach bardzo ostrożnie, łagodnie i oględnie z religijnymi wyznaniem postępować.

Nowo mianowani senatorowie, królowi i Rzpltej składali przysięgę wierności, sprawiedliwości i pilności. Gdy nowy senator pierwszy raz miał mowę lub dawny senator wyższy otrzymał stopień, powstawszy składał królowi dzięki przy wszystkich stojących senatorach, potem przystąpił do tronu i króla w rękę pocałował³⁾.

Senatorowie duchowni (2 arcybiskupi i 15 biskupów) w każdym względzie doznawali większego znaczenia niż świeccy⁴⁾, co także nie mało szkodziło polityce państwa i kierowało ją ustawicznie ku Rzymowi.

Kasztelanów większych nazywano krzesłowymi, mniejszych ławkowymi lub niekrzesłowymi. Większi siedzieli w senacie na krzesłach, mniejsi na ławkach.

Co do urzędowego tytułu senatorów niezgadzają się dawni pisarze: Lengnich⁵⁾ podaje, że wszystkim służył »Jaśnie Wielmożny,« podczas gdy Steinheyser⁶⁾ mniema, że tego tytułu używał tylko kasztelan krakowski, zaś wszyscy wojewodowie, tudzież kasztelanowie więksi używali tytułu »Wielmożnych,« a kasztelanowie mniejsi »Urodzonych«. Ale w innym miejscu⁷⁾

¹⁾ *Vol. leg.* IV str. 638. ²⁾ Pamiętniki do panowania Zygmunta III. Władysława IV. i J. Kazimierza. Warszawa 1847 tom II. ³⁾ Lengnich str. 222 ⁴⁾ *Grundriss* str. 79 i Conner str. 444. ⁵⁾ Str. 224. ⁶⁾ Str. 81 i 83. ⁷⁾ Lengnich str. 266.

Lengnich zgadza się ze zdaniem Steinheysera co do różnicy tytułu między kasztelanami większymi i mniejszymi, i co do wyłącznego tytułu kasztelana krakowskiego z pośród wszystkich innych wojewodów. Kasztelanów nazywano także »pan« n. p. pan krakowski (kasztelan krakowski), pan poznański (kasztelan poznański), pan wileński i t. d.

Senatorowie z tytułu urzędu senatorskiego nie pobierali żadnej osobnej płacy i wydatki dla utrzymania świetności swej pozycji pokrywali z innych urzędów i dóbr królewskich lub też z własnych majątków¹⁾. Wyjątek od tego stanowili senatorowie tak zwani rezydenci, o których będzie poniżej. Otóż ci senatorowie rezydenci, należący do świeckiego stanu, pobierali wszyscy, zaś z biskupów tylko z ruskich województw za czas pobytu na dworze królewskim 500 złp.²⁾

Senatorowie nie zrywali sejmu, a to dlatego, aby uniknąć nienawiści, które zwykle temu czynowi towarzyszyły. Ponieważ jednak każdy senator miał znajomych w izbie poselskiej, więc łatwo przez nich mógł sejm zerwać nie ściągając na siebie złych chęci. Jednak zdarzyły się dwa wypadki wstrzymania obrad senatu: za króla Sobieskiego, Breza, wojewoda poznański przerwał narady słowami: wstrzymuję czynności (*sisto activitatem*). Podobnie w roku 1765 senator wstrzymał czynności rady senatu wśród odczytywania uchwał, z powodu, iż w nich umieszczono to, czego senat nie uchwalił³⁾.

W senacie naszego państwa był ten szczególny zwyczaj, że głosu nie zabierał jeden lub drugi senator według chwilowej potrzeby, jak się to teraz we wszystkich parlamentach praktykuje, ale głosy (mowy lub vota) wypowiadali wszyscy senatorowie według raz postawionego porządku. W żadnej książce nie znalazłem wykazu tego porządku, może był ten sam, w jakim senatorowie siedzieli, lecz w różnych dyariuszach znajdują się o nim wzmianki n. p. kolej do mówienia przypadała na tego senatora, ale on tłumaczył się nieprzygotowaniem, więc inny senator mówił lub czytał swoje zdanie (*votum*). Na sejmie konwokacyjnym r. 1587 trafiło się, że dwóch z najpierwszych senatorów, wojewoda krakowski Andrzej Tenczyński z wojewodą poznańskim Stanisławem Górką certowali się między sobą, który z nich ma pierwszy swoje zdanie wypowiedzieć. »Wojewoda krakowski chciał aby pierwszej wojewoda poznański mówił, ale on nie chciał. Tedy rzekł wojewoda krakowski *propter obedientiam* będę słuchał jako starszego. Ale w tej sprawie mówić mnie młodemu a w takowych przypadkach nie zwyczajnemu jest rzecz trudna przed inszymi się wrywać⁴⁾«.

1) Lengnich str. 224. 2) Meder *Staatsverfassung* str. 33. Sandrart, *Beschreibung* str. 264. Lengnich str. 107 podaje zapłatę 500 dukatów jako roczne wynagrodzenie dla każdego, prócz biskupów. 3) Lengnich 223. 489. 4) Djariusze sejmu z r. 1587 str. 49.

Senatorowie rezydenci.

Aby król w czasie nie agitującego się sejmu mógł rady senatorów zasięgnąć i nic sam nie stanowią, ustanowiono tak zwanych senatorów rezydentów, których wybierano w końcu każdego sejmu. Przy pomocy mego rejestru »do *volumina legum*¹⁾«, zwertowałem odpowiednie konstytucyje z lat 1652, 1658, 1659, 1661, 1670, 1673, 1676, 1678, 1683, 1690, 1699, 1703, 1717, 1724, 1726, 1736 i 1764 i znalazłem, że regularnie na dwa lata t. j. na czas zakończenia jednego, a rozpoczęcia drugiego sejmu, wyznaczono na senatorów rezydentów do boku króla: 4 biskupów (czasem 3 biskupów, a jednego arcybiskupa), 8 wojewodów i 16 kasztelanów (8 większych i 8 mniejszych), czyli razem 28 senatorów rezydentów. Z nich zmieniali się biskupi co pół roku, a jeden wojewoda i 2 kasztelanów co kwartał.

Ciągle więc na dworze króla oprócz dziesięciu ministrów byli przytomni, jeden arcybiskup lub biskup, jeden wojewoda i dwóch kasztelanów. Na nieobecnych były kary przepisane²⁾. Można więc powiedzieć, że powyżsi 4 senatorowie tworzyli przyboczną radę królewską w czasie gdy sejmu nie było.

Przedmioty do narad przedkładał kanclerz w obec króla, a senatorowie rezydenci i ministrowie dawali swe zdanie. Senatorowie na rezydencyje do boku króla wyznaczeni, czynili z urzędowania swego sprawozdanie na następnym sejmie³⁾. Nawet podczas bezkrólewia senatorowie rezydenci nieodstępnywali prymasa i razem z nim naradzali się o sprawach państwa⁴⁾.

Tak senat podczas sejmu, gdy na pełnych zgromadzeniach odbywał swe posiedzenia, jakoteż przyboczna rada królewska, gdy sejmu nie było, uchwalali według większości głosów.

Innego zdania jest książę de Nevers, w opisie Rzpltej polskiej umieszczonym w biblijotece warszawskiej 1887 t. IV str. 388. W senacie, pisze Nevers, zarówno jak w izbie poselskiej nierozstrzygała większość głosów. Mając 20 lub 30 senatorów za sobą, król może robić co mu się podoba; wystarczy nie raz nawet 8 lub 10. Nie rozstrzyga bowiem większość głosów senatorskich, których nikt nawet nie zapisuje, ale ostatecznie po wysłuchaniu mów długich, sam król, od którego też wyłącznie wychodzą propozycje.

Przyboczna rada nic takiego stanowić nie mogła, coby zezwolenia całego sejmu potrzebowało. Jeśli zaś sprawa była nagłą i zwłoki niecierpiącą, zwoływano sejm nadzwyczajny⁵⁾. Aby król rady senatorów pozbawionym

¹⁾ Wydany w Gdańsku 1876 w stu egzemplarzach. ²⁾ Lengnich 223. ³⁾ Łubieński, świat. ⁴⁾ Widać to z kilku miejsc dyaryusza sejmu konwokacyjnego r. 1674, zamieszczonego w aktach do panowania Sobieskiego (wydanie Akademii krakowskiej) tom I część 2 str. 3399 do 1401. ⁵⁾ Lengnich 169.

nie był, powinni oni ciągle w państwie zostawać i nie mogli oddalać się za granicę bez uzyskania pozwolenia na sejmie¹⁾.

Rzecz dziwna: Litwa posiadała osobne ministerium, osobne finasy (skarby) i wiele innych osobnych urzędzeń, ale osobnego senatu nie miała; pruskie zaś województwa nieposiadały osobnego ministerium, wojska i t. d., ale miały osobny senat i generała.

Pruski senat.

Senat pruski składał się z biskupów: warmińskiego i chełmińskiego, z trzech wojewodów: malborskiego, pomorskiego i chełmińskiego, z tyłuż kasztelanów: chełmińskiego, elbląskiego i gdańskiego, z trzech podkomorzonych: malborskiego, pomorskiego i chełmińskiego, podskarbiego i radców delegowanych: z Torunia, Elbląga i Gdańska. Razem członków piętnastu.

Biskup warmiński, ulegający samemu Rzymowi przydywał w senacie i na zjazdach generalnych czyli generalach, odbywających się na przemian w Grudziądzu i Malborku²⁾. O tych generalach będzie mowa w rozdziale »o sejmikach«.

Biskupi, wojewody i kasztelany senatu pruskiego zasiadali także w senacie ogólnym całego państwa, lecz podkomorzowie nie mieli przystępu do senatu państwa, ale mogli zasiadać w izbie poselskiej; zaś wysłanniki miast, nawet w izbie nie mogli zasiadać, tylko we własnej prowincyi byli do obrad przypuszczani³⁾.

Senackie rady.

Wracamy do senatu państwa. Król nie miał tajnych radców, ale wszyscy senatorowie byli jego doradcami, a ile ich się znajdowało w miejscu rezydencyi króla, wszyscy mieli prawo być powołani do rady. Senatorowie rezydenci, którzy ciągle przy boku króla zostawali, wybierani byli nie tylko dlatego, aby królowi rady udzielać, ale także mieli obowiązek pilnować, aby król w niczem prawom nieubliżał. Krótko: Charakter narodu polskiego i cała ustawa państwa dążą jedynie do tego, aby władza króla była ograniczoną, a wolność nieukróconą, ani przez zdradliwe knowanie zagranicznych panujących, ani też przez własnych królów lub ich ministrów. (*Connor* str. 437). Niestety! rzeczywiście tak było, a dzieje polski z 18 wieku udowodniły, że zbytńia wolność narodu, przy zbytńiem ograniczeniu władzy królewskiej, prowadzi państwo do niewoli.

Królowie nasi w ważniejszych kraju okolicznościach, a mianowicie w potrzebie zwołania sejmu extraordinaryjnego, składać byli zwykli z wyznacze-

1) Lengnich 224. 2) Starożytna Polska przez Balińskiego i Lipińskiego t. I. str. 595.

3) Lengnich str. 224.

niem dnia *senatus consilium*; na które wychodziły listy z kancelaryi nadwornych obojga narodów, z przyłączeniem artykułów *ad deliberandum*, od króla podanych. Rada ta większością zdań materye konkludowała, a konkluzye *per resultatam* publikowane były.

Rada senatu odprawiała się co tydzień. (Krasicki zbiór wiadomości). Senatorowie naradzali się albo na sejmie, albo mimo sejmu, w drugim razie król zasięgał rady albo niektórych tylko senatorów, albo wszystkich (*senatus consulta*). Z niektórymi naradzał się w swych sessjach z senatorami rezydentami; ze wszystkimi zaś, bądź zaraz po odbytym sejmie lub później. Nie zawsze, ale dość często naradzał się król ze senatorami zanim się rozjechali. O przedmiocie narady kancelarya uwiadamiała pisemnie senatorów w ich mieszkaniach. Gdy się w oznaczonym dniu zgromadzili¹⁾, kanclerz w przytomności króla na tronie siedzącego powtórzył to, co senatorom na piśmie udzielonem było. Do zwykłych przedmiotów narad należało: wyznaczenie sejmików relacyjnych, sposób wykonania uchwał sejmowych, wysłanie posłów do zagranicznych gabinetów w sprawach mniejszej wagi itp.

W razie zerwania sejmu, król przedewszystkiem naradzał się z senatorami, czy należy zwoływać nadzwyczajny sejm, czy też zwyczajnego oczekiwać. Takie narady trwały zwykle dni trzy, a uchwały stanowiono według większości głosów²⁾.

Aby mowy i rady nie poszły w zapomnienie, tudzież, aby ochronić króla i senatorów od różnych diffidencyj, utrzymywano osobną księgę, do której po każdej odbytej radzie senackiej, wpisano przedmiot narady i zdanie każdego senatora z jego własnoręcznym podpisem³⁾.

Na sejmie r. 1729 zarzucano królowi Augustowi II, iż ostatnią radę senatu z bardzo małą liczbą senatorów odprawił, nierozpisawszy listów do innych. Za Augusta III bardzo często odbywały się rady senatu dlatego, bo sejmy ustawicznie zrywano. Zwykle odbywały się te rady we Wschowie, mieście wielkopolskiem, najbliżej Saxonii, gdzie król przebywał, położonem.

Od r. 1765 zaprowadzono nowy rodzaj rad senatu. Król mógł co tydzień z senatorami i ministrami w Warszawie obecnymi się naradzać i te zwoływano zwykle we czwartek⁴⁾.

W senacie musiały nieraz zachodzić nieprzyzwoitości, bo Opaliński, wojewoda poznański, napisał za czasów J. Kazimierza w r. 1650⁵⁾:

Przyjedzieszli do dworu, co czynią panowie?
Piją, nie radzą; piją, bardziej o węgrzynie
Myśląc, niżli o Ojczyźnie. Ztąd pijana rada,
I sprawa toż pijana. Pijany i senat.

¹⁾ Senatorowie chorobą złożeni mogli pisemnie swoje zdanie przysłać. *Grundriss* str. 140.

²⁾ Lengnich str. 379. ³⁾ Meder str. 138. ⁴⁾ Lengnich str. 512. ⁵⁾ Satyry ks. IV sat. 8.

Podczas panowania Sobieskiego w senacie wydarzyły się skandaliczne sceny. Tak n. p. pewnego razu Sapieha, wojewoda wileński i hetman litewski przyciął podkanclerzemu litewskiemu Radziwiłłowi, że był wzrostu małego wierszykiem: *avis* ptak, *scholaris* żak. Na to odezwał się Radziwiłł: *damnum* szkoda, żeś waść wojewoda. Biskup Żaluski, który w swych listach to zdarzenie przytoczył, słusznie robi uwagę »*comitia abeunt in convicia*«. (Zgromadzenia przeistaczają się w obelgi)¹⁾.

*Alcyato*²⁾ temi słowy scharakteryzował senat dawnej Polski: »Niektóremi atrybucjami, mianowicie w czasie bezkrólewia, senat przewyższał rady stanu w dzisiejszych monarchiach konstytucyjnych; jako zaś złożony z urzędników dożywotnych, nieodwołalnych, tworzył ciało względem naczelnika państwa całkiem niepodległe; senat polski uważany z tej strony zbliżał się najbardziej do dzisiejszego senatu zjednoczonych stanów Ameryki, stanowiąc tak jak ten część ciała prawodawczego i zarazem pewną kontrolę władzy wykonawczej, z tą różnicą iż ta władza wykonawcza jest ściślej od prawodawczej odgraniczoną«.

Senat odbywał czasem tajemne rady, do czego mu służyła tak zwana mniejsza izba na zamku warszawskim³⁾.

W latach 1696, 1724, 1726, 1736 i 1764 senatorowie nie osobno lecz wraz z posłami obradowali⁴⁾.

¹⁾ Schmidt-Albertrandy hist. polsk. II 447. ²⁾ Rzecz o rozumie stanu w Polsce, Lipsk 1864 (w bibliotece pisarzy polskich tom 25, str. 61. ³⁾ Dyariusze sejmu z r. 1587, Kraków 1887 str. 20, 25. ⁴⁾ Lengnich 510.

ROZDZIAŁ IX.

I z b a p o s e l s k a .

Ogromny błąd że posłów sejmowych niezaprzysięgano. — Ilość posłów wybieranych po województwach i powiatach. — Wybór marszałka sejmowego. — Poczet marszałków, którzy trzymali laski na kilku sejmach. — Stosunki między izbą poselską a senatem. — Nieporządki w izbie.

Król Łokietek wezwał do narad stan rycerski, który urosłszy w znaczenie, zaczął od 1468 roku w osobnej izbie obradować ¹⁾).

Od r. 1573, w którym po raz pierwszy nastąpiła pacta conventa, izba poselska stanęła u szczytu swej potęgi i trzęsła całym państwem ²⁾).

Kiedy więc izba poselska dzierżyła najwyższą potęgę w państwie, rozum polityczny i przezorność ludzka nakazywały zaprzysięgać jej członków, że nic złego nie popełnią przeciw dobru i całości państwa, oraz na wierność królowi, a ta przysięga członków izby poselskiej tem bardziej była wskazana, ile że sam król i cały senat podobną składali przysięgę. Złe przeznaczenie Polski chciało, że izba poselska nie składała przysięgi, co było ogromnym błędem politycznym, a tem samem największym nieszczęściem dla państwa, zdaje się, jeśli nie gorszem, przynajmniej równie tak złem i szkodliwym jak zgubne bezprawie »Nie pozwalam.« Sumienia członków izby poselskiej nie będąc żadną przysięgą zahamowane, dopuszczały się największych złośliwości i występków: zrywały sejmy, dawały się przekupować, powodowały się osobistymi namiętnościami, wszystko na zgubę państwa.

Dopiero teraz wyjawia się niezbadana dotąd przyczyna: dlaczego zrywanie sejmów, ta formalna gilotyna naszej ojczyzny, praktykowało się zawsze w izbie poselskiej a nigdy w senacie? Oczywiście dlatego, ponieważ senatorowie, jako zaprzysiężeni, czuli hamulec na swem sumieniu i przeto wystrze-

¹⁾ Popowski, przyczyny i skutki nierządu str. 41. ²⁾ »W sejmie stanowili trzy stany, (mówi Lelewel) stan rycerski, senat i król, ale cała moc była w stanie rycerskim, czyli w izbie poselskiej«. (Polska, dzieje i rzeczy jej III. 161).

gali się zadawać rany państwu; posłowie zaś nieskładając żadnej przysięgi ani ślubowania, nie znali żadnego hamulca, dzierżąc zaś, jak wyżej wykazano, najdonośniejszą władzę, dokazywali z państwem na ich łasce pozostawieniem, co im się rzewnie podobało ¹⁾. Ich głowy nie były przepelnione wiadomościami, w gardle często wino, przy boku szabla przytem krew gorąca, a sumienie bez przysięgi, ztąd wielka ponęta do niszczenia sejmów, zwłaszcza jeśli przytem można było kieszeń napełnić 300 dukatami lub 600 talarami, zwykła cena, za którą sejmy zrywano. — Wkońcu pozwałam sobie te jedną uwagę: Króla zaprzysięgano, cały senat składał przysięgę, marszałek sejmowy przysięgał, sekretarz sejmowy to samo, niemniej deputaci do układania konstytucyi, do eksorbitancji, do sądów sejmowych, do rachunków komisji skarbowej, słowem wszyscy a wszyscy od najwyższego do najniższego składali przysięgi, tylko posłowie rycerskiego stanu byli od przysięgi uwolnieni, albo się sami uwolnili. Niewiedzieć co to było; czy figlarstwo, czy kuglarstwo.

Kształt sejmu był u nas dwuizbowy i składał się z izby poselskiej i senatu.

Posłów do izby poselskiej wybierano na sejmikach i dawano im instrukcje. Żadna ustawa nie przepisywała jak długo urząd posła trwać powinien. Zdaje się więc, że na każdy sejm innych wybierano posłów. Ponieważ zaś sejmy odbywały się co dwa lata, więc urzędowanie posłów niesłuchanie krótko trwało i niedało im czasu do nabrania rutyny i doświadczenia w naradach publicznych. Kiedy w krajach wysoko cywilizowanych, jak w Anglii, Francji, Italii i Niemczech wybierają posłów do parlamentu na lat 5, 6 nawet 7 i wybrani składają przysięgę, w dawnej Polsce, gdzie nie jeden mieszkaniec stepów ukraińskich lub puszczy litewskich, więcej miał podobieństwa do małego opryszka niż do polityka, obowiązkiem którego było radzić nad dobrem państwa, wybierano posłów tylko na dwa lat i wcale nie zaprzysięgano ani też żadnego ślubowania od nich nie wymagano! Jedynie z tych województw, ziem i powiatów posły na sejm przybywali, w których sejmiki szczęśliwie dookończono. Nie uważano jednak za żadną przeszkodę w rozpoczęciu sejmu, jeśli z miejsc, w których sejmiki zerwano, posłowie nie przybyli. I dlatego to liczba posłów nie na każdym sejmie była równa. Przez lat ośmnaście (od r. 1712 do 1730) pruskie województwa nie wysyłały posłów na sejmy ²⁾. Jednak w ciągu tego czasu odbyło się bez pruskich posłów dziewięć sejmów w latach 1717, 1718, 1719, 1720, 1722, 1724, 1726, 1728 i 1729 ³⁾.

Posły nie otrzymywali płacy ze skarbu państwa, ale od swoich województw i ziem; cyfra pieniężna nie była ściśle oznaczona i niemożna dociec czy te wynagrodzenia były rodzajem tegoczesnych djet, lub co innego, po-

¹⁾ Od czasu nastania ludowych parlamentów w Europie, nie ma kraju, aby posłów niezaprzysięgano. Jedna Polska stanowiła smutny wyjątek. ²⁾ Lengnich, prawo publ. str. 341. ³⁾ Lewel, Polska, dzieje i rzeczy jej T. I. str. 289.

nieważ poważni dawni pisarze ogólnikowo bez finansowej dokładności wyrażają się o tem ¹⁾. Na sejmie konwokacyjnym r. 1587 po zgonie króla Stefana »prosilili posłowie, aby im ze skarbu było dano po 30 grzywien na strawę, bo pracują dla Rzeczypospolitej.« (Djariusze sejmowe z r. 1587 Kraków 1877 str. 33). W »tece Podoskiego« wydanej przez Jarochońskiego ²⁾ znajduje, że r. 1720 sejmik sandomierski assygnował z wdzięczności dla każdego ze swoich posłów po 6000 złpl., zaś sejmiki w Drohiczynie, Mielniku i Łomży dlatego zerwano, ponieważ syjmowe posły robili starania, aby im za ich fatygi tłuste przyznać nagrody. Anglik Conor (str. 506) podaje wprawdzie, że według konstytucyi z r. 1540 wyznaczono posłom pewne wynagrodzenie, ale wzmianki o tem nigdzie indziej nieznalazłem.

Tak poseł jakoteż jego wyborcy musieli być właścicielami ziemi w tem województwie, gdzie się wybór dokonywał.

Posłem nie mógł być: kto w sądzie sejmowym sprawę miał, kto był sędzią trybunału, wysłannikiem od wojska, lub poborcą podatków nieopatrzony w kwit na oddane pieniądze. Kto będąc osądzonym, wyrokowi zadość nie uczynił, nietylko był wykluczonym od posłowania na sejm, ale nawet go na sejmiki nie przypuszczano.

Dawniej przy wyborze posłów nie zwracano uwagi na wyznanie religijne, dopiero od r. 1733 żądano od każdego posła, by należał do religii rzymsko-katolickiej, a protestantom, z pogwałceniem starożytnych ustaw, wzbroniono głosować nawet na sejmikach. To zgwałcenie wolności religijnej w narodzie używającym największej wolności politycznej, ściagnęło na państwo wielkie kłeski.

Wojewodowie i kasztelany nie mogli być obierani na posłów do izby poselskiej dlatego, ponieważ wszyscy siedzieli w senacie. W tym względzie zdarzył się za Augusta III. charakterystyczny wypadek. Kiedy za panowania tego króla sejmy ustawicznie zrywano i tylko jeden sejm tak zwany pacyfikacyjny r. 1736 pod laską Wacława Rzewuskiego pisarza polnego koronnego, a późniejszego wojewody podolskiego, doszedł, udecydowano przed sejmem nadzwyczajnym r. 1750, aby znów Rzewuskiego na posła, a potem na marszałka izby poselskiej wyforytować w nadziei, że skoro potrafił r. 1736 sejm do skutku doprowadzić, potrafi to także w r. 1750. Ale od r. 1736 Rzewuski postąpił na wojewodę, a wojewoda nie mógł być posłem. Jakże temu zaradzić? Oto Rzewuski, z namowy rządu, rzekł się województwa i z ziemi chełmińskiej został wybrany posłem. Lecz sejm r. 1750 okazał się w tym stopniu burzliwym, że nawet nie przyszło do wyboru marszałka. Zaczął się 4 sierpnia. a rozszedł bez skutku 18 tegoż miesiąca — zerwał go Wydźga, poseł bełski. Zaraz nazajutrz poseł chełmiński ponownie od króla

¹⁾ Hartknoch, *respublica polonica*, wydanie z r. 1687, str. 690; *Meder Staatsverfassung* r. 1718 str. 136. ²⁾ T. II. str. 78.

województwo podolskie otrzymał ¹⁾. Z dawnych dziejów mamy do zanotowania wypadek, gdzie senator zrzekł się godności senatorskiej, aby się mógł do stanu rycerskiego przenieść. Uczynił to za panowania Zygmunta Augusta Rafał Leszczyński ²⁾, o którym czytamy w Niesieckim ³⁾: »Był on wojewodą brzesko-kujawskim i starostą Radziejowskim. Gdy potym prawo stało, aby żadne kszesło z starostwem grodzkim w jednymże województwie mieścić się nie mogło, Rafał najmniej niechcąc ubliżać prawom koronnym, wyzuł się dobrowolnie z województwa honoru w r. 1550 przy starostwie tylko Radziejowskim zostawszy «

Dawniej liczba wybranych po województwach posłów sejmowych była dowolna. Na sejm konwokacyjny r. 1586 zamiast po dwóch przysłano z każdego województwa dwanaście, a z województwa mazowieckiego dwadzieścia kilka posłów. (Djariusze sejmowe z r. 1587 str. 19).

Wkońcu panowania króla Augusta III. (um. 1763) zasiadało w izbie poselskiej 182 posłów, mianowicie: z Wielkopolski 58, z Małopolski 70, z Litwy 54 ⁴⁾, nielicząc posłów z trzech województw pruskich: malborskiego, pomorskiego i chełmińskiego, albowiem ich liczba była dowolna i każde z tych trzech województw mogło tyle wysłać posłów na sejm, ile mu się podobało. Na sejm w r. 1685 województwa pruskie wybrały przeszło 70 posłów ⁵⁾. Na sejmie konwokacyjnym r. 1733 poseł Okolski twierdził, że pomorskich posłów przyjechało na sejm r. 1641 dwóch, w r. 1643 czterech, r. 1645 ośmiu, w r. 1647 szesnastu, w r. 1649 dwudziestu i odtąd przyjeżdżali zawsze w nielegalnej liczbie ⁶⁾.

Była to wielka wada w naszym ustawodawstwie. Dopiero r. 1764 wyszła ustawa, że każdy powiat tych trzech województw ma wysłać po dwóch posłów.

Następne zestawienie uwidoczni ile każda prowincya, województwo i ziemia wysłały posłów na sejm ⁷⁾.

Wielkopolska:

	liczba posłów.
1. województwo poznańskie wybierało	6
2. » kaliskie (gnieźnieńskie) wybierało	6
3. » sieradzkie i ziemia wieluńska wybierały	6
4. » łączycykie	4

¹⁾ Schmidt, *histoire de Pologne* w tłumacz. Albertrandego, wydanie lwowskie, T. II. str. 305, Lengnich prawą publ. str. 497, Kitowicza pamiętniki str. 17. ²⁾ Lengnich prawo publ. str. 299. ³⁾ Herbarz, T. III. str. 86, wydanie lwowskie. ⁴⁾ Büsching geografia Królestwa Polskiego. Dreżno 1768 na str. 39. ⁵⁾ *Connor the history of Poland* w niem. przekładzie 1700 str. 505, to samo *Meder, Staatsverfassung v. Pohlen, Halle 1718* str. 135. ⁶⁾ Strutyński, sejm konwokacyjny 1733 w ruchu literackim, Lwów 1877, str. 391. ⁷⁾ Według Bielskiego, widok Królestwa Polskiego, Poznań 1763 i Steinheysera *Grundriss der heutigen Staatsverfassung v. Pohlen*. Frankfurt 1763.

5. województwo brzeskie-kujawskie	}	wybierało	4
6. » inowrocławskie			
7. ziemia dobrzyńska		»	2
8. województwo płockie		»	4
9. » mazowieckie		»	20
10. » rawskie		»	6
			<hr/>
			58

Małopolska:

1. województwo krakowskie	wybierało	6
2. księstwo zatorskie i oświęcimskie . . .	»	2
3. województwo sandomierskie	»	7
4. » lubelskie	»	3
5. » podlaskie	»	6
6. » ruskie	»	6
7. ziemia chalicka	»	6
8. » chełmska	»	2
9. województwo bełskie	»	4
10. » wołyńskie	»	6
11. » podolskie	»	6
12. » braclawskie	»	6
13. » kijowskie	»	6
14. » czernichowskie	»	4
		<hr/>
		70

Litwa:

1. województwo wileńskie	wybierało	10
2. » trockie	»	8
3. księstwo żmudzkie	»	2
4. województwo połockie	»	2
5. » witebskie	»	4
6. » mścislawskie	»	2
7. » mińskie	»	6
8. » nowogrodzkie	»	6
9. » brzeskie-litewskie	»	4
10. » smoleńskie	»	4
11. » inflantskie	»	6
		<hr/>
		54

A zatem z województw wielkopolskich największą liczbę posłów wybierało województwo sandomirskie (7), z litewskich wojew. wileńskie (10).

Miasta w dawnej Polsce były upośledzone, ponieważ ani jedno z nich nie miało reprezentanta w izbie poselskiej. Na sejmie konwokacyjnym r. 1764 uchwalono, aby województwo krakowskie zamiast sześciu, ośmiu posłów wysłało, zaś na następnym sejmie koronacyjnym postanowiono, że województwo lubelskie zamiast trzech, miało sześciu, a księstwo żmudzkie trzech, zamiast dwóch posłów wysłać (Lengnich str. 408). W każdym województwie miano zwykle, jednego rozsądnego człowieka, a resztę samą młodą szlachtę poczęści dla honoru, poczęści dlatego wybierać, aby zawczasu się uczyli, jak mają popierać dobro swego województwa (Connor str. 504).

W senacie zasiadało 146, według powyższego podania było w izbie poselskiej 182, a jeśli przyjmiemy na trzy województwa pruskie dowolną liczbę posłów wybieranych, po 20 czyli razem 60 posłów, zwiększy się niemi liczba członków izby na 242. Tym sposobem miał żywiol demokratyczny w izbie o 96 głosów więcej niż żywiol arystokratyczny w senacie. Zważywszy że na naszych dawnych sejmach nie większość głosów, ale liczba krzykaczy, zawadyactwo i przekupstwo rozstrzygały, a zła wola jednego przy obrzydliwie głupim i haniebnie samolubnem veto, zrywając sejmy, niszczyła choćby najrozsądniejsze i najbardziej potrzebne pomysły do ustaw, przyzna każdy, że liczbowy stosunek członków senatu i poselskiej izby nie był pomyślny dla postępu w ustawodawstwie i poprawy rządu¹⁾. Lelewel z innego stanowiska ocenia skład izby poselskiej i senatu i takie czyni uwagi: »Sejm ostatecznie urządzony liczył 21 senatorów mazowieckich w gronie 136, co szóstą część senatu Mazurom powierzyło. Izba poselska miała 184 posłów w kole swem, nie licząc w to trzech województw pruskich, które wyprawiały 12, 38, a czasem 70 ziemskich posłów. W liczbie 184 było 26 z sześciu województw wielkopolskich, a zatem po 4 lub 5 z województwa; 55 z dziesięciu województw litewskich, a zatem po sześciu prawie z województwa; 71 z dziesięciu województw małopolskich, po siedem więc z każdego; a było 32 z trzech mazowieckich województw, po jednaście przeto z jednego województwa. Jeśli do tego doliczymy sześciu z małego województwa podlaskiego Mazurami zaludnionego, znajdziemy 38 posłów ziemskich mazowieckich w izbie niższej, tak iż w niej Mazowsze piątą część reprezentancyi narodowej posiadało. Bacząc na rozciągłość ziemską, stosunek ten wyda się na korzyść Mazowsza, ze względu jednak na jej ludność szlachecką czyli obywatelską okazuje się bardzo słuszny«²⁾.

¹⁾ Ponieważ w 17 i 18 wieku często porównywano senat polski z izbą lordów angielskich, a izbę poselską z izbą gmin, więc dla ciekawości czytelnika podajemy, że w r. 1880 zasiadało w parlamencie angielskim: w izbie wyższej czyli lordów 503 członków, w izbie niższej 652 posłów (*Fonblanque, L'Angleterre, son gouvernement et ses institutions. Paris 1881 str. 25 i 46*). Gdyby dawna Polska istniała do r. 1880, to zapewne w senacie i w izbie poselskiej znajdowałoby się o wiele więcej członków niż w r. 1763 przy zgonie Augusta III. ²⁾ Lelewel, uwagi nad dziejami Polski i ludu jej, w zbiorze: Polska, dzieje i rzeczy jej. III str. 293. Poznań 1855.

Posel sejmowy przez cały czas sejmu jakoteż sześć niedziel pierwej i sześć niedziel potem, do żadnych subseliów pociągnionym być nie mógł, pisze Krasicki, szanowny biskup warmijski¹⁾. Posłów w czasie sejmu tylko izba sądzić mogła. W r. 1722 pojedynkowali się dwaj posłowie pod Ujazdowem, o co senat króla przeprosił, winni zaś mieli przepraszać nietylko króla, ale także senat, izbę poselską i marszałka wielkiego koronnego, że na jego władzę w okręgu stolicy nie zważali.

Za znieważenie posła nawet po za izbą, wielka była kara. Pewien generał, który r. 1710 posła okaleczył, był w sądach marszałkowskich na śmierć skazany i rozstrzelany²⁾.

Pierwszą czynnością zgromadzonej izby poselskiej był wybór marszałka. Zwykle wybierano marszałków kolejno; na jeden sejm z Wielkopolski, na następny z Małopolski, a na trzeci z pośród litewskich posłów. Lecz kiedy sejm odbywał się w Grodnie, marszałek *ex regula* był Litwinem. Jednak ta kolej nie była ściśle przestrzegana. Tak n. p. na sejmach w latach 1722, 1724 i 1733 ustawicznie Polacy marszałkowali w izbie bez oporu ze strony Litwinów³⁾. Podczas wyboru nowego marszałka przewodniczył izbie marszałek poprzedniego sejmu czyli jak nazywano marszałek starej laski.

Ustawa przepisywała, aby wybór marszałka był dokonany w pierwszym dniu rozpoczęcia sejmu, lecz to zdarzało się nader rzadko, owszem wybór marszałka wywoływał dużo kłótni i zaciętych sporów, ciągnął się czasem kilka tygodni⁴⁾, a zdarzyło się trzynastcie razy (w latach 1688, 1695, 1698, 1701, 1720, 1729, 1730, 1732, 1750, 1754, 1760, 1761 i 1762)⁵⁾, że sejm zerwano przed wyborem marszałka. Znow przeciwie podają dzieje wypadki nader rychłego skutecznienia tej czynności. Tak n. p. w r. 1689 wybrano marszałka w pół godziny, a w latach 1703, 1704, 1736 i 1740 w ciągu kilku godzin⁶⁾, w r. 1752 w ciągu dwóch godzin⁷⁾.

Wszystkie te nieregularności są dowodem wielkiego zamięłowania w nieporządku i ogromnie nędznego wykształcenia w dziedzinie polityki.

Na sejmie konwokacyjnym r. 1764 uchwalono, aby posłowie zaraz pierwsze dni sejmu, oddalwszy publiczność z miejsca obrad, do wyboru marszałka przystąpili i nie mieli się rozejść aż po dokonaniu wyboru.

Jeden i ten sam poseł nie mógł marszałkować na dwóch po sobie następujących sejmach. Atoli po niejkiej przerwie ten sam mógł być ponownie marszałkiem izby wybrany tak dalece, iż nie mało było takich, którzy po trzy razy urząd ten pełnili. Podajemy spis ulubionych marszałków, z którego widać, że zasada, aby jeden marszałek przewodniczył sejmom bezpośrednio po sobie następującym, w latach 1733, 34 i 35 przestrzegana nie była.

1) Zbiór wiadomości. 2) Starożytności polskie II 436 wzięte z Lengnicha. 3) Lengnich 349. 4) Na sejmie r. 1677 ciągnął się wybór marszałka 9 dni, r. 1686 dni 28, r. 1699 dni 16, r. 1701 dni 38 (Lengnich str. 505). 5) Tamże. 6) Tamże str. 348. 7) Schmidt II 307.

Marszałkowie na trzech sejmach: Denhof Stanisław łowczy litewski r. 1704, 1710 i 1712; Poniński Antoni instygator kor. 1733, 1734 i 1735; Potocki Stefan referendarz kor. 1724 i na dwóch sejmach r. 1726; Sienicki Mikołaj podkomorzy chełmski 1556, 1564 i 1575; Zawisza Krzysztof starosta miński 1697, 1718 i 1719.

Marszałkowie dwóch sejmów: Chrapowicki Jan podkomorzy smoliński r. 1665, 1668; Dubrawski Franciszek podkomorzy przemyski 1649, 1654; Gniński Jan podkomorzy pomorski 1659, 1664; Humiecki Stefan podstoli podolski 1695, 1697; Kryszpin Andr. pisarz polny litewski na dwóch sejmach r. 1693; Orzechowski Paweł cześnik chełmski 1585, 1588; Ossoliński Zbigniew starosta drohicki 1585, 1601.

Musieli to być ludzie nader uczciwi i rozumni, skoro ich bracia szlachta kilka razy na marszałków swej izby wybrała. Albowiem szlachcie polskiej trudno dogodzić, a na sejmie zasiadało tych grymaśników sto osmdziesięciu dwóch.

W dwojaki sposób wybierano marszałka: *per turnum* t. j. gdy posłowie głosy swe porządkiem województw i ziem podawali; i placet, czyli przez zgodę, kiedy jeden poseł wymienił kandydata, a cała izba nań się zgodziła¹⁾. Wybór marszałka większością głosów zdarzył się na konwokacyjnym sejmie r. 1733. Na czwartym posiedzeniu tego sejmku zebrano 117 głosów, z których 68 padło na Sapiechę starostę mierzeckiego a 42 na Scypiona starostę lidzkiego²⁾.

Za panowania Augusta III obór marszałka sejmowego zeszedł do czczyj formalności. Bo lubo posłowie w izbie poselskiej wolnemi głosami z pomiędzy siebie ten wybór skuteczniiali; prawdziwe obranie działo się przez umowę dworu z magnatami i z tym kogo do tej godności przypuścić mieli, co robiono na kilka niedziel przed sejmem. Umówiony do łaski starał się zostać posłem z którejkolwiek ziemi tej prowincyi, na którą kolej przypadała³⁾.

Nowoobranego marszałka, marszałek starej łaski zaprzysięgał i oddawał mu łaskę marszałkowską, jako oznakę godności. Czynności marszałka nie wyliczamy, ponieważ były prawie te same, co w terażniejszych sejmach konstytucyjnych. Marszałków sejmowych nazywano także Dyrektorami sejmku, które to wyrażenie napotykamy często w dyariuszach sejmowych. Dyrektor czyli marszałek miał wielką powagę, skoro stuknął łaską, wszyscy musieli milczeć⁴⁾. Vicemarszałków nie wybierano, a jeśli marszałek zachorował, pierwszy poseł z prowincyi, do której należał, zastępował jego miejsce.

Płaca marszałka wynosiła za jeden sejm dawniej 40.000 złp., od r. 1736 podwyższono na 60.000 złp., lecz ta zachodziła niedogodność, że płacę nie zaraz po ukończonym sejmie, ale dopiero po latach otrzymywali, bądź z powodu braku pieniędzy w skarbie, bądź też ze zlej woli ministra finansów;

¹⁾ Lengnich str. 350. ²⁾ Strutyński, l. c. str. 375. ³⁾ Kitowicz pamiętniki, Poznań 1840, str. 16. ⁴⁾ *Der Staat von Pohlen*, str. 89.

czyli jak nasi przodkowie nazywali podskarbiego. O tem wypłaty opóźnieniu świadczą różne konstytucyje. Tak n. p. Massalski pisarz W. X. litew. marszałek sejmu konwokacyjnego r. 1733 po trzyletniem czekaniu nie otrzymał swej zapłaty¹⁾. To samo tylko w większym stopniu spotkało Krzysztofa Zawiszę, starostę, później wojewodę Mińskiego, który marszałkował na sejmie koronacyjnym Augusta II r. 1697, tudzież na sejmach 1718 i 1719 i po upływie 21 lat nie otrzymał zapłaty; ponieważ na sejmie r. 1718 przeznaczone cło z komory wileńskiej, aby mu tę należność w kwocie 4000 talarów wypłacić²⁾ śnać nie przyszło do skutku, gdyż w ośm lat potem, na sejmie r. 1726 uchwalono dla jego successorów sumę 80.000 (vol. leg. VI, str. 496). Podobnie nie sam Kazimierz Karwowski, marszałek sejmu r. 1740, ale dopiero jego successorowie r. 1764 mieli otrzymać sumę 20.000 złp. (vol. leg. VII, str. 340). Wyjątkowo otrzymał Stanisław Ledochowski, podkomorzy Krzemieniecki, za marszałkowanie na sejmie r. 1717 sumę 300.000 złp. (vol. leg. VI, str. 300). R. 1764 marszałkował książę Adam Czartoryski, generał ziem podolskich; gdy mu za tę funkcję deklarowano 100.000 złp. nie chciał ją przyjąć; zadawałnając się sześćdziesięcioma tysiącami (vol. leg. VII, str. 105). Znow Jacek Małachowski, starosta Piotrkowski, marszałkując na sejmie koronacyjnym r. 1764 nawet 60.000; a więc zgoła żadnej rekompensy nie przyjął (tamże str. 339).

Starano się usilnie o łaskę marszałkowską nietylko dlatego, że marszałek sejmowy był w wielkiem poważaniu i sprawami kierował, ale także z powodu znacznych podarunków, które otrzymywał od króla, zagranicznych gabinetów i magnatów krajowych (Meder str. 137). Kto pragnie otrzymać godność marszałka sejmowego, pisze Connor (str. 508), musi hojnie szlachtę częstować; bez tego nie może się spodziewać, aby głosy uzyskał. I zwykle jedynie dlatego przeciagają wybór marszałka, ażeby tem dłużej żyć jego kosztem.

Izba poselska była istną kolebką czyli rodzicielką praw, albowiem żadna ustawa, czyli jak nasi przodkowie nazywali konstytucya nie miała walu, jeśli pierwotna myśl do niej nie powstała w izbie poselskiej. Dlatego na sejmie r. 1668 marszałek izby poselskiej protestował przeciw uchwale, do której inicjatywa wyszła ze senatu a nie z izby poselskiej³⁾. Izbę można było zwać kuźnią ustaw, ponieważ w niej jako w kuźni ustawy były kowane⁴⁾.

Co do głosowania nad projektami do ustaw lub innemi sprawami, każdy poseł nie głosował osobno, ale głosowano razem, czyli jak nazywano *virilim*, co było z wielkimi połączone niedogodnościami i niedokładnościami. Siła wrzeszczenia tłumiła umiarkowanie i spychała rozwagę do milczenia.

. 1) Vol. leg. VI, str. 677. 2) vol. leg. VI, str. 394. 3) Meder, *Grundriss der Staatsverfassung im Königreich Pohlen*. Halle 1718 str. 139. 4) Lengnich, prawo pospolite str. 303.

Izba poselska mieściła się w zamku królewskim w Warszawie na dole, senat zaś na piętrze. Dla obopólnego porozumienia podczas sejmu, izba wysłała deputacye do senatu i wzajemnie senat wysłał deputacye do izby, czasem nawet cała izba ze swym marszałkiem na czele, jak to opowiemy w rozdziale o sejmach, udawała się do senatu, ale nigdy cały senat do izby. Urzędowy tytuł udzielany izbie przez delegowanych do niej senatorów, brzmiał: »Mości panowie bracia«. Zaniedbanie tego tytułu podczas sejmu r. 1667 stało się powodem wielkich zaburzeń¹⁾.

Kiedy izba poselska lub jej delegaci udawali się do senatu, nazywano to »iść na górę«. Ten chód na górę był dwójaki: z regresem lub bez regresu (*salvo regresso, sine regresso*). Iść na górę *salvo regresso* oznaczało, że izbie poselskiej wolno było przed objawieniem swego zdania co do spraw omawianych w senacie, powrócić do swego lokalu, tam się naradzić i znów w tej samej sprawie na górę pójść. Gdy zaś izba postanowiła w senacie załatwić sprawę finalnie, bez powrotu na dół, nazywano taki chód bez regresu²⁾. Jeśli który z posłów podczas trwania sejmu dostąpił godności senatorskiej, zaraz izbę żegnał i szedł do senatu; jeśli zaś marszałek izby został senatorem mianowany, niewstępywał na nową godność aż po skończeniu sejmu (Lengnich 353).

Posłowie w izbie nie mogli inaczej tylko na drewnianych ławkach siedzieć. Gdy na sejmie r. 1672 niektórzy z nich chcieli do tego używać stołków, które sobie z domu przynieść kazali, inni na to nie pozwolili³⁾. Czasem sejm nie odbywał się w Warszawie, ale na innem miejscu. W takim razie umieszczenie izby poselskiej zależało od okoliczności. Tak n. p. na sejmie lubelskim nadzwyczajnym r. 1703, posłowie odbywali posiedzenia w lokalu jezuitów, gdzie okien nie było. Gdy w dniu 20 czerwca powstał podczas sessyi wichur wielki z deszczem, porwali się z miejsc panowie posłowie i niedokończywszy sessyi, poszli zaproszeni na ochotę do marszałka izby, księcia Wiśniowieckiego, hetmana poln. lit.⁴⁾.

Narady w izbie poselskiej odbywały się gwarnie, tłumnie i nieporządnie, jednak do szabel porwano się szczególnie raz jeden, mianowicie r. 1762, gdy Poniatowski stolnik litewski, późniejszy król, zarzucił nieszlachectwo Brühlowi staroście warszawskiemu, synowi ministra. Zdarzało się czasem że posłowie zawarli się w swej izbie i odbywali tajemną radę⁵⁾. Nieszczęście chciało, że w izbie poselskiej niemniej w senacie, znajdowali się czasem reprezentanci narodu w nietrzeźwym stanie⁶⁾. Oto co o tem pisze Opaliński, wojewoda poznański, około r. 1650⁷⁾:

1) Meder l. c. 2) Lengnich, prawo publ. str. 362, nie tłumaczy w tym sensie to wyrażenie; wynioskowałem go z licznych miejsc różnych dyariuszów sejmowych. 3) Lengnich str. 346 i 505. 4) Dyariusz tego sejmu w tece Podoskiego I, 82. 5) Dyariusze sejmowe z r. 1587 str. 21. 6) Znajduje się o tem wzmianka w niektórych dyariuszach sejmowych i sceny ztąd powstałe były bardzo przykre, patrz rozdział o sejmach. 7) Satyry ks. IV sat. 8.

Pijany i senat,

A dopiero poselska izba, gdzie na sejmach

Jedna facies karczmy co i consilii.

Ztąd swary, ztąd do szabel po grubych przymówkach.

Nie dziw, bo gdy pijani znidą się do rady,

Miasto teje skutecznej, przyjdzie wnet do zwady.

a nieco niżej:

Co się w tej tam dzieje

Radzie, gdzie sto humorów, a wszystko pijanych.

Przyszedłszy do senatu, ni poszanowania,

Ni respektu na Pana¹⁾, na przystojność, ani

Na samą wzdry Ojczyznę, w winie utopioną.

Między senatem a izbą poselską zachodziły nieraz wielkie emulacye i scissie, o czym Jabłonowski wojewoda ruski za czasów Augusta II tak się wyraził w r. 1730²⁾: »Rośnie co dzień zawziętość a z nią bliskie fatum Rzpltej i wolności, że z tej emulacyi wyrośnie kiedyś, że jeden stan drugiego pozrze, albo senatorski albo rycerski, a wyprorokuje się: tak giną szczęśliwe królestwa«.

Wojewoda ruski miał rację pisać »bliskie fatum,« albowiem w 42 lat później (1772) nastąpiło pierwsze szarpanie Polski.

Nieporządki. Na sejmie konwokacyjnym r. 1587, podczas sessyi w d. 26 Lutego, wiele publiczności wlażło na piec kaflowy w izbie poselskiej. Piec się zawalił, niektórzy do pieca powpadali, kafle się porozlatywały, z czego ogromny kurz w izbie powstał. Dnia 28 Lutego był »niewymowny« mróz a w piecu niemożna było zapalić³⁾.

1) To jest na króla. 2) Skrupuł bez skrupułu, str. 29 (wydanie Turowskiego). 3) Dya-ryszne sejmowe z r. 15⁸⁷ str. 25, 29

ROZDZIAŁ X.

S E J M Y.

Ogólny pogląd na bieg obrad sejmowych. — Niweczenie i psucie czyli tak zwane zrywanie sejmów. — Kronika zepsutych i zniweczonych sejmów. — Uwagi nad sejmami.

Ogólny pogląd na bieg obrad sejmowych.

Już w XIII wieku na kolokwiach czyli wiecach powiatowych radzili obywatele o sprawach ogólnych. Powoli weszło w zwyczaj, że wraz z kornnymi, urzędnicy miejscy i wielkie mający w tych obradach znaczenie ziemianie zaczęli uczęszczać i na ogólne zjazdy. Za panowania Łokietka na sejmie w Chęcinach r. 1331 obok biskupów, kanclerzy, wojewodów, kasztelanów, starostów, zasiada i szlachta. Prawdopodobnie wezwał ją król dla łatwiejszego przeprowadzenia swych wniosków w obec możnowładców. I dla następcy jego Kazimierza Wielkiego jest ona potulną, jak tego dowodzi łatwe uporządkowanie i przyjęcie statutu Wiślickiego 1347 r. Chęć zapewnienia tronu Ludwikowi Węgierskiemu, Jadwidze a następnie mężowi jej Władysławowi Jagielle zmuszała królów do coraz częstszego zwoływania narodu do narad; możnowładcy, aby nie być osamotnionymi, przypuścili szlachtę do wytargowanych swobód i odtąd a głównie od zjazdu w Koszycach r. 1374 stan szlachecki śmiało dąży do możnowładztwa w państwie ¹⁾.

Główny podział sejmów był na zwyczajne (ordynaryjne) i nadzwyczajne (ekstraordynaryjne). Zwyczajnymi sejmami nazywano te, które się co dwa lat odprawiały i zwykle sześć tygodni trwały. Sejmy nadzwyczajne odbywały się kiedy tego potrzeba zachodziła, Nadzwyczajne sejmy znów były dwojakie: takie na które wszystkie stany się zjeżdżały, albo też inne do których król tylko senatorów powoływał gdy zachodziła gwałtowna potrzeba

¹⁾ Popowicz, przyczyny i skutki nierządu Polski. Lwów 1875, str. 17.

naradzenia się. Ten drugi gatunek nazywano konwokacją, która np. odbyła się r. 1680. Te konwokacje potrzeba rozróżniać od konwokacyj po śmierci króla ¹⁾. Nadto bywały sejmy konwokacyjne czyli konwokacje, sejmy elekcyjne czyli elekcyje, sejmy koronacyjne. Po zgonie króla, lub jego abdykacji (np. gdy r. 1668 Jan Kazimierz koronę złożył) arcybiskup Gnieźnieński zwany prymasem, zwoływał wszystkie stany na sejm i ten sejm w czasie bezkrólewia zwano konwokacyjnym czyli krótko konwokacją.

Na konwokacyjnym sejmie stany prócz innych spraw, brały także pod obrady czas kiedy się ma odbyć sejm elekcyjny czyli elekcyja króla. Sejm zaś koronacyjny służył do odprawienia koronacji nowego króla. Postanowienie czyli uchwały konwokacyjnego sejmiku nazywano konfederacją generalną, sam sejm konwokacyjny kapturem ²⁾. Odbywały się sejmy także w ciągu panowania króla, którym nadawano cechujące nazwiska np. sejm inkwizycyjny, sejm pacyfikacyjny. Nazwy te pochodzą od głównego powodu dla których sejm odbyto. Sejm który się odbył za panowania króla Zygmunta III. r. 1592; przewano dlatego inkwizycyjnym, ponieważ stany badały czyli inkwirowały stosunki i korespondencye między warszawskim a wiedeńskim gabinetem. Pacyfikacyjnymi zaś sejmami, nazywano te sejmy, na których długotrwałe zatargi między narodem, a królem umorzono. Takich sejmów odbyło się jeden za króla Michała 1673, dwa za Augusta II, r. 1698 — 1699 i 1717, a jeden pod panowaniem Augusta III. r. 1736.

Sejm r. 1717 nazwano także niemym dlatego, że trwał tylko siedem godzin, przeczytano umówione wprzódzie uchwały i traktat a wszyscy w milczeniu czytanie słuchając, nie mieli wolności odezwać się ani sprzeciwić. Był to pierwszy u nas sejm odprawiony pod protekcją Rosyi, a dlatego niezmiernie szkodliwy, ponieważ i tak mała liczba wojska zmniejszoną została do 18.000. Według Skrzetuskiego były sejmy albo wolne, na których sprawy państwowe decydowały się jednomyślnością, albo konfederackie na których większość głosów rozstrzygała ³⁾. Zatem tego drugiego gatunku sejmów jeden poseł nie mógł zepsuć czyli zerwać. Sejmy pod związkiem konfederacji, odbywano w izbie senatorskiej, gdzie obydwie stany tj. senatory i posły razem się naradzali ⁴⁾.

Dawniej w różnych miejscach sejmy odprawiano: w Radomiu, Siedzcu, Łęczycy, Krakowie, Korczynie i Piotrkowie; od r. 1569, gdy na sejmie lubelskim Litwa z Koroną została połączona, Warszawę uznano za stałe miejsce sejmowania a to dla dogodności Litwinów, aby im było nie daleko na sejmy zjeżdżać. Dla tej samej dogodności a może i z innej przyczyny postanowiono r. 1673 aby co trzeci sejm odbywał się w litewskim

¹⁾ Hartknoch, str. 666. ²⁾ Lengnich, str. 39. ³⁾ Prawo polityczne T. I. str. 253. ⁴⁾ Kraśnicki, zbiór potrzebnych wiadomości. — W latach 1696, 1724, 1726, 1736 i 1764 senatorowie nie osobno lecz wraz z posłami obradowali, upewnia Lengnich, prawo polit. str. 510.

mieście Grodnie (r. 1885 zniszczony przez pożar) z tym jednak dodatkiem, że dla sejmów konwokacyjnych i elekcyjnych przeznaczono Warszawę, dla koronacyjnych, również jak i dla samej koronacji Kraków¹⁾. Pierwszy sejm w Grodnie odbył się r. 1678. Kiedy r. 1685 dla wojny tureckiej sejm zamiast w Grodnie odprawił się w Warszawie, Litwini wielką opozycję przeciw temu podnieśli²⁾.

Co do czasu jak często miały się sejmy odbywać. Za panowania Władysława IV, J. Kazmierza i Michała tak wielki był nawał spraw publicznych do załatwiania i takie zagmatwanie i nieporządek zwłaszcza podczas wojen domowych, że zamiast jak prawo żądało co drugi rok, odbywały się sejmy prawie każdego roku, a zdarzyły się lata, w których 2, nawet 3 sejmy odprawiono. Dwa sejmy odprawiono r. 1649 1652, 1666, 1669, 1672 (było dwa sejmy w Warszawie, a trzecia konfederacya pod Gołębim) 1674, 1693, 1697, 1701. Trzy sejmy odbyły się: r. 1668, 1704 (dwa w Warszawie, jeden w Sandomierzu) r. 1712, (dwa sejmy w Warszawie, konfederacya w Tarnogrodzie) r. 1733³⁾.

Prawo przepisywało aby zwykły sejm ciągnął się sześć tygodni i w r. 1678 wyszła osobna konstytucya o nie przedłużanie sejmów⁴⁾. Ztąd pochodzi nazwa sejm sześcioniedzielny, ale tej ustawy nader rzadko trzymano się ściśle.

Bywały sejmy o wiele dłuższe, bywały także znacznie krótsze. Sejm r. 1681 ciągnął się od 4 Stycznia do 24 Maja, a zatem 4 miesiące i 20 dni i w końcu był zerwany, znów r. 1683 trwał sejm od 17 Stycznia do 18 Kwietnia czyli trzy miesiące, r. 1689 mieliśmy sejm pół czwarto miesięczny od 17 Grudnia 1689 do ostatniego Marca 1690 a wszystkim wiadomo, że w czasie, gdy państwo szamotało się między zgubą a odrodzeniem, odbył się czteroletni sejm 1788—92. Według prawa sejmy nadzwyczajne powinny były trwać 2 tygodnie. Mimo to takiż sejm r. 1677 ciągnął się przeszło 3 miesiące: od 14 Stycznia do 27 Kwietnia⁵⁾. Co do ścisłego przestrzegania prawnego sześcioniedzielnego terminu trwania sejm zwyczajnego, wydarzył się na sejmie elekcyjnym r. 1733 ciekawy przykład. Sejm ten rozpoczął się 25 Sierpnia i było na nim dwa stronnictwa, jedno za Leszczyńskim, drugie za Sassem Augustem III. Leszczyński został obrany krolem 12 Września w zupełnie legalny sposób pod Wolą i jego partja starała się różnemi sposobami nakłonić przeciwną stronę do zgody, głównie dla tego aby tym czasem termin sześcioniedzielny minął. Lecz stronnictwo saskie poznało się na tym i 5 Października, jako ostatnim dniem sejm elekcyjnego, obrało Augusta III nie pod Wolą, ale pod wsią zwaną Kamień gdzie w 16-ym wieku Henryk Walezy był obrany. Partyzanci sascy byli w porozumieniu z Ro-

¹⁾ Vol. leg. V. 108. ²⁾ Hartknoch str. 668. ³⁾ Lelewel, Polska, dzieje i rzeczy jej T. I. str. 289. ⁴⁾ Vol. leg. T. V. 547. ⁵⁾ Morawski, dzieje narodu, T. IV. str. 62.

szą a książę Wiszniowiecki kanclerz i regimentarz litewski, popełnił strasznie nierozsądny czyn w przywołaniu rossyjskiego wojska.

Także co do rozpoczęcia sejmów, ustawa, aby się zawsze rozpoczynały w poniedziałek po św. Michale, prawie nigdy lub bardzo rzadko przestrzegana była i sejmy zaczynały się w różnych miesiącach i w różnych dniach. Ustawa z r. 1768 zmieniła czas rozpoczęcia sejmu jako wielce niewygodny, i postanowiła pierwszy poniedziałek po św. Bartłomieju tj. początek Września ¹⁾).

Zdawałoby się, że pytanie czy posiedzenia sejmowe mogą się odbywać przy świecy, należy do mało ważnych, a przecież tak nie jest; ponieważ pod blachem pozorem, przyniesienia świec, kilka zerwano sejmów.

Czy posiedzenia sejmowe powinny się tylko we dnie czy także w nocy odbywać, długi czas nie było o tem ustawy. Sejm z r. 1591 późno w noc się zakończył, r. 1667 król J. Kazimierz na tronie 24 godzin w sejmie przesiadł, r. 1672 prymas odradzał mieć posiedzenie przy świecach, albowiem niektórzy posłowie przyszli ze sztyletami do izby. Nie uważano na to ²⁾. Z dyariuszów sejmowych przekonujemy się, że mnogie sesye na sejmach 1673 i 1674, przeciągały się późno w noc. Na sejmie r. 1673, 4 Stycznia Czerniecki, pisarz polny i marszałek konfederacyi, czytał przy świecach wszystkie konfederacye, przysięgi, spiski tak duchowne jakoteż i świeckie. Sesję 10 Stycznia także zakończono przy świecach. Posiedzenie 1 Kwietnia, na którym Litwini zyskali prawo, że każdy trzeci sejm ma się odbywać w Grodnie, przeciągnęło się po północy. Następne sesye tego sejmu trwały po całych nocach. Także na sejmie konwokacyjnym r. 1674, sesya d. 8 Lutego, na której rozprawiono, czy królowej wdowie po Michale sto lub dwa kroć sto tysięcy pensyi wyznaczyć, trwała do godziny 2 po północy ³⁾. Ostatnia sesya na sejmie r. 1676 trwała 40 godzin ⁴⁾, a na sejmie następnego roku także sesya ciągnęła się całą dobę.

W r. 1678 wyszła ustawa zabraniająca nocnych posiedzeń ⁵⁾, ta ustawa została potwierdzoną r. 1699 ⁶⁾, ale bez skutku. Bo zaraz w tym samym roku po całonocnem posiedzeniu, sejm zakończył się dopiero o godzinie 6 rano. W następnych latach nie słuchano ustawy zakazującej posiedzenia przy świecach i na sejmach w latach 1703, 1712, 1718, 1720, 1724, 1726 i 1736 po nocach ostatnie posiedzenia odbywano. Głupota lub zła wola, pod pozorem nie legalnego w dniu ostatniego posiedzenia przyniesienia świec do izby sejmowej, zerwała sejm r. 1746, chociaż wszystkie jego obrady były pokończone. Brakowało tylko podpisów, a że był dzień krótki (14 Listopada), więc mrok prędko zapadł i światła było potrzeba.

¹⁾ Vol. leg. VII. 620. ²⁾ Lengnich str. 369. ³⁾ Akta do spraw panowania Sobieskiego, T. I. cz. 2 str. 1167—1197, 1379—1387. ⁴⁾ Morawski, dzieje IV. str. 59. ⁵⁾ Vol. leg. T. V. str. 547. ⁶⁾ Tamże str. 762.

Na sejmie koronacyjnym r. 1764 wydano objaśnienie konstytucyi dawniejszych o trwaniu sesyi sejmowych, że się mogą przy świecach odprawiać ¹⁾.

Porządek obrad sejmowych.

Sejm r. 1690 uchwalił następną ustawę o porządku sejmowania ²⁾. »Dla tym pędszego skończenia sejmów, konstytucye o porządku sejmowania *in compendium* zebrawszy, deklarujemy: że przy zaczęciu sejmu, najpierwej po obraniu dnia pierwszego marszałka poselskiego, mają się uspokoić wszystkie objekcye posłów przytomnych, jeżeliby jakie się okazały, nie przesądzając potem przyjeżdżających, którym by były jakie zadane objekcye, sądowi.

Potym ma nastąpić przywitanie króla od izby poselskiej, czytanie pactów conventów, propozycye nasze (tj. króla), skrypta do archivum z przeszłego sejmu podane, czytanie *senatus consultorum*, upomnienie się wakansów, a potym vota senatorskie następować mają.

Następnie po naznaczeniu od nas (króla) deputacyi z senatu do pisania konstytucyi, rachunki skarbów i artyleryi obojga narodów.

Potem relacye poselstw od posłów naszych do postronnych monarchów, jeżeliby jakie były po ustąpieniu publiczności, z wykonaniem przysięgi.

Potem stan rycerski zasiadać i konstytucye poczawszy od bezpieczeństwa publicznego pisać. My zaś (król) z radami naszymi i deputowanemi z izby poselskiej posłami, których powróciwszy do izby, marszałek poselski wysłać powinien, według dawnych praw i zwyczajów sprawy sejmowe sądzić będziemy.

Potym też izba poselska z konstytucyami według prawa do nas i senatu przyszedłszy, przez pięć dni z senatem o sprawach i konstytucyach przyniesionych, spólnie radzić i sejm kończyć w oznaczonym terminie bez świec powinni będą.

Tak opiewa ustawa z 1690 roku, w jakim porządku sejmy mają się odbywać. Po upływie lat siedemdziesięciu ośmiu, r. 1768 porządek sejmowania został obszernie spisany ³⁾, ale nas okolicza ustawa z r. 1690. Rozebrawszy ją, widzimy że porządek czynności zgromadzonego sejmu zawierał następane piętnaście punktów:

1. Obranie marszałka izby poselskiej.
2. Rugi tj. sprawdzenie legalności wyboru posłów.
3. Witanie króla.
4. Czytanie pactów conventów.
5. Propozycye od tronu; czyli przedłożenie spraw i przedmiotów dla obrad sejmowych.

¹⁾ Vol. leg. T. VII. str. 344. ²⁾ Vol. leg. T. V. 762. ³⁾ Vol. leg. T. VII. str. 613—620.

6. Czytanie pism do archiwum złożonych, uchwał senatu.
7. Upominanie się o wakansy; tj. obsadzenie opróżnionych urzędów i rozdanie starostw.
8. Narady senatorów.
9. Wybór deputacyi z senatu do ułożenia konstytucyi (ustaw) i do odebrania rachunków od podskarbich i generałów artyleryi.
10. Sprawozdanie posłów do obcych mocarstw wysłanych, (przy zamkniętych drzwiach.)
11. Sprawozdanie deputatów wojskowych.
12. Powrót posłów do izby poselskiej.
13. Narady w izbie poselskiej i spisywanie ustaw (konstytucyi).
14. Sądy sejmowe.
15. Złączenie izby poselskiej z senatem na pięć dni, przed zakończeniem sejm.

Przystępujemy do szczególnego opisu tych piętnastu czynności.

Nim się sejm zaczął odbyło się zwykle nabożeństwo. Król, przed którym szli posłowie i senatorowie, udawał się do kościoła. W Warszawie odprawiano nabożeństwo w kościele św. Jana i król udawał się na nie, gankiem z zamku; w Grodnie zaś przez ulicę i to piechotą. Zawsze zasiadał pod baldachimem blisko wielkiego ołtarza. Mszę odprawiał prymas, nuncyusz, albo przytomny kardynał lub też jaki biskup.

Po mszy nie obeszło się bez kazania. Kaznodzieje mówili o polityce a często z nader wielką śmiałością o senacie i izbie poselskiej. Kazania były przepelnione aluzjami i allegoriami i na wszystkie potrzeby i choroby państwa podawały jeden uniwersalny środek: uciekanie się do samego Boga, jako do najpierwszego i najpewniejszego lekarza. Nic nie mam przeciwko nabożeństwu przy rozpoczęciu narad politycznych, ale podobne kazania były niepotrzebne, może nawet szkodliwe, bo przecież przysłowie jak świat stare »pomóż sobie, a Bóg Ci dopomoże«. A tu kaznodzieje upominali z ambony zgromadzone stany i publiczność, zupełnie spuścić się na opatrność Boską a o własnej pracy i naradach sejm, ani wspominali. Przytoczę jeden przykład.

Roku 1672 za panowania króla Michała, gdy wojna z Turcyą wisiała w powietrzu, a klótnie domowe szarpały Polskę, odbyły się dwa sejmy jeden w Styczniu, drugi w Maju i zerwano obydw. Sejm styczniowy ciągnął się od 27 Stycznia do 14 Marca, aż go zerwał Kazimierz Grudziński wojewoda rawski, udający się za posła podolskiego ¹⁾ i odpoczywał na laurach niegodziwego obywatela. Przy rozpoczęciu drugiego sejm, w dniu 18 Maja, który się wlekl do 30 Czerwca i zerwany został przez Stanisława Ubysza Chorążego Gostyńskiego, po mszy wygłosił kazanie ks. Popławski. Dyaryusz tego sejm ²⁾ podał obszerną treść kazania, którą w skróceniu powtórzę.

¹⁾ Lelewel, Polska dzieje i rzeczy jej. ²⁾ Akta do spraw Sobieskiego, T. I. część 2 str. 887.

Po przymówce do sejmowego zrywacza Grudzińskiego »że jako ojczyzna przeszłego sejmu w Marcu od przykrych mrozów i wiatrów przeciwnych ogrudziła była przez zerwany sejm i ubolała na zdrowiu; tak teraz w Maju otwiera się jej przez złożenie drugiego sejmu dobry czas do uleczenia«. Następnie wywodził kaznodzieja »że ojczyzna jest utrapioną na sercu, chorą na zawrót głowy, na ręce, nogi, żołądek i nie mającą w sobie nic zdrowego«. A potem podawał jako receptę: »zmianę miejsca, wikt i dyety« a na ostattek radził się uciec do Pana Boga. Zakończył swoje kazanie, przytoczeniem dwóch przykładów z naturalnej historyi: o pewnym zwierzątku, które Egipcyanie przy łóżkach chorych stawiając, brali ztąd prognostek żywota, albo śmierci chorego, według tego jak zwierzątko twarz pokazywało. Przytoczył także ptaszka w Mazopotamii, z którego pojżenia, wesołego albo smutnego, brali w tamtym kraju augurie (wieszczbę) chorych swoich. Stosował to do wejrzenia łaskawego albo zagniewanego samego Pana Boga i skończył pobożnem życzeniem, »żeby sam z miłosierdzia swego na schorzałe ciało Rzpltej wejrzał jako najłaskawszem okiem«.

Zostawiamy decyzji rozsądnego czytelnika czy treść powyższego kazania mogła wywrzeć porządany skutek, na słuchaczy powołanych do pracy w sprawach politycznych, zależnych jedynie od kombinacji, przeczności i ostrożności. Mieszkańce kraju kłócili się między sobą, i z rządem, Turcyca lada dzień groziła wojną, a tu kaznodzieja jakby na igraszkę wspomina o zwierzątkach egipskich i o ptaszkach mezopotkańskich. Po takim kazaniu niedziw, że urodził się traktat buczacki, mocą którego Polska Ukrainę wraz z Kamieńcem utraciła do Turcyi.

Po mszy schodzili się wszyscy na pokoje zamkowe; senat się zgromadził i król zasiadł na tronie otoczony ministrami. Następnie wchodził marszałek poselski z prośbą, ażeby posłowie mogli odejść do swojej izby, na co król przez kanclerza zezwalał.

Tak na zamku warszawskim jak i w Grodnie było dwie izby: jedna dla senatorów, druga dla posłów ¹⁾.

Ad 1. Izba poselska nie mogła wprzód żadnych obrad rozpocząć, dopóki nieobrano nowego marszałka. Dopóki nieobrano nowego marszałka marszałek starej laski czyli poprzedniego sejmu, przewodniczył zgromadzeniu posłów. Obór marszałka wyłożyliśmy w rozdziale o izbie poselskiej.

Obrany marszałek składał przysięgę; a pierwszą jego czynnością było, że z każdej trzech prowincyi (Wielko i Małopolskiej tudzież z Litwy) wybrał po czterech posłów i wysłał ich do senatu z uwiadomieniem o swoim oborze i z prośbą o wyznaczenie czasu, w którymby izba poselska króla powitać mogła.

¹⁾ Starożytności polskie T. II. str. 436.

Ad 2. Podczas gdy delegacya udawała się do senatu, gdzie król przewodniczył, w izbie poselskiej odbywały się rugi.

Marszałek wzywał izbę do podania zarzutów przeciw posłom, których wybór był kwestionowany. Rugowani posłowie przedstawiając swoje obronę winni byli z miejsca powstać i obok marszałka stanąć. To się nazywno iść pod laskę. Tam oczekiwali sądu izby i ten był rozstrzygającym.

Ad 3. Deputacyi z izby poselskiej w imieniu króla odpowiadał w senacie kanclerz, oznaczał czas do powitania króla przez całą izbę i przywoływał deputatów do ucałowania ręki królewskiej, co dopełniwszy, powrócili do swej izby z uwiadomieniem o przeznaczonym do powitania króla czasie.

Zdarzało się że izba poselska, gdy różni posłowie, rozmaitych często osobistych domagali się rzeczy lub żądali, aby marszałek prywatnie ich królowi przedstawił, wyznaczonego czasu nieprzestrzegała.

Nie pilnować ściśle godziny, w której król i senat nadejścia posłów oczekiwał, było wielkim nieuszanowaniem dla króla. Ztąd powstawały spory, niekiedy kilka dni trwające, aż wreszcie marszałek z posłami do senatu, czyli jak nazywano »na górę« (senat jak wiemy znajdował się na piętrze) się udawał. Nawet w samym senacie, podczas prezentacyi, bywały zatargi i kłótnie, gdy jedno województwa żądały pierwszeństwa przed drugimi.

Po jakim takim uspokojeniu wygolonych głów bez czupryny, ale czupurnych, marszałek izby poselskiej stojąc wypowiadał mowę do króla, witając go, oraz zdrowia życząc i szczęśliwego zakończenia sejmu poczem upraszał, aby król raczył przypuścić wszystkich posłów do ucałowania ręki.

Na witającą mowę odpowiadał kanclerz, następnie odbywał się akt ucałowania królewskiej ręki. Dopełniał tego naprzód sam marszałek czyli dyrektor izby poselskiej, a ponim wszyscy posłowie w porządku województw i ziem. Sejmowy sekretarz przywoływał ich, zaczynając na jednym sejmie od województwa krakowskiego a na drugim od poznańskiego, według alternaty. Całowanie ręki królewskiej było ceremonią arcyopatryarchalną; jakże ją pogodzić z wyuzdaną swawolą polityczną?

Dla marszałka poselskiego stał w senacie niski, czerwonym suknem wybity taburet bez żadnych poręczy, na którym marszałek, ile razy z posłami do senatu wchodził, wyjąwszy audjęcyę podczas witania króla, zasiadał. Posłowie stawali za krzesłami ministrów. Marszałek poselski, wchodząc do senatu, laskę marszałkowską oddawał komu innemu, aby w tyle za posłami trzymaną i dopiero wówczas zwróconą mu była, gdy z senatu wychodził.

Wspomnieliśmy wyraz czysto narodowy naszego życia państwowego »iść na górę« t. j. gdy marszałek izby poselskiej prowadził posłów do senatu. Otóż taki chód na górę, odbywał się nie tylko na początku i w końcu sejmu; ale także w ciągu sejmu każdą razą gdy zachodziła potrzeba porozumienia się izby poselskiej z senatorami.

Zdarzały się czasem przytem chodzeniu na górę dziwne zajścia. Tak n. p. na sejmie warszawskim r. 1672 dnia 12 Czerwca w sobotę, marszałek nie chciał iść z posłami na górę, ale oni porwali p. marszałka i wynieśli go z izby na rękach, tak że się nie mógł żadną miarą oprzeć ich impetowi¹⁾.

Ad 4. Sejm otwierano w połączonych izbach odczytaniem królewskiej przysięgi i pactów conventów dla tego, aby posłowie mieli sposobność upominania się, gdy owe pacta w czem nadwerężone lub niewypelnione zostały.

Stając na stopniu tronu czytał je albo wielki sekretarz, albo referendarz, albo też regent kancelaryi koronny lub litewski, według tego czy sejm w Koronie lub Litwie zgromadzony był.

Ad 5. Po odczytaniu pactów, kanclerze przedkładali stanom sprawy, nad którymi się naradzać miały: sprawy koronne wypowiadał kanclerz koronny, litewskie kanclerz W. X. Litewskiego.

Ad 6. Z kolei następowało czytanie pism do archiwum złożonych i uchwał senatu.

Pismami w archiwum złożonemi nazywano owe tajemne postanowienia, które nie miały być wprzód rozgłoszone aż dopóki nie zostały wypelnione. Zwykle omawiały te pisma zajścia wojenne. Podpisywał je prymas lub jego zastępca, tudzież marszałek poselski. Tajemne te sprawy, lubo wówczas posłom nie były wiadome, zatwierdzano jednak w konstytucjach (uchwałach) w ten sposób, jakoby je wszyscy uchwalili. Wszakże na następującym sejmie jeżeli spraw rozgłoszenie nie było szkodliwe dla państwa, stanom objawiane bywały.

W voluminach legum znajdujemy, że ustawy o pismach do archiwum danych, w krótkich słowach i zawsze w jednakowem brzmieniu uchwalono. »Skrypt względem ordynacyi wojska i innych materyi do obrony służących, tamże wyrażonych, ręką arcybiskupa gnieźnieńskiego i marszałka poselskiego imieniem sejmu podpisany, władzą niniejszego sejmu całkowicie approbujem²⁾. Pisma złożone do archiwum tyczyły się także pojedynczych osób i pojedynczych województw n. p. zniesienie kary Hieronima Radziejewskiego w r. 1662 (v. l. IV 863); bezpieczeństwo pewnych w uchwale niewymienionych osób zawierający, w r. 1661 (tamże 691); dany r. 1662 niektórym (w uchwale niewymienionym) Wojtвом (tamże str. 832); dwa skrypta z r. 1667: jeden dany obywatelom ziemi inflandzkiej, drugi województwom kijowskiemu i czernichowskiemu (tamże 918). Potrzeba żałować, że te tajne skrypta nas nie doszły, bo z nich nie jedna zagmatwana sprawa dałaby się wysledzić.

Uchwałami senatu nazywano owe postanowienia, które król w czasie między jednym a drugim sejmem, za poradą senatorów przy jego boku zo-

¹⁾ Dyariusz sejmu 1672, Kraków 1880 str. 33. ²⁾ Porównaj vol. leg. V, str. 340, 94, 461, 153, 550, 660, 685, 719, 764, 765. Vol. leg. IV 443, 705, VI 99.

stających, postanowił. R. 1672 odbyło się czytanie tych uchwał na sejmie po usunięciu publiczności ze sali¹⁾.

Ad 7. Skończywszy czytanie pism do archiwum danych i uchwał senatu, marszałek poselski upraszał króla aby wakujące urzędy i dobra (starostwa) rozdał, oraz o pozwolenie powrotu z posłami do izby poselskiej, celem spisania wakansów i przedstawienia królowi godnych kandydatów.

Powróciwszy do swej izby, posłowie spisywali jakie posady i dobra czyli starostwa w każdym województwie są opróżnione i wymieniali kandydatów. Względem starostw nie tylko rozdać się mających ale już rozdanych, powstawały nieraz wrzawy i kłótnie; jedni posłowie bronili terazniejszych tenutarjuszów (dzierżycieli) drudzy robili im różne zarzuty n. p. podejrżane szlachectwo, protestantyzm, brak zasług i t. p. Na tym szkopule nie raz zrywano sejmy.

Kiedy nastąpiła zgoda lub żadnego nie było sprzeciwienia, posłowie ze swym marszałkiem znowu udawali się do senatu. Przyszedszy tam marszałek czytał wakanse zarazem i imiona osób o nie proszących, wymieniał także tych, którzy się nie dobrze na urzędach i starostwach sprawowali.

Następnie król jedne wakanse rozdawał, inne zachowywał na później. Nie był bowiem zalecaniami posłów tak dalece związany, aby nie miał własnej woli. Rozdawanie wakansów było nieraz źródłem srogiej opozycji przeciw rządowi. Na zarzuty czytane przez marszałka poselskiego, kanclerz czasem odpowiadał, czasem zamilczał.

Ad 8. Gdy z wakansami sejm się uporał, następowały wota czyli narady senatorów, które zwykle trzy lub cztery dni czasu zajmowały.

Wielcy marszałkowie (t. j. ministery) uderzywszy trzy razy laską, wzywali pojedynczych senatorów, wielki marszałek koronny koronnych, a wielki marszałek litewski litewskich, do objawienia swoich zdań (wota).

Najpierw wzywał wiel. marszałek kor. prymasa tytułując go »jego mość ksiądz arcybiskup gnieźnieński«.

Gdy ten wypowiedział swoje zdanie, marszałek wiel. kor. wołał »ksiądz biskup krakowski«, następnie »pan wojewoda poznański« i t. d. Tym sposobem wymieniali wielcy marszałkowie wszystkich senatorów według porządku rangi, do objawienia swoich zdań nad zebraniem sejmem. Wobec stojących posłów, senatorowie siedząc, głosy swe czyli mowy zwykle z karty czytali.

W dawnych czasach zdania senatorów służyły do objaśnienia posłów; później zwłaszcza począwszy od panowania dynastji saskiej, posłowie tak mało wazyli zdania senatorów, iż zdarzały się wypadki że gdy senator chciał mówić, posłowie zaczęli mu przeszkadzać, że jest pod kondemnata lub z innego powodu i odzywać się nie ma prawa.

¹⁾ Dyariusz sejmu tego, Kraków 1880, str. 14.

W tym punkcie widzimy nader szkodliwą walkę żywiołu demokratycznego z żywiołem arystokratycznym w zasadniczej ustawie naszego państwa i można powiedzieć, że senat stał się ociężałym a izba poselska wyuzdaną.

W senacie jak wiemy zasiadało 136 senatorów oprócz 10 ministrów. Ustawy wymagały że dopiero na końcu po wypowiedzeniu mów wszystkich senatorów, ministrowie mogli swoje zdanie objawić.

Ad 9. Z kolei następował wybór delegacyi z senatu do ułożenia i potwierdzenia ustaw czyli konstytucyi.

Kanclerze według woli króla, oznaczali imiona delegatów i wybierano zwykle jednego biskupa i trzech świeckich senatorów, z każdej prowincyi jednego¹⁾. Marszałek zaś sejmowy wybierał do tej samej czynności sześciu posłów, po dwóch z każdej prowincyi²⁾.

Komisya ta złożona z 10 członków, składała przysięgę iż pilnie przestrzegać będzie, aby żadna konstytucya do księgi ustaw nie weszła tylko ta, na którą się wszyscy zgodzą. Nadto wyznaczali senatorowie z pomiędzy siebie komisję do odebrania rachunków od dwóch podskarbich (ministrów finansów) koronnego i litewskiego i dwóch jenerałów artyleryi, którą na każdym sejmie obierano.

Do trutynowania i sprawdzenia rachunków, koronnego ministra finansów wchodził jeden biskup i trzech świeckich senatorów, po jednemu z każdego narodu; zaś do sprawdzenia rachunków podskarbiego czyli ministra finansów litewskiego wybierano dwóch świeckich senatorów: jednego z Korony, drugiego z Litwy.

Rachunki obydwóch jenerałów artyleryi badali jeden duchowny senator czyli biskup i dwóch senatorów, świeckich: koronny i litewski. Do powyższych członków komisyi dodawał marszałek sejmowy 18 posłów, z każdej prowincyi po sześciu, dla rachunków podskarbiego koronnego i tyleż dla litewskiego a 12 posłów (4 z każdej prowincyi) do rachunków artyleryi. Atoli członkowie komisyi do trutynowania rachunków, nie składali żadnej przysięgi, co jest charakterystyczne, skoro przedmiot ich badań był pieniężny. Nic więc dziwnego, że dzieje podają skandaliczne nadużycia w rachunkach podskarbiów n. p. pare kroć sto tysięcy złotych na same miotły; lub opisują festyny i traktamenta wyprawiane przez podskarbiów dla różnych osób sejmowych. Snać i komisye i ci, którzy przed niemi wyrachowywali się, pełniali nie mało cygaństwa na szkodę grosza publicznego i dla tego to w kasach rządowych zwykle były pustki i golizna. Wojska nie było czem płacić a panowie podskarbiowie rośli w złote pierze, nabywali dobra i bogacili się przy upadku kredytu i znaczenia państwa. Posłuchajmy co o tem Opaliński wojewoda poznański napisał w r. 1650³⁾, a później jeżeli się nie pogorszyło, to pewnie się nie polepszyło, bo całe państwo niby okręt z nie-

¹⁾ Lengnich 361. ²⁾ Steinheysera *Grundriss* str. 118. ³⁾ Satyry ks. III, sat. 5.

godnemi i nieudolnemi sternikami, w odchłań i zgubę szybkim leciało pędem:

»Ależ sejm nadchodzi,

Już też szczerze i pilnie wejrzymy w ten nierząd. Podskarbiego nie widzieć. Zachorzał chudzina. A na jakąż chorobę? Comitalem¹⁾ ją Morbum, ci terazniejszy doktorowie zowią, która ku konkluzji sejmu opuściła chwała Bogu chudzinę. Przyjeżdżą, wołają: Crucifige²⁾, bij zabij tego franta, co to kradnie Rzeczpospolitą. Nazajutrz poproszą na bankiet zawołany, wszystkich panów posłów, abo wzdry co gębatszych. Bankiet szumny. Piją na zdrowie podskarbiego, który dziś trzeci dzień frantem był i oszustem, i zdrajcą, złodziejem. Nie słyhać między winem takich głosów, ani przegrozek, tylko: vivat, vivat nasz podskarbi! Upominki się kurczą. Tego koń z siedzeniem, owego czarka potka, tego portugały, trzeciego sól, czwartego kilka beczek wina. Aż tu dobra rachuba, zgadza się percepta z expensą. A na koniec weryfikuję się wydatki bo o kwity nie trudno zmyślić: kto wezmie dziesięć da kwit na pięćdziesiąt złotych, znajduje się co za tysiąc dwadzieścia przypisz. Owo zgoła bezkarnie wszystko u nas«.

Ad 10. Potem marszałek koron. wzywał słuchaczy by z sali ustąpili i posły wysłani do zagranicznych dworów, zdawali sprawozdania ze swych czynności.

Jeżeli poseł był senatorem, siedział w krześle, a jeżeli należał do stanu rycerskiego, stojąc na przeciwko tronu wywierał się ze swej czynności.

Ad 11. Po zakończeniu sprawozdania posłów, deputowani od wojska słuchani bywali.

Wojsko było dwojakie: koronne i litewskie; mowcy od każdego wojska osobno rzecz swoją przedkładali. Najczęściej skarżyli się o nicwyplatę żołdu i opowiadali doznane trudy i odniesione skaleczenia w potrzebach wojennych. Zalecali też swoich kolegów a zwłaszcza hetmanów do dóbr i łaski królewskiej.

Odpowiadali im kanclerze: koronny wysłannikom wojska koronnego, litewski litewskiemu.

Gdy mowcy od wojska późno przybyli, tak iż posłowie do swej ustąpili izby, tedy w izbie poselskiej mieli posłuchanie³⁾.

Uwaga. Jużeśmy nadmienili, że senat znajdował się na piętrze, izba poselska na dole. Na schodach w zamku warta żołnierzy marszałkowskich była ustawiona, nie przez cały ciąg sejmu, ale tylko na początku i przy końcu. Na początku od dnia, w którym posłowie pierwszy raz do izby się zeszli aż do ukończenia wspólnych z senatorami posiedzeń i powrotu do swej izby; zaś przy końcu sejmu stała warta na schodach przez pięć dni, kiedy izba poselska z senatem powtórnie się złączyła. Gdy posłowie po od-

1) Sejmowg. 2) Ukrzyżuj. 3) Lengnich, str. 366.

prawie deputacyi wojskowej do swej izby powrócili, warta natychmiast ustępowała.

Ad 12. Po wysłuchaniu i odprawieniu deputatów wojskowych, marszałek sejmowy upraszał króla, aby posłom wolno było do swej izby powrócić. Wielki kanclerz udzielał żądane pozwolenie napominając, aby izba poselska swoje narady przyspieszała, i pięć dni przed zakończeniem sejmu powtórnie z senatem połączyć się mogła. Powróciwszy do izby, marszałek wybierał 18 posłów, po sześciu z każdej prowincyi, i ci udawali się na sądy sejmowe¹⁾.

Ad 13. W izbie poselskiej naradzano się nad przedłoženiami rządu i nad projektami nowych ustaw.

Wnioski do praw czynił głównie król, lecz sejmy rzadko sobie zadawały pracę, aby wszystkie królewskie wnioski roztrząsać; mogły niekóre uchwalić, inne opuścić lub na późniejszy czas odwlec. Sejmy wołały zatrudniać się prywatnemi wnioskami posłów albo takiemi, które wyborcy w instrukcyje wpisać dali²⁾.

Ponieważ każdemu posłowi było wolno czynić wnioski, a terazniejsze formy parlamentarne jak: porządek dzienny, lub dawanie wniosku naprzód na piśmie do marszałka, nie były znane, przeto zwykle wszczynaly się kłótnie od czego zacząć; kłótnie te trwały nieraz dłużej niż pozostawało czasu na wszystkie wnioski. Marszałek zapytywał izbę czy przystaje na roztrząsanie przedłożonej rzeczy. Jeżeli była ogólna zgoda, posłowie zaczęli objawiać swoje zdania. Zwykle dały się słyszeć głosy domagające się różnych rzeczy lub naganiające to, czego drudzy żądali. Tym sposobem czas upływał, niekiedy bieg sejmu kilka razy się zawieszał lub sejm wcale zrywał, zanim wszyscy się na to zgodzili, od czego obrady rozpocząć.

Każdemu posłowi służyło prawo wnosić na obrady izby takie przedmioty, które nie należały do przedłożeń rządu. Jeżeli na taki przedmiot zgoda nastąpiła, wciągniono go między uchwały, w przeciwnym razie usunięto. Lecz jeśli wnioskodawca przy swoim wniosku mimo opozycyi innych posłów, twardo obstawał, cały sejm na szwank był wystawiony. Jeśli zaś nastąpił okrzyk zgody, tedy sekretarz sejmowy uchwałę spisał i w głos odczytał. Następnie marszałek po trzy kroć pytał, czy się wszyscy zgadzają a gdy się nikt nie sprzeciwiał, przedmiot uważano za skończony w izbie poselskiej. W razie okazania różności zdań, marszałek starał się ją usunąć, a gdy tego nie zdołał, musiał obrady na inny przedmiot skierować, aby sejm od zerwania chronić.

Czasem kilkunastu posłów w jednej chwili chciało mówić; wtedy marszałek zaczął laską pukać i prosił jednego lub drugiego posła, aby temu lub owemu głosowi pozwolił.

¹⁾ *Grundriss* str. 119. ²⁾ *Lengnich* 364, *Starożytności polskie* II, 438.

Litwini chcieli seperatyzm nawet do izby sejmowej wprowadzić i domagali się aby po dwóch głosach koronnych, miał prawo odezwać się jeden litewski (podobnie jak po dwóch sejmach w Warszawie, trzeci odbywał się w Grodnie) ale to nigdy nie przyszło w obyczaj. A któż to był ojcem *liberum veto* i zrywania sejmów, pewnie że nie Rusin ani Polak, ale Litwin z Upity. Ha! kto wie? może był wówczas zapity, jak to się nieraz naszym posłom tak koronnym jak litewskim przytrafiało; oczem poniżej.

Wszystkie ustawy i konstytucye, mówi Connor ¹⁾, wychodziły z izby poselskiej. Roku 1668 marszałek sejmowy protestował przeciw pewnej ustawie, do której projekt wyszedł ze senatu.

Każdy projekt do nowej ustawy przedkładał marszałek najpierw izbie poselskiej a dopiero potem królowi i senatorom do potwierdzenia. Zanim jednak ustawa moc prawa nabyła, musiał ją marszałek sejmowy i trzech posłów, albo 3 senatorów i 6 posłów powtórnie przejrzeć. Następnie w przytomności wszystkich stanów czytał ją marszałek. Po ukończeniu czytania kanclerz zapytał: czy pozwoli król, senatorowie i izba poselska przyłożyć pieczęć do ustawy? Jeśli odpowiedź była przyzwalająca natychmiast została pieczęć wyciśnięta; a marszałek miał się postarać aby do warszawskiego grodu zaciągnięta została. Zaś sekretarz królewski dał ją drukować i rozesłał po całym kraju do wszystkich grodów i sądów.

Inne uchwały sejmowe wygłaszał referendarz, natychmiast były spisane, podpisane, przypieczętowane i do druku dane. Wyjątek stanowiły uchwały finansowe, które nie stany, ale tylko jeden pewny urzędnik podpisywał.

Sesye prowincjonalne: Kiedy w ważniejszych sprawach znaczne zachodziły spory, żeby sejmowi nie zerwać, zgodę przywrócić i wnioski przeprowadzić, izba rozdzielała się na trzy narody, czyli na tak zwane sesye prowincjonalne do czego jednak potrzeba było królewskiego zezwolenia. Na te sesye zgromadzali się osobno posłowie Wielkopolscy, osobno Małopolski i Litewscy osobno, a to nie w izbach zamku, ale po klasztorach. W Warszawie odbywały się sesye Małopolan u Reformatów. Wielkopolan u Bernardynów, Litwy u Jezuitów. Jeżeli sejm w Grodnie się odbywał Wielkopole i Litwini sesjonowali u Jezuitów w oddzielnych izbach, Małopolanie u Dominikanów, czasem u Bernardynów. Miejsca gdzie sesye odbywano narażały obradujących, na wpływy księży i zakonników.

Na każdej z tych trzech sesyi czyli jak nazywano sesyi trzech narodów, bywali przytomni prócz posłów także senatorowie.

Jak długo trwały sesye prowincjonalne, urząd marszałka szedł w zawieszenie i marszałek zasiadał między posłami swej ziemi. Jego zastępując u Wielko i Małopolanów, przewodniczyli pierwsi senatorowie koronni, u Litwinów kanclerz lub podkanclerzy.

¹⁾ Str. 511 i 514.

W radach prowincjonalnych tak samo potrzeba była jednomyślności, jak w całym sejmie ale w mniejszej liczbie zgromadzonych posłów, snadniej się dała osiągnąć. Jeżeli na sesyi jednej prowincyi sprawa do zgody była przyprowadzona, wówczas ta sesya zawiadamiała drugie dwie sesye o swej uchwale i zachęcała do zgody. Niekiedy jeden lub kilku posłów z jednej sesyi odwiedzali posiedzenia innej sesyi i przysłuchiwali się obradom.

Po ukończeniu sesyi prowincjonalnych wszyscy posłowie dalej w swojej izbie obradowali. Jeśli obrady dłużej nad czas przepisany się przeciągały, król wyselał trzech senatorów po jednym z każdego narodu i do przyspieszenia zachęcał. Kiedy się posłowie czego dopominać chcieli przed zakończeniem rad, w takim razie albo sam marszałek szedł do króla, albo wszyscy posłowie szli z nim do senatu *salvo regressu* tj. z zastrzeżeniem, że przedukończeniem sejmu, w izbie swojej naradzać się będą mogli.

Ad 14. Podczas gdy posłowie w swej izbie się naradzali, król z senatorami i ósmnastoma przez marszałka wyznaczonemi posłami, odbywał sądy sejmowe. Cały pierwszy tydzień tych sądów zajmowały sprawy karne. W następnych tygodniach w poniedziałek przychodziły na stół: pozwy spraw finansowych i kwart (rodzaj podatku dla wojska) dotyczące; we wtorek interesa Wiel. ks. Litewskiego; środę, piątek i sobotę absorbowały znów karne sprawy, zaś we czwartek załatwiano sprawy od innych sądów przysłane. Ten podział czasu i pracy przestrzegano tak długo, dopóki izba poselska nie przysłała innych spraw do załatwienia¹⁾. Bieg sądów sejmowych natychmiast ustawał, skoro posłowie obrady swe ukończyli lub sejm zerwany został.

Ad 15. Według przepisów, posłowie powinni byli pięć dni przed końcem sejmu, narady w swej izbie zakończyć i dla zakończenia sejmu do senatu się udać. Lecz czas pięciodniowy bardzo rzadko punktualnie był przestrzegany. Często dopiero w ostatnim dniu sejmu, albo nawet później szli do senatu.

Co za nie porządek brak systematyczności i deptanie formalności w sprawach największej wagi.

Jeśli posłowie w izbie swej nie mogli wszystkich spraw załatwić, odkładali nie załatwione do następnego sejmu i to nazywano puścić w reces. Nie jedna sprawa mianowicie finansowa szła umyślnie kilka razy w recesy aż zapomnieniem była ubita, jak to okażemy w rozdziale o finansach przy sprawie o sumie Trubeckiej.

Po ukończeniu obrad w izbie poselskiej, marszałek miał mowę jeśli sejm doszedł, komplementami i winszowaniem przepelnioną; jeśli zaś sejm zniweczony został, mowa marszałka była pełna wyrzutów i żaloby. Po wypowiedzianej mowie, marszałek składał swój urząd wraz z laską. Następnie szła cała izba do senatu, gdzie marszałek znów miał mowę do króla, oznajmiając o zakończeniu

¹⁾ Meder, *Staatsverfassung* str. 139.

narad w izbie poselskiej, tak że do zakończenia sejmu nic więcej nie brakowało, prócz potwierdzenia przez senat tego wszystkiego, co izba poselska uchwaliła.

Z tego widać, że nie pojedyncze uchwały izby, ale wszystkie razem do potwierdzenia senatorów były okazywane, co niezmiernie gmatwało sprawy i utrudniało uzyskanie potwierdzenia. Bo niemożliwe było senatorom w pięciu a czasem w jednym dniu dojrzale i ze spokojem zbadać i rozważyć te wszystkie sprawy, nad którymi izba poselska kilka lub kilkanaście tygodni debatowała.

Następnie marszałek poselski donośnym głosem odczytywał z karty uchwały posłów (tak zwane konstytucye). Jeżeli przeciw pierwszej nikt nie podniósł głosu czytał drugą i tak dalej.

Dyskusya mogła być rozpoczęta tak od senatora jak i posła. Głosy rozdawał marszałek senatorskiego stanu. Choćby tylko jeden senator nie chciał przyjąć konstytucyi sejm uważano za zniweczony ¹⁾.

Po finalnym ukończeniu obrad czytano imiona senatorów, którzy mieli przy boku króla aż do przyszłego sejmu zostać a potem czytano wyrok sąd sejmowego.

Następnie marszałek poselski wieszował królowi dokonania sejmu, lub gdy sejm został zniweczony, lamentował nad tym wypadkiem i upraszał o pozwolenie ucałowania ręki królewskiej. Kanclerz dał mu odpowiedź a posłowie za marszałkiem cmokali króla w rękę tak samo, jak przy rozpoczęciu sejmu. Z tego się domyślać potrzeba że senatorowie króla w rękę nie całowali, tylko izba poselska. Istotnie, nasi królowie zasłużyli na to, aby im rękę całować, bo nieraz izba poselska swemi żądaniami i mowami dokuczała, nużyła i irytowała ich. Ale nawet i senatorowie dopiekali królom. Na jednym sejmie Pac tak dalece dogadywał Sobieskiemu, że król porwał za rękojeść szabli.

Wolno było posłom i senatorom połączonym w jedno ciało ustawodawcze radzić przez pięć dni, ale dnia piątego sejm zakończony być musiał. Po zakończeniu sejmu stany odprowadzały króla do kościoła, gdzie hymn św. Ambrożego odśpiewany bywał.

Uchwalone konstytucye oddawano członkom do tego wyznaczonym ²⁾, aby ich porządnie ułożyli nie zmieniając w niczem myśli. Mimo to skarżono niekiedy, że konstytucye inaczej zostały ogłoszone drukiem, niż je uchwalono na sejmie. Tak np. konstytucye z r. 1658 po dwa kroć fałszywie wydrukowano i dopiero aż za trzecim razem wyszły w poprawnym tekście z pod prasy drukarskiej. Dwa pierwsze nakłady nie mało uczyniły w państwie zamieszania i zostały przez następujący sejm skasowane ³⁾.

¹⁾ Starożytności polskie, T. II. str. 439. ²⁾ Lengnich str. 372. ³⁾ vol. leg. IV. str. 585,

Na konstytucyach podpisywał się marszałek sejmu, kilkunastu senatorów, kilkunastu posłów, a w końcu sekretarz sejmowy. Na czysto przepisywano dwa exemplarze: jeden exemplarz oddawał marszałek poselski do aktów grodzkich gdzie się sejm odbywał, drugi odsyłał do drukarni. Po wydrukowaniu marszałek poselski podpisywał taką ilość wydrukowanych exemplarzy, ile dla województw i ziem było potrzeba. Exemplarze opatrzone jego podpisem oddawał podskarbin (ministrom finansów) koronnemu i litewskiemu, kłórzy uzyskawszy na nich podpis i pieczęć kanclerza, rozsyłali je na sejmiki relacyjne. Konstytucye, przynajmniej od r. 1766 drukowano w pięciuset exemplarzach¹⁾. Prócz tego wolno było sekretarzowi sejmowemu dla swego użytku coś więcej exemplarzy dać odcisnąć, ustawa nie wyraziła cymfry tej zwyczki.

W redagowaniu konstytucyi uwidocznił się dosadnie dualizm państwa albowiem osobno były zebrane konstytucye koronne a osobno konstytucye W. X. Litewskiego.

Skończywszy wykład o różnych znamionach sejmu, o miejscach gdzie się odprawiwały, o czasie jak często się odbywały i jak długo ciągnęły, niemniej o nocnych posiedzeniach, nadto wyłożywszy porządek obrad sejmowych zastanówmy się cokolwiek nad trybem ustanawiania konstytucyj.

Konstytucye czyli ustawy wychodziły z izby poselskiej i nie były senatowi do spokojnego i rozważnego traktowania posyłane, jak to się teraz we wszystkich dzieje parlamentach. Dopiero w ostatnich dniach sejmu izba poselska łączyła się z senatem, któremu król przewodniczył i w obliczu jak mówiono trzech stanów t. j. króla, senatu i izby poselskiej, czytano i rewidowano całkiem pobieżnie ułożone w tejże izbie konstytucye. Któż ich rewidował? Marszałek izby poselskiej, sześciu delegatów z tej izby a tylko dwóch albo trzech delegatów z senatu. Następnie w obecności króla podpisywano nowe ustawy, przyczem kanclerze pytali czy trzy stany zezwalają na przyłożenie pieczęci. Jeśli pieczęć została przyłożona, nowe konstytucye ingrosowano czyli wciągnięto do akt grodzkich, warszawskich lub grodzieńskich, stosownie do tego, czy sejm odbywał się w Warszawie lub Grodnie.

Z tego przekonujemy się o niedostateczności parlamentarnego mechanizmu dawnej Polski. Albowiem inicjatywa przy ustanawianiu nowych praw nie odbywała się wspólnie między izbą poselską a senatem i senat nie był mocen zmieniać lub całkiem odrzucać uchwał izby poselskiej. Przeciwnie całe ustawodawstwo koncentrowało się w tej izbie, którą też kuźnią na konstytucye przezwano.

Żadna polityka, choćby najbardziej demokratyczna, nie może tego pochwalać i ten ogromny błąd zasady rządu naszego Państwa, pono był głó-

¹⁾ Vol. leg. VII, 499.

wnem źródłem buty szlacheckiej a tem niebezpieczniejszy, ile że król zależał od wyboru i nie był dziedzicem korony.

Niweczenie i psucie sejmów.

Sejmy niweczono nie dopiero od r. 1652, gdy Litwin Siciński sejm zerwał, ale daleko wcześniej, z tą różnicą, że dawniej do tamowania obrad zstawiali się wszyscy posłowie; pierwszy Siciński pokazał djabelską sztukę, że jeden poseł, byle był tegim łotrem, potrafi sejm zniweczyć, tak samo jak jeden kamień lub jeden gwóźdź, rzucony między koła w biegu będącej maszyny, zdoła ją zepsuć i zatamować całą maszynę. Następnie zrywacze sejmów, szlachetni uczniowie litewskiego nauczyciela, psuli państwo i niweczyli jego organizm, przez co naród coraz bardziej wątpił i na siłach upadał.

Powiedzieliśmy, że przed Sicińskim, owem Robespierem i Dantonem polskim, w złym znaczeniu słowa, zmowa wszystkich posłów, mogła sejm zniweczyć. Oto przykłady: Za panowania Zygmunta I zniweczono dwa sejmy: jeden r. 1536, drugi r. 1545, ale nie opozycją jednego posła, lecz przez cały stan szlachecki. Podobnie za Zygmunta Augusta zniweczono także dwa sejmy: r. 1548 i 1550. Nawet dzielność króla Stefana nie zdołała zapobiedz tej rozpuście: w r. 1582 czas sejmom przepisany zszedł na sprzeczkach, a w r. 1585 rozjechali się posłowie, zaniósłszy protestację, aby nic z tego sejmku do akt nie podawano. Znow za króla Zygmunta III zerwano aż siedem sejmów, ale także za protestacją wszystkich posłów, w mocy jednak zostawiając uchwalone prawa. Za jego syna Władysława IV dwa sejmy na sprzeczkach zeszyły, w r. 1633 i 1639¹⁾. Potem nastąpił herostratyczny rok 1652.

Zepsute sejmy zdarzały się różnego kalibru i miały różne nomenklatury. Jedne zrywano, drugie nie doszły, trzecie rozeszły się (sejm się rozlaźł), czwarte limitowano, w piątym sejm skapał, zaszła scissya.

Sejm zerwany nazywano ten, gdzie jeden łotr, opój albo półgłówkę krzyknął »nie pozwalam« i sejm musiał ustać. W takim razie wszystkie przed zerwaniem uchwalone ustawy, stawały się nie ważnymi²⁾. W zerwa-

¹⁾ Rozwagi o królach polskich, bezkrólewicach i sukcesyji tronu. Warszawa 1790, str. 149. Według tablic do historii polskiej panny Reginy Korzeniowskiej, zerwano za Zygmunta Starego 3 sejmy, za jego syna 5, za Batorego 2, za Zygmunta III 9, za jego syna 3, za tegoż brata z 19 sejmów zniszczono 7, za króla Michała z sześciu zerwano 4, z dwunastu za Sobieskiego zerwano połowę czyli 6, z 18-tu za Augusta II prawie dwie trzecie bo 11, a na jedenaście sejmów za Augusta III doszedł tylko jeden. W powiększającej się liczbie niszczonej sejmów, uwiadczenia się wzmaganie anarchii. ²⁾ Rzadko używałem i tylko w koniecznej potrzebie wyraz »zerwać« bo chociaż on jest narodowy i utarty, jednak nie właściwy; mówi się strunę zerwać, relację z kim zerwać, stosunki, jabłko z drzewa zrywać i t. p., ale o nieudałym sejmie powinno się mówić: zniweczony, zniszczony.

nym sejmie, izbę przed upływem terminu prawnie dla sejmu wyznaczonego, marszałek żegnał.

Sejm nie doszedł mówiono wtedy, gdy czas na sejm przeznaczony bezskutecznie upłynął. W takich razach marszałek poselski wypowiadał, »iż czas już minął« a posłowie z izby rozeszli się¹⁾. Wyrazu sejm się rozszedł lub rozlażł, używano na takie sejmy, które przesiedziały wyznaczony czas 6 lub 2 tygodnie, ale nic nie uradziły. Wyraz ten zaczęto używać za Augusta III, gdyż dopiero pod jego panowaniem taka manipulacja sejmowa weszła w praktykę.

Limita nazywała się przerwanie sejmu w jednym a rozpoczęciu w następnym lub trzecim roku. Poniżej będzie o tem obszerniej.

Scissie wydarzały się tylko na elekcyjnych sejmach i były kompletnem rozdwojeniem posłów co do wyboru króla t. j. jedna część była za jednym a druga za drugim kandydatem do tronu.

Takie rozdwojenie wydarzyło się cztery razy. Roku 1587, gdy po zgonie króla Stefana, Zamojski ze swemi stronnikami wybrał Zygmunta Wazę, zaś Zborowscy z Radziwiłami Maxymiliana Austryjaka. Druga scissia wydarzyła się w sto dziesięć lat później, mianowicie r. 1697 kiedy jedni Augusta Sasa, drudzy Kontiego za króla mieć chcieli. Trzeci rozdwojony sejm elekcyjny przytrafił się r. 1704, jedna część narodu została przy Augustcie II, druga pod presją szwedzkich bagnatów, obrała Leszczyńskiego. To samo powtórzyło się czwarty raz r. 1733 z tą różnicą, że Leszczyńskiego nie obce wojsko ale naród, a Augusta III rosyjskie bagnety na tron wyniosły.

Z powyższego widzimy, że sejmy niszczone w dwojaki sposób: 1) albo przez sprzeciwienie się (*liberum veto*, niepozwalam), 2) albo bezskutecznym upływem czasu na sejm wyznaczonego.

1. Sprzeciwienie się mogło nastąpić w każdym czasie i miejscu, przed lub po obraniu marszałka, w początku, środku lub na końcu sejmu, w senacie lub w izbie poselskiej, w połączonych izbach lub przed połączeniem. Sprzeciwiającemu się posłowi nie było potrzeba uwzględniać przedmiotu, nad którym izba obradowała, ale wolno mu było zjakiegokolwiek innej przyczyny to uczynić, nawet żądać, aby nad jego prywatnym interesem, izba poprzód się naradzała niż nad sprawą publiczną. Sprzeciwienie się jednego posła, który często nie był posłem ale osłem, taką miała moc, że nie tylko bieg narad przerywało, ale nawet to, co przedtem z wielkim trudem i móżolem przez kilka tygodni postanowiono, w jednej chwili niweczyło. I dla tego to gdy sejm zerwano, nagłym klęskom publicznym, albo się wcale nie zaradzało, albo po niewczasie czyli zapóźno²⁾.

¹⁾ Lengnich, str. 375. ²⁾ Str. 26.

Niweczenie czyli zrywanie sejmu było aktem anarchii, więc nic dziwnego, iż czyn w najwyższym stopniu dla państwa szkodliwy i niebezpieczny, żadną ustawą normowanym nie został.

Posłuchajmy co o tem mówi francuz Heauteville, który w drugiej połowie 17 wieku długie lata w Polsce przebywał, z wysokimi domami miał styczność a może nawet był na dworze królewskim¹⁾ i dobrze był obeznanym ze sprawami publicznymi: »kłótnie w izbie poselskiej przytrafiały się nietylko podczas wyboru marszałka sejmowego, ale znachodzili się także tacy posłowie, którzy przez cały czas sejmu wyprawiali burdy jedynie dla tego, aby uzyskać względy dworu. Byli znów tacy, co gwałtem swoje żądania chcieli mieć spełnione, grożąc zerwaniem sejmu, gdyby nie otrzymali tego co żądają.

»Tak mała ilość posłów troszczyła się o żywotne sprawy Rzpltej, że zaledwie w całym sejmie znalazł się jeden, któregooby dwoma tysiącami talarów nie można było przekupić. Więc nietylko dwór mógł pieniędzmi wszystko zrobić i nawet sejm dać zerwać, jeśli przewidywał, że jego uchwały nie będą mu sprzyjać, ale to samo mogli sąsiedzi i nieprzyjaciele Polski uczynić, skoro się spodziewali, że uchwały sejmowe będą przeciwne ich zamiarom«.

Warto także przeczytać co napisał o naszych sejmach anglik Connor,²⁾ »To pewne, że w całej Europie, na żadnym sejmie lub zgromadzeniu stanów, nie dzieją się takie nieporządki, niebezpieczne fakcye i gorszące podstępny co w polskich sejmach. Jeżeli n. p. trzydzieści punktów jest na sejmie do zatwierdzenia i na dwadzieścia dziewięć punktów stanęła zgoda, a przy trzydziestym punkcie jeden tylko sprzeciwił się, w takim razie nie tylko ten 30ty, ale wszystkie poprzód umówione 29 punktów stają się nie ważne. Lecz najgorsze ze wszystkiego jest to, że żadne prawo nie zniewała oponenta do wyjawienia przyczyny swej opozycji. Dość mu było powiedzieć nie pozwała m. Z tego widać, jak niezmiernie łatwo było każdemu obcemu mocarstwu niweczyć sejmy, któreby cokolwiek bądź uchwalić chciały, coby się nie zgadzało z jego korzyścią«.

Także o naradach sejmowych wyraża się Connor nader niekorzystnie: »Każdy senator i poseł, skoro głos od marszałka otrzymał, mógł mówić ile i co mu się podobało. Nie tylko jeden poseł drugiemu mówi grubiaństwa, ale łąją oni własnego swego króla, nazywają go w jego przytomności: wiarołomcą, niesprawiedliwym i t. p., przy najmniejszej sposobności nie wachają się grozić mu i jego potomstwu. Często w nietrzeźwym stanie przychodzą na posiedzenia i gadają co im ślina przyniesie. Opoje perorują, czasem dwie, nawet trzy godzin, a cała ich mowa nie warta trzy grosze. Inni niepijani posłowie słuchając ich głupiej mowy, muszą się z wszelką cierpliwością

¹⁾ *Relation historique de la Pologne*. Paryż 1687, str. 176. ²⁾ Str. 524, 525, 528.
Sosański. Wykład geografii, rządu i administracji.

zachowywać i nie śmiać im przerywać. Jeden tylko marszałek mógłby pijanemu mowcy głos odebrać, ale przeto niezawodnie sejm zostałby zerwany, bo pijany mowca natychmiast zaniósłby protest o zgwałcenie wolnego głosu. A zatem najlepszy środek jest wysłuchać cierpliwie niedorzecznej mowy, nie można nawet okazać żadnego wstrętu. Mimo to nikt nie baczy, że właśnie przez to polski rząd w bardzo mizernym znajduje się stanie; albowiem ustawy państwa ulegają niebezpieczeństwu a nieograniczona i zbyt wielka moc każdego posła na sejmie, sprowadza Rzpltą do niewolniczego bytu, czyni ją zależną od głupich conceptów lub od uporu jednego człowieka. Bo czyż można coś niesłuszniejszego i nieroztropniejszego postanowić jak to, że jednemu źle myślącemu lub przekupionemu posłowi, wolno jest bez przytoczenia innego powodu, jak swoje widzimisię, sejm zniszczyć, a tem samem uchwały senatorów i posłów, którzy z dalekich prowincyj i z ponoszeniem wielkich kosztów zjechali się, i wraz z królem naradzali, w niwecz obrócić?

»Z tego widać że w Polsce najważniejsze sprawy zależą nietylko od poważnych narad mądrych ludzi, ale także od głupiej fantazyi nierozsądnych i źle usposobionych osób. Skoro każdy prywatny używa tak niezmiernej wolności, oczywistą jest rzeczą, że naród reprezentowany w sejmie, jest jej zupełnie pozbawiony. Ustawa, że na sejmach wszystko jednomyślnie a nie według większości głosów decydują, ma jedynie ten cel, aby królowi odjąć wszelkie środki i drogi do absolutnego panowania. Albowiem polacy mniemają i w tym mają rację, że jest wręcz niemożliwie, aby król wszystkich zgromadzonych posłów, niewyłączając ani jednego, mógł skłonić do przyjęcia jakiegokolwiek ustawy, któraby narodowi lub wolności szkodliwą była; mógłby zaś to osiągnąć swoją powagą lub wielkimi obietnicami, gdyby na sejmach większość głosów rozstrzygała«. Póty Connor.

Aby go nie posądzono o oszczerstwo za wymienienie pijaństwa posłów, podajemy wiarogodne świadectwa z dyariuszów sejmowych. Na sejmie w r. 1672 sessya 9 Marca: ledwie o trzeciej godzinie król zasiadł. Siedząc na swarach do wieczora nic nie sprawili, bo co żywo pijany. Sessya 30 Maja: Chryzos. Gizycki sędzia wiśniński, przyszedł z zagrzaną dobrze głową i molestował innych posłów, aby nie siedzieli na krzesłach ale na ławie. Sessya z Czerwca: w izbie poselskiej nie rychło zasiedli i nic też nie sprawili, bo rzadko który przyszedł nie z zagrzaną głową. Sessya 14 Czerwca: poseł Łukomski, że był pijany na ziemię się obaliwszy¹⁾.

Jeżeli w czem, to w polityce anglicy znakomite zajmują stanowiska. W sto lat po Connorze drugi anglik Coxe odbywał podróże po Europie i był także w Polsce. Z opisu tej podróży przytoczymy ustęp. O *liberum veto* czyli nie pozwalam²⁾. »Najgłówniejszej przyczyny utrzymania *liberum veto*,

¹⁾ Akta do panowania Sobieskiego wydanie Akademii Krakowskiej T. I, cz. 2, str. 823, 904, 902, 1490. ²⁾ *Reise durch Polen, Russland, Schweden* 1784, t. I, str. 75.

należy szukać we wpływie obcych mocarstw interesowanych do utrzymania w sejmach wiecznej anarchii. Przed zaprowadzeniem *liberum veto* nie szło im tak łatwo, musieli ujmować sobie większość. Po jego zaprowadzeniu dość im było jednego posła przekupić, żeby szkodliwe przeciw sobie zamiary sejmu udaremnić. Pomimo tego Polacy jeszcze w akcie konfederacji r. 1696 po zgonie Sobieskiego nazwali *liberum veto* jedyną tarczą wolności¹.

Także Niemcy, znający dokładnie organizm państwa polskiego, potępiali »nie pozwalam«, Steinheyser, królewski polski konsyliarz za Augusta III taką robi uwagę o *liberum veto*¹):

»Kardynałny błąd rządowej ustawy państwa polskiego jasno bije w oczy; jest to prawo każdego posła, wstrzymania czynności sejmowych czyli *liberum veto*. Taka niepochamowana wolność zawsze zniweczy najlepsze zamiary króla i życzenia najrozsądniejszych patryotów. Czyż jest możliwe wynaleźć taką ustawę, przeciw której ani senat ani żaden poseł nic zarzucić by nie mieli? Sprzeczność tysiącznych wręcz sobie przeciwnych interesów prywatnych; duch stronnicy tyle w republikach rozpowszechniony, płytka uciecha w zwalczeniu zamiarów króla, intrygi zagranicznych posłów i najpodlejszy a przytem najzuchwalszy egoizm — wszystko to sprzysięga się, aby udaremnić zebrania stanów zwane sejmami.

»Polacy złorzeczą pamięci Sicińskiego, posła z Upity, który pierwszy odważył się r. 1652. sejm zerwać, i opowiadają, że krótko potem zginął od pioruna, jednak co dzień naśladowają jego przykład«.

Po Francuzie, Angliku i Niemcu, wypada zajrzeć do narodowych współczesnych pisarzy, aby wiedzieć jakie ich zdanie o sejmach; podamy takowe w chronologicznym porządku. Jana Zamojskiego kanclerza; Opalińskiego wojewody poznańskiego z r. 1650; Jabłonowskiego wojewody ruskiego z r. 1730; Garczyńskiego wojewody poznańskiego z r. 1753, wreście ks. Konarskiego pijara z r. 1760. Wszyscy mężowie poważni i znający wybornie życie i sprawy publiczne dawnej Polski. Przedewszystkiem przytoczymy wyrażenie Jana Zamojskiego, kanclerza, użyte na sejmie r. 1581, gdy zebrany w Warszawie stanom przedkładał propozycye królewskie: »Ludzie śmiejąc się z naszych sejmów — powiedział kanclerz — już je zowią *auratas contiones*«²).

Opaliński³) wyraża się:

Słyszałem w Wenecyi, że się komedya
Odprawowała, w której zaprezentowany
Sejm był polski. A najprzód zjechały się kupy
Posłów i senatorów. Siadali, radzili.

¹) *Grundriss der heutigen Staatsverfassung in Pohlen.* 1763 str. 122. Orginal francuski tego dzieła wydany w Manheim 1759 nie mogłem dostać. ²) Akta sejmu warszawskiego r. 1581 umieszczone w X. Polkowskiego »sprawach wojennych Stef. Batorego« Kraków 1887, str. 290.

³) Satyry, wyd. poznańskie 1840, str. 151.

Posłowie przychodzili na górę ztamtąd zaś
 Wracali się do izby poselskiej. Marszałek
 Podawał materye, o których mówili,
 I siłą dyskurując radzili, jakoby
 Wojnie zabieżeć, więc też jakoby zatrzymać
 Pokój w ojczyźnie cały. Drudzy oracye
 Prawili i z nimi się tam popisywali.
 Miłośników ojczyzny aż nazbyt w izbie
 I w senacie. Dopieroż całą rezą pismem
 Papieru napelniwszy i konstytucyi
 Półtora sta zupełnie zgodnie umówiwszy,
 Aż z tego wszystkiego nic. Sejm nie stanął, wszyscy
 Precz się porozjeżdżali. I tym komedya
 Skończona nie bez śmiechu wszystkich spektatorów.
 Drugą zaś tej podobną może się wyprawić,
 Na której stanieć wszystko i sejm się wzdry sklei,
 Ale co na nim stanie konkludowanego,
 To potem nigdzie skutku nie wezmie słusznego,
 A czasem ledwie prawo na papierze oschnie,
 Aż ci mu już wbrew czynią, bez kary, bez winy*.

Jabłonowski odzywa się w ten sens ¹⁾: Stała Rzplta choć sejmy rwano
 i stać dalej może. Stała i stoi Rzplta choć ją Szwedzi, Moskwa, Kałmuki,
 Kozacy, Sasi i Polacy złupili, ale stała jak człowiek obdarty ze skóry; i uślibyś-
 my byli niezliczonych nigdy milionów z kontrybucyi i rabunków, pożarów, za-
 bójstw, gwałtów gdyby nie to veto źle i bezprawnie zażyte, które nie dało jedno-
 ści i nagotowania się na wojnę i na rezystencyą nieprzyjacielowi i tym nie-
 szczęsnym przyjacielowi ²⁾, którzy pod imieniem ratunku gorzej nas łupili.

Nie mniejsze są utyskiwania wojewody Garczyńskiego za panowania
 Augusta III., pisze on ³⁾: Kto sejm rwie albo rwać każe, ojczyzna zostaje bez-
 bronną przy tak szczupłym korpusie wojska, który podobno na papierze
 tylko a nie w samej znajduje się istocie. A do tego staje się okazją, że
 wszystkie w Polsce wcale upadają manufaktury, któreby rada sejmowa mogła
 wesprzeć, utrzymać, podźwignąć, przez publiczny jaki podatek, wprowadzone
 zaś manufaktury zagroziłyby drogę ubogim z hańbą narodu po ulicach
 kwestującym i chleba żebrzącym. Bo do przedzenia welen, do sukiennictwa
 i do innych prac, za codzienną płacą garnęliby się ci wszyscy, co nie są ka-

¹⁾ Szkrupuł bez szkrupułu, wydanie Turowskiego str. 32. ²⁾ Wojsko cara Piotra w domo-
 wej wojnie między Augustem II z jednej, a Karolem XII. Leszczyńskim z drugiej strony, na-
 stępnie sam car Piotr jako mediator w drugiej wojnie domowej między narodem a Augustem II.

³⁾ Anatomia Rzpltej polski 1753, str. 326.

licy, a tak różni i próżni hołyszowie z rak własnych zarabialiby sobie *victum et amictum*.

Przy doszłym sejmie, pogłównie na zapłatę wojska na niemym sejmie uchwalone, byłoby zniesione i przez koekwacyą podatków byłoby zgładzone znieawidzona nazwa pogłównego i nierówności płacy, przy której teraz w jednych województwach od krzesła płacą senatorowie po złotych 900 na rok i od każdego zagona, w innych zaś, nie tylko grosza żaden nie daje od krzesła, ale nawet i z starostw kwarty nie płaci. Naostatek któż za wszystkie inkonweniencie, za wszystkie rozboje hajdamaków, za swawolnych kup najzdy, wiele razy popełnione, jest odpowiedzialny Ojczyźnie, jeżeli nie ciżsami, którzy sejmy rwą? Bo gdyby Ojczyzna przy porządzanych a skutecznych publicznych obradach, w dobrym stanie zostawała, toby wszystkim swawolom ochota i chęć do złego ustała.«

Zaraz w siedem lat po ukazaniu się »anatomii« dzieła Garczyńskiego, wydał r. 1760 pijar Konarski sławne swoje dzieło pt. »O skutecznym rad sposobie« gdzie się o zerwanych sejmach tak wyraża ¹⁾. Do r. 1536 skażenia sejmów czy przez wielu, czy przez mało posłów, a do r. 1652 rwanie sejmów przez jednego, nasza nie znała Ojczyzna. Od tych zaś wymienionych czasów, mówmy co chcemy, jeżeli z godnym i ojczyźnie naszej zasłużonym nie mylemy się Braunem (który, doszłych i niedoszłych sejmów pracowicie spisał tabelę) od r. 1536 aż do r. 1760, sześćdziesiąt pięć sejmów prywatami, emulacyami i cudzoziemskimi fakcyami, plugawemi scyssyami zniszczonych, skapałych lub zerwanych rachujemy.«

Na innym zaś miejscu swego wiekopomnego dzieła ²⁾ twierdzi szanowny autor, »że żaden sejm nie był inaczej zerwany tylko przekupstwem czyli jak się wyraża »przez instrument pieniędzy.«

Przytoczywszy dość ile miemam przykładów, czyli świadectw tak krajowych jak i zagranicznych, powracamy do dalszego wykładu przedmiotów.

Jak samo niszczenie, psucie czyli rwanie sejmów tak też czas wykonania tej niegodziwości zależał od wyuzdanej dowolności posłów.

Od r. 1652 do 1688 zrywano sejmy w toku ich odprawienia się, kiedy namiętności były wzburzone, a nerwy u często gęsto pijanych posłów, zirytowane. Lecz gdy mania psucia sejmów stała się zaraźliwą chorobą, i owładnęła wszystkich reprezentantów kraju, niecierpliwość szkodzenia państwu własnemu, doszła do tego kresu, iż nieczekano nawet na wybór marszałka. Wszelako przed wyborem marszałka zaczęto niweczyć sejmy dopiero od r. 1688, a zatem w 35 lat po Sicińskim. Ze sejmów koronacyjnych zerwano jeden r. 1669 t. j. 17 lat po Sicińskim. Ze sejmów konwokacyjnych był też jeden zniweczony r. 1696, czyli w ośm lat po pierwszym zerwaniu sejm

¹⁾ Tom. II, str. 28. ²⁾ Tom. I str. 119.

przed oborem marszałka, w 44 lat po Sicińskim a w 27 lat po zerwanym koronacyjnym sejmie.

Kiedy sejm zniweczono przed wyborem marszałka, posłowie nie witając króla opuszczali izbę.

Nie każde jednak sprzeciwienie czyli nie pozwalam, pociągało za sobą zerwanie sejmu; niekiedy wstrzymywało tylko bieg sejmu i to nazywano *sistere acticitatem* ¹⁾. Jedynym następstwem takiej przerwy było to, że sejm podczas jej trwania, nic stanowczego uchylać nie mógł i wszystkie objawione zdania były tylko biernymi. Starano się więc przeciwnika złagodzić i nakłonić do ustąpienia w oporze. Zwykle poseł wstrzymujący obrady odchodził z sejmu. W takim razie udawano się do jego mieszkania, aby go skłonić prośbą i namowami do zaniechania zamiaru i przywrócenia izbie prawa obradowania. Zdarzały się wypadki, że zrywacza z trudnością lub wcale nie można było odnaleźć, mianowicie jeśli sejm odbywał się w wielkim mieście np. w Warszawie. Gdy się wreszcie dał nakłonić i do izby powrócił, przyjmowano go z pochwałami i dziękczynieniem. Jeśli zaś upor i zakamienialość zrywacza nie można było przeprzeć, lub jeśli opuścił miejsce sejmowania, sejm przepadał i zarazem z nim wszystkie uchwały, które przed zerwaniem postanowiono. O zniweczeniu sejmu marszałek uwiadamiał króla i stany.

Jeśli czas sejmu bezowocnie upłynął, marszałek z posłami nie żegnał króla i wszyscy rozchodzili się z izby. Wypadki podobnego zepsucia sejmów zdarzały się, skoro nie właściwe przedmioty wnoszono na obrady, zamiast spraw publicznych, sprawy lub spory prywatne i nad nimi czas trawiono. Nowy sejm po zerwanym mógł być zwołany dopiero po upływie trzech miesięcy ²⁾.

Limita sejmu. Niechcąc udaremnić wszystko co w ciągu sejmu przed jego zerwaniem działo się, zdecydowały się stany pierwszy raz r. 1712 zawiesić czyli limitować sesje sejmowe w zamiarze aby je później nie rozpoczynając sejmu od początku ale od miejsca w którym go zasystowano, dalej ciągnąć i ukończyć.

Tym sposobem dzielono sejmy na dwie części i każdej z nich przyznano taką powagę i skutek, jakie posiada sejm całkowicie i w jednolitym porządku dokonany. Druga część sejmu nazywała się sejmem z limity, pierwsza sejmem zalimitowanym. Takich limitowanych sejmów odbyło się trzy r. 1712, 1718, 1724. Obydwa pierwsze zniweczono w drugich kadencyach, czyli częściach, trzeci sejm doszedł. Dlatego też tylko sejmu w r. 1624 zaczętego, a w r. 1726 dokończonego, podwójne istnieją konstytucye, zaś z sejmów w latach 1712 i 1718 pozostały tylko połowiczne ustawy tj. z pierwszych ich części, bo zgromadziwszy się na drugie kadencye, obydwie te sejmy zostały zerwane ³⁾. Wyrodna i bynajmniej polityki nieuwzględniająca szlachta

¹⁾ Wstrzymać działanie. ²⁾ Heautville, str. 120. ³⁾ Lengnich str. 376.

zakazała tego samego r. 1626 limitować sejmy¹⁾ i tem samem pozbawiła rząd nie źle obmyślanego środka przeciw zrywaczom sejmowym. Morawski²⁾ wyczytał w Otwinowskiego pamiętnikach, że wzór limitowania sejmów jest wzięty z parlamentu angielskiego.

Na tym miejscu wypada nieco przytoczyć o czasie dla sejmów wyznaczonym.

Sześć niedziel było prawem wyznaczono na sejm zwyczajny, trzy niedziele na sejm nadzwyczajny. Ale tych terminów trzymano się niezmiernie rzadko; jakośmy już o tem wspominali.

Z dyaryuszów sejmowych, można się przekonać, że izba poselska więcej dążyła do skrócenia niż do przedłużenia sejmu.

Anglik Connor tak o tym pisze³⁾ »Polacy dlatego tak ściśle przestrzegają sześcioniedzielny czas trwania sejmu i nie zezwalali na przedłużenie nawet w razie gwałtownej potrzeby, np. roku 1649, gdy Tatarzy i Kozacy całe Królestwo płądrowali, ponieważ w ciągu sześciu tygodni zwykle wydali wszystkie pieniądze, tudzież wino, piwo i inne wiktuały, które z domów swoich na czas sejmu przywozili. A to każdy łatwo pojmie, kto uwzględni mnóstwo gwardzistów i innych sług, co się za nimi włóczyli.«

Jeszcze lepiej wyjaśnia to Francuz Hautville z którego nie mało Connor czerpał, ale rzadko o tem wspomina. Według konstytucyi, pisze Hautville⁴⁾ sejm dłużej nad sześć niedziel trwać nie powinien. Szlachta przy tym prawie tak silnie obstaje, że w razie jeśli król z ważnych powodów państwowych, pragnie sejm przedłużyć, ona wręcz temu się sprzeciwi i poleca marszałkowi izby poselskiej oświadczyć królowi, że jeśli nastąpi przedłużenie sejmu posły rozjadą się do domu. Oto co zaszło na sejmie koronacyi J. Kazmierza r. 1649. Wielka klęska pod Pilawcami⁵⁾ a następnie okropny najazd Tatarów i Kozaków aż do wnętrza królestwa, przyprowadziły Rzpltą na krawędź zniszczenia. Król i senatorowie radzili nad sposobem ochrony państwa od ostatecznej zguby. Ponieważ cały czas sejmu zeszedł na załatwianiu spraw prywatnych a zaciągów do stawienia oporu nieprzyjacielowi nie uchwalono wcale i gdy do ukończenia sejmu tylko jeden dzień pozostał, izba poselska dowiedziawszy się, że król za poradą senatu ma sejm przedłużyć, wysłała swego marszałka do senatu, aby najpierw przedstawił, że sejm przedłużać ustawy wzbraniają, a potem króla pożegnał. Marszałek wszedłszy do senatu zaczął królowi za podjęte trudy dziękować, a następnie pożegnał w imieniu izby poselskiej. Senatorowie wysłuchawszy mowę marszałka, przedstawili mu oplakany stan całego państwa i upraszali o przedłużenie sejmu tylko na jeden dzień. Potem sam kanclerz przemówił do marszałka w tak tkliwych i dojmujących wyrazach, że mogły nawet zmiękczyć kamienne serca. Wzruszony do żywego marszałek, lubo już był złożył swój urząd, powrócił do

1) Vol. leg. VI. 404. 2) Dzieje narodu IV. 3) Str. 514, 4) Str. 179—181. 5) 24 Września 1648.

izby poselskiej i prosił ją aby objawiła swoją wolę co do przedłużenia sejmu, którego król i senat się domagał. Z ciężką biedą zezwoliła izba na żądane przedłużenie i to jedynie pod tym warunkiem, że każdy poseł otrzyma zaspokojenie wszystkich żądań, które mu poruczyło województwo przezeń reprezentowane«. Tyle Hautville.

Lecz zwichnięcie politycznych zdań w narodzie robiło ciągle postępy; w dziewiętnaście lat po powyższym zdarzeniu, izba poselska okazała to dosadnie. Gdy bowiem w r. 1668 ten sam król J. Kazimierz krótko przed swoją abdykacją, siedząc przez całą noc na sessyi sejmowej doznawał zapalczywej natarczywości izby poselskiej i prosił z powodu wielkiej ważności sprawy¹⁾ dwadzieścia cztery godzin zwłoki wyrazami: »Za lat 20 panowania mego, dajcie mi proszę prolongacyę do jutra,« izba na to nie zezwoliła²⁾.

Do niemalych błędów sejmowych potrzeba zaliczyć tłumne zjazdy na sejmach, nieregularne schodzenie się na posiedzenia sejmowe i że słuchacze (arbitry) nie będąc posłami, odzywali się przy naradach. Senatory i posłowie na sejmy zjeżdżali się nietylko ze swemi rodzinami i krewnymi, ale także z mnóstwem służących gwardzystów, Bóg wie z kim, a przytem więcej trawili czas na bankietach i pijatykach niż na sprawach państwa i dopiero wtedy pcychodził im na myśl istotny cel sejmu, gdy zabrakło pieniędzy na kupno wina węgierskiego. Podczas sejmów bardzo wiele szlachty z żonami i dziećmi zjeżdżało się, trzydzieści do czterdzieści tysięcy jedynie dla tego, aby coś zobaczyć i samemu się pokazać. Młodzież robiła znajomości między sobą i często żeniła się bogato; panny to samo na zjazdach sejmowych znachodziły porządných małżonków. Mnóstwo znajdowało się także podczas sejmu żołnierzy, hajduków i lokajów tak dalece, że było niebezpiecznie chodzić wieczorem po ulicy. I to nic dziwnego, ponieważ polska szlachta niezmiernie mało płaci swej służbie, która aby wyżyć, musi kradzieże popełniać. Senatorowie, hetmani, nawet król, mają silne warty koło siebie. Bez nich zuchwalstwo szlachty dałoby się królowi dobrze we znaki, która mu nieraz grozi i ordynaryjnych słów przeciw niemu używa. Niektórzy mają przy sobie gwardye i stawiają je w jednej a czasem w podwójnej linii od swoich mieszkań aż do zamku królewskiego gdzie się sejm odbywa. Na sejmach miewała szlachta 300, 500, nawet 1000 gwardyi przy sobie³⁾.

1) Izba domagała się natychmiastowego usunięcia z Warszawy wszystkich posłów zagranicznych. 2) Księga pamiętnicza Medekszy wyd. przez Seredyńskiego. Kraków 1875, str. 480.

3) Connor str. 510, 519, 520. Sandrart w swej *Beschreibung* na str. 83 wyraża się: Do Warszawy zjeżdżało się przeszło 60.000 ludzi na sejmy, rozkładali namiota w polu i tam mieszkali. Niemniej Opaliński w przestrogach (str. 143 wyd. poznańskie z r. 1840) podaje że »senatorowie mieli gwardyi po trzy tysięcy, ba i więcej czasem na jeden sejm«. W dyariuszu sejmu r. 1672, na str. 64 podano, że wojewoda Sieradzki z wojewodą Belzkim przyjechali do Warszawy na sejm w towarzystwie 1200 ludzi, oprócz assystencyi Rajtaryi i Dragonii.

Co do nieregularnego odbywania sessyi czyli posiedzeń sejmowych, to nigdy nie pilnowano godziny, i dopiero po objedzie, z pełnym brzuchem i rozognioną głową rozpoczynano narady nad najtrudniejszymi i trzeźwego zapatrywania wymagającymi sprawami politycznymi. Oto przykłady: Na sessyę z dnia 27 Maja 1672 o drugiej popołudniu zasiedli w izbie. Po propozycji p. Marszałka wziął głos p. Podkomorzyc sandomierski, skarżąc się na to, że tak nie rychło zasiadają i skrócenia sejmu życząc, sami wbrew zwyczajom postępują. Z czego się p. Marszałek usprawiedliwiał: że o 8-mej zrana na które ongi zapraszał, przyszedłszy do izby, ale czekając, więcej niż godzinę, a nie mogąc się nikogo doczekać, wołał iść na sessyę Wielkopolską, niżeli w izbie próżnowaniem czas trawić. Znów na sessyi 10 Czerwca w bardzo ważnej sprawie, gdyż poseł Pieniążek, starosta Oświęcimski podał sposób zakończenia sejmu na co wszyscy się zgodzili, cała izba dała sobie słowo, że nazajutrz o godz. 8 rano wszyscy zasięda. Mimo to zeszli się posłowie dopiero o godzinie 10. Tym nie regularnościom ulegały także narady senackie. Oto np. wkońcu posiedzenia tych narad z dnia 3 Lipca tego samego roku zapowiedział marszałek wielki koronny, że nazajutrz rozpocznie się posiedzenie od godz. 9 rano. A przecież sessya z dnia następnego 4-go Lipca zagajona została dopiero o godz. wtórej po południu ¹⁾.

Nikt jaśniej i przezroczyściej manipulację przy zrywaniu sejmów nie opisał nad Konarskiego ²⁾, podajemy odnośny ustęp w całości:

»W r. 1732 był sejm trzeci na konkurencyi do buław rwany przed Marszałka elekcyą. Bo ponieważ według prawa po obraniu marszałka, dystrybuta powinna nastąpić wakansów, tym trzeba było nie dopuszczać Marszałka elekcyi, którzy z rozdania buław bydź nie mogli kontenci. Przyjaciel tedy mój, człek godny, bo go nie wymieniam (który kiedyś porucznikował u Denhoffa hetmana litew., dawniej już przed tym sejmem zmarłego) bijąc się w piersi ³⁾, taką czynił mi relację, którą słowami jego i ja choć nadto potocznemi uczynię. Jak się już całe po kilku niedzielach sejmu zanosło na Marszałka elekcyę i już stanąć miała zapewne nazajutrz, ci więc którzy rozdania buław, komu król chciał, niechcieli, zjechali się na radę; po której włożywszy mi w kieszenie po 500 czerwonych złotych, obligowali mię, abym szukał między posłami i znalazł koniecznie, któryby sejm ten podjął się zerwać i niedopuszczyć obrania marszałka. Noc całą po Nowym świecie, po Szolcu, po Wielopolu, po Nalewkach, po Pradze zjeżdżilem, nikt lepiej, jak ja natenczas essencyi warszawskiego nieskosztował błota. Po najbłotniejszych ulicach, kącikach i chłatkach *capax subjectum* szukałem, któryby się tak wielkiego mógł podjąć dzieła. Mówilem przeszło ze trzydziestą, którzy

¹⁾ Dyaryusz sejmu 1672 str. 32, 60 i w dodatku str. 1. ²⁾ O skutecznym rad sposobie. Warszawa 1760 T. I. str. 119. ³⁾ Kto chciał upewnić, że mówi prawdę, bił się pięścią w piersi. Było to używane nawet w Galicyi około r. 1830. Sam pamiętam ten zwyczaj.

mi się zdawali potrzebniejszymi posłami, dawałem czerwonych złotych 1000, którem z kieszeni chciał liczyć. Assekurowałem aż do 3000 czerwonych złr. bom miał plenipotencję na to, że je za dwie godziny doliczę. Cnota nie potrzebna tych Ich-Mciów i nadto poczciwości, jak mi się natenczas zdawało, do desperacyi mnie przyprowadzała. Kłąłem ich, łajałem, beształem. Piąta godzina zrana bije, biegnę do cudownej Crucifixi kaplicy, daję talar na mszę św., aby mi niebiosa pobłogosławiły, znaleźć choć jednego poczciwego, któryby wziął pieniądze i ten sejm kaduczny zerwał. Bardzo modliłem się gorąco. Szło mi o punkt honoru i o mój kredyt. Wiedzieli, że mam przyjaciół, pokazało by się żem nic niewart. Jeszcze trzy godziny nabłakałem się po błotach, pot się leje ze mnie; jeszcze z kilkunastu posłami mówię, ofiaruję, perswaduję, płaczę, aby mieli nademną kompassyą, a sejm ten, który z nich podjął się zerwać. Darmo, począłem na predestynacyą w sobie bluźnić i skarżyć się na moje nieszczęsne wyroki. Pół do dziesiątej bije. O ja nieszczęśliwy! już-że ten sejm przekłety dojdzie! już-że stanie marszałek.

Gdym był znowu przed farami w takowych rozpaczach, postrzegam wysmukłego panicza, para za nim czeladki, zda mi się, żem go widział w izbie. A do tego wszyscy mi się na ten czas zdawali posłami. Pytam się z komplementem czy poseł? — odpowiada, do usług WMci Pana, poseł. — Przepraszam najuniżeniej bom dosyć widział *summam activitatem* w izbie WMci Pana, alem teraz tak zakłócony, tak zmęczony, że sam pojąć się i co gadam nie mogę. Proszę tu do Kamzeta, poślę po gdańską wódeczkę. — Weszliśmy. IMci Pan poseł dał swego fidelisa; posłałem do bramy Krakowskiej. Myślę sobie, to mój rycerz, niech tam nieszczęście wszystkich tych przeciwnych weźmie, z którymi darmo napracowałem się tyle. Niesą gdańską cynamonkę ze złotem, zapijamy po kieliszku kieliszek. Zaczynam perorę: Idzie o zgubę Ojczyzny, idzie o salwowanie nas wszystkich etc., trzeba ten sejm niegodziwy i niebezpieczny koniecznie zerwać; nie masz człeka któryby tej nie widział potrzeby, ale bojaźń jakaś wszystkich obleciała posłów. Ja w WMci Pana fiziognomii, za pierwszym razem, jakem tylko miał honor widzieć go w izbie, w oczach i na czole Jego, coś heroicznego postrzegłem, i przysięgam, że mi ta myśl o WMMci Panu przypadła: ten będzie Achilesem, ten jeden może swego czasu w największej potrzebie salwować Ojczyznę. Widziałem, że mój Jegomość, to moje prorocstwo z dobrą gracyą przyjął. To pewna odpowiedział, że mi na sercu nie zbywa, i rwał się do fordymentu. Nie masz czasu, mówię, oto moment zbawienia ojczyzny, już się sessya podobno zaczyna, zmiłuj się nad tą matką strapioną i poczciwemi wszystkimi. Za fatygę WMMci Panu, ile musisz się podobno od tumultu schronić, *in omnem casum*, jaką chcesz sumę, mam przy sobie, a jeżeli mało, mam plenipotencya na ile zechcesz. Niepyszny pacholek i dosyć tani, lubo skóra na mnie drżała, jak on tu summę kilku tysięcy czerwieńców zabrząknie, ale galanthom poczciwy, tak mi mówi krótko:

To prawda, że czasu nie masz, lecz panowie obiecują wiele, aby chudego pacholka narazić, a potem jak mówimy, każą wyszczuć, albo wypchnąć z pokoju. Ja sam widzę rzetelnie niechybną potrzebę i sto tysięcy racyi tego sejmu zerwania, ale potem wiesz WMci Pan, co za sekwele idą za takim azardem. Przerrywam: pięćdziesiąt nas, a ja zaraz na czele z niemi w tył WMci Panu z gotowemi szablami będziemy; nie masz cale czego się obawiać, piekłu samemu z garła WMci Pana wydrzemy. To dobrze mówi, ale jeżeli mi WMci Pan tu zaraz trzech set czerwonych złotych nie wyliczysz, nic z niczego nie będzie. Tu jakby mnie niebieska ogarnęła jasność; a Dobrodzieju wykrzyknę, a salwatorze ojczyzny, a podporo i filarze wolności, a panie mój, a to tego momentu. Nagle do kieszeni sięgnąwszy, cztery mi się razem wymknęły ładunki, co zaraz mój kochanek bystrooki postrzegł, trudno cofnąć się było. Nę, nę, mówię ojczy ojczyzny i Dobrodzieju mój, nę i więcej wartęś milionów kroć sta tysięcy, za tak piękną odwagę. I dałem mu czerwonych złotych 400. Tylko ładunki rozerwał, żeby widział że nie miedź i w kieszenie wsypał, a przysięgłszy mi na etc. i na wszystkę swoją poczciwość i cnotę, że sejm ten bezbożny zerwie i nie dopuści Marszałka, on do izby pobiegł a ja mojej expedycji raport sunąłem się uczynić. Aż on mnie znowu pod Zygmuntem ¹⁾ zaziąjały napada; włosy na mnie stanęły i zmartwiałem cały; o nieszczęście moje, już-że po wszystkim! Aż on mnie do ucha mówi: A jakąż dam racyę protestacyi mojej? a na czym wyndę? A Mci Panie bracie sto tysięcy racyi, wszak sam mówiłeś, że widzisz wielką tego sejmu zerwania potrzebę? — a mnie samemu tym czasem nic na pamięć przyjsć nie mogło na prędce. Uderzyłem się w ciemie, i przyszła mi jak może bydz najcelniejsza i najsprawiedliwsza racya. Więc nie bawiać mówię: Mów WMci Pan tak: ponieważ prawo każe na pierwszym dniu marszałka obrać, a my już przeciw oczywistemu prawu, kilka niedziel na tej trawimy elekcyi, zatem *solenissime* o zgwałcenie prawa protestując się wychodzę. Re-petował mój mołojec kilka razy me słowa, ale nigdy nie mógł trafić do końca i powiedział, że to jest przydłuższa oracya, trzebaby ją skrócić. Takem musiał mego dyscypuła blisko do pana Raykiewicza prowadzić i tam tę straszną cycerońską mowę musiałem mu napisać.

Dalszą opuszczam relacyę, wszak pomniemy, że ten sejm na tej racyi i protestacyi był w oczach naszych zerwany.

Takie historye mógłby o każdym, kto wchodzi w tajemne intrygi, sejmie zerwanym powiedzieć: dosyć tej jednej za zwierciadło, w którym widzieć wszystkie insze możemy i z której historyi oczywiście pokazuje się, że z jakiejkolwiek racyi »któżkolwiek rwie sejmy, inaczy ich nie rwie, tylko przez środek pieniędzy, z którymi czy więcej czy jednego prawo do rwania mającego, łatwo każdy znaleźć i skorumpować może.«

¹⁾ Kolumna króla Zygmunta III. w Warszawie w pobliżu zamku gdzie się sejm odbywał.

Przeszkody na sejmach wywołane przez osoby nie należące do sejmu. Nietylko pijaństwo lub inna niesforność wywoływały szkandale na sejmach, ale niepokojenie i zamieszanie sejmów sprowadzały czasem osoby nie należące do grona posłów. Oto niektóre wypadki:

Na sejmie elekcyjnym r. 1648 szlachcic mieniący się ograbionym przez Kozaków, stanął wobec całego narodu zgromadzonego na elekcyj J. Kazimierza i oświadczył, że dopóty nie pozwoli na ogłoszenie króla, póki państwo go nie zaopatrzy. Zamiast wywołać oburzenie swemi domaganiami, starano się ubłagać go słowy dobrymi iż się nareszcie uspokoił¹⁾.

Na sejmie r. 1672 zdarzyły się dwa podobne wypadki. Zaraz na pierwszej sessyi w dniu 18 Maja, jezuita nie należąc zgola do sejmu, sprawili zamieszanie w izbie poselskiej broniąc głosu Piaseczyńskiemu, staroście braclawskiemu, rzekomo z powodu jakiejś kondemnaty. Starosta oświadczył, że na drugi dzień się usprawiedliwi, co też rzeczywiście uczynił i izba przyjęła jego justyfikacyę. Ale jezuita dokuczali mu ciągle, aż cała izba ujęła się za Piaseczyńskim i jezuita skonfundowani odeszli.

Drugi podobny wypadek zdarzył się na sessyi w dniu 29 Czerwca w obecności króla, senatu i izby poselskiej. Jakiś Skólmowski nie będąc posłem ani żadnym urzędnikiem, a którego dyaryusz tego sejmu mazurem mianuje, stanął blisko tronu a gdy podkanclerzy Olszowski chciał mówić, Skólmowski przerwał mu, że jako banit nie może mieć miejsca ani głosu w senacie. Olszowski zaczął się tłumaczyć, ale Skólmowski na to nie zważał i ciągle swoje mówił²⁾.

Inny wypadek zdarzył się na sejmie konwokacyjnym r. 1733. Jeden z braclawskich posłów chciał dowodzić książką, przez jezuitę napisaną, że województwo braclawskie wyselało sześciu posłów a nie dwóch jak inni twierdzili. Atoli książka, którą trzymał w ręku, była niczem innem, tylko alfabetycznym spisem znaczniejszych polskich rodzin. Zauważył to jeden z widzów stojących z tyłu, i zrobił aluzyę do niego, że szuka obrony w książce zawierającej spis familli. Poseł obróciwszy się zapytał go, co on za jeden, a gdy się dowiedział że nie jest deputatem lecz obcą osobą, powiedział mu, aby się nie mieszał do nie swoich rzeczy. Szlachcic rozgniewany chwycił za szablę. Przyszło do starcia. Poseł skarżył się marszałkowi na obrazę honoru. Niektórzy ujmowali się za szlachcicem, a inni przytaczali mu za przykład pewnego pułkownika Stefansa, który w poselskiej izbie także chwycił się za szablę, za co w jednej chwili został rozstrzelany. Nakoniec zagodzono zwadę pod pretekstem, że konflikt zdarzył się nie między dwoma deputatami, lecz między posłem a postronną osobą, i dla tego nie podlega pod sąd izby poselskiej³⁾.

¹⁾ Popowicz, przyczyny i skutki nierządu st. 30. ²⁾ Dyaryusz sejmu r. 1672, str. 5, 56.

³⁾ Strutyński, sejm konwokacyjny r. 1733 w »Ruchu literackim.« Lwów 1877 st. 375.

Podajemy jeszcze jedno zdarzenie dla okazania tego wielkiego nieporządku, że ludzie wcale do sejmu nie należący sprawiali zamieszanie i gwar na sejmie. W dniu 19 Kwietnia 1773 r. o godzinie 11 przed południem — opowiada Wegner ¹⁾ — ruszyli się marszałkowie konfederacyi generalnej z posłami do izby poselskiej, którą prócz posłów, napełnioną arbitrami czyli widzami zastali tak dalece, iż między arbitrami posłów rozeznac nie można było. Wszczął się mocny spór i zamieszanie w izbie z gwarem połączone, które nie tak posłowie jak arbitrowie uczynili.

Podobne wypadki musiały się dość często powtarzać, skoro r. 1768 wydano uchwałę tej treści: »że publiczność (arbitrowie) tak w izbie senatorskiej jako i w izbie poselskiej, krzesel senatorom i ławek posłom naznaczonych zasiadać nie miała, ani się w środku izby znajdować« ²⁾.

Charakterystyka sejmujących r. 1793.

Szulc, który odwiedzał Warszawę tuż po dokonanych rozbiorach, opisał swoją podróż pod tytułem: *Reise eines Liefländers von Riga nach Warschau*. Berlin 1795—97. Kraszewski wydał tłumaczenie niektórych rozdziałów z tego dzieła p. t. »Polska w r. 1793.« Drezno 1870. Podajemy zeń niektóre ustępy dotyczące się sejmu i sejmików: Roboty stronnictw, które chcą coś przeprowadzić do czego zgoda całego narodu lub większość głosów jest nieodzowną, poczynają się przed zwołaniem sejmików. Poselają do tego powiatu lub ziemi, o której wiedzą, że ona planowi ułożonemu będzie najbardziej przeciwną, swoich stronników, aby tam opinią publiczną na swą stronę wyrobić, lub nią pokierować, aby ze szlachty wybrać tych, których przekonania najlepiej się zgadzają z projektem, lub takich, co mu są najmniej przeciwni, a których zasady dadzą się sprostować i ku żądanym nakłonić: Obietnicami, perswazyami, podarkami rzeczy miłych i pożytecznych kupują się najznaczniejsi ze szlachty dla partyi, i tym sposobem zapewnia powoli większość głosów na sejmie (str. 234).

Sejmiki wprzód przechodziły rzadko bez gwałtownych często nawet zając krwawych. Na wielu z nich szlachtę rąbano i rozsiekiwano lub bito okrutnie, lub gwałtem z sejmików wypychano. Na innych znów dwie partye się równoważyły, wybierały obie swych posłów, każda z nich swoich tylko za prawnie obranych uznawała, dopóki silniejsza nad nie obca ręka sporu nie rozstrzygnęła. Wrzawa, waśnie i czynne gwałty, które się z tych partyj rodziły, były tem burzliwsze, iż zwykle uczestniczący w naradach byli upojeni, a napoje gorące należały do środków, któremi się do spełnienia planów posługiwano. Miłość ojczyzny szumiała w ogromnych puharach, świeciła w błyszczących dukatach, krwią współobywateli po szablach spływała (str. 236).

¹⁾ W piśmie »Tadeusz Rejtan na sejmie warszawskim«. Poznań 1873, str. 83. ²⁾ Vol. leg. VII, 620.

Oprócz powodu: z egoizmu, dumy, chęci przewodzenia i mieszania się obcych mocarstw pochodzących, które sejmy wrzawliwymi i bezsilnymi czyniły; dwa inne jeszcze nie mniej potężnie na nie oddziaływały: nieuctwo i lekkomyślność.

Prawa przepisują aby wybrany posłem był urodzonym w kraju i osiadłym szlachcicem, ale nie wymagają, aby był wykształconym, pracowitym, praw i zwyczajów państwa świadomym. Ztąd pochodzi, że $\frac{2}{3}$ posłów na sejmie są ludzie prości, mający wyobrażenie o tem co uchwalać powinni, tylko z przykładów dawniejszych lub z instrukcyi danych. Tłumem więc kieruje kilku nieco mądrzejszych w sejmie. Nie idą za nimi wiernie posłowie mniej świadomi, gdyż brak nauki i pojęć zdrowych rodzą w nich opór nieprzełamany. Ten rodzaj posłów zamiast wszelakich argumentów, zadawalnia się jednym ja nie chcę albo jednakże, które bezmyślnie opiera na słowie przewodzącego partją (str. 245).

Lekkomyślność wszystkich stanów Polakom właściwa, tyle przynajmniej szkodzi interesom publicznym, co brak wykształcenia. Wrzawa uciech rozrywa nawet posłów starszych wiekiem i zabiera im większą część czasu; młodzi nie znajdują przyjemności w pracy. Wszyscy ile ich jest przy zwykłym wychowaniu, przy wygodnym sposobie obrabiania interesów, do pracy wytrwałej, do skupienia się, obmyślenia a nawet cierpliwego milczenia nie nawykli. Pobieżnem wejrzeniem zadawalniają się w rzeczach największej wagi (str. 247).

Wszystko to razem wzięwszy łatwo zrozumieć, dla czego w Polsce tak zwycięzki wpływ na wszelkie sprawy mają kobiety. Powaga, nauka, pracowitość nigdzie kobiet podobno nieodznaczają a tutejszych najmniej. Wdzięk powierzchowny i wypływająca zeń siła przekonania, sztuka zręcznego pochlebiania, obudzania pewnych nadziei, zmiękczenie łzami, wzruszania miłą niecierpliwością, pięknym gniewem przerażania; powolności i grzeczności, które natura im dała, jako oręż przeciw mężczyźnie, umieją użyć bardzo trafnie. Przymioty te złączone z chytrnością i wymową, w sprawach cudów dokazują (str. 248).

Deputowani, reprezentanci narodu polskiego mają okrutny wstręt do wszelkich pisanych, drukowanych, długich prawnych i politycznych wywodów; krótkie treści uchwał czytają jeszcze, ale najczęściej dopiero w ostatniej chwili. W istocie śmiesznie było trochę, patrzeć, jak jadący na sejm w powozach, pomimo rzucania ich i kołysania się po złym bruku, często nader pilnie dopiero drukowane projekty odczytywali, a razem mijających mężczyzn i kobiety witali. Nieraz można ich było widzieć w licznych, wrzawliwych towarzystwach, nawet przy stole dobywających pisma te i naprzemiany jedzących, zapijających i czytających, lub treść ich opowiadających pięknym paniom, z których oczów wcale coś innego przemawiało. Nie mniej

dziwnie się wydawało, wśród samych rozpraw widzieć posłów dobywających gazety, czytających listy, z założonemi rękami gawędzących między sobą a nawet usypiających spokojnie (str. 252).

Kronika zniweczonych sejmów.

Historia a przynajmniej kronika wszystkich sejmów byłaby rzeczywiście ciekawą i pouczającą, bo ani w stoczonych bitwach, ani nigdzie indziej, niekoncentrowało się publiczne życie dawnej Polski w tym stopniu, co w sejmach; w myśl jednak planu niniejszego dziełka, musimy się ograniczyć na skreśleniu kroniki zerwanych lub w inny sposób nie doszłych sejmów. Podaję przeto rejestr zniweczonych sejmów począwszy od r. 1647.

Sejmy zerwane, czyli takie, które przez sprzeciwienie się jednego posła zniweczone zostały.

Byłoby rzeczą niezmiernie ciekawą i ważną, wysledzić przy każdym zerwanym sejmie, z jakich powodów zerwany został. Przy niektórych sejmach zdołano to uczynić, ale nie przy wszystkich. Bo jak twierdzi Henryk Schmitt¹⁾, nie podlega wątpliwości, że zrywano sejmy raz z pobudek stronnicych, to znowu z nastrojenia dworu a nawet za pieniądze wzięte od którego z mocarstw zagranicznych. Tym czasem umiano tak zręcznie wszystko układać, że z pozostałych dyariuszów sejmowych niepodobna prawie dociec i wyrozumieć, przez kogo i z jakich powodów lub z czyjego nastrojenia ten lub ów sejm był zerwany.

Do najsmutniejszych zaś zjawisk musimy zaliczyć, że nie jeden z owych ślicznie perorujących mowców sejmowych, który tak patryotyczne wygłaszał zdania, był właśnie zrywaczem sejmu. Czasami wpadano na trop matactw tego lub owego poselstwa, lecz nie zyskiwano wiele, ponieważ wychodziły natychmiast najuroczystsze urzędowe zaprzeczenia.

W ciągu 118 lat odprawiono według Lelewela²⁾ 98 sejmów; z tej liczby zerwano 29, rozeszło się bezskutecznie czyli rozlażło lub zmarniało 13. Więc na 98 zniweczono dzięki złej woli lub głupocie 42 sejmów, a zatem prawie połowę.

Nie jest to wcale przyjemnie przypatrywać się zgniliznie oszołomionych rodaków; ale od czegoś anatomia polityczna i ten dar poświęcenia dla ojczyzny, który z jednakim spokojem każe się uwijać na polu bitwy, wśród ryczących dział i ataków kawaleryi, jak w śniegach Syberyi lub tańczyć ze smutnem sercem a wesołem obliczem na wspaniałych salonach świętego balu? Wszak nietylko u pojedynczych ludzi, ale także z całemi narodami

¹⁾ Dzieje polski 18 i 19 wieku t. I, przedmowa, str. VIII ²⁾ Polska, dzieje i rzeczy jej T. I. str. 289.

jeśli się złą kieruje polityką odbywa się przed zgonem proces, oznaczony w przyrodzie mianem cuchnącej strupieszalości. Strupieszalność ta, jak długo swywoła nie jest okielzana, uwidocznia się niedorzecznościami i dla państwa zgubnemi czynami pojedynczych obywatelów; w dawnej Polsce niszczeniem sejmów.

Trzydzieści zerwanych sejmów¹⁾ w ciągu lat 115 (1647—1762).

1. R. 1647 na sejmie nadzwyczajnym Kierszowski, podstarości słonimski, rozgniewany na króla Władysława IV, że pisarstwo nowogrodzkie dostało się komu innemu, w ostatnim dniu sejmu, o północy sejm zerwał wołając: »Oto masz królu pisarstwo!« (Pamiętniki księcia Albrechta Radziwiłła).

2. R. 1652 (26 Stycznia — 11 Marca) sejm w Warszawie. Marszałkował Andrzej Maxymilian Fredro stolnik lwowski; zerwał Siciński poseł litewski z Upity 9 Marca, z powodu sprawy podatkowej ekonomii szawelskiej, lub z namowy Radziwiłła. Sejm ten był wielce zaburzony z przyczyny sądu wydanego na Radziejowskiego. (Morawski, dzieje III. 472).

3. R. 1654 sejm w Warszawie. Marszałkował Franciszek Dubrawski podkomorzy przemyski; zerwany z powodu Bońkowskiego, przez Białoblockiego i pruskich posłów.

4. R. 1664 sejm w Warszawie. Marszałkiem był Jan Gniński podkomorzy pomorski. Zerwany protestacją Zabokrzyckiego i innych posłów.

5. R. 1665 nadzwyczajny sejm w Warszawie, marszałkowany przez Jana Antoniego Chrapowickiego, podkomorzego smolińskiego; a zerwany przez Władysława Łosia, stolnika płockiego posła dobrzyńskiego, z namowy krakowskich posłów, przyjaciół Lubomirskiego, którzy od króla J. Kazimierza usilnie domagali się i niechcieli do obrad przystąpić, ażby Lubomirski od kary uwolniony został²⁾.

6. R. 1666 zerwano dwa sejmy w Warszawie, chociaż państwo gwałtowną przechodziło kryzys, ponieważ trapiły go jednocześnie dwie domowe wojny: jedna z Kozakami, druga z Lubomirskim. Pierwszy sejm odbywał się od 17 Marca do 4 Maja, pod laską Marcina Oborskiego, starosty liwskiego. Zerwał go Teodor Łukomski, poseł Witebski. Szkaradny to był rok i dla innych krajów, mianowicie dla Anglii, bo większa część Londynu zgorzała.

7. R. 1666 drugi sejm w Warszawie, zaczęty 9 Listopada pod laską Jana Odrowąża Pieniążka, starosty oświęcimskiego, później wojewody sieradzkiego. Zerwał 23 Grudnia Kacper Miaskowski.

8. R. 1669 sejm w Krakowie podczas koronacji króla Michała Wiśniowieckiego. Jedyne sejmy koronacyjne i jedyne sejmy w Krakowie zerwane przez Adama Olizara pódśedka kijowskiego, posła wołyńskiego z powodu tych, których dobra do Rosyi odpadły. Marszałkiem był Andrzej Krzycki, podkomorzy kaliski.

¹⁾ Z Lelewelem porównałem także Niesieckiego herbarz, Bielskiego, widok Król. Polskiego, nowe wyd. w Poznaniu, str 204, który jednak nie wymienił zrywawców. W Niesieckim dużo sejmów brakuje. ²⁾ Lengnich historya polska 1740 str. 354.

9. R. 1670 sejm w Warszawie. Marszałkował Jan Kazimierz Kierdej marszałek powiatu grodzieńskiego, zniweczony przez posłów braclawskich, Zabokrzyckiego i Kordysza¹⁾.

10. R. 1672 odbyło się dwa sejmy w Warszawie i obydwie zniweczono podobnie jak roku 1666. Pierwszy sejm (26 Stycznia do 14 Marca) wybrał Marcina Oborskiego starostę liwskiego za dyrektora, tego samego co marszałkował na pierwszym zniweczonym sejmie w r. 1666. Obrady przerwał i uciekł Kazimierz Grudziński, wojewodzie rawski, który, lubo na bezceść i banicyę skazany, wcisnął się między posłów podolskich²⁾.

11. R. 1672 sejm nadzwyczajny w Warszawie (18 Maja do 30 Czerwca) Marszałkiem był Jan (Gabryel) Sokoliński pisarz litewski, niszczycielem Stanisław Ubysz chorąży gostyński.

12. R. 1681 sejm w Warszawie (4 Stycznia do 24 Maja) pod łaską Hieronima ks. Lubomirskiego chorążego koronnego, zniweczył Andrzej (Władysław) Przyjemski, poseł poznański, wojewodzie chełmski według Lelewela a kasztelanie chełmski według Morawskiego (IV str. 69). Zdaje się że przepił go poseł francuski.

13. R. 1688 sejm w Grodnie (27 Stycznia do 5 Marca) pamiętny dla tego, że to był pierwszy sejm zerwany przed oborem marszałka. Zniweczył go Dąbrowski chorąży i poseł wileński. Dąbrowski pokłócił się ze Słuszką hetmanem polnym litewskim o zajazd dóbr³⁾. Nadto padło podejrzenie na królowę, iż ona mszcząc się nie pozwolonego krzesła królewiczowi Jakóbowi przy królewskim boku, o zerwanie sejmku starała się⁴⁾. Według innego podania⁵⁾ Dąbrowski dlatego sejm zniweczył, bo się obawiał kary za przywłaszczoną funkcję poselską.

14. R. 1689 sejm warszawski (17 Grudnia 1689 do 3 Marca 1690) marszałkował Stanisław Szczuka referendarz koronny, zniweczony przez Szolkowskiego stolnika wilkomirskiego (Lelewel nazywa go Sokołowskim) z namowy Sapiehów. Na tym sejmie sądzono Łyszczyńskiego o mniemany ateizm na śmierć, przez spalenie; nietolerancja, która obruszyła całą Europę.

15. R. 1696 sejm w Warszawie (29 Sierpnia do 26 Września). Jak w r. 1669 jedyny sejm koronacyjny tak w tym roku jedyny sejm konwokacyjny zerwany przez Horodyskiego (według Lelewela i Morawskiego) a Horodyńskiego (według Schmidta *abrégé* a za nim Bandkie) posła Czerwiechowskiego. Zrywacz wziął najpierw od królowej wdowy po Sobieskim

¹⁾ Morawski dzieje narodu IV 19 z powołaniem się na Załuskiego *epistolae hist. fami.* Lelewel snąc mylnie wymienił jakiegoś Benedykta Zablockiego jako zrywacza — Schmidt, *abrégé* II 213, który niezmiernie dużo czerpał z Lengnich *historia polona*, wymienia samego Zabokrzyckiego i mieni go cześciłkiem braclawskim. ²⁾ Morawski IV 26. ³⁾ Tamże IV 100. ⁴⁾ Schmidt *Abrégé* II 234 oto piękna królowa Marysieńka, aby się mściła na państwie od którego wszystko miała. ⁵⁾ Hoffmana historia reform politycznych str. 200.

600 talarów za zerwanie sejmu, następnie Sapiechowie dali mu 300 talarów za wydanie tajemnicy, kto go do zniweczenia sejmu przekupił. Królowa Marya Kazimiera dlatego dała sejm zerwać, aby mogła skarby króla ukryć, które na zapłacenie wojska miano użyć. A zatem żona Sobieskiego była sprężyną do zniweczenia dwóch sejmów r. 1688 i 1696. Marszałkiem tego sejmu był Stefan Humiecki stolnik podolski.

16. R. 1698 sejm w Warszawie zerwany przed obraniem marszałka według Lelewela przez posłów witebskich, według Morawskiego (str. 142) przez Pozniaka chorążego oszmiańskiego.

17. R. 1701—2 sejm w Warszawie (23 Grudnia 1701 do 6 Lutego 1702). Marszałkiem był Jan Szembek referendarz koronny, zrywaczem Kazimierz Pac, pisarz litewski, poseł kowieński z powodu, iż laska mniejsza litewska, nie jemu lecz księciu Sanguszkowi dostała się¹⁾.

18. R. 1712—13 sejm w Warszawie z limity pod laską Stanisława Doenhoffa hetmana polnego litewskiego, który pono na sześciu sejmach marszałkował, zerwany przez Michała Puzynę, starostę wiskiego namówionego przez hetmanów litewskich, niechętnych zrównaniu praw Litwy z Koroną²⁾.

19. R. 1719 warszawski sejm pod laską Krzysztofa Zawiszy, starosty mińskiego. Zrywacz do tej pory niewiadomy. Odkryje ptaszka wydany kiedys dyariusz sejmowy³⁾.

20. R. 1722 sejm w Warszawie pod laską Maksymiliana Ossolińskiego nadwornego podskarbiego koronnego, zniweczył go Stecki chorąży kijowski⁴⁾ przy końcu szóstego tygodnia przed powitaniem jeszcze króla⁵⁾.

21. R. 1728 sejm w Grodnie zerwany przed obraniem marszałka.

22. R. 1729 sejm w Grodnie. Nieczekając wyboru marszałka, sześciu posłów z Litwy zniweczyli sejm z powodu niedowierzania: przyjaźni Augusta II z dworem berlińskim i jakimś tajnym umowom, nieczekając wyboru marszałka.

23. R. 1730 sejm w Grodnie zerwał Marcinkiewicz poseł upicki przed obraniem marszałka. A więc Upita po drugi raz drugiego przysłała zrywacza na sejm. Pierwszy raz przysłała r. 1652 Sicińskiego. Trzy lata rok po roku zjeżdżano się na sejm do Grodna, i wszystkie te trzy sejmy zniweczyli posłowie litewscy przed oborem marszałka; śnać panowie Litwini bardzo butni byli u siebie w domu i dość nie gościnni, kiedy narażali koronnych i pruskich posłów na daremną jazdę zlemi drogami do dalekiego Grodna, gdyż kolei żelaznych wówczas jeszcze nie było.

¹⁾ Niesiecki, Bielski i Lelewel kładą ten sejm pod r. 1701, Schmidt, Albertrandy II 260 i Morawski (IV 157) pod r. 1702. ²⁾ Morawski str. 195. ³⁾ Lelewel podał jakoby ten sejm przed wyborem marszałka zerwany został, Niesiecki i Bielski wymienili marszałka. ⁴⁾ Morawski str. 219. 221. ⁵⁾ Lengnich prawo publiczne str. 508.

24. R. 1750 sejm w Warszawie (4—18 Sierpnia). Nim marszałka obrano zerwał sejm Wydźga poseł bielski, stronnik Potockich, zarzucając Rzewuskiemu, że nie prawnie był obrany posłem z rycerskiego stanu, kiedy dawniej należał do senatu¹⁾. O tym sejmie mówiliśmy na początku tego rozdziału.

25. R. 1752 sejm w Grodnie (od 2—26 Września). W dwóch godzinach obrano marszałkiem Kazimierza Massalskiego oboźnego litewskiego. Zniweczył Morski, poseł sochaczewski²⁾, przekupiony od dworu, ponieważ minister Brühl pragnął nierządu w Polsce, gdyż przez to zyskiwał³⁾. Kitowicz (pamiętniki str. 24, 39) twierdzi, że za panowania Augusta wszystkie sejmy Czartoryscy psuli a przyczyna zrywania sejmów była zawsze jedna: ochylenie rządów króla. Dlatego też po zerwaniu sejmów grodzieńskich r. 1752 rozrzucono dwuwiersz:

Oj Polacy, Polacy, coście uczynili?
Czarci sejmów niechcieli, Czarci go też wzięli.

26. R. 1754 sejm w Warszawie (30 Września do 24 Października). Nieczekając oboru marszałka zniweczył go Strawiński poseł starodubski przekupiony od donatariuszów ordynacji Ostrogskiej⁴⁾.

27. R. 1758 sejm w Warszawie zaczął się 3 października pod łaską Adama Małachowskiego krajczego koronnego, zepsuty przez Podhorskiego posła wołyńskiego, dającego za powód obecność Rossyan w Polsce. To był tylko wybieg, mówi Kitowicz w pamiętnikach str. 39. (wydanie poznańskie r. 1840), bo właśnie radzić należało, aby to wojsko ustąpiło.

28. R. 1760 sejm w Warszawie (od 6—13 października). Trzeciego dnia po otwarciu zerwany z tego samego powodu co sejm r. 1758, przez Łużyńskiego czy Lezańkiego posła podolskiego z namowy książąt Czartoryskich (Schmidt, Dzieje Polski I 292). Marszałka nie wybrano.

29. R. 1761 sejm nadzwyczajny w Warszawie zebrał się 27 Kwietnia pod starą łaską Adama Małachowskiego a piątego dnia zerwany bez wyboru marszałka. Zrywacze w liczbie 39 dawali w swym manifeście za powód sprzeciwienia się, że sejm zostawał złożony bez poprzedzającej rady senatu⁵⁾.

30. R. 1762 sejm w Warszawie (4—7 Października). Marszałka nie obrano. Według Lelewela zerwany przez Dylewskiego, posła starodubskiego, według Morawskiego przez Szymakowskiego posła ciechanowskiego, podano trzy powody zerwania: że marszałka nie obrano pierwszego dnia, że

¹⁾ Morawski IV 294. ²⁾ Schmidt, Albertrandy II 307. ³⁾ Morawski; Kitowicz zaś (pamiętniki str. 24) przypisuje Czartoryskim zerwanie tego sejmów. Morawski długie lata żył w Paryżu w przyjaźni z Czartoryskimi. ⁴⁾ Powody psucia sejmów podaję, jeśli innego źródła niewymieniam według Morawskiego, który je zapewne znalazł w rękopisach dyariuszów sejmowych do tej pory drukiem nie ogłoszonych. ⁵⁾ H. Schmidt Dzieje Polski I 297.

porwano się do szabel w izbie poselskiej, że rossyjskie wojsko robiło przeszkody i gwałty. Jak Polska Polską nie było tak gwałtownego sejmu.

Lata 1760, 1761 i 1762 były podobne do lat 1728, 1729 i 1730 co do niweczenia sejmów, w trzyletnim peryodzie bez przerwy. Z powyższego spisu przekonujemy się że na 30 sejmów, zniweczono: w Krakowie jeden, w Grodnie 5, w Warszawie 24. Z tej liczby Litwiny zerwali 11 sejmów, a koronnych zrywaczy było 18. Upita (na Litwie) przysłała dwa razy niszczycieli sejmowych: r. 1652 Sicińskiego i 1730 Marcinkiewicza, oczywisty dowód opozycyjnego ducha w Ojczyźnie Giedymina i Mickiewicza. Sejmy były zrywane od posłów ze wschodnich prowincyi państwa, może najczęściej, jeśli niedoszłe sejmy obliczymy, przez posłów litewskich lub ruskich, o wiele rzadziej przez Wielkopolanów, zachodnich Małopolanów lub posłów z trzech województw pruskich. Cechuje to stan umysłowości i oświaty w różnych częściach dawnego państwa.

Trzynaście sejmów niedoszłych lub takich, które się rozlażyły i skapały.

1. R. 1668 sejm w Warszawie, marszałkiem był książę Karol Czartoryski podkomorzy krakowski.

2. R. 1693 sejm w Grodnie (31/12 1692—10/2 1693) pod łaską Jędrzeja Kriszпина de Kirszacsztein pisarza polnego litewskiego (Lelewel mylnie nazwał go Michałem). Według Morawskiego¹⁾ zniweczyli ten sejm posłowie łączycy: Szamowski, Grabski, Iwański. Ostatni w łeb sobie strzelił z rozpacz, że jak Judasz zaprzedał się.

3. R. 1693 sejm warszawski (14—21 Grudnia) pod marszałkiem starej laski rozszedł się za przewodem posłów litewskich²⁾. Ponieważ król Sobieski był chory i leżał w Żółkwi, więc przysłał do Warszawy usprawiedliwienie swej nieobecności. Ale Sapiehowie dokazali, że usprawiedliwienia nawet nie czytano na sejmie³⁾. Bielski⁴⁾ podaje jakoby jeszcze trzeci sejm w tym samym roku 1693 miał się rozleść, ale w żadnym innym pisarzu nieznalezłem tego.

4. R. 1695 sejm warszawski (12 Stycznia do 23 Lutego) Sapiehowie zawichrzyli go w najwyższym stopniu, marszałka z poprzedniego sejmku mało nie zabito, ten sejm przezwano »plugawy«⁵⁾. Lelewel wyraża się o nim: za przewodem litewskich posłów rozchwał się a Morawski twierdzi, że posłowie rozlecieli się.

5. R. 1701 sejm w Warszawie rozszedł się.

6. R. 1720 sejm w Warszawie tak samo rozszedł się bez marszałka.

¹⁾ IV 112. ²⁾ Lelewel. ³⁾ Morawski IV 113. ⁴⁾ Widok królestwa polskiego: str. 204—209 nowe wydanie w Poznaniu. ⁵⁾ Morawski 114.

7. R. 1732 sejm warszawski nadzwyczajny (18 Września do 1 Października) według Lelewela rozszedł się bez marszałka zaprotestowaniem posłów litewskich Rudominy, Burzyńskiego i Hurki. Według Morawskiego¹⁾ zagaił obrady Jerzy Ożarowski oboźny koronny jako pierwszy z posłów krakowskich. Zniweczył ten sejm Silicz poseł rzeczycki. Sposób zniweczenia opisał wybornie Konarski, a który to opis umieszczony powyżej.

8. R. 1735 sejm w Warszawie rozszedł się bez marszałka.

9. R. 1738 sejm w Warszawie (6 Października do 17 Listopada). Zaraz 7 Października wybrano Franciszka Rudzeńskiego starostę kruszwickiego za marszałka; sejm rozszedł się.

10. R. 1740 sejm w Warszawie (5 Października do 12 Listopada) pod laską Michała Karwowskiego, podczaszego wiskiego i posła z bełskiego województwa. Rozprawiano bardzo wiele przez cały czas i już wszystko było do ukończenia sejm gotowe, a przecie skapał nie ustanowiwszy nic²⁾.

11. R. 1744 sejm w Grodnie (5 Października do 16 Listopada) marszałkował Tadeusz Ogiński pisarz litewski poseł witebski obrany pierwszego dnia. Na tym sejmie wykrył Wilczewski poseł wiski, że król pruski, Fryderyk, jego i wielu innych posłów przekupił. Ambasador pruski dał Wilczewskiemu 350 dukatów a obiecywał pono 3000 dukatów i dobra w Prusiech. Wilczewski przyniósł te 350 dukatów i rzucił na środek izby³⁾. Mimo tych wszystkich dobrych chęci sejm zmarniał i nic nie uchwalil.

12. R. 1746 sejm w Warszawie (3 Października do 14 Listopada) pod laską Antoniego Lubomirskiego⁴⁾ starosty kazimierskiego, przeciwnika Czar-toryskich, którzy się ustawicznie z Potockimi kłócili. Sejm zniweczony pod pozorem wniesienia świec do izby. Wszystko było gotowe i zostawało tylko przeczytać uchwały.

13. R. 1748 sejm w Warszawie (7 Października do 4 Listopada) pod laską Wojciecha Siemińskiego, referendarza koronnego starosty dembowickiego. Według Morawskiego (IV 289) zniweczony przez jednego z posłów bielskich przekupionego przez Rossyę. Więc na 13 sejmów zmarniało 11 w Warszawie a 2 w Grodnie.

Cztery sejmy na których zaszła scissia czyli rozdwojenie.

1. R. 1697 sejm elekcyjny pod Wolą, laskę trzymał Kazimierz Bieliński podkomorzy koronny; obrano dwóch królów: Augusta II elektora saskiego i księcia Ludwika Kontiego pochodzącego ze znakomitej rodziny

¹⁾ Morawski str. 238. ²⁾ Henryk Schmidt, histor polski I 140 podał dokładny i obszerny wyciąg dyarjuszu tego sejm. ³⁾ Matuszewicz w swych pamiętnikach I 159 inaczej opisuje zajście z Wilczewskim niż Morawski IV 270 i H. Schmidt I 201. ⁴⁾ Morawski str. 287 mylnie mianuje go Kazimierzem.

francuskiej. Dobrze że Konty się nie utrzymał bo byłby tak uciekł z Polski jak przed 123 laty (r. 1574) Henryk Walezy.

2. R. 1697 sejm w Warszawie pod laską Stefana Humieckiego podstolego podolskiego. Lelewel mieni ten sejm rokoszem.

3. R. 1704 sejm czyli konfederacja w Warszawie. Marszałek Piotr Bronisz starosta pyzdrowski.

4. R. 1704 sejm czyli konfederacja w Sandomierzu pod laską Stanisława Doenhoffa łowczego litewskiego. W ciągu 56 lat zerwano ośm sejmów jedynie dlatego, że jeden lub więcej posłów nie pozwolili ich przedłużać po upływie 6 tygodni: chociaż sprawy państwa koniecznie wymagały dalszych obrad: Oto lata tych sejmów: 1692, 1696, 1701, 1738, 1740, 1744, 1746 i 1748. (Lengnich str. 371 i 511).

Wszystkich sejmów, dobrych i złych odbyło się:

	według Lelewela, Bielskiego ¹⁾	
za Jana Kazimierza w ciągu 21 lat (1648—1668)	23	23
• Michała w ciągu 4 lat (1669—1673)	9	8
• Sobieskiego w ciągu 22 lat (1672—1696)	14	15
• Augusta II • 36 lat (1697—1733)	31	24
• Augusta III • 30 lat (1734—1763)	18	15
	95	85 ²⁾

Sejmy elekcyjne i koronacyjne brano dla nowego króla.

Naliczone przez Bielskiego 85 sejmów przedstawiają się tak:

zerwanych	27
niedoszłych	8
rozeszłych	5
rozdwojonych	4
limitowanych	3
	47.

a zatem sejmów dobrze odbytych było 38 czyli liczba nieudanych sejmów przewyższa liczbę dobrych o 9 w ciągu 115 lat (1648—1763).

Najpierw w ciągu 10 lat (1726—1736) ³⁾ a następnie przez 28 lat (1736 do 1763) żaden nie doszedł sejm. Okoliczność ta udowadnia, że państwo Polskie w dawnej formie istnieć nie mogło. Już sam fakt nieodprawienia ani jednego porządnego zgromadzenia prawodawczego przez dłużej jak ćwierć wieku stanowi niezbity dowód zupełnego zepsucia maszyny państwowej. Tylko spróchniała społeczność mogła popełnić takie olbrzymie głupstwo i bezprzykładny błąd polityczny. Podobnie jak domy bankowe chylące się do upadku, nie robią na kilka lat przed katastrofą, żadnych rocznych ra-

¹⁾ Widok królest. polskiego nowe wydanie. ²⁾ Różnica 10 sejmów pochodzi z tego, że Lelewel jest kompletniejszy niż jezuita Bielski. ³⁾ Schmidt, Albertrandy II 279.

chunków; podobnie jak u chorowitych ludzi, gdy ich zgon jest bliski, funkcje ciała bardzo nie regularnie i leniwo się odbywają, tak samo, społeczność polsko-ryńska-litewska, mogąc przypatrywać się niweczeniu sejmów przez lat 28, kiedy dawniej najrzadziej co 3 lub 4 lata sejmy stawały i byt państwa upewniały, okazała dowodnie, iż wpadła w taki stan letargu, z którego ją tylko wielka rewolucya wewnętrzna lub zewnętrzna uratować mogła.

Nie miano dostatecznej siły do wykonania rewolucyi wewnętrznej, więc musiano się poddać zewnętrznej czyli rozszarpaniu państwa i niewoli. Ale to ani na makowe ziarno nie uszczupliło naszego prawa i obowiązku do odzyskania straconego bytu państwowego napowrót. Chęć i zapalczywość do psucia i niweczenia sejmów, przechodziły wszelkie pojęcia; zrywano sejmy nawet nieczekając obioru marszałka. W ciągu 74 lat (1688—1762) dopuszczono się tego bezceństwa na 14-tu sejmach; pierwszy raz r. 1688, następnie w latach 1698, 1719, 1720, 1728, 1729, 1730, 1732, 1735, 1750, 1754, 1760, 1761 i 1762. Dlatego szczegółowo traktowaliśmy o zniweczonych sejmach, ponieważ schorzały, tylko wtedy może mieć nadzieje wyzdrowienia, jeśli gruntownie pozna swoją chorobę.

Uwagi nad sejmami.

Sejm był najwyższą prawodawczą radą i mocą Rzeczypospolitej Polski, mówi autor »pana podstolego«¹⁾. I ma wielką słusność, ale sejmy w okresie czasu jaki rozważamy (1648—1772) odbywano nader nieporządnie. Ponieważ większość głosów tylko w konfederacyach była decydująca a w izbach poselskich zwykłych sejmów, żądano jednomyślności i wszystko zdano na dowolność pojedynczych posłów; więc życie parlamentarne w nowożytnem słowa znaczeniu, kędy stronnictwa argumentami umysłowemi i liczbą głosów z sobą walczą, nie było znane w naszych sejmach.

Dawniej nietylko w konfederacyach ale także na sejmach decydowała większość głosów. Pierwszy wypadek, że jeden poseł sprzeciwił się wszystkim innym i sejm zerwał, zdarzył się, jak wiemy, za panowania Jana Kazimierza r. 1652, gdy Siciński, poseł z powiatu upitskiego w Litwie, mając urazę do rządu za to, że nie otrzymał ekonomii szawelskiej sejm zerwał. A gdy ludzie skorsi są w naśladowaniu złych niż dobrych przykładów, więc łotr i zdrajca Siciński wielu znalazł naśladowców. Spis w ten sposób zniszczonych sejmów umieszczony w poprzednim rozdziale.

Nie tylko władzę zrywania, ale także moc tamowania sejmów, posiadał każdy pojedynczy poseł i wykonywał je z największą zgubą państwa. Po-

¹⁾ Krasicki w »Zbiorze potrzebniejszych wiadomości«.

słowie miewali instrukcye od swoich wyborców jak mają postępować na sejmie, ale tych poleceń nie trzymali się ściśle i często szli za osobistem zdaniem. Raz obrady sejmowe tamowali, potem znów obradować pozwalali albo nagle i bez związku obce sprawy do obrad wprowadzali. Czasem znów dla prywatnej i błachej sprawy sejm zerwali lub kłócili się z innemi posłami tego samego województwa lub powiatu z kąd ich wysłano.

Sejmy odbywały się według prawa co dwa lat i ciągnęły się najdłużej cztery miesiące, zwykle kończono sejm w sześciu, ośmiu lub dziesięciu tygodniach. Przy tak rzadkim odbywaniu sejmów i krótkim ich trwaniu, nietylko zalegały sprawy państwowe, wojskowe, finansowe, ale także ze sądownymi nie można się było uporać, wiemy bowiem, że sądy sejmowe ciągnęły się tylko podczas sejmu. Spraw, które się przez dwa lat lub dłużej nagromadziły, niepodobna było załatwić i należycie rozsądzić w sześciu tygodniach. Radzono więc sobie odwlekaniem załatwienia, czyli jak nazywano puszczaniem sprawy w recess z jednego sejmu na następny sejm. Takich recessów mnóstwo znajduje się w konstytucjach za Sobieskiego a jeszcze więcej za obydwóch Sasów. Ale i w dawniejszych czasach nie są rzadkością. Tak n. p. sprawa o sumę trubecką (180.000 złp.) należąca do Sołtyków, doznała od r. 1649—1676 na jedenastu sejmach recessu czyli odwłoki i w końcu przecie załatwioną nie została¹⁾. Najwięcej sprawy finansowe, gdzie chodziło o zapłatę lub wynagrodzenie, doznawały recessów.

Jeśli zważymy że w tegoczesnych konstytucyjnych państwach, sejmy, zaledwie dwa miesiące na rok mają ferie a przez reszcie 10 miesięcy ustawicznie obradują, potrzeba przyznać wielki takt polityczny Łukaszowi Górnickiemu sekretarzowi króla Zygmunta Augusta, który jeszcze w szesnastym wieku radził zaprowadzić ustawiczne sejmy²⁾.

Prócz powyższych, oto niektóre inne wady dawnych naszych sejmów.

1) Nie było żadnego ustalonego regulaminu odbywania posiedzeń sejmowych, wszystko zależało od zdolności i uczciwości marszałka czyli jak czasem nazywano dyrektora izby poselskiej i od dobrej woli, i dobrego humoru posłów.

2) Częste łączenie się izby posłów ze senatem (używano na to wyrazu, »iść na górę«) nie tylko na początku i przy końcu, ale także w toku sejmu, miało swoje dobre i złe skutki: dobre, że przez osobiste zetknięcia się senatorów z posłami porozumienie mogło być ułatwione; złe zaś skutki okazywały się przez częste starcie demokratycznego żywiołu izby poselskiej z żywiołem arystokratycznym senatu. Niby to panowała u nas równość i porównanie strychnulca, który zmiata każdego co wystaje z kosza, było

¹⁾ *Vol. leg.* V 372. ²⁾ Droga do zupełnej wolności wydanie w Turowskiego bibliotece polskiej. Kraków 1858 str. 9.

w ustach wszystkich; jednakże natura ludzka, jej przywary i namiętności okazują się w praktyce silniejszymi niż ustawy ludzkie.

Nie małą niestosownością tego częstego łączenia się obóh ciał sejmowych było to, że niekiedy, zwłaszcza podczas burzliwych i gwałtownych posiedzeń nie cała izba, ale tylko niektórzy posłowie deklarowali się z marszałkiem iść na górę, reszta posłów nie chciało iść na górę, pozostawała na dole w swej izbie. Takie rozdwojenie w łonie izby poselskiej sprawiało dla marszałka bardzo przykre położenie i wystawiało legalność jego postępowania na niebezpieczną próbę. Wypadek ten zdarzył się na sejmie roku 1672 w Maju¹⁾. Nigdy sami posłowie nie mogli iść na górę, tylko zawsze marszałek izby poselskiej musiał ich prowadzić.

3. Wymaganie aby król był obecnym na sejmie sprawiało wielką dla niego uciążliwość.

Dawne polskie sejmy zupełnie inaczej się odbywały niż sejmy tegożczesnych narodów. W nowożytnych parlamentach naczelnik państwa, mały wpływ wywiera, bo za ledwie zagai sejm a potem przez cały czas nie bywa na obradach. Bardzo często nawet zagajenia sejmowe dopełniają ministrowie w zastępstwie naczelnika państwa. W dawnej Polsce zupełnie inaczej sejmowano. W nieobecności króla sejm nie mógł się odbywać. Kiedy w Ujazdowie pod Warszawą król Jan Kazimierz chory w łóżku leżał a sejm do Warszawy był zwołany, senat i izba poselska udali się do Ujazdowa, gdzie w sali przy otwartych drzwiach do sypialnego pokoju króla, posiedzenie odbywano²⁾.

Prawda że królowie nasi nie bywali w izbie poselskiej, ale za to każdą razą gdy poselska izba łączyła się z senatem, król siedział na tronie tak długo, czasem kilkanaście godzin, aż reprezentanci narodu odeszli napowrót do izby poselskiej. Obowiązek osobisty prezydentury podczas sejmów był nader uciążliwy dla naszych królów, zwłaszcza przy zakończeniu sejmów, które zwykle pięć dni trwały; ponieważ przez ten czas narady obóh izb odbywały się wspólnie pod przewodnictwem króla.

Dzieje podają wypadki nadmiernego fizycznego znużenia króla z powodu długiego pobytu na sesjach sejmowych, mianowicie Jana Kazimierza i Sobieskiego. Na jednym sejmie Sobieski trzydzieści sześć godzin bez wypoczynku był obecny na sesji sejm kończącej. Roku 1677 gdy król oznajmiwszy przez podkanclerzego swe wyjście na chwilę i z izby się oddalił, wyszli też za nim wszyscy posłowie i później dopiero wrócili. Podobnie stało się r. 1699, gdy król na obiad do swych poszedł pokojów³⁾.

Tegocześni konstytucyjni monarchowie posiadają władzę dowolnego zamknięcia obrad sejmowych, rozwiązania sejmów i rozpisanie nowych wyborów; w dawnej Polsce czas zamknięcia sejmów zależał od izby poselskiej a jeśli rząd pragnął dalszych obrad po upływie 6 tygodni, musiał się wy-

¹⁾ Akta do panowania Sobieskiego tom I część 2 str. 977. ²⁾ Tamże. ³⁾ Lengnich 511.

starać, by izba poselska zezwoliła na przedłużenie sejmu. O rozwiązaniu sejmu lub rozpisaniu nowych wyborów ani mowy nie było w rządzie dawnej Polski i królowi nie przysługiwało prawo niepotwierdzenia lub odroczenia uchwalonych na sejmie konstytucyj czyli ustaw, a zatem sankcya królewska niebyła wymagana do ich ważności.

4. Sejmy odbywały się tłumnie i gwarnie a zatem niespokojnie.

Panowie zjeżdżali się w asystencyi ogromnej liczby domowych gwardzistów, hajduków, kozaków i innego rodzaju sług, tworzących formalne wojsko. Opaliński w swych »przestrogach czyli satyrach«¹⁾ podaje »że senatorowie mieli ich po trzy tysiące ba i więcej czasem na sejm jadąc«. Anglik Connor przytoczył²⁾, że w miastach gdzie się sejm odbywał, napływało trzydzieści do czterdzieści tysięcy mieszkańców jedynie podczas sejmu, i że na sejmach miewała szlachta 300—500 nawet 1000 gwardyi przy sobie. W r. 1587 na sejm elekcyjny, Jan Zamojski kanclerz i hetman wjeżdżał do Warszawy mając przy sobie koni po usarsku ubranych 20, za nimi sto hajduków, chłopów około tysiąca, za nimi usarze około 800 koni, za któremi szło 20 wozów z kulami i prochem, potem sześć armat i znów wóz z kulami i prochem; po nich szła niemiecka rota koni 1000, potem jechało przed kanclerzem osób około 300, za nimi strzelców na koniach z półhakami około 600. Inne roty przez miasto przejechały bo się zmieścić nie mogły. Znów Górka wojewoda poznański miał jezdnych usarzów, rejtarów i kozaków 586, piechoty 500, dział wielkich 10, hakownic 60³⁾. Meder⁴⁾ sam widział, że Leduchowski, marszałek konfederacyi tarnogrodzkiej, przeprawiając się r. 1715 z Pragi na sejm do Warszawy miał w swej świcie do 500 ludzi.

Było to bardzo nieroztropnie ponieważ między tak wielką liczbą ludzi różnego rodzaju powstawały zwady i hałasy, zgielk, konfuzia, słowem największy niepokój, właśnie podczas sejmu, gdzie narady wymagały spokoju i ciszy.

5. Zdarzało się często, że w ważnych sprawach długo i szeroko rozprawiano i nic nie uchwalono a tymczasem marszałek sesye solwował. Na następnej zaś sessyi już więcej nic o tej sprawie nie mówiono.

6. Nieregularnie i późno zgromadzono się na posiedzenia sejmowe. Kiedy król w senacie wyznaczył 9-tą godzinę, a marszałek w izbie poselskiej godzinę 8-ą na przyszlą sessyę senatorowie schodzili się o godzinie 2-giej a posłowie o 12-tej. Przez takie marnowanie czasu wiele spraw zalegało.

7. Na posiedzenia przychodzili niektórzy posłowie w nietrzeźwym stanie z czego skandaly i zgorszenia powstawały z największą krzywdą dla spraw publicznych.

¹⁾ Wydanie poznańskie z roku 1840 str. 143. ²⁾ str. 519 i 611. ³⁾ Djariusze sejmowe z r. 1587. Kraków 1887 str. 57, 62. ⁴⁾ *Staatsverfassung* str. 78.

8. Podczas rozpraw nad jaką sprawą, poseł do tej sprawy nienależący zaczął mówić o całkiem innym przedmiocie z toczącą się sprawą żadnego związku nie mającym i z krzykiem domagał się, aby najpierw ten jego przedmiot pod obrady był wzięty, gdyż on nie dopuści, aby izba nad inną sprawą debatowała.

9. Bardzo szkodliwą wadą naszych dawnych sejmów był ten ogromny nieporządek, że wscikali się na sejmy i byli przyjmowani za posłów tacy ludzie, którzy na sejmikach nie byli wybrani, co się zdarzyło na sejmach roku 1672 i 1688 zerwanych przez Grudzińskiego i Dąbrowskiego. Tym sposobem wchodzili do sejmu ludzie najgorszej kondyty i zdolali się oprzeć wszelkim rugom.

Lecz zjadliwą chorobą naszych sejmów było to, że od bardzo dawna uważano sejmy za arenę do robienia innym zarzutów w całkiem prywatnych sprawach, na czem nie mało powaga sejmów cierpiała. Przytoczę jeden przykład. Jeszcze w 16 wieku, roku 1587 na sejmie elekcyjnym po zgonie króla Batorego, publicznie podczas sessyi, Stanisław Czarnkowski mąż znakomity i ogólnie poważany, którego Niesiecki polskim Tulliuszem nazywa¹⁾, sprzeczał się z Kryskim wojewodą mazowieckim o posiadanie starostwa płockiego. Czarnkowski uzalał się w obec zgromadzonych stanów, że mu odebrano starostwo i dano Kryskiemu, który mu *eripuit bolum e faucibus* (zysk z gardła wydarł). Wojewoda jał się tłumaczyć, że nieboszczyk król Batory dał mu to starostwo i nikt mu go nie odbierze. Na to odpowiedział Czarnkowski: »nie będę li miał sprawiedliwości od Rzeczypospolitej, ujrzysz czy nie wezmę«, odparł wojewoda: »będziesz mądry jeśli mi odbierzesz«. Już się poczęli zamawiać, ale chorąży lwowski Jan Herburt z niektórymi innemi umitygował Czarnkowskiego.

Nieco później, na tej samej sessyi, stary i prawie ślepy ale ognisty Czarnkowski, znów rozpoczął z wojewodą mazowieckim przymówki o starostwo a jego synowiec starosta poznański do szabli się porwał i powiedział, że familijną krzywdę gotów w obliczu Rzeczypospolitej przeciw wojewodzie mazowieckiemu podeprzeć. Na to odpowiedział wojewoda, że ma też młodzika, który go zastąpi i sprawiedliwość gotów okazać prawem i lewem. Gdy się zabierało do rozruchu, Górka wojewoda poznański uspokoił strony²⁾.

Z tego małego ale charakterystycznego obrazku widać, jak to prywata czyli po prostu własna kieszeń siedziała naszym Cyceronom i wojewodom w głowie a sprawy państwa dopiero na drugim planie. Kiedy podobne zajścia na sejmie, jak powyższe między Czarnkowskim a Krzyskim, mogły się zdarzyć w dobie kwitnących dziejów naszej Ojczyzny, jakież mnóstwo prywatnych spraw musiano wywlekać na sejmach gdy państwo chyliło się do upadku?

¹⁾ Herbarz I 360. ²⁾ Djariusze sejmowe z r. 1587 str. 76.

10. Wdawanie się do rozpraw na sejmie osób niesejmowych było nieprawne a zatem szkodliwe. Do już powyżej przytoczonych zdarzeń podajemy podobny Na sejmie r. 1719, kiedy Kazimierz Ankuta, officyał wileński, wmieszał się do obrad, chociaż członkiem sejmu nie był, i otrzymał że Piotrowskiego posła wieluńskiego, który był ewangelikiem, do głosu niedopuszczono¹⁾.

11. Przyjmowanie deputatów wojskowych na sejmie i słuchanie ich skarg, było zwyczajem nader niebezpiecznym.

Tak na sejmie elekcyj. r. 1587 posłowie wojsk podolskich Jakób Pretwic starosta trembowelski, Jerzy Strus starosta braclawski i Mikołaj Lancokoroński stawiali różne żądania: aby ich służbę i starszego przyjęto, aby im pieniądze zasłużone posłano i żołdu poprawiano, tudzież wstawiali się za swoim starszym, aby mu starostwo Stryjskie nadano²⁾. Można było dozwolnić Żółkiewskiemu wprowadzić na sejm cara rossyjskiego i dwóch jego braci jako więźniów, lub Czarnieckiemu r. 1661 sto pietnastoma znakami nieprzyjacielskimi zarzucić w izbie tron, tak że króla nie było zpozanich widać, bo obydwu byli dzielni hetmanami wojsk zwyciężkich, które z największego niebezpieczeństwa uratowali państwo; ale dozwolnić stale, aby na każdym sejmie słuchano deputacyę od wojska, przechodziło granicę ducha republikańskiego i nadwierało wymogi zdrowej polityki.

12. Przy uchwalaniu podatków, czyli jak nazywano »deklaracye województw«, które zwykle na sam koniec sejmu pod obrady przychodziły, dopuszczano się gorszących targów.

Podatki nie były ryczałtem od wszystkich województw i ziem według jednakowej normy uchwalane; ale posłowie każdego województwa szczególne i osobne stawiali warunki, pod któremi na pobór podatków pozwalali. Rzadko które województwo nie stawiało takich specjalnych warunków jedynie na swoją korzyść. Dla lepszego zrozumienia podaję przykłady ze sejmu konwokacyjnego 1674³⁾. Księstwo oświęcimskie zgadzało się na podatki innych województw, pod tym jednak warunkiem, aby z tych podatków podymne, które dotychczas dawali, wytracone było. Posłowie województwa wileńskiego stawiali aż trzy zastrzeżenia na zezwolenie poboru podatków: pierwsze aby przyspieszyć elekcyę króla, drugie aby pewną sumę, która temu województwu od dawna się należała, skarb państwa wypłacił; trzeci warunek stawiali, aby wojsko litewskie, gdy jest na wojnie przy wojsku koronnym, dostateczny miało prowiant. Posłowie województwa sandomierskiego żądali za danie zezwolenia na pobór podatków, aby piechotę wybraniecką tudzież milicyę z ordynacyi ostrogskiej i myszkowskiej wcielono do wojska. Posłowie województwa ruskiego żądali upewnienia fortyfikacyi dla Lwowa, oraz aby to miasto od podatku głównego uwolnione zostało a wojewódz-

¹⁾ Morawski, dzieje IV 212. ²⁾ Djariusze sejmowe z r. 1587 str. 67. ³⁾ Pisma do spraw Sobieskiego t. I cz. 2 str. 1390—1394.

two mazowieckie domagało się poprzód soli, zanim się będzie deklarować o podatkach.

13. Izba poselska nie miała uszanowania przed izbą senatorską a obie izby nie szanowały króla. Tak n. p. w latach 1685 i 1699 posłowie nie pozwalali senatorom obrad dłużej nad czas przepisany przeciągać. Znów r. 1677 posły i senatorowie w nocy z izby pokryjomu się wydalali, aż narreszcie król sam zastawiony, zmuszony był posiedzenie zawiesić¹⁾. Mimo to wszystko mniemam, że pycha i duma senatorów więcej uwłaczały godności królewskiej, niż niesworność i nieporządki izby poselskiej.

14. Wykraczano przeciw długoletniemu zwyczajowi odbywania posiedzeń sejmowych. Zwykle miewali posłowie swoje sessye w izbie poselskiej na dole a senat w izbie senatorskiej na górze. Ale w latach 1696, 1724, 1726 i 1764 senatorowie nie osobno lecz wraz z posłami obradowali²⁾.

15. Patryotyzm zawiera się w dawaniu pierwszeństwa dobru powszechnemu nad korzyściami prywatnymi. Jeśli kto swoje życie, mienie i pracę dla dobra kraju poświęca, ten jest patriotą a z pewnością nim nie jest inny, co bezwzględnie na pomyślność państwa, lub wbrew tej pomyślności troszczy się jedynie o swoje prywatne dobro. Jak wszystko tak i patryotyzm może być udany i zdarza się często, zwłaszcza w Polsce, że nie jeden samoluba a nawet zdrajca kłamie ustami poświęcenie dla państwa.

W naszych sejmach, przypuszczamy, że większa część w senacie i w izbie poselskiej, mogła być patryotyczna; ale ci małoduszni, co sejmy psuli, pewnie patryotycznymi nie byli, ponieważ źródło ich działań antysejmowych nie znajdowało się w różnicy zdań lub zasady, ale bodźcem opozycji i sprzeciwienia się był zawsze i wyłącznie interes i korzyść osobista, więc albo podłe przekupstwo czyli wzięcie pewnej kwoty pieniężnej, albo też haniebna zemsta, jeśli król nie zaspokoił żądania w nadaniu urzędu lub starostwa³⁾. Posłuchajmy zdania współczesnych narodowych pisarzy. W piśmie »Cośnowego pisanego Roku tysiąc sześćsetnego pięćdziesiątego wtórego⁴⁾» czytamy:

»Nie pozwalam«

Gdy wszystko może, łącno i prawo przemoże.

— To już tak wolno będzie, jako mówią, wszystko:

Rząd, prawo i zwierzchność wyrwać?

— Czy wolno?

Prawie dobrze. Na przykład na sejmie każdemu

Wolno zgubić ojczyznę.

— Jakoż to?

¹⁾ Lengnich, 509, 511. ²⁾ Tamże 510. ³⁾ Jakaśmy już przytoczyli wyrażenie zrywacza sejmu: »oto masz królu pisarstwo«. ⁴⁾ Bez wyrażenia miejsca i druku. Pismo jest prozą i wierszem, w dyalogach pisane.

— Bo wolno

Nie pozwolić obrony, nie dać mówić o niej,
Nad dobrem pospolitem mścić się swej urazy,
Pretekstem prawa swojej dochodzić prywaty,
Sejm zamieszać, nakoniec wolno i rozerwać,
Zwłaszcza, gdy całość wszystkiej Rzeczypospolitej
W dyskrecyj jednego jest posła z Upity¹⁾...
I dosyć na zgubę jej jeden albo głupi,
Albo zły i przewrotny — gdy go kto przekupi!
— A gdy co sejm uchwali, czy wolno nie słuchać
Ani podlegać temu?

— Nietylko wolno, lecz

Jest to rzecz już zwyczajna i prawie powszechna:
Gdy podatki uchwałą wolno ich nie oddać.

W 18 wieku uskarżał się Poklateľcki (pseudonym) na nietrzymanie ważnych spraw w tajemnicy i na marnowanie czasu sejmowego i tak pisał: »Było przysłowie, że te tajemnice, będą wiedzieć i woźnice«. — A o marnowaniu czasu: »sejm przez sześć niedziel tylko się na różnych wlecze prywatach, a gdy się ma kończyć, to tylko w jednym dniu i nocy poważnie rozprawia, co jest rzecz w Polsce ani oduczoną ani się jej poradzić może«²⁾.

Jeden z współczesnych pisarzy wyraża się o rwaniu sejmów: »*Liberum veto* uważane przez szlachtę jako jedno z najcenniejszych jej praw, było kulą u nogi, która krępowała wszelkie ruchy sejmu, nie dała mu skorzystać z obszernych praw jego i objąć zarząd dla prowadzenia go w duchu narodu, wedle woli jego«³⁾.

16. Jeśli prywatne osoby sejmy zrywające są godne potępienia, cóż mówić o koronowanych głowach, gdy się tego dopuszczały? Jednakże, jakśmy widzieli na dwóch sejmach, królowa Marya Kazimira, zostawszy wdową, intrygowała w tym kierunku i pono także rząd króla Augusta III nie był czystym w tym względzie. Lecz wolimy o tem niewspominać.

Co do obcych gabinetów, berliński został pare razy przydybany na przekupywaniu sejmowych posłów, aby sejm zerwali n. p. r. 1744; to samo mówiono o gabinecie wersalskim. O wiedeńskim gabinecie nie ma żadnych dowodów ani nawet posądzeń, by korumpował naszych posłów. Rosyjski zaś gabinet nie potrzebował na zrywanie sejmów ani grosza łożyć, skoro polscy i litewscy senatorowie sami dwa razy po zgonie Augusta II (r. 1733)

¹⁾ Właśnie w tym samym roku 1652, gdy »Cośnowego« ukazało się w druku, Siciński zerwał sejm. ²⁾ Kwestye polityczne r. 1749 str. 129. ³⁾ Popowicz, przyczyny i skutki nierządu stronnica 30.

i Augusta III (r. 1763) wzywali wojska rosyjskie, by pod ich dozorem i bagnetami króla dla Polski wybrano.

17. To można powiedzieć na pochwałę naszego społeczeństwa nie zsiadającego w robaczkliwych sejmach, że poznawało krzywdę, jaką mu zrywacz sejmowi wyrządzali. Albowiem po każdym zerwaniu sejmu, zrywacz czuł się w stolicy nie całkiem bezpiecznym, jak to widzieliśmy z opisu zerwania sejmu r. 1732, gdzie namawiacz do zerwania obiecywał zrywaczowi prócz pieniędzy także obronę od wszelkich ataków.

Gwałtownych sejmów, na których porwano się do broni, odbyło się w okresie 1648—1772 tylko dwa: r. 1669 sejm elekcyjny pod Wołą na którym król Michał został obrany, szlachta strzelała do senatorów, a ci chowali się pod ławki. Znów r. 1762 na zwykłym sejmie warszawskim, zarzut stolnika (późniejszego króla) Poniatowskiego zrobiony młodemu Brühlowi staroście warszawskiemu, synowi ministra, o nieszlachectwo, wywołał takie starcie między partją Czartoryskich a Radziwiłłów, że obie strony dobyły szabel i jedynie gorliwości marszałka Małachowskiego powiodło się burzę zażegnać i nie dopuścić do krwi rozlewu.

Lubo dość rzadko, ale przecie trafiali się u nas mężowie z taktem politycznym. Tak n. p. Krzysztof Pac kanclerz litewski, w swej mowie podczas sejmu konwokacyjnego r. 1674 powodów, dla których był przeciwnym elekcyi Piasta, wyjawić niechciał dla tego, ponieważ wiele publiczności czyli jak nazywano arbitrów znajdowało się w izbie¹⁾. Z tego widać, że kanclerz był mężem stanu, znający wymogi polityki, aby tajemnicy państwa nie rozpoznać.

Sejm! wyraz jednosylabowy o czterech literach, a jak ważne w naszych dziejach i jak wielkie i decydujące w polskim życiu państwowem odgrywał rolę! Gdyby u nas sejmy porządnie i rozumnie odprawiano, dawna Polska nie byłaby rozszarpaną, bo rozsądne i przyszłość przewidujące ustawy, uchwalone na sejmach, zdołałyby groźnym wypadkom zapobiedz lub takowe zażegnać. Niestety! nasi przodkowie postępowali wręcz przeciwnie i to tak dalece, że z bardzo nieznacznym wyjątkiem sejmy, poczynszy od panowania Jana Kazimierza (1648) aż do pierwszego szarpania kraju (1772) stały się wzorem wyuzdanego nieporządku! Zamiast namysłu i rozwagi, jak przystoi dla zgromadzenia wysłanników narodu, panowały tam nienawiści i namiętności, zamiast zgody wieczne kłótnie, i to nawet wówczas gdy państwu największe od zagranicy groziły niebezpieczeństwa, zamiast spokoju i umiarkowania słyszemy w sejmach przerażający hałas, excese i krzyki, zamiast wyrozumiałości widzimy ślepa zawziętość, zamiast miłości i pielęgnowania ojczystego państwa panowały u nas w sejmie i po za sejmem, miłość i pie-

¹⁾ Pisma do spraw Solińskiego tom I, część 2, str. 1398.

łęgnowanie własnej kieszeni. Nic więc dziwnego, że przy takich warunkach państwo pod obuchem trzech łakomych i chciwych sąsiadów, rozleciało się na kawałki. Bardzo często zdarzały się wypadki, że pijane posły przychodziły na posiedzenia sejmowe. Dyjariusze sejmów, po największej części przez księży pisane, wspominają o tem mimochodem i króciutko, jak by się wstydzili reprezentantów narodu, albowiem zapita głowa nie tylko sama nic dobrego uradzić nie zdoła, ale w najwyższym stopniu przeszkadza trzeźwym. Któż teraz może ręczyć, że taki Siciński lub jego naśladowce nie znajdowali się w nietrzeźwym stanie gdy sejmy niweczyli? Rad jestem, żem się wygramolił z opisu tych naszych sejmów kochanych.



ROZDZIAŁ XI.

Urzędy i urzędnicy.

Ogólne wiadomości o urzędach. — Wojewodowie i kasztelany. — O ministrach. — Główny podział urzędów niesenatorskich i ich wyszczególnienie. — Urzędy stanu rycerskiego. — Urzędy ziemskie i grodzkie. — Płaca urzędników.

Ogólne wiadomości o urzędach.

Hartknoch ¹⁾ zadaje pytanie, z kąd to pochodzi, że w Polsce znajdowały się urzędy z nazwiskiem niższych, chociaż nie miały przełożonych nad sobą, n. p. podskarbin nazywał się naczelnym urzędnikiem czyli ministrem od finansów, a zdawałoby się z tego tytułu, że był podrzędnym czyli pod władzą innego, wyższego urzędnika. Tak samo podkomorzy piastował urząd naczelnym i w zakresie swój działalności nie miał przełożonego nad sobą. Pewnej odpowiedzi na to pytanie dzieje nie podają, ale Hartknoch domyśla się, że monarchowie polscy mieli pierwotnie skarbników i podskarbin, tudzież komorzych i podkomorzych. Poznawszy jednak, że urzęda skarbników i komorzych nader były intratne, skasowali tych urzędników, zachowując ich urzęda dla siebie i trzymali tylko podskarbin i podkomorzych. Następnie, gdy polskie państwo powiększyło się tak dalece, że podskarbowie i podkomorzowie nie wydołali swym obowiązkom, przy zatrzymaniu dawnych nazwisk zostali naczelnymi urzędnikami w swym zakresie i dostali do pomocy podwładnych urzędników. Tyle Hartknoch dawny pisarz z czasów Sobieskiego, dokładny i uczony. Słynne jego dzieło: *Respublica polonica* w ciągu dwudziestu lat, było trzy razy drukowane: r. 1678, 1687 i 1698. Wszystkie trzy wydania w Frankfurcie i Lipsku, nakładem Hallerwerda. Cudzoziemcy więcej się starali poznać skład rządu polskiego państwa, niż

¹⁾ *Respublica polonica* str. 578.

sami Polacy, Rusini i Litwini. Nawet o spolszczeniu szacownych ich dzieł, nikt w kraju się nie troszczył. Jedni byli modłami zajęci, drudzy wojną, a wszyscy wewnętrzną niezgodą.

Prócz tego, że ministrowie i najwyżsi urzędnicy rycerskiego stanu nie potrzebowali pensyj¹⁾, drugą nieudałą właściwością była ta, że król mianował ich na całe życie. Jeśli w cywilnych urzędach dożywotność nie jest dla państwa korzystną, tem mniej w wojskowych. Jednak hetmani byli na całe życie mianowani. Roku 1672 za króla Michała, starano się ich władzę do dwóch lat, r. 1676 podczas sejmu koronacyjnego Sobieskiego, do trzech lat ograniczyć; ale obydwą razy nie udało się to prawo przeprowadzić i hetmani raz mianowani, zostawali aż do zgonu na swej posadzie, czując się niezawisłymi.

Posłuchajmy co o tem anglik Connor, przyboczny lekarz króla Sobieskiego i niepośledni znawca naszych instytucyj pisze:²⁾ »Następne urządzenie jest niezmiernie szkodliwe nie tylko dla powagi króla, ale także dla pomyślności państwa. Jeśli jaki szlachcic polski otrzyma urząd publiczny i rzeczywiście go posiada, to choćby się największej dopuścił zbrodni przeciw królowi lub państwu, jednak nie można mu tego urzędu w inny odjąć sposób, jak tylko za ogólną zgodą wszystkich na sejmie zgromadzonych stanów. A choćby się wszyscy w izbie poselskiej i senatorskiej zgodzili na odebranie urzędu i tylko jeden zaprotestował, protest jednego zdziałałby tyle, że obwiniony urzędnik, wbrew woli wszystkich innych, pozostałby na urzędzie aż do zgonu. Albowiem sprzeciwienie się jednego członka polskiego sejmu znaczy tyle, co protest króla angielskiego przeciw uchwale parlamentu. Szkodliwa ta ustawa powoduje wiele niepokoju i zawiści, ponieważ ludzie niespokojni i do zwad pochopni, mają możność państwo w wieloraki sposób zakłócić. Urzędnicy nie zadają sobie pracy w pielęgnowaniu publicznego dobra. Ci, którzy mają do czynienia z dochodami państwa, popełniają oszustwa. Naczelnicy po wsiach i miastach robią co im się podoba i więcej łożą starań około własnego, niżeli około publicznego dobra. Słowem, chociaż Polacy powyższą ustawę za najwyższy dowód swej wolności uważają, jednak niweczy ona fundament ich państwa i każdy pozna, jakie złe skutki ta zbyt wielka swoboda, raczej zuchwalstwo każdego urzędnika, za sobą ciągnie«.

Nieco dalej odzywa się Connor w te słowa: »Szlachta także z tej przyczyny zadaje sobie wszelkiej pracy, by uzyskać łaskę i względy króla, ponieważ tylko piastowanie urzędu sprawia znaczenie. Albowiem choćby najmajątniejszemu ale urzędu niemającemu, żaden, by najuboższy nie ustąpi szlachcie, ponieważ według ustaw krajowych, panuje między szlachtą zupełna równość, urzędnik zaś ma wobec prawa wyższość nad nieurzędnikiem. Ktoby

¹⁾ Z ministrów pierwszy był Mniszech wielki podskarbi koronny, któremu stała pensyj w kwocie 120.000 złp. przyznano. ²⁾ str. 424—427.

jednak sądził, że gdy król polski ma do rozdania bardzo wiele urzędów przynoszących zaszczyt i dochody, nadto gdy on rozdaje starostwa i różne beneficya duchowne, to może być pewnym miłości i przywiązania tych wszystkich, których swemi nadaniami wywyższa, ten by się grubo mylił. Najpierw dlatego, że Polacy nie są bardzo wdzięczni, powtórę wiedzą o tem dobrze, że wszelkie dostojeństwa król tylko krajowcom mocen jest rozdać. Więc jeśli kto otrzyma urząd lub dostojeństwo, uważa to za rzecz prawnie mu należną, a ze strony króla nie za łaskę ale za powinność«.

Przytoczymy teraz o tym samem przedmiocie zdanie polskiego pisarza: 1) »Dożywotność urzędów była nader szkodliwą. Rząd bowiem składał się z króla i urzędników, prawie całkowicie niezależnych od niego i nikomu nieodpowiedzialnych. Każdy więc urzędnik mógł usuwać się bezkarnie od spełnienia swoich obowiązków i sprzeciwiać się ogólnym widokom rządu. Lada przywidzenie próżności lub interesu pozwalało podnosić głośną skargę przeciw królowi i odsunąć się na dłuższy czas od pełnienia obowiązków swego urzędu. A to wszystko z tego wynikało, że wszystkie godności rozdawane były na całe życie, więc rozdany urzędnik nie obawiał się ani kasaty ani innej kary. Oto przykłady: kanclerz Albrzecht Radziwiłł, urażony na króla Władysława IV, usunął się do swoich dóbr i bawił tam trzy lata nie spełniając bynajmniej obowiązków swego urzędu kanclerskiego, przez co naturalnie bieg spraw publicznych nie mało cierpieć musiał. Drugi przykład: Hetman Mik. Potocki nie chciał wypełnić rozkazu króla Władysława IV. aby z wojskiem pociągnął ku Mołdawii 2). Trzeci przykład: Jerzy Lubomirski marszałek i hetman, mimo trzykrotnego rozkazu króla J. Kazimierza, stał nieporuszony ze swemi hufcy pod Beresteczkiem, czem udaremniał zrzecznosc ostatecznego zniesienia Kozaków. Wszystko dlatego, iż powyżsi dygnitarze czuli, że król nie mógł ich zmienić i innymi zastąpić. Potęga dygnitarzów wzrastała także z powodu ich bogactw i znaczenia w kraju. Wszyscy historycy utyskują na to, że dygnitarstwo polskie od połowy 17-go wieku było zgangrenowanym...«

»Dożywotność urzędów, mająca na celu zmniejszenie władzy królewskiej, paraliżowała działalność rządu i osłabiała państwo; nadto przyczyniła się do wybudzenia potęgi oligarchów czyli możnowładców, spowodowała zepsucie charakterów dygnitarzy i zabiła w nich poczucie obywatelskie a natomiast rozwinęła pychę i samowolę. Słowem, dożywotność urzędów szkodliwie wpływała na losy państwa«.

Jako najwyższy urząd finansowy dla Korony (t. j. dla Wielko i Małopolski), ustanowiono w r. 1764 Komisję skarbu koronnego składającą się

1) Popowski, przyczyny i skutki, str. 47. 2) Był to ten sam pan Mikołaj, który oddając się pijaństwu, przegrał z kretesem bitwę pod Korsuniem. przyczem sam dostał się do niewoli, jak to w rozdziale o wojsku obszernie przytoczymy. A. S.

z 4 członków senatorskiej i 12 członków poselskiej izby. Obierani na dwa lata, od jednego do drugiego zwykłego sejm, pobierali pensye roczne 12.000 złp. Dla tej komisji wyznaczono rocznie cztery kadencye, z których każda 4 tygodnie trwać miała. Zaczynały się zaś te kadencye, pierwsza od 1 Sierpnia, druga od 1 Listopada, trzecia od 1 Lutego, czwarta od 1 Maja. Skarbowa komisya koronna wraz z podskar bim wiel. i nadwor. koron., miała w zarządzie wszelkie czynności należące do zawiadywania finansami państwa. Ustawa czyli konstytucya o niej opisała obszernie i szczegółowo zakres jej działania ¹⁾. Między innymi należało do niej zdolnych urzędników skarbowych ustanawiać, zaś nie sposobnych lub źle się sprawujących oddalać. Pensye pomiarkowane według słuszności i potrzeby ponaznaczać a niepotrzebne skasować i t. p. W sądzie tej komisji znajdowało się piętnastu adwokatów. Taka sama komisya była także dla finansów litewskich wyznaczona ²⁾ z tą różnicą, że do jej składu wchodziło nie szesnastu ale dziewięciu członków (2 z senatu, 7 z izby poselskiej) i odbywała rocznie dwie kadencye, każda po niedziel sześć, dla czysto finansowych spraw, a znów dwie inne kadencye dwuniedzielne dla spraw ekonomicznych. Komisarze do sześcioniedzielnych kadencyj pobierali pensyi 3000 złp., do dwuniedzielnych 1000 złp. Z ustanowieniem skarbowej komisji litewskiej, trybunał skarbowy litewski został zwinięty ³⁾, tak samo jak z ustanowieniem komisji skarbowej koronnej, komisya radomska uchyloną została ⁴⁾.

Król miał prawo rozdawać wszystkie urzędy tak w Koronie jak w Litwie. Aby takowe posiadać, nie wystarczało być szlachcicem, ale nadto potrzeba było posiadać dobra ziemskie w tej części państwa gdzie urząd piastowano. Więc szlachcic który miał dobra tylko w Koronie, nie mógł piastować urzędu w Wielkiem Księstwie Litewskim i odwrotnie, kto posiadał dobra tylko na Litwie, nie mógł być urzędnikiem koronnym ⁵⁾. Litwini nie lubili jeśli Polacy dostawali urzędy w Litwie. Kiedy r. 1683 król Sobieski przeznaczył polakowi Denhoffowi wileńską kasztelanię, opierali się temu zrazu Litwini, lecz później zgodzili się na wolę królewską. Próżno też na sejmie r. 1724 domagali się Litwini, aby urzędy w Litwie samym tylko Litwinom dawane były ⁶⁾.

Co do ogólnych warunków rozdawnictwa godności, pierwszy Stan. August warunek katolicyzmu nadmienił, opuścił żądanie roztropności a natomiast żądał posiadłości ⁷⁾.

Wakanse czyli zawakowane urzędy, miały być innym osobom rozdane w ciągu sześciu tygodni od zawakowania; jeśli zaś wakans otworzył się krótko przed sejmem, to w ciągu ośmiu dni po rozpoczęciu sejm ⁸⁾. Zwy-

¹⁾ Vol. leg. VII. str. 27, 322, 323, 327. ²⁾ Tamże str. 154, 513. ³⁾ Vol. leg. 392,

⁴⁾ Vol. leg. 76. ⁵⁾ Hautville, *relations histor.* str. 113. ⁶⁾ Lengnich, 483. ⁷⁾ Tamże. ⁸⁾ Meder, *Grundfeste* str. 35.

czaj aby starostwa i urzędy w czterech ostatnich roku miesiącach zawakowane (t. j. opróżnione), tylko szlachcie wojskowej rozdawać, datuje się od króla J. Kazimierza ¹⁾. Urzędy tak cywilne jak wojskowe wolno było za zezwoleniem króla sprzedawać ²⁾. Officialistami nazywano wszystkich, osobliwie sądowych urzędników ³⁾.

Tytuły. Biskup krakowski miał tytuł przewielebny, innym biskupom mówiono i pisano wielebny. Wojewodom i większym kasztelanom — wielmożny, kasztelanom mniejszym — urodzony ⁴⁾.

Wojewodowie.

Wojewoda prowadził szlachtę podczas pospolitego ruszenia, w pokoju zaś sejmiki wyznaczał, i na nich, jakoteż na sądach zwanych wojewodzińskimi, przewodniczył; ceny na wiktuały sprzedawane po miastach naznaczał; miary i wagi nadzorował, wreszcie żydów bronił i sądził — wszystko w obrębie swego województwa. Wojewodowie stanowili główną radę króla. Przepych u nich był wielki. Jako pierwsze osoby w całym województwie, mieli wielkie dostatki i górowali nad wszystkimi. A nasze województwa, których mieliśmy 34, były obszerne, nie jedno z nich miało 300, 500 lub więcej mil kwadratowych (patrz rozdział o geografii). Trzech wojewodów nie mieli województw tylko tytuły, mianowicie kijowskie, smoleńskie i czerniechowskie, a to dlatego, ponieważ ziemie do nich należące zabrała Rosya. Aby dać wyraz nielegalności zaboru i nie stracić prawa rewindykacyi, ustanowiono dla tych województw tytularnych wojewodów.

Wszystkich wojewodów mianował król, oprócz starosty żmudzkiego, wojewody połockiego i witepskiego. Tych trzech szlachta proponowała a król potwierdzał.

Żaden wojewoda dwóch województw trzymać ani też urzędu kasztelana lub ministra piastować nie mógł. Skoro otrzymał ministerstwo, wnet z województwa ustępował. Tak Karol Tarło z wojewody poznańskiego został podkanclerzym, Rafał Leszczyński z Łęczyckiego, Jan Jerzy Przebendowski z Malborskiego, Jan Czapski z Chełmińskiego, Karol Siedlnicki z Podlaskiego, województw, podskarzbimi postanowieni ⁵⁾.

Wojewoda i kasztelan w Koronie, nie mógł być w swoim województwie starostą grodowym, wyjąwszy wojewodę i kasztelana krakowskiego, tudzież wojewodów kijowskiego i czerniechowskiego ⁶⁾, gdzie im prawo dozwalało pełnić ten urząd. W innem województwie mógł wojewoda tak samo jak w innej ziemi mógł kasztelan, przy godności wojewodzińskiej i kaszte-

¹⁾ Sandrart, *Beschreibung* str. 221. ²⁾ Tamże. ³⁾ Krasicki, zbiór wiadomości. ⁴⁾ Vol. leg. VII. 495. ⁵⁾ Bielski, widok Królestwa polskiego, t. II. str. 51. ⁶⁾ *Grundris* Steinheusera str. 80.

łańskiej, trzymać starostwo grodowe, byle nie w swoim. W pruskich województwach (malborskiem, pomorskiem i chełmińskim), ustawa dotycząca była wręcz przeciwna, albowiem tamże jedynie wojewodowie trzymali starostwa grodowe tak dalece, że obydwie te godności (wojewody i starosty grodzkiego) nierozdzielne były i nierozdzielnie je rozdawano. W Wielkim Księstwie Litewskim przymus nierozdzielności wprawdzie nie istniał, ale z drugiej strony litewskim wojewodom wolno było być grodowymi starostami w własnych województwach. Jest to może zbyt wielka bo prawie z dowolnością granicząca różnaitość ważnego prawa co do kumulacji kilku urzędów w jednej osobie; która na centralną administrację państwa korzystnie oddziaływać nie mogła. Rozumie się samo z siebie, że niegrodowe czyli nie sądowe starostwa, podobnie jak inne dzierżawy i wójtostwa, mógł każdy wojewoda bez wyjątku w swoim posiadać województwie. W Prusiech czyli w trzech województwach pruskich, jeszcze i ta zachodziła różnica, że wojewoda tamtejszy mógł być jednocześnie podskarbnym czyli ministrem finansów, wprawdzie nie w senacie państwa, lecz w pruskim senacie, albowiem traktat krakowski z dnia 6 Lutego 1454, mocą którego Prusy poddały się Polsce, zastrzegł osobny dla nich senat, składający się z biskupów, wojewodów, kasztelanów i podkomorzych ich prowincyi¹⁾. Aby użyć tegoczesnego wyrazu, można powiedzieć, że Prusy miały autonomię.

Wojewodowie i kasztelany mogli być hetmanami, nawet nie wielu mieliśmy hetmanów, którzyby zarazem nie piastowali urzędu wojewodzińskiego lub kasztelańskiego, a to dlatego, ponieważ hetmani, nie będąc do r. 1764 zaliczani między ministrów, zasiadali w senacie nie z tytułu hetmanstwa, ale jako wojewodowie lub kasztelany. A zatem gdyby hetmani nie mieli tych urzędów, nie mogliby zasiadać w senacie²⁾. Dopiero ustawa z roku 1764 zaliczyła hetmanów do grona ministrów z portfeulem wojny. Dla wygody czytelnika podajemy:

Abecadłowy spis wojewodów.

	Miejsce w senacie		Miejsce w senacie
1. bełzki	39	8. inowrocławski	32
2. braclawski	50	9. kaliski	24
3. brzesko-kujawski	30	10. kijowski (tytularny)	31
4. brzesko-litewski	46	11. krakowski	19 lub 20
5. chełmiński	47		(alternata)
6. czerniechowski (tytularny)	54	12. lubelski	37
7. inflantski	53	13. łęczycki	28

¹⁾ Lengnich, str. 224. ²⁾ Tamże, 200.

Miejsce w senacie	Miejsce w senacie
14. malborski 49	26. ruski 33
15. mazowiecki 43	27. sandomirski 22
16. miński 52	28. sieradzki 26
17. mścisławski 48	29. smoleński (tytularny) . . . 36
18. nowogrodzki 40	30. trocki 25
19. płocki 41	31. wileński 21
20. podlaski 44	32. witebski 42
21. podolski 35	33. wołyński 34
22. połocki 38	Między wojedami siedzieli w senacie:
23. pomorski 51	34. Kasztelan krakowski . . . 18
24. poznański 19 lub 20	35. „ trocki 27
(alternata)	36. „ wileński 23
25. rawski 45	37. Starosta żmudzki 29

Podwojewodzi urzędnik doglądający miar i mający jurysdykcję nad żydami, od wojewodów kreowany bywał. Podwojewodzi w województwie kijowskiem, zastępował wojewodzińską jurysdykcją i był nakształt podstarościego grodowych starostw. Jurysdykcya jego z życiem lub odmianą wojewody kończyła się ¹⁾).

Kasztelany.

Po zwołaniu siły zbrojnej, kasztelany ściągali na czele szlachty swego okręgu do wojewody; jak on był naczelnikiem wszystkiej szlachty całego województwa, tak znów kasztelany dowodzili pojedynczemi oddziałami swego okręgu lub ziemi. Żaden kasztelan, krom krakowskiego, nie mógł w tem województwie gdzie był kasztelanem, starostwo grodowe trzymać, ani też urząd ziemski piastować ²⁾. Żaden kasztelan nie mógł być oraz krakowskim burgrabią, a to dlatego, ponieważ w razie wojny kasztelan musiał się znajdować w obozie, zaś obowiązkiem burgrabii było dozorować i bronić zamku. W czasie pokoju, prócz urzędu senatorskiego, kasztelany żadnej innej nie mieli funkcji; podczas wojny, mianowicie w razie pospolitego ruszenia, pomagali i zastępowali wojewodów ³⁾.

Było trzech kasztelanów w randze wojewodzińskiej, bo między wojewodami w senacie siedzieli: krakowski, wileński, trocki, 33 kasztelanów większych, 49 kasztelanów mniejszych. Między nimi zachodziła dwójka różnica: większych, z małemi wyjątkami jak n. p. kasztelan wojnicki, gdański i jeszcze kilku, nazywano od województw; mniejszych od powiatów i ziem. Dlatego mniejszych nazywano także powiatowymi. Druga różnica była ta, że w senacie więksi kasztelanowie siedzieli na krzesłach obok

¹⁾ Krasicki, zbiór wiadomości. ²⁾ Bielski, 112. ³⁾ Hartknoch, str. 113.

biskupów i wojewodów, mniejsi siedzieli z tyłu na ławkach. Dlatego większych nazywano krzesłowymi, mniejszych niekrzesłowymi. Innej różnicy między tymi dwoma rodzajami kasztelanów nie było żadnej¹⁾. Mniejszych kasztelanów zwano także trzewiczkowymi, chociaż niezawodnie w butach chodzili.

Geograficzne położenie większych kasztelanij łatwo poznać, ponieważ jednakże z województwami mieli nazwiska, których jak wiemy, było 33. Gdy zaś liczba mniejszych kasztelanów wynosiła 49 czyli o 16 więcej niż województw, więc nie zaszkodzi wypisać w których województwach znajdowali się mniejsi kasztelanowie²⁾.

1) *Województwo krakowskie* miało kasztelanów mniejszych 3: biecki, sądecki i oświęcimski.

2) *Województwo poznańskie* 6: międzyrzecki, krzywiński, przemęcki, rogoziński, szremski i santocki.

3) *Województwo sandomierskie* 7: wiślicki, radomski, zawichostski, żarniowski, małogoski, polaniecki i czechowski.

4) *Województwo kaliskie* 4: biechoski, kamiński, nakielski i łędzki.

5) *Województwo sieradzkie* 4: konarski-sieradzki, rozpierski, spiciemierski i wieluński.

6) *Województwo łęczyckie* 3: brzeziński, inowłodzki i konarski-łęczycki.

7) *Województwo brzeskie-kujawskie* 2: kowalski i konarsko-kujawski.

8) *Województwo inowrocławskie* 5: bydgoski, dobrzyński, krusznicki, rypiński i słoński.

9) *Województwo ruskie* 4: chełmski, halicki, przemyski i sanocki.

10) *Województwo bełskie* miało jednego mniejszego kasztelana: lubaczewskiego.

11) *Województwo płockie* 2: raciąski i sierpski.

12) *Województwo mazowieckie* miało 6 mniejszych kasztelanów: ciechanowskiego, liwskiego, warszawskiego, wiskiego, wyszogrodzkiego i zakroczymskiego.

13) *Województwo rawskie* miało dwóch: sochaczewskiego i gostyńskiego.

Z tego spisu przekonujemy się, że Litwa i Prusy nie miały mniejszych kasztelanów, co jest ważne i charakterystyczne. Dalej przekonujemy się, że oni znajdowali się tylko w 13-tu województwach koronnych, (4 Małopolskie a w nich 15 mniejszych kasztel., 9 Wielkopol. wojew. w których znajdowało się 34 mniejszych kasztel.), a w innych 20-tu województwach koronnych wcale ich nie było, co także warto zanotować. Ze wszystkich prowincyj, Wielkopolska miała najwięcej małych kasztelanij.

¹⁾ Hartknoch, str. 512. ²⁾ Według tablic przy Kantora mappie Polski.

Alfabetyczny spis kasztelanów większych.

(*Siedzieli w senacie z wojewodami w jednym rzędzie na krzesłach.*)

	Miejsce w senacie		Miejsce w senacie
1. bełzki	72	19. łęczycki	61
2. braclawski	83	20. miński	85
3. brzesko-kujawski	63	21. mściślawski	81
4. brzesko-litewski	79	22. nowogrodzki	73
5. chełmiński	80	23. płocki	74
6. czarniechowski	87	24. podlaski	77
7. czerski	76	25. połocki	71
8. elbląski	82	26. poznański	55
9. gdański	84	27. rawski	78
10. gnieźnieński	59	28. sandomierski	56
11. inflancki	86	29. sieradzki	60
12. inowrocławski	65	30. smoleński	69
13. kaliski	57	31. trocki	—
14. kamieniecki	68	32. wileński	—
15. kijowski	64	33. witebski	75
16. krakowski	—	34. wojnicki	58
17. lubelski	70	35. wołyński	67
18. lwowski	66	36. żmudzki	62

Przy krakowskim, trockim i wileńskim, nie wymieniliśmy numerów miejsc w senacie, ponieważ jak wiemy, ci trzej kasztelani siedzieli między wojewodami. Kasztelani więksi zajmowali w senacie 33 numerów czyli miejsc od 55—87.

Alfabetyczny spis kasztelanów mniejszych.

(*Siedzieli w senacie na ławkach w drugim rzędzie za wojewodami.*)

	Miejsce w senacie		Miejsce w senacie
1. biechoski (województwo ka- liskie)	111	7. czechowski (w. sandomier- skie)	108
2. biecki (w. krakowskie)	91	8. dobrzyński (w. inowrocław- skie)	104
3. brzeziński (w. łęczyckie)	113	9. gostyński (w. rawskie)	123
4. bydgoski (w. inowrocław- skie)	112	10. halicki (w. ruskie)	101
5. chełmski (w. ruskie)	103	11. inowłodzki (w. łęczyckie)	118
6. ciechanowski (w. mazowie- ckie)	130	12. kamieński (w. kaliskie)	116
		13. konarsko-kujawski	136

Miejsce w senacie

14. konarsko-łęczycki	135
15. „ -sieradzki	134
16. kowalski (w. brzesko-kujaw- skie)	119
17. kruświcki (w. inowrocław- skie)	114
18. krzywiński (w. poznańskie)	107
19. liwski (w. mazowieckie) .	131
20. lubaczowski (w. bełzkie) .	133
21. łędzki (w. kaliskie) . . .	95
22. małogoski (w. sandomier- skie)	98
23. międzyrzecki (w. poznańskie)	89
24. nakielski (w. kaliskie) . .	109
25. oświęcimski (w. krakowskie)	115
26. połaniecki (w. sandomier- skie)	105
27. przemęcki (w. poznańskie)	106
28. przemyski (w. ruskie) . . .	100
29. raciązki (w. płockie) . . .	125
30. radomski (w. sandomierskie)	93
31. rogoziński (w. poznańskie).	92

Miejsce w senacie

32. rozpierski (w. sieradzkie) .	110
33. rypiński (w. inowrocławskie)	128
34. sanocki (w. ruskie)	102
35. santocki (w. poznańskie) .	120
36. sądecki (w. krakowskie) . .	88
37. sierpski (w. płockie) . . .	126
38. słoński (w. inowrocławskie)	132
39. sochaczewski (w. rawskie) .	121
40. spicimierski (w. sieradzkie)	117
41. szremski (w. poznańskie) .	96
42. warszawski (w. mazowieckie)	122
43. wieluński (w. sieradzkie) .	99
44. wiski (w. mazowieckie) . .	124
45. wiślicki (w. sandomierskie).	90
46. wyszogrodzki (w. mazowie- ckie)	127
47. zakroczymski (w. mazowie- ckie)	129
48. żarnowski (w. sandomier- skie)	97
49. zawichostski (w. sandomier- skie)	94 ¹⁾

Kasztelani mniejsi zajmowali w senacie 49 miejsc od Nr. 88—136. Po nich dopiero następowali ministrowie w liczbie dziesięciu, zajmując ostatnie miejsca w senacie od 137—146. Więc cały senat w tym się przedstawiał kształcie:

	m i e j s c a	
2 arcybiskupów	}	Nr. 1—17.
15 biskupów		
33 wojewodów	}	Nr. 18—54.
3 kasztelanów		
1 starosta		
33 kasztelanów większych	Nr. 55— 87	
49 „ mniejszych	„ 88—136	
10 ministrów	„ 137—146	

¹⁾ Connor, str. 476 w spisie mniejszych kasztelanów, wymienił także drohickiego w województwie podlaskim, którego to kasztelana w żadnym innym dziele nie znalazłem. Connor musiał się pomylić, bo wyliczył 47 kasztelanów mniejszych, a przecież było ich 49.

Władza i urząd wojewodów i kasztelanów były pochodzenia średnio-wiecznego. W czasach, gdy jeszcze nie było stałego wojska, wielką mieli doniosłość. Z brzaskiem nowożytnej ery, traciły te urzędy na praktycznym użyciu swej władzy. Lecz zasiadając w senacie, wywierali wojewodowie i kasztelany, jako członkowie tego zgromadzenia ustawodawczego, znakomity wpływ na bieg spraw publicznych. Nie pobierali pensyi, posiadając dobra ziemskie, mieli z nich dochody. Jednak nie bez tego, aby nie ściągali ubo- cznych intrat ze sądów w sprawach żydowskich, z postanowienia cen na wiktuały i z innych swoich obowiązków.

O ministrach.

Dualistyczna forma rządu wymagała dwojakiego wojska, dwojakich finansów, dwojakich sądów i ministeryum dwojakiego: koronne i litewskie. Z dawien dawna gabinet koronny składał się z pięciu ministrów i z tyluż gabinet litewski, a to w następnym porządku:

Wielki marszałek	koronny i litewski.	
Wielki kanclerz ¹⁾	»	»
Podkanclerzy	»	»
Wielki podskarbi ²⁾	»	»
Nadworny marszałek	»	»

Z tego widzimy, że w gabinecie brakowało ministra wojny. Dopiero ustawa z r. 1768 ³⁾, dodała do powyższych dziesięciu jeszcze czterech ministrów: dwóch wielkich i dwóch polnych hetmanów,znaczając miejsca dla wielkich hetmanów po wielkich marszałkach, a dla polnych po nadwornych marszałkach. Hetmani tworzyli ministeryum wojny. Ponieważ jednak w roku 1768 zaczęła się konfederacya barska i trwała aż do r. 1772, gdzie pierwszy raz dokonano gwałtu na całości polskiego państwa, więc nowy ustrój gabinetu z czternastoma ministrami nie został zaprowadzony. Z tego powodu nasze badania redukujemy do dziesięciu z wyż wymienionych ministrów.

Wszyscy siedzieli w senacie naprzeciw tronu, pięciu koronnych po jednej, pięciu litewskich po drugiej stronie. Wielcy marszałkowie z laskami siedzieli w środku; u boku wielkiego marszałka koronnego siedział kanclerz, podkanclerz i podskarbi koronni, zaś u boku wielkiego marszałka litewskiego, siedział kanclerz, podkanclerz i podskarbi litewscy; obydwaj boki zamykali nadworni marszałkowie obudwu narodów. W miejscu, gdzie się ławki mniejszych kasztelanów kończyły, było ustanowione na poprzek wprost tronu

¹⁾ Kanclerzy i podkanclerzy nazywano także pieczętarzami, ponieważ pieczętowali akta publiczne. ²⁾ Podskarbi to samo co teraz minister finansów. ³⁾ Vol. leg. VII. 292 wydanie Ochryżki.

króla, dziesięć krzesel, na których ministrowie siedzieli. Według Hauteviilla ¹⁾ godność i władza ministrów koronnych i litewskich były równe z tą jedyną różnicą, że koronni poprzedzali litewskich.

Ministrom wolno było mówić nie kiedy za potrzebne uważali, ale dopiero nazajutrz po ukończonych mowach kasztelanów. Z tego powstawała wielka ociężałość w naradach i wymowa traciła na znaczeniu.

Odpowiedzialność ministrów była zupełnie w Polsce nieznaną, mimo to zdarzały się wypadki oskarżenia. Urząd ministeryalny był dożywotnim, wyjąwszy wypadek, że minister popadł w proces lub postąpił na wyższe krzesło. W pierwszym razie urzędownie był usunięty, w drugim sam składał urząd ministeryalny. Gdyby n. p. wojewoda rawski, który w senacie miał 45 rangę, został marszałkiem wiel. kor., a potem otrzymał od króla województwo kaliskie, które co do rangi było 24-te, więc składał urząd marszałkowski i szedł na województwo kaliskie. Ministrowie nie mogli być ani wojewodami ani kasztelanami, aby nie łączyć dwa senatorskie dostojęstwa w jednej osobie. Jeśli więc wojewoda lub kasztelan został ministrem, składał godność wojewódzką lub kasztelańską i odwrotnie, jeśli minister został wojewodą lub kasztelanem, składał swój urząd ministeryalny. Tak n. p. za Sobieskiego, Jan Leszczyński z kanclerza kor. został wojewodą krakowskim, Max. Mączyński z podskarbiego kor. wojewodą ruskim, Mikołaj Sieniawski z marszałka nadw. wojewodą wołyńskim, Józef Słuszką z nadw. marszałkostwa litewskiego poszedł na kasztelanią wileńską. Również podczas rządów Augusta II. książę Kazimierz Czartoryski z podkanclerstwa litewskiego przeszedł na kasztelanią wileńską, Hieronim ks. Lubomirski z podskarbstwa kor. mianowany wojewodą krakowskim, ks. Jana Wiśniowieckiego z marszałka nadw. litewskiego powołano na kasztelanię wileńską. — Król August III. mianował krakowskim kasztelanem Józefa Mniszcha będącego marszałkiem kor. ²⁾ Wypadków oskarżenia ministrów w drugiej połowie 17 wieku, zdarzyło się trzy: Radziejowski, Lubomirski i Morsztyn. Za knowania i wykonywanie zdradzieckich zamiarów przeciw Ojczyźnie, podkanclerzy kor. Hieronim Radziejowski został r. 1652 od czci i sławy odsądzony i dobra mu skonfiskowano, a w dziesięć lat później r. 1662 cały wyrok usunięto i Radziejowski czysty jak bursztyn wrócił do łaski króla Jana Kazimierza. — Jerzy Lubomirski, marszałek wiel. kor. i hetman polny kor. zrazu mąż wzorowej cnoty i nieocenionej wartości, staje się raptem niszczycielem Ojczyzny i jako ostatni buntownik, wojną domową nadwyręża powagę majestatu królewskiego. Skazany został na utratę majątności, urzędów i życia. Nagła śmierć r. 1667 zakończyła jego żywot na dobrowolnem wygnaniu. — Jędrzejowi Morsztynowi podskarbiemu wiel. kor. (um. 1684) wytoczono dochodzenie względem przejętych listów szyfrowanych. Zdaje się, że malwersacya była w grze,

¹⁾ *Relations historiques*, str. 3. ²⁾ Lengnich, str. 269.

bo podskarbi umknął do Francji i tam zakupił obszerne dobra ¹⁾. Mówiono nawet, że król Sobieski był z nim w porozumieniu.

Ustawy zakazywały aby jeden minister dwie teki posiadał; ale że w Polsce wzięłość ustaw należała do zwykłych zjawisk, więc i pod tym względem działa się nadużycia. Jan Zamoyski był razem kanclerzem i hetmanem, tak samo Stanisław Żółkiewski, o którym czytamy w Niesieckim: ²⁾ »Spuściwszy województwo kijowskie, wziął pieczęć wielką koronną w r. 1618, którą wraz trzymał z buławą wielką«. Nie można powiedzieć, żeby to było korzystnie dla państwa, starcowi siedmdziesięcioletniemu, który całe swe życie w obozach strawił, powierzać urząd zawiadowczy, politykę wewnętrzną i zagraniczną Roku 1649 z koniecznej potrzeby bo obydwaj hetmani w niewoli u kozaków zostawali, król Jan Kazimierz mianował Jerzego Ossolińskiego wielkiego kanclerza koronnym regimentarzem. Zamordowany r. 1662 Wincenty Gosiewski, piastował równocześnie dwa litewskie ministerya: wielkie podskarbstwo i hetmaństwo polne. Wiadomo wszystkim, że Jan Sobieski, nim zasiadł na tronie, był razem marszałkiem wielkim koronnym i wielkim hetmanem. Toż książe Michał Radziwiłł, zmarły r. 1680, obok litewskiego podkanclerstwa trzymał pełną buławę ³⁾.

Prócz spychania czyli kumulowania kilku ministerstw na jedną osobę, były niektóre rodziny niejako uprzywilejowane do tych najwyższych urzędów ⁴⁾ i posiadali prawie monopola na intratne teki ministeryalne. Za Zygmunta III. i za jego syna Władysława IV. obydwaj marszałkostwa tudzież wielka i mniejsza buława, zostawały w domu Radziwiłłów. Za Jana Kazimierza pieczęć koronną i podskarbstwo, mieli Leszczyńscy, a Pacowie pieczęć litewską i buławę ⁵⁾. Za Sobieskiego, widzimy Lubomirskich marszałkami a dom Sapiehów trzymał podskarbstwo litewskie, marszałkostwo nadworne i buławy, zaś pieczęcie zostawały u Radziwiłłów ⁶⁾. Tym nadużyciom i stronniczości położyły tamę *pacta conventa* Augusta II. z r. 1697 i Augusta III. z r. 1733. Zawarowano bowiem, aby członkom jednej rodziny dwa minister-

¹⁾ Może będzie interesować czytelnika dowiedzieć się, że według Niesieckiego (herbarz t. III. str. 300) jeden z antecessorów podskarbiego, mianowicie Krzysztof M. starosta filipowski i przewalski, miał 12 synów i 4 córki. ²⁾ T. IV. str. 756. Z powodu tego połączenia dwóch tek ministeryalnych, na sejmie r. 1587 były wielkie debaty. Na sessji d. 2 Marca wyraził się pewny poseł, że całe państwo polskie i jego pomyślność, polega na czterech ministrach: marszałku, kanclerzu, podskarzim i hetmanie. »Budowanie to jest kwadratowe, bo na czterech słupach. Gdy dwa słupy do siebie się przymkną, z czworokątu robi się trójkąt i musi budowanie ono upaść. Przeto nie jest dobrze, że kanclerz miałby hetmanić, bo te dwa urzędy nie są *compatibilia*. Bo tego mi trzeba, żebym z p. kanclerzem w danym razie mówił: Panie dobry, czemuś temu a temu przeciw prawu pospolitemu, przeciw przysiędze swej pieczętował? ale jeśli będzie miał w poruczeniu wojsko, zmocni się i nie będę mu śmiał nic rzec«. (Dyaryusz sejmowy z r. 1587. Kraków 1887 str. 37). ³⁾ Schmidt, *Abrégé de l'histoire* w przekładzie Albertrandego, wyd. lwowskie II. str. 211. ⁴⁾ Lengnich, str. 143. ⁵⁾ Laska znaczy marszałkostwo, pieczęć kanclerstwo, a buława hetmaństwo. ⁶⁾ Nasi oligarchy umieli dobrze o sobie pamiętać.

stwa nie były dawane. Gdy więc r. 1702 książę Michał Wiśniowiecki został hetmanem polnym litewskim, brat jego musiał złożyć marszałkostwo nadworne litewskie, a natomiast otrzymał kasztelanję wileńską.

Na exorbitancyach czyli uskarżeniach roku 1669 uchwalono ustawę¹⁾ o niepołączalności niektórych urzędów (*incompatibilia*). Zabroniono rozdawać jednej osobie łaski z buławą, pieczęci z buławą lub podskarbstwa z buławą, niemniej dwa urzędy ziemskie lub jeden ziemski a drugi nadworny. Według Lengnicha²⁾, arcybiskup albo też znaczniejszy biskup nie mógł być kancleżem, ani generał-starosta wielkopolski wojewodą lub kasztelanem poznańskim albo kaliskim. Lecz wojewodowie i kasztelanowie mogli piastować urząd hetmański dlatego, ponieważ hetmanów urzędowanie poza senatem się odbywało; nawet rzadko się zdarzało, aby hetman równocześnie nie był wojewodą lub kasztelanem³⁾.

Żaden z ministrów nie śmiał bez zezwolenia stanów za granicę wyjechać⁴⁾. Ale temu prawu ulegali nietylko ministrowie lecz cały senat.

Gdy sejm się nie odprawiał, bawili przy królu tak zwani senatorowie-rezydenci, którzy razem z królem i z ministrami załatwiali sprawy państwa. Z tego potrzeba się domyślać, że ministrowie nie byli samodzielnymi i zostawali pod ustawicznym wpływem i kontrolą bądź sejmu gdy się odprawiał, bądź senatorów-rezydentów, gdy sejmu nie było. Nie zdarzyło mi się czytać aby sami ministrowie między sobą sessyę odbywali, ani też nie ma w dziejach wzmianki o prezydenturze ministerjalnej.

Wybór senatorów-rezydentów zależał od sejmu, a ponieważ sejmy co dwa lata się zbierały, więc na przeciąg czasu między jednym a drugim sejmem, wyznaczono 28 senatorów: 4 biskupów, 8 wojewodów i 16 kasztelanów. Co pół roku zmieniał się biskup, a co kwartał jeden wojewoda i dwóch kasztelanów. Obecnych więc przy królu było: czterech senatorów-rezydentów (biskup, wojewoda i dwóch kasztelanów), prócz tego dziesięciu ministrów, razem osób 14 a król piętasty i ci wykonywali najwyższą władzę państwa w czasie gdy sejm się nie odbywał. Na uchwałach tej rady podpisywali się przytomni senatorowie-rezydenci i ministrowie, a skoro się sejm zebrał, uchwały te publicznie czytane były (*senatus consulta*). Żaden z naszych królów tyle rad senackich nie odprawiał, co August III., a to dlatego, że w ciągu jego panowania trzydziestoletniego (1733—1763), ustawicznie sejmy niszczone i tylko jeden sejm odprawił się porządnie. Sejmy więc starano się zastąpić radami senackimi, które prawie zawsze odbywano dlatego w Wschowie, miasteczku na granicy województwa poznańskiego położonem, aby królowi przebywającemu zwykle w Dreźnie, blisko było na rady senackie jeździć. — Uwagi nad składem gabinetu umieścimy w końcu tego rozdziału, a teraz przystępujemy do szczegółowego opisu tek ministerjalnych.

¹⁾ Vol. leg. V. 13. ²⁾ Tamże 142. ³⁾ Lengnich, str. 260. ⁴⁾ Sandrart, *Beschreibung* str. 242.

Wielkie marszałkostwo koronne i litewskie ¹⁾.

Wielki marszałek koronny był najpierwszym ministrem, wyraża się *Polnischer Staatsprotokoll* ²⁾, a potwierdza Krasicki ³⁾. Niesiecki zaś ⁴⁾ tak definiuje: co w prywatnym domu gospodarz, to w Ojczyźnie i na dworze królewskim marszałek. Oznaką tego ministerstwa była laska. W statucie piotrkowskim króla Aleksandra, wielcy marszałkowie są nazwani mistrzami dworaków i obrzędów dworskich. Rzeczywiście, aż do ostatnich czasów głównem ich zatrudnieniem było przestrzeganie ceremonii, porządku i bezpieczeństwa na dworze królewskim. Do ich obowiązków należało:

1) Wykonywać sądy zwane marszałkowskimi i skazywać na kary za różne wykroczenia. Tak n. p. r. 1652 Hieronim Radziejowski, podkanclerzy koronny, a zatem minister — i Słuszka podskarbi nadworny, za gwałt popełniony na przedmieściu warszawskim ⁵⁾, sądzeni byli przez sąd marszałkowski, pierwszy na utratę czci i życia ⁶⁾, drugi na więzienie i grzywny. Roku 1695 kilku szlachty, za kłótnie i bijatyki na pokojach królewskich, z rozkazu marszałka, zostali uwięzieni. Za panowania Augusta III. r. 1736 pewien kasztelan uderzył w obecności króla biskupa poznańskiego, za co go marszałek na utratę życia skazał i dopiero król tę karę na odsiedzenie w więzy przemienił.

Władza sądowa wielkich marszałków, tam tylko była wykonywana, gdzie król osobiście bawił, a ich jurysdykcya rozciągała się na trzy mile od rezydencyi króla ⁷⁾. Ponieważ marszałkowie nie zawsze mieli dość czasu sądami się zatrudniać, więc do wyręczenia używali sędziego marszałkowskiego i pisarza, którzy sprawy pisemnie wyrabiali. Według Krasickiego ⁸⁾, marszałek miał swój sąd osobny pierwszej instancyi, a znów osobny, na którym sam zasiadał *in devolutivo*, który był najwyższej instancyi. Na sprawach kryminalnych zasiadał i konkludował z assesorami.

2) Roku 1676 gdy król Sobieski bawił w Krakowie, zapewne podczas koronacyi, musiały się zdarzyć jakieś wielkie gwałty na żydach, albowiem wówczas marszałkom polecono, aby czuwali nad bezpieczeństwem żydów, by ich nie turbowano w miejscu gdzie król przebywa.

3) Marszałek miał zwierzchność nad gwardyą przyboczną króla, zaś do swej dyspozycyi posiadał poczet zbrojny składający się z 150 żołnierzy, zwanych węgrami.

¹⁾ Lengnich, str. 271—270, Steinheuser, *Grundriss* str. 183. ²⁾ 50 i 58 *Frage*. ³⁾ Zbiór wiadomości. ⁴⁾ Herbarz I. 335. ⁵⁾ Jeden drugiemu chciał siłą zbrojną pałac odebrać. ⁶⁾ Więc minister sądził swego kolegę. Dzieje wzmiankują, że król lubił panią podkanclerzynę, która szczególnie miała być piękną kobietą. ⁷⁾ Od ich wyroku nie było odwołania mówi Sandrart, *Beschreibung* str. 239. ⁸⁾ Zbiór wiadomości.

4) Wielki marszałek ustanawiał takse rzeczy na użytek dworu królewskiego sprzedawanych, tudzież cenę robót rzemieślniczych dla dworu. Kupcy mówi Hauteville¹⁾, dawali wielkim marszałkom znaczne podarunki dla uzyskania wolności drogo towaru sprzedawac.

5) Do marszałka należało wyznaczyć czas audyencji u króla dla posłów zagranicznych, sprawdzić ich listy wierzytelne²⁾, niemniej takim jakoteż senatorom i posłom na sejm przybyłym, obmyślić mieszkanie, ponieważ ani w Warszawie ani w Krakowie nie było wówczas hotelów.

6) Mieli obowiązek czuwać, ażeby obcokrajowi dworzanie króla nie wdawali się do publicznych spraw polskich lub litewskich;

7) aby liczby kancelistów saskiej kancelaryi nie pomnażano;

8) czuwać, aby na posiedzeniach senatu podczas sejmu, skromność i godność przestrzegano. W senacie pilnowali porządku w głosowaniu i każdego senatora o zdanie pytali. Udzielali lub odejmowali głos senatorom i głosy ich liczyli. Sandrart³⁾ dodaje, że marszałek wielki usuwał z senatu osoby nie należące do sejmu.

9) Wywoływali głośno porządek spraw sejmowi do rozpatrywania przedkładanych.

10) Gdy król do kościoła, do senatu lub na sądy relacyjne szedł, marszałkowie poprzedzali go z laskami wzniesionymi.

11) Ogłaszali publicznie nowo mianowanych kanclerzy i podkanclerzy; wzajemnie kanclerze ogłaszali nowo mianowanych wielkich marszałków.

12) W dawnych czasach, gdy się okazała potrzeba, marszałkowie zastępowali hetmanów, lecz przy schyłku bytu państwa, ustał ten zwyczaj, odkąd nastali regimentarze, których król ustanawiał tymczasowo, nim za mianował nowego hetmana. Z jakiego powodu Jego królewska Mość nie mogła każdej chwili mianować nowego hetmana, powiemy później. Krasicki⁴⁾ podaje, że przed zaczęciem sejmu, procesa i związki prawne na senatorach i ministrach ciężące, ci co zarzucali oddawali do marszałka, końcem tamowania czynności sprocesowanemu w tej radzie. Wielki marszałek koronny wypełniał swoje obowiązki i władzę w Koronie i w sprawach polskich; w Litwie zaś i w litewskich sprawach urzędował wielki marszałek litewski. Z powyższego wypływa, że wielcy marszałkowie nie zajmowali się zgoła nic polityką bądź zagraniczną bądź wewnętrzną. Byli więc »gospodarzami państwa«, jak ich malowniczo mianuje dyaryryusz sejmu z r. 1587⁵⁾.

Nadwornicy marszałkowie w obecności wielkich, żadnej nie wykonywali władzy, która im służyła tylko podczas nieobecności wielkich marszałków. Atoli w razie oddalenia się wielkiego marszałka ze dworu, marszałek nadworny wstępował w jego miejsce i miał ten sam zakres działania i po-

1) *Relations historiques* str. 3. 2) Krasicki, Zbiór wiadomości. 3) *Beschreibung* str. 239.

4) Zbiór wiadomości. 5) str. 94.

winności co wielki marszałek. Na sądach najwyższej instancyi, mogli nadworni marszałkowie zasiadać ile razy chcieli i wraz sędzić z marszałkami wielkimi podług konstytucyi r. 1776. Nadworni marszałkowie zwykle ale nie zawsze postępowali na wielkich. Tak król Jan Kazimierz mianował wielkim marszałkiem koronnym Jana Sobieskiego z pominięciem nadwornego marszałka Jana Branickiego. Znow król August II. nie powołał Wojciecha Dąbskiego nadwornego marszałka na wielkie marszałkostwo koronne, ale Józefa Mniszcha wielkiego marszałka litewskiego.

Wielcy marszałkowie nie zawsze pilnie wypełniali swoje obowiązki i często nie znajdowali się przy ważnych zdarzeniach publicznych. Tak n. p. podczas koronacyi Augusta III. (r. 1734 w Krakowie), prócz nadwornego marszałka litewskiego, żaden inny nie znajdował się na dworze. Nieobecność tę można sobie tem tłumaczyć, że największa część narodu uważała elekcyę tego króla za całkiem nielegalną i usunęła się od jego koronacyi. Twierdzą bowiem, że Augusta III. obrało tylko 15-tu senatorów i kilkuset szlachty, która gwałtem na miejsce elekcyi przywiedziona została. Wielkich marszałków można poniekąd porównać z teraźniejszymi ministrami ceremonii i policyi, chociaż poważni pisarze zagraniczni¹⁾, słusznie czynią dawnej Polsce zarzut, iż żadnej nie utrzymywała policyi, a ja dodaję drugi zarzut, że także żadnych szpitalów u nas nie było. Po co magnaci polscy, ruscy i litewscy, ustawicznie jeździli dawniej do Włoch a następnie do Francyi, kiedy się tam nie przekonali o potrzebie zakładania szpitalów, przecież w obydwóch tych krajach już wtedy bardzo wiele znajdowało się ochronnych miejsc dla chorych. Jest to oznaka dzikiego państwa, jeśli ubodzy chorzy nie mają bezpłatnego przytułku i leczenia. Prawda, magnaci za to mnóstwo kościołów i klasztorów fundowali. Nie wiem co dla ludzkości pożyteczniejsze...

Kancelerstwo i Podkancelerstwo.

Pieczętarze czyli kancelerze byli prawą ręką króla, których używał do załatwiania spraw²⁾. Kancelarz przedstawiał żywy organ głosu królewskiego; gdzie tylko król potrzebował się odezwać, tam wszędzie mówił za niego kancelarz³⁾. Z tego widać, że to ministerium było najważniejsze w całym gabinecie. Przez długi czas urząd ten, jeden z najpierwszych w Polsce, zostawał przy duchownych, dopiero za króla Zygmunta I. stanęło prawo r. 1507, ażeby w ministerium koronnem, alternatą byli promowani na kancelerstwo lub podkancelerstwo duchowny z świeckiem t. j. kiedy kancelarz był duchownym, podkancelerzy należał do stanu świeckiego i odwrotnie, tak

¹⁾ Książę Broglie w swej książce: *Le secret du roi. Correspondance secrète de Louis XV.* Paryż 1879. ²⁾ *Cancelarii sunt os et manus regis*, mówi Hartknoch, str. 524. ³⁾ Wolff, Senatorowie i dygnitarze.

dalece, że zwykle po świeckim kanclerzu następował duchowny, a po duchownym podkanclerzu następował świecki, chociaż zdarzały się wypadki, że świecki po świeckim, a duchowny następował po duchownym¹⁾, pod tym jednak warunkiem, aby jeden kanclerz był duchownym a drugi świeckim. Lecz to się tyczyło tylko ministerium koronnego, albowiem w ministerium litewskim, prawo to nie miało zastosowania i Litwa zawsze samych świeckich miała kanclerzy i podkanclerzy²⁾.

Urząd kanclerza i podkanclerza tak w Koronie jak w Litwie, jednakiej był dostojności, z tą różnicą, że kanclerze przechowywali wielką, podkanclerze małą pieczęć³⁾. Jak kanclerzy i podkanclerzy nazywano pieczętarzami, tak samo ich urząd mianowano pieczęcią: kanclerstwo wielką, podkanclerstwo małą pieczęcią. Nie było wypadku, upewnia Hartknoch⁴⁾, aby kto z kanclerstwa lub innego urzędu ministerialnego zrezygnował w zamiarze zostania wojewodą lub kasztelanem; — przeciwnie, wielu wojewodów i kasztelanów ustępowało ze swych dostojności dla objęcia pieczęci, n. p. Grzegorz Ossoliński wojewoda sandomierski, Michał Radziwiłł wojewoda wileński i wielu innych. Wbrew temu twierdzi Lengnich⁵⁾, że świeccy kanclerze lub podkanclerze, postępowali na godność wojewody lub kasztelana krakowskiego lub wileńskiego. Ponieważ urząd kanclerza lub podkanclerza był bardzo intratnym, więc rzadko się zdarzało, żeby kto posadę tę na inną zamienił, chyba że go do tego upadek zdrowia lub wiek podeszły zniewoliły. Zwykle aż do zgonu trzymali pieczęć. Jednego tylko Hieronima Radziejowskiego podkanclerzego koronnego za Jana Kazimierza, wyrok sądowy, jakieśmy to powyżej przytoczyli, oddalił od urzędu.

Zwykle biskupem, a tylko wyjątkowo niższym duchownym, jak Kollątajowi, który r. 1790 z referendarstwa kor., mianowany został podkanclerzem, nadawano pieczęcie i to nie każdemu, lecz tylko tym, co zupełnie dochody mieli, jako to: ⁶⁾ chełmskiemu, przemyskiemu i t. p. Skoro duchowny pieczętarz (t. j. kanclerz lub podkanclerzy) otrzymał bogate biskupstwo, winien był zaraz swój urząd złożyć. Jeśli król miał zamiar duchownego pieczętarza, który nie był biskupem, posunąć na wyższy stopień, nadawał mu biskupstwo; tego zaś który już był biskupem, obdarzał albo bogatszą infułą albo arcybiskupstwem.

Świeccy pieczętarze nie mogli być równocześnie wojewodami lub kasztelanami, ale pieczętarze z duchownego stanu, mogli trzymać biskupstwa z wyjątkiem kujawskiego, krakowskiego, poznańskiego, płockiego i warmińskiego⁷⁾.

¹⁾ Lengnich, str. 280. ²⁾ We wszystkich ustawach Litwini nie dozwolali u siebie księżom tej władzy jaką mieli w Koronie i bardzo słusznie. Rozdział o sądownictwie także na to dowód przytoczy. ³⁾ Tamże. ⁴⁾ str. 517. ⁵⁾ str. 280. ⁶⁾ Sandrart, *Beschreibung* str. 238. ⁷⁾ Steinheuser, *Grundriss* str. 86, żaden inny pisarz tego wyjątku nie podaje.

Jak buławy należały do hetmaństwa, wielka do wielkiego, a mniejsza czyli polna do polnego, tak samo pieczęcie były oznaką urzędu pieczętarzy, które nowym kanclerzom lub podkanclerzom publicznie doręczano, a od składających te urzęda napowrót oddawane były, co w przypadku śmierci ministra, synowie lub krewni dopełniali ¹⁾. Gdy nawet podkanclerzy na kanclerza postąpił, był obowiązany wprzód mniejszą pieczęć zwrócić nim większą otrzymał. Po oznajmieniu, nowi pieczętarze przystępowali do tronu, a po otrzymaniu pieczęci, wykonywali przysięgę.

Pieczęci było dwie: większa dla kanclerza, mniejsza dla podkanclerzego ²⁾. Na większej był wyrznięty orzeł polski a na jego piersiach herb króla panującego. Nad tarczą z orłem umieszczoną była korona królewska, zaś w około herby Litwy, Prus i innych prowincyj i województw mniejszego kształtu. Krajem na brzegu imię i tytuł króla w okrąg wypisane. Tenże sam kształt był mniejszej pieczęci, tak że mniejsza od większej tylko wielkością się różniła. — Kancelerstwo litewskie miało osobne pieczęcie: większa wyobrażała herb Wielkiego Księstwa Litewskiego, nad którym wznosiła się mitra książęca, a nad nią orzeł polski na małej okrągłej tarczy, mającej nad sobą królewską koronę. W około było wyryte imię króla wraz z tytułem, z obu stron rycerz zbrojny z tarczą, na której herb królewski. Mniejsza pieczęć litewska, taka sama jak wielka, tylko w mniejszych rozmiarach.

Co do powagi między większą a mniejszą pieczęcią, żadnej nie było różnicy i pisma pod którąkolwiek z nich wydane, zupełnie równej były wagi.

Większa pieczęć była u wielkiego kanclerza, mniejsza u podkanclerzego w starannem przechowaniu. Podkanclerzy Radziejowski otrzymał naganę za to, że będąc nieobecny, królowi Sobieskiemu posłał pieczęć do przypieczętowania uniwersału na sejm. Jeśli nie było żadnego kanclerza przy dworze, listy królewskie do jednego z nich bywały odsyłane, ażeby je pieczętował.

Wszystkie pisma, publicznych spraw dotyczące, jako to: listy do zagranicznych dworów, odpowiedzi królewskie do obywateli, uniwersały w celu zwoływania sejmów i sejmików, uchwały sejmowe, instrukcje dla posłów, odpowiedzi za granicę królewskiem i państwa imieniem dawane, tudzież niektóre pisma prywatne, mianowicie przywileje wieczyste, rozkazy, pozwy i wyroki sądów assessorskich i referendarskich — wydawano tylko pod pieczęciami kanclerzy lub podkanclerzy, z przestrzeganiem tej różnicy, że dotyczące polskich prowincyj pod koronną, dotyczące Litwy pod litewską, zaś te które traktowały o Inflantach lub Kurlandyi, dlatego pod obydwojma pieczęciami koronną i litewską wydawane były, ponieważ te dwie prowincye zarówno do Polski jak i do Litwy należały ³⁾.

¹⁾ Lengnich, str. 283. W zbiorach archeologicznych można oglądać buławy i pieczęcie, także łaski marszałkowskie. ²⁾ Tamże str. 113. ³⁾ Tamże str. 115.

Kanclerze i podkanclerze dopóki pieczęci nie otrzymali, urzędować nie mogli, albowiem każde pismo wydane przez nich, musiało być pieczętowane.

Godność kanclerza i podkanclerzego była równa, a ich czynności ściśle z sobą połączone. Ta tylko między nimi zachodziła różnica, iż wielki kanclerz wyższy był stopniem i poprzedzał podkanclerzego nawet w tym wypadku, chociaż drugi był biskupem¹⁾. Podkanclerzy w nieobecności kanclerza urząd jego sprawował i w zawakowaniu kanclerstwa to miejsce zajmował. Czyniono to dlatego, aby tym sposobem alternatywa czyli kolej między świeckimi i duchownymi kanclerzami w gabinecie koronnym przestrzegana być mogła. W gabinecie litewskim, z którego jak wiemy, duchowni byli wykluczeni, podkanclerzy mnogie razy pominiętymi zostali i chociaż kanclerstwo było opróżnione, nie otrzymali wielkiej pieczęci. Wydarzyło się to r. 1684, 1719 i 1735²⁾. — Z powyższego możnaby prawie wnioskować, że nie tyle dla kontroli, co dla równoważenia stanu świeckiego z duchownym, w gabinecie koronnym dwóch zasiadało pieczętarzy: kanclerz i podkanclerzy. Mianowanie pieczętarzy król za radą senatu wykonywał na sejmie, jednak zdarzyły się mnogie wypadki poza sejmowego mianowania. I tak mimo sejmu na radzie tylko senatu lub też na walnej radzie, mianowani byli: w r. 1658 obadwaj litewscy kanclerze, r. 1677 podkanclerzego posunięto na kanclerza, a przytem zamianowano nowego podkanclerzego. Gdy r. 1702 na walnej radzie w Toruniu zamianowano obudwóch kanclerzy koronnych, sejm lubelski w następnym roku potwierdził ich wprawdzie, wynurzył jednak zastrzeżenie, aby na przyszłość nie gwałcono ustawy przepisującej, że rozdawanie pieczęci ma się na sejmach odbywać. Mianowany na radzie senatu r. 1710 Kazimierz Czartoryski podkanclerzym litewskim, został we dwa lata później r. 1712 oznajmionym, a otrzymawszy wówczas pieczęć, dopiero od tegoż r. 1712, urząd swój wykonywać zaczął³⁾. Ale najdosadniejszy przykład, że senat i izba poselska pilnie przestrzegały prawa, aby król podczas sejmu pieczętarzy mianował, wydarzył się r. 1684, gdy stany kanclerza litewskiego poza sejmem mianowanego, tak długo uznać nie chciały, dopóki na następnym sejmie drugi raz przysięgi nie wykonał⁴⁾. Z tego wszystkiego widzimy, że nasi przodkowie nawet pod względem wyboru ministrów, władzę króla w ciasnych utrzymywali granicach, co było politycznym nonsensem, albowiem jak można od naczelnika państwa wymagać, żeby dobrze rządził, a niedozwalać mu według własnej woli i kiedy zechce, ministrów mianować?

Duchowni pieczętarze, jako dostatnio przez kościół opatrzeni, nie pobierali stałej płacy, świeccy otrzymywali roczną pensję w kwocie 60.000 złp.⁵⁾.

¹⁾ Hauteville, *Relations histor.* str. 3, 4. ²⁾ Lengnich, str. 284. ³⁾ str. 281. ⁴⁾ str. 493.

⁵⁾ Szulc, *Polska w r. 1793*, wydanie Kraszewskiego, Drezno 1876, str. 98. — Krasicki, *Zbiór wiadomości*.

Prócz tego mieli inne dochody, bo pieczętowali dużo pism bez wiedzy króla¹⁾. Urząd kanclerski dlatego był ważnym i intratnym, bo żaden dokument, choćby przez samego króla podpisany, nie miał waloru, jeśli na nim kanclerz lub podkanclerzy pieczęci nie wycisnął, ci zaś mogli odmówić pieczęci, zastawiając się przepisami prawa.

Zakres czynności kanclerzów:

- 1) Przemawiali w imieniu króla na sejmie, poza sejmem i w czasie audyencji posłów obcych mocarstw;
- 2) Podawali królowi prośby od osób prywatnych;
- 3) Układali, zaopatrywali pieczęcią i wyprawiali wszelkie listy w sprawach publicznych, uniwersały i polecenia królewskie, pozwy i wyroki sądów zadwornych, okólniki, przywileje, dyplomy na godności i królewszczyzny, słowem wszystkie akta rządowe i dyplomatyczne. Kanclerz i podkanclerzy mieli swoje osobne bióra, których archiwa nazywano metrykami, od łacińskiego *matricula* t. j. zbiór listów publicznych.

Powinności i obowiązki pieczętarzów czyli kanclerzów i podkanclerzów:

- 1) Mieli przestrzegać całości praw królewskich i obywatelskich, aby powaga monarchii i swobody mieszkańców, uszczerbku nie poniosły;
- 2) Czuwać, aby bez wiedzy całego państwa wojny nie rozpoczynano;
- 3) Przestrzegać, aby król bawiąc w Saxonii, nie rozdawał tam ani godności, ani królewszczyzn;
- 4) Pilnować, aby posłowie sascy u postronnych monarchów interesów polskich nie sprawowali i nie znosili się z obcemi rządami na szkodę Polski;
- 5) Aby nikt bez sądowego przekonania nie był uwięzionym;
- 6) Aby król *pacta conventa* należycie dotrzymał;
- 7) Czuwać nad tem, aby na dworze królewskim zawsze senatorowie rezydenci i inni urzędnicy stanu rycerskiego przytomnymi byli;
- 8) Po ukończeniu sejmu uchwalone konstytucye czyli ustawy, kanclerze czyli pieczętarze dawali drukować a wydrukowane egzemplarze zaopatrywali pieczęciami i rozsyłali na sejmiki relacyjne tudzież do aktów grodzkich po województwach i ziemiach.

Niektóre pisma wychodziły z kancelaryi pieczętarzów z podpisem króla, inne bez tegoż podpisu. Treść tych pism, na których podpis króla był potrzebny, musiała mu być przedłożoną.

¹⁾ Sandrart, *Beschreibung* str. 239. Hauteville, str. 3, 4.

Wzbronionem było kanclerzom i podkanclerzom wydawać bez wiedzy króla:

- 1) przywileje wszelkie,
- 2) dyplomy na godność i dobra — i jeszcze inne pisma.

Wszystkie przywileje, nadania godności i dóbr, tudzież inne ważniejsze z biur kanclerzów i podkanclerzów wychodzące pisma, bywały do aktów czyli do metryk wciągane, aby nie tak łatwo podpadały zagubieniu lub zniszczeniu, jak w ręku prywatnych osób. Do tego zapisywania czyli wciągania było dwóch przysięgłych pisarzy. Metryki były dwojakie: koronne i litewskie. Wiele takich metryk do dziś dnia istnieje, mianowicie w Warszawie i w Petersburgu, z których niezmiernie wiele ważnych dokumentów historycznych wydostać można.

Kanclerze i podkanclerze udzielali sobie wzajemnie ważne pisma w biurze któregokolwiek z nich wydawane, z większej kancelaryi (kanclerskiej), przesyłano do mniejszej (podkanclerskiej) i na odwrót, a to w tym celu, aby przez niewiedzę nie wydawano dwom kandydatom przywileju na jedną i tę samą wakującą posadę, lub dwa przywileje przeciwne. Osoby prywatne, żądające wyciągów z metryk na swój użytek, opłacali za to pewne taksy.

Prócz powyższych wymienionych obowiązków, pełnili pieczętarze bardzo ważny urząd: byli naczelnikami sądów assessorskich, o których będzie mowa w rozdziale o sądownictwie, a w czasie niebytności króla, przewodniczyli tym sądom. Można powiedzieć, że wielki kanclerz rozstrzygał sprawy w assessoryach. W nieobecności marszałków, kanclerze sprawowali ich urząd zastępczo.

Na sejmach, w sprawach polskich, przemawiali w imieniu króla kanclerze koronni; w sprawach litewskich, litewscy. Gdy sejm w Litwie się odbywał, kanclerz litewski izbie odpowiadał; gdy w Koronie, kanclerz koronny. Z tego widzimy, że na każdym kroku dualizm rządu jaskrawo się manifestował.

Podczas bezkrólewia, które jak wiemy, przeciągały się czasem sześć, ośm do dwunastu miesięcy, powaga kanclerzy ustawała i wracała napowrót dopiero od chwili, gdy nowy król został koronowany.

Zestawiwszy urząd, prawa i powinności kanclerzy i podkanclerzy z tegoczesnymi pojęciami o zarządzie państwa, można ich przyrównać do terażniejszych ministrów spraw zagranicznych i wewnętrznych, a ponieważ przewodniczyli sądom assessorskim, więc poniekąd mieli znaczenie ministrów sprawiedliwości.

P o d s k a r b i.

Ministra od finansów nazywano u nas wielkim podskarbisem, a ponieważ skarb czyli finanse były dwojakie: koronne i litewskie, więc było także

dwóch podskarbach: koronny i litewski i oni to zawiadywali dochodami i rozchodami państwa. Dochody króla do zarządu wielkich podskarbach nie należały, ale temi zajmowali się dwaj osobni ministrowie: nadworny podskarbi koronny i nadworny podskarbi litewski. Podskarbi nadworny postępował często na wielkiego, co wcale nie było pożyteczne dla dobra ogółu, bo mogło sprawiać i pewnie sprawiało zamieszanie i nieporządki między dochodami państwa a dochodami króla. Tak n. p. pewnego czasu sejm polecił, aby podskarbi wielki koronny dług przez króla zaciągnięty, ze skarbu państwa zaspokoił i tym sposobem wynagrodził królowi, co za upoważnieniem sejmu z dochodów dóbr stołowych uszczuplonem zostało. Operacya ta finansowa zależała od dobrej woli i uczciwości podskarbiego, na którą nie zawsze spuścić się było można.

Wielcy podskarbowie robili rachunki czyli jak teraz nazywają budżety i obliczali w nich dochody i wydatki, o czym mówimy w rozdziale »finanse«. W r. 1649 uchwalono na sejmie konstytucyę czyli ustawę, że każdą razą sejm lub rada senatu mieli oznaczyć tak wysokość sumy na wydatek przeznaczonej jakoteż sposób użycia. Na każdym sejmie miały być rachunki przez podskarbach składane, senat i izba poselska wybierali deputatów do ich sprawdzenia, a w końcu sejmu podskarbi otrzymał zakwitowanie czyli absolutoryum. W tych rachunkach figurowały czasem liczby dziwnego kalibru. Tak n. p. pewien podskarbi, podobno Leszczyński, policzył roczny wydatek na same miotły 100.000 złp.

Według Hautevilla ¹⁾ i Connora ²⁾, używano wielkich intryg aby zostać komisarzem do trutynowania rachunków podskarbińskich, albowiem podskarbi dla uzyskania pokwitowania, nie tylko sute uczyty wyprawiał dla komisarzy, ale dawał im także znaczne podarunki.

Z jakich źródeł pochodziły i jak wielkie były dochody państwa, przedstawi to rozdział o finansach; na tem miejscu nadmieniamy, że wielki podskarbi miał czterech poborców, do których wpływały dochody państwa. Oni prowadzili rejestra, z których jeden odpis dostarczali królowi, drugi podskarbiemu, a trzeci zostawiali dla siebie ³⁾.

Kiedy urząd wielkiego marszałka i kanclerzów ze śmiercią króla ustawał, władza podskarbiego nie zmieniała się podczas bezkrólewia. W biurach podskarbach byli używani:

- 1) Pisarze do prowadzenia rachunków;
- 2) Strażnicy celni, tak zwani superintendenci, którzy kontrolowali celników na komorach, odbierali pieniądze z ceł nagromadzone i takowe podskarbiemu oddawali ⁴⁾.

¹⁾ *Relations historiques*, str. 4 i 5. ²⁾ Connor dużo rzeczy brał z Hautevilla a nigdzie się do tego nie przyznał. ³⁾ Hauteville i Connor l. c. ⁴⁾ Lengnich, prawo, str. 297.

Do władzy podskarbiego wiel. kor. nie należały województwa pruskie, mające nie tylko osobny senat, ale także osobnego podskarbiego, którego obowiązkiem było wydzierżawiać dobra królewskie w pruskich województwach, wybierać podatki i takowe wydatkować. Podskarbi pruski pobierał rocznej pensyi 4000 złp. i ta kwota była mu wypłacana z ekonomii malborskiej. Oprócz tego miał wyznaczony półgroszek od każdego złotego ustanowionych poborów ¹⁾.

Suma sumarum mieliśmy trzech względnie pięciu ministrów od finansów: dwóch koronnych, wielki i nadworny, takichże dwóch litewskich, a piąty pruski, skarb zaś państwa zawsze był próżny.

Podskarbiowie mianowali urzędników do poboru cel i podatków ²⁾, administrowali wakujące królewszczyzny i dochody z nich w budżecie wykazywali tak długo, dopóki ich król nie rozdał. Nadto podczas bezkrólewia mieli sobie powierzone dobra stołowe królewskie. Podskarbiowie lub ich pisarze, zasiadali na sądach asesorskich. — Nie mały błąd w dawnej administracyi finansów był ten, że mennicę czyli prawo wybijania monety, wydzierżawiano prywatnym osobom. Ci dzierżawcy, mianowicie Boratyni i Tynf, za panowania Jana Kazimierza bogacili się niezmiernie, a kraj zalewali najlichszą monetą. Otóż podskarbiowie zawierali z nimi ugody dzierżawne. Lecz od r. 1685 do 1765 mennica stała zamknięta. Stało się więc obowiązkiem podskarbich naznaczać kurs zagranicznym monetom, których się wielkie mnóstwo w Polsce namnożyło, tudzież przestrzegać, aby fałszywa moneta nie wchodziła do kraju ³⁾. Atoli coraz większe ubóstwo w kraju świadczy, że źle ten obowiązek pełnili.

Przy obejmowaniu swego urzędu przez podskarbiego, dwóch senatorów z Wielko- i dwóch z Mało-Polski oddawali mu rzeczy w skarbcu koronnym na zamku krakowskiem zawarte, przyczem robiono rejestr w trzech egzemplarzach: jeden oddawano królowi, drugi zostawał przy senatorach, trzeci dostał podskarbi ⁴⁾.

Po zgonie wielkiego podskarbiego, piecza skarbu należała do nadwornego podskarbiego tak długo, dopóki nowy wielki podskarbi nie był ustanowiony.

Po r. 1729, gdy umarł Przebendowski, podskarbi wiel. kor., mówiono, że tak koronne jak i litewskie wielkie podskarbiostwo, zwykle dawano osobom, które obiecywały znaczne dochody wnosić do skarbu ⁵⁾.

Rzeczywiście, kiedy wszyscy podskarbiowie koronni i litewscy przedstawiali deficyt w budżetach, pierwszy Teodor Lubomirski, starosta spiski oświadczył r. 1729, że gdyby mu podskarbiostwo na dwa lata powierzono,

¹⁾ Larisch, o podskarbich, str. 273 w bibliotece warszawskiej. ²⁾ Steinhauser, *Grundriss* str. 83—89. ³⁾ Bielski, *Widok Król. polsk.* (nowe wydanie), str. 130. ⁴⁾ Tamże str. 131 i *Sandart*, str. 242. ⁵⁾ Lengnich, *Memoires* str. 110.

okazały w pierwszym roku powiększenie dochodów o pół miliona, a w drugim roku o cały milion. Na sejmie r. 1736, przyrzekł nowy podskarbi kor. Jan Moszyński, iż przychody państwa rzetelnie na użytek państwa obracać będzie. Za to wyznaczono mu pensyi rocznej 120.000 złp. i był to pierwszy podskarbi, który stałą pensyę pobierał. Wielkiego podskarbiego litewskiego, nazywa współczesny pisarz ¹⁾, jeneralnym dzierżawcą dochodów Wielkiego Księstwa Litewskiego, z czego się można domyślać, że w zarządzie finansowym Litwy, działy się może jeszcze większe nadużycia niż w Koronie.

Urząd podskarbiach nadwornych piastowali w dawnych wiekach senatorowie świeccy i duchowni, aż dopiero w r. 1674 Jan Szumowski, podskarbi wiel. kor., zastrzegł go jedynie dla świeckich osób ²⁾. Jakiś już wzmiankowali, głównym obowiązkiem nadwornych podskarbiach było zawiadywanie dobrami stołowemi króla, a w niebytności podskarbiego wielkiego zastępowanie jego miejsca. Ustawy litewskie, pod innym względem jaśniejsze od koronnych, co do obowiązków podskarbiach nadwornych, są dość skąpe ³⁾. Przed unią, nazywano ich w Litwie podskarbiami »dawnymi« ⁴⁾. Podskarbiowie nadworni nie siedzieli w senacie ⁵⁾.

Ostatnie czyli piąte miejsce w rządzie ministrów zajmowali:

Marszałkowie nadworni.

W obecności marszałków wielkich, nadworni żadnej nie wykonywali władzy, natomiast w niebytności wielkich, marszałkowie nadworni zupełnie ich w urzędzie zastępowali. Na sejmie r. 1740 władzę marszałkowską sami nadworni wykonywali marszałkowie, gdyż marszałek wiel. kor. chorował na oczy i w domu został, litewski zaś wcale do Warszawy nie zjechał. Na koronacyi Augusta III. (1734) prócz marszałka nadwornego litewskiego żadnego innego na dworze nie było ⁶⁾.

Kilka uwag nad ministerstwem.

1) Choć w gabinecie znajdowało się dziesięciu ministrów, pięciu koronnych i pięciu litewskich, ściśle wzięwszy oddzielnych tek ministeryalnych mieliśmy tylko trzy: Wielkie Marszałkostwo, Pieczętarswo i Podskarbstwo. Albowiem nadworny marszałek był pomocnikiem i wyřęcycielem wielkiego marszałka tak samo, jak podkanclerzy wyřęcał i pomagał kanclerzowi. Porównyując powyższe trzy ministerya z tegoczesnymi ministrami, możemy powiedzieć, że departamentem spraw finansowych zawiadywał podskarbi,

¹⁾ Steinheuser, *Grundriss* str. 88. ²⁾ Vol. leg. V. 276. ³⁾ Larisch, o podskarbiach str. 271.

⁴⁾ Wolff, senatorowie i dygnitarze litewscy str. 190. ⁵⁾ Steinheuser, str. 88. ⁶⁾ Lengnich, str. 279.

kierownikiem departamentu spraw zagranicznych, wewnętrznych a poniekąd i sprawiedliwości był kanclerz i podkanclerzy, a naczelnikiem w sprawach ceremonialnych u dworu a poniekąd także wewnętrznych, tudzież sprawiedliwości i policyi, był Wielki marszałek.

Z tego widać: *a)* brakowało ścisłego odgraniczenia pojedynczych departamentów ministeryalnych między sobą, *b)* ważne sprawy jak kościelne, handlowe i oświaty nie miały własnych ministeriów.

Nieposiadając osobnego ministerium wyłącznie do spraw zewnętrznych rząd Polski albo żadnego albo bardzo mały wpływ wywierał na zagraniczne gabinety, podczas gdy te dowolnie i coraz natarczywiej wdawały się do najważniejszych wewnętrznych spraw państwa. Przy tem brak zdolnych ludzi na posłów przy zagranicznych dworach, ubezwładniał wszelkie dyplomatyczne działania. Wiadomo bowiem, że podczas panowania obydwóch królów Saków, polskich ambasadorów przy obcych dworach coraz mniej bywało a wkońcu żadnych nie trzymano. Tylko pojedynczy magnaci, jak utrzymywali nadworne wojska po swoich zamkach, tak też wysyłali na swoją rękę posłów do zagranicznych gabinetów. Na całej kuli ziemskiej, jak długo nawet świat istnieje, nigdzie podobne zwyczaje nie były w praktyce.

2) Nie minister ale senatorowie załatwiali sprawy zagraniczne. Każdy senator miał wyższe stanowisko niż minister; mimo to nieraz wojewoda lub kasztelan, dla dochodów z ministerstwem połączonych, chętnie przyjmował urząd ministra.

3) Prócz podskarbiego (od r. 1736) i kanclerza świeckiego, żaden inny minister nie pobierał stałej pensyi. Kiedy zaś urzędy wszystkich ministrów były bardzo korzystne, intratne i zyskowe,¹⁾ działo się to oczywiście z ujmą porządku i sprawiedliwości.

4) Ministrowie nie mogli tak jak teraz we wszystkich parlamentach jest w zwyczaju, każdej chwili w senacie się odzywać czyli wota swoje składać, ale musieli czekać, aż wszyscy senatorowie zdania swoje wypowiedzą i dopiero nazajutrz zabierali głos. Jest to jasny dowód, że władza ministrów była bardzo ograniczoną i że oni nie używali w senacie tej powagi i tego znaczenia, które jeśli nie polityka to choć rozsądek powinny im być nadać, jako najwyższym reprezentantom rządu. Kiedy tak senat z ministrami postępował, cóż się musiało dziać w izbie poselskiej? Ale prawda izba poselska zawsze była przejęta wielkiem uszanowaniem dla senatorów a zatem także dla ministrów, jak to widać z dyaryuszów sejmowych.

5) Tak w samym senacie, jakoteż w połączonych izbach senatorskiej z poselską, ministrowie siedzieli naprzeciw króla, z tą różnicą, że w połą-

¹⁾ Lengnich 296.

czonych izbach, środkowe miejsce między ministrami koronnymi a litewskimi, zajmował marszałek izby poselskiej. W samej zaś izbie poselskiej ministrowie nie mieli pewnego miejsca dla siebie wyznaczonego, co jest zupełnie przeciwne tegoczesnym zwyczajom, gdyż w terażniejszych parlamentach ministrowie więcej przebywają w izbie poselskiej niż w izbie panów czyli wyższej, u nas senatem zwanej. Zdawałoby się więc, że w dawnej Polsce, nie tylko w towarzyskiem ale także w publicznym życiu i na sejmach, żywił arystokratyczny górował nad demokratycznym.

6) Co do konferencyj ministeryalnych, nie posiadamy żadnych danych dziejowych, czy gabinet koronny naradzał się spólnie z gabinetem litewskim, czy też konferencye odbywały się osobno. Być może, że w czasie bezsejmowym, ministrowie łączyli się z senatorami rezydentami, zostającymi, jak wiemy, na dworze przy królu i z nimi odbywali narady. Podczas sejmów, zwykle burzliwych, prawdopodobnie nie mieli wolnej chwili odbywać konferencyi. Skład ministerstwa nie znał także prezydentury gabinetu, z czego znów możnaby wnioskować, że albo każdy minister na własną działiał rękę, albo też konferencye czyli narady gabinetowe wcale się nie odbywały, bo w tych konferencyach ktoś musi przydywować.

7) Urząd ministra był dożywotni, chyba że go sam złożył posunięty na wyższe krzesło w senacie. Z tego wynika, że nigdy nie mogło się to w dawnej Polsce zdarzyć, na co teraz tak często w krajach konstytucyjnych patrzymy. mianowicie, że gabinet całkiem lub częściowo się zmienia i nowi do ministerium wstępują. Krępując tym sposobem władzę króla, z wiekiem ministrów bieg spraw publicznych stawał się ociężałym. A cóż mówić o ich zdrożnościach, że nie powiemy tajonych zbrodniach.

8. Żadnego posła izby poselskiej ani nikogo z poza sejmu, tylko zawsze kogoś z senatorów, czy to wojewodę, kasztelana lub biskupa, król mianował ministrem i ztąd pochodzi ich nazwa ministrowie senatorskiego stanu. W tem także można upatrywać przewagę arystokracji nad demokracją, chociaż większa w tamtych czasach oświata w senacie niż w izbie poselskiej, mogła wpływać na wybór ministra.

9. Obecnie między ministrem wojny a generałami lub feldmarszałkami zachodzi ta ważna różnica, że zwykle minister nie jest czynnym w armii i nie dowodzi wojskiem, ale zarządza administracją i prowiantowaniem całej armii. W dawnej Polsce hetmani byli najwyższymi dowódcami całego wojska a zarazem (od r. 1768) ministrami wojny. Więc nie tylko wojskiem dowodzili, ale także najwyższy zarząd armii i jej prowiantowanie, należało do nich i nie mieli w całym kraju i w rządzie, wyjąwszy króla, wyższej władzy nad sobą. Mimo to wszystko, hetmani, najwyżsi dowódcy wojska i ministrowie wojny w jednej osobie aż do r. 1768, nie siedzieli w senacie.

Rozdział o ministrach zakończamy wyrażeniem Andrzeja Opalińskiego, marszałka koronnego, który na sejmie konwokacyjnym r. 1587, po zgonie króla Stefana powiedział, że marszałek, kanclerz i hetman są filarami koronnemi¹⁾.

Główne podziały Urzędów i ich wyszczególnienie.

Polska nie chorowała na biórokracyzm ani na żaden formalizm; przeciwnie nie było państwa w Europie o tak małej liczbie urzędników i pisarnicy biórowej, chociaż każdy szlachcic, z bardzo małym wyjątkiem, miał jakiś tytuł urzędowy. Wiele urzędów było tytułarnych i istniały, że tak się wyrażę, tylko od parady. W tym względzie naśladowano zwyczaj wschodnie, mianowicie tureckie, tak samo jak narodowy ubiór zapożyczono co do formy i barw u sąsiadów w Konstantynopolu i polskie wojsko dużo przejęło z tureckiego wojska. Jako główny podział urzędów można przyjąć na senatorskie i niesenatorskie czyli rycerskie. Urzędy niesenatorskie były koronne i litewskie a tak jedne jak i drugie rozpadały się na wielkie i nadworne. Urzędy wielkie możnaby nazwać państwowemi, nadworne królewskimi. Trzeci rodzaj urzędów niesenatorskich stanowili ci urzędnicy, którzy nazwy swe od pojedynczych prowincyj, lub województw i ziem mieli.

Naszych dawnych urzędów nie można dzielić na cywilne i wojskowe, bo jak wojska tak téż i urzędów wojskowych było nader mało, w porównaniu z cywilnemi, prawie mikroskopiczna ilość.

Zwyczaj, mówimy to z pewnym naciskiem, posiadał u nas większą siłę i znaczenie, niż ustawy i prawa. Kiedy najdonośniejsza i najważniejsza czynność, jaką bezsprzecznie był wybór głowy państwa czyli króla, nie został prawami opisany, nic dziwnego, że aż do r. 1768 nie istniał także żaden akt publiczny któryby spis urzędników niesenatorskich wyczerpująco przedstawił. Ztąd poszło, że co do ich rangi zachodziła czasem pewna wątpliwość. Hierarchia urzędnicza mało była znana w dawnej Polsce i wcale jej ściśle nie przestrzegano.

Urzędy cywilne rozpadały się na sądowe, skarbowe czyli finansowe i administracyjne. Administracja i zarząd państwa odbywał się z pewnym systemem ale bez drobiazgowości.

Aż do r. 1795, mimo ustalenia komisji edukacyjnej i mimo reformy głównej szkoły krakowskiej, nie wymagano do żadnej posady studjów a tym mniej egzaminów. Zamiast nauki i oświaty, stawiano przy wielu urzędach dwa inne warunki: urodzenie szlachetne i posiadanie dóbr a od r. 1733 dodano trzeci nieodzowny warunek, wyznanie rzymsko-katolickie.

¹⁾ Dyaryusze sejmowe z r. 1587, wydał Sokołowski. Kraków 1887 str. II.

Szematyzm urzędniczy z pierwszych ośmiu lat panowania Poniatowskiego, pod tytułem: »Imienne spisy osób świeckich i duchownych«¹⁾, ułożyłem z współczesnych źródeł. Wykazano w nim 6800 osób. Potrąciwszy z tej liczby 810 posłów na sejm czteroletni, a z tablicy duchowieństwa przyjąwszy tylko dwóch arcybiskupów i piętnastu biskupów do grona urzędników, pozostaje 5311 i to jest rzeczywista liczba stałych, państwowych urzędników Polski i Litwy przed pierwszym rozbiorem kraju (1764—1773), gdy państwo było całe. Posłuchajmy co mówi o tej materii Wolff, wielki znawca urzędów litewskich oraz autor pilnie wypracowanych dzieł:²⁾ »W Polsce każdy czémś być musiał, każdy starał się o tytuł i urząd. Nie wymagało to bynajmniej pracy, nie nagliło do poświęcenia, a nadawało dostojność i znaczenie. To też w dawnej Rzpltej była moc wielka urzędów, które pozostawione do szafunku królewskiego, powinny były służyć do podniesienia potęgi królewskiej. Obrachowano, że król miał do rozdania we wszystkich krajach Rzpltej do 40.000 urzędów. Co za potęga!«

Urzędy senatorskie.

Do nich należeli: wojewodowie, kasztelany, arcybiskupi i ministry.

Urzędy niesenatorskie (rycerskie).

Przed r. 1768 wyszczególnienie tego rodzaju urzędników, dla braku ściśle sformułowanej ustawy, było dość bałamutne, prawie dowolne. Mimo to przytaczamy takowe³⁾, aby umożliwić porównanie ze spisem urzędników uchwalonym na sejmie r. 1768.

Do cywilnych należeli:

Wielcy sekretarze. Tylko osoby z duchownego stanu, nigdy świeccy, piastowały ten urząd koronny i litewski	2
Referendarze, dwóch kor. i dwóch lit. (jeden świecki drugi duchowny)	4
Podskarbiowie nadworni, kor. i lit.	2
Podkomorzowie, kor i lit.	2
Chorążowie wielcy, kor. i lit.	2
„ nadworni, kor. i lit.	2
Miecznikowie, kor. i lit.	2

Koniuszowie, podkoniuszowie, kuchmistrzowie, wielcy kor. i lit., cześnikowie, krajczowie, stolnikowie, wielcy kor. i lit., podstolowie, podczaszowie, łowczowie, łowczowie nadworni. — Regentów kancelaryi było czterech, od-

¹⁾ Wydany w Krakowie r. 1866. ²⁾ Senatorowie i dygnitarze W. Ks. Litewskiego. Kraków 1785, str. 196. ³⁾ Lengnich, prawo publ. 304.

powiednio ilości kancelaryj i przy każdej po jednym. Metrykanci. Pisarze sądowi. Pisarzów wielkich litewskich czterech. Wielcy pisarze skarbowi, dwóch koronnych, trzech litewskich. Kustosze kor. w Polsce i Litwie ¹⁾. Instygatorowie i podinstygatorowie.

UWAGA. Nie sposób dociec ile faktycznie wynosiła ryczałtowa liczba powyższych Ichmościów. — Z urzędnikami wojskowymi gładziej nam pójdzie.

Urzędnicy wojskowi ²⁾.

Hetman wielki, kor. i lit.	2
„ polny, kor. i lit.	2
Pisarze polni, kor. i lit.	2
Wielcy strażnicy, kor. i lit.	2
Oboźni, kor. i lit.	2
Jenerałowie artyleryi, kor. i lit.	2

12

Jenerałowie, pułkownicy, oberszty itd. w ten komput nie wchodzą.

Aby dać dokładne wyobrażenie o braku porządku w tak ważnej gałęzi państwowej administracyi, jaką jest hierarchia urzędnicza, przytoczę spis urzędów nie senatorskich, według innego pisarza: ³⁾

Wielcy sekretarze, kor. i lit., duchowni	2
Referendarze, kor. i duchowny, i świecki, tak samo lit.	4
Podkomorzowie, kor. i lit.	2
Podskarbiowie nadworni, kor. i lit.	2
Chorażowie wielcy, kor. i lit.	2
Miecznikowie wielcy, kor. i lit.	2
Koniuszowie wielcy, kor. i lit.	2
Kuchmistrzowie wielcy, kor. i lit.	2
Stolnikowie wielcy, kor. i lit.	2
Podczaszowie wielcy, kor. i lit.	2
Krajczowie, wielki kor. i wielki lit.	2
Podstolowie, wielki kor. i wielki lit.	2
Cześnikowie, wielki kor. i wielki lit.	2
Łowczowie, wielki kor. i wielki lit.	2
Pisarz duchowny koronny	1

31

¹⁾ Tu oczywiście myli się Lengnich, ponieważ w skarbcu litewskim w Wilnie, żadnych nieprzechowywano koron. ²⁾ Lengnich, str. 315. ³⁾ Bielski, Widok Król. polskiego. Poznań 1763, t. II. str. 93.

	31
Pisarze wielcy litewscy	4
Mierniczy graniczny Wielkiego Księstwa Litewskiego . . .	1
Woyski Wielkiego Księstwa Litewskiego	1
Komornicy Wielkiego Księstwa Litewskiego	2
	39

Niesenatorscy dygnitarze nadworni kor. i lit. ¹⁾.

Chorążowie nadw., kor. i lit.	2
Podkoniuszowie nadw., kor. i lit.	2
Łowczowie nadw., kor. i lit.	2
Piwniczy W. Ks. Lit.	1
	7

Dygnitarze i urzędnicy Sądów nadwornych kancelaryj koronnych i W. Księstwa Litewskiego ²⁾.

Instygatorowie, kor. i lit.	2
Wice-Instygatorowie, kor. i lit.	2
Regent kancelaryi wielko-koronnej	1
„ „ „ - litewskiej	1
„ „ „ mało-koronnej	1
„ „ „ - litewskiej	1
Pisarze dekretowi, kor. i lit.	2
Sekretarze pieczęci, wielko-kor. i wielko-lit.	2
„ „ „ mało-kor. i mało-lit.	2
Metrykanci kancelaryi, wielko-kor. i wielko-lit.	2
„ „ „ mało-kor. i mało-lit.	2
Pisarze referendaryi, kor. i lit.	2
	20

Urzędnicy skarbu koronnego i W. Ks. Lit. ³⁾.

Kustosz koronny ⁴⁾	1
Skarbný litewski ⁵⁾	1
	2

¹⁾ Bielski, str. 95. ²⁾ Tamże. ³⁾ Tamże str. 96. ⁴⁾ Czytamy w Larischa rozprawie o podskarbach str. 276: »Kustosz koronny dozorował koron w skarbcu krakowskim, a ponieważ uważano je za święte, więc był nim zawsze duchowny. Skarbný czyli kustosz litewski, pilnował i zachowywał archiwum skarbowe litewskie«. — Według Krasickiego (Zbiór wiadomości), kustosz koronny zasiadał na sądach referendarskich *cum voto decisivo* — na asesorskich *cum consultivo*. ⁵⁾ Nadzorował skarbiec w Wilnie, gdzie ważne papiery państwa przechowywano. Dlatego nazywano go skarbným nie kustoszem.

	2
Pisarz najwyższy skarbu kor.	1
Pisarz kwarciany	1
Superintendent skarbu państwa na komorach Wielkopolskich	1
Superintendent skarbu króla	1
Metrykant skarbu kor.	1
Regenci kancelaryi skarbu kor. i lit.	2
	9

Pominąwszy hetmanów i dygnitarzy wojskowych według Bielskiego ¹⁾ zgodnie z Lengnichem podanych, podajemy

Spis urzędników wojskowych koronnych i litewskich ²⁾.

Strażnicy, polny kor. i polny lit.	2
Oboźni, polny kor. i polny lit.	2
Sędziowie wojskowi, kor. i lit.	2
Pisarze wojskowi, kor. i lit.	2
Regenci kancelaryi wojskowej, kor. i lit.	2
	10

Według Wolffa ³⁾, w 17 wieku dzielono na Litwie urzędników niesena-torskiego stanu na trzy kategorie: urzędników stanu, których było 25, urzędników dworu w liczbie 19 i urzędników powiatowych w różnej liczbie po różnych powiatach.

Zaś w pierwszej połowie 18 wieku dygnitarzy litewskich dzielono na ośm kategorii:

1. Dygnitarzy i urzędników stanu, było 21.
2. Dygnitarzy i urzędników wojskowych, sześciu.
3. Dygnitarzy i urzędników nadwornych, czterech.
4. Dygnitarzy i urzędników sądów nadwornych i kancelaryj, około dziesięciu.
5. Oficyalistów skarbowych, sześciu.
6. Oficyalistów wojskowych, trzech.
7. Oficyalistów cudzoziemskiego zaciągu, trzech.
8. Dygnitarzy województw, ziem i powiatów.

W końcu umieszczamy spis urzędników większych obojga narodów według uchwalonego na sejmie r. 1768 porządku, w jakim podczas urzędowań publicznych i na dworze królewskim występowali: ⁴⁾

¹⁾ Widok II. str. 97. ²⁾ Tamże str. 98. ³⁾ Senatorowie i dygnitarze str. 198. ⁴⁾ Vol. leg. VII. str. 623.

1. Sekretarze duchowni kor. i lit.	2
2. Sekretarze świeccy kor. i lit.	2
3. Referendarze duchowni kor. i lit.	2
4. " świeccy kor. i lit.	2
5. Podkomorzowie kor. i lit.	2
6. Pisarze wielcy, dwóch kor. dwóch lit. . . .	4
7. Podskarbiowie nadworni kor. i lit. po dwóch	4
8. Chorążowie kor. i lit.	2
9. Miecznicy kor. i lit.	2
10. Koniuszowie kor. i lit.	2
11. Kuchmistrze kor. i lit.	2
12. Stolnicy kor. i lit.	2
13. Podczaszowie kor. i lit.	2
14. Krayczowie kor. i lit.	2
15. Podstolowie kor. i lit.	2
16. Cześnicy kor. i lit.	2
17. Łowczowie kor. i lit.	2
18. Pisarze polni	2
19. Strażnicy	2
20. Oboźni	2

 44

z tego 22 koronnych, 22 litewskich.

Dla urzędników nadwornych ustawa z roku 1768 ten przepisała porządek:

1. Instygator kor. i lit.	2
2. Chorążowie nadworni kor. i lit.	2
3. Podkoniuszy kor. i lit.	2
4. Łowczowie nadworni	2
5. Strażnicy polni	2
6. Oboźni polni	2

 12

Powyższe obydwa porządki przestrzegano na wszystkich ceremoniach i wjazdach publicznych.

Urzędy stanu rycerskiego zwane także koronne i litewskie lub nadworne.

Po ministrach następowali urzędnicy niesenatorscy. Nazywano ich także urzędnikami nadwornymi lub rycerskiego stanu, bo nie należeli do senatorów. Istniała bowiem między senatorami a szlachtą czyli stanem rycerskim

oddawna zasadnicza różnica. Jeszcze w szesnastym wieku za Zygmunta Augusta, Rafał Leszczyński, aby mógł przejść do stanu rycerskiego, zrzekł się godności senatora. W stanie zaś rycerskim czyli między szlachtą nie istniała żadna różnica i jeden drugiemu zupełnie był równy. Przeto senatorowie i szlachta, składali dwa osobne stany i nikt do obu tych stanów razem należeć nie mógł¹⁾.

Między ministrami przytoczyliśmy jednego nadwornego, mianowicie marszałka, ale on jako senator, nie należy do urzędników rycerskiego stanu. Nadworni urzędnicy, o których teraz mamy mówić, stanowili zupełnie inną i osobną grupę hierarchii urzędników. Nazywano ich także koronnymi i litewskimi według tego, w której znajdowali się połowie państwa. Atoli mianowanie to nie było ściśle, ponieważ wszystkich ministrów dla rozróżnienia, czy się zajmowali sprawami Litwy lub Polski, tak samo nazywano: marszałek wielki koronny, marszałek wielki litewski, kanclerz koronny, kanclerz litewski i t. d.

Prócz braku oficjalnej denominacji urzędników rycerskiego stanu, nie mniejsza wada i w tem się objawiała, że brakowało ustawy, któraby imiona wszystkich do tej kategorii należących urzędników, wyczerpująco podała i hierarchiczny porządek czyli rangę, jak jeden po drugim następował, dokładnie i jasno wyraziła. Wprawdzie na sejmie r. 1669, po abdykacyi Jana Kazimierza a podczas elekcji Michała, polecono dla uspokojenia ciągłych waśni, ustanowić raz na zawsze porządek co do rangi między urzędnikami nadwornymi, ale ustawa ta dopiero r. 1768 czyli po upływie stu lat do skutku przyszła, a przez cały ten czas istniał w tak ważnej materii nieporządek i wielka niedokładność, na czem machina rządu niemało cierpiała. Bo przecież wiadomo ogólnie, że stan urzędników dosadny wpływ wywiera na powodzenie państwa. Jeśli więc ich stosunek nie jest należycie uregulowany, rzecz naturalna, że to się także na całym państwie odbija. Jedno bałamuctwo wywołuje drugie, za drugim idzie trzecie, z trzeciego rodzi się czwarte i t. d.

Polsko-litewska nomenklatura urzędników używała bardzo często dwóch wyrazów:

Wielki i Nadworny. Mieliśmy wielkiego marszałka, wielkiego hetmana, wielkiego podskarbiego, wielkiego pisarza, wielkiego strażnika, wielkiego oboźnego, wielkiego chorążego, wielkiego łowczego itd. wszyscy koronni i litewscy. Był znów nadworny marszałek, nadworny podskarbi, nadworny czyli gabinetowy pisarz, nadworny chorąży, nadworny podkoniu-szy, nadworny łowczy itd. zawsze koronni i litewscy.

Wielki oznaczał publiczny urząd całego państwa, nadworny determinował prywatny urząd królewski.

¹⁾ Lengnich, prawo posp. str. 298.

Bielski¹⁾ podał imiennie wszystkich urzędników stanu rycerskiego w r. 1763. Obliczyłem ich i znalazłem cywilnych 73, wojskowych 21 razem 94. Jeśli nie zbyt mało, to pewnie nie za wiele urzędników tej kategorii na państwo polsko-litewskie wówczas dwanaście milionów ludności liczące. Poniżej podajemy porządek urzędników stanu rycerskiego wedle ustawy z r. 1768, który to porządek atoli pożądanego skutku nie wywarł, bo już było za późno i dla schorzałego państwa godzina rozpadania się wybiła tém bardziej, gdy właśnie w owym czasie rozpoczęła się konfederacya barska a w cztery lata później nastąpiło pierwsze szarpanie państwa.

Główny podział urzędów stanu rycerskiego był na cywilne i wojskowe.

1) Urzęda cywilne.

Urzędnicy cywilni nie pobierali żadnej stałej pensyi i wszystkie ich dochody pochodziły od osób prywatnych, których sprawy toczyły się w urzędach. Szczególnie tylko instygator litewski miał pensyi 4000 złp. O pensyi instygatora koronnego nie ma wzmianki.

Niektóre z urzędów tu należących były podwójne: jeden koronny, drugi litewski; inne poczwórne: dwóch koronnych, świecki i duchowny, i dwóch litewskich, też świecki i duchowny, chociaż wiemy że Wiel. Księstwo Litewskie nie smakowało w duchownych urzędnikach.

Teraz o każdym z nich po krótcie osobno:

Wielcy sekretarze koronny i litewski zajmowali pierwsze miejsce między urzędnikami rycerskiego stanu, byli używani do spisywania ważnych i tajemnych spraw państwa, w niektórych razach zastępowali nieobecnych kanclerzy i zwykle postępowali na ich miejsce lub brali infuly. Na sejmie czytali *pacta conventa*, uchwały senatu i inne pisma publiczne. Nie wolno im było bez słusznego powodu oddalać się od dworu królewskiego; Connor²⁾ dokłada, że zachowywali sygnet króla. Należeli zawsze do stanu duchownego.

Bonawentura Madaliński biskup płocki podpisał r. 1674 *pacta conventa* króla Sobieskiego z klauzulą »zastrzegając prawa ś. rzymskiego kościoła tudzież prawa aby urząd wielkiego sekretariatu koronnego znajdował się w rękach duchownych«³⁾. Z tego widać, że duchowieństwo katolickie dokładało starań, by główne i wpływowe urzędy dla siebie zachować i w tém potrzeba szukać źródła przewagi księży w rządzie. Aż do zgonu króla Augusta III wielki sekretarz był tylko jeden duchowny. Dopiero na sejmie koronacyjnym 1764 utworzono urzędy sekretarzów świeckich⁴⁾.

Referendarze następowali zaraz po sekretarzach. Było ich czterech: dwóch koronnych, jeden świecki, drugi duchowny i dwóch litewskich. Nazwi-

¹⁾ Widok królestwa polskiego str. 134 (nowe wydanie). ²⁾ *The history of Poland*. ³⁾ Vol. leg. V. 275. Hartknoch, str. 549. ⁴⁾ Wolff, senatorowie i dygnitarze str. 314.

sko pochodzi od łacińskiego słowa *referre* (odnieść, odwieść) że dawniej słuchali ustne lub odbierali pisemne skargi od osób prywatnych i kancelarzom przedkładali. Regestra spraw sejmowych do nich należały i z nich kazali sprawy przywoływać. Mieli osobną jurysdykcję nad sołtysami, gburami i chłopami w dobrach królewskich¹⁾, rozstrzygali sprawy między dzierżawcami tych dóbr a włościanami. W ostatnich czasach bytu państwa zasiadali na sądach relacyjnych i assessorskich²⁾.

Podskarbi nadworny koronny i litewski należeli do świeckiego stanu. Zarządzali dochodami króla i w nieobecności Wielkich Podskarbich zastępowali ich miejsca. Po zgonie wielkich podskarbich powierzał im król zarząd finansów państwa aż do czasu mianowania nowych wielkich podskarbich. Nie zawsze, ale często nadworny podskarbi postąpił na wielkiego. Mówiliśmy o nich w rozdziale o ministrach.

Pokomorzowie wielcy koronny i litewski, byli wybrani i uprzywilejowani od króla, przysięgli, dożywotni. Do ich urzędu należało przestrzeganie ozdoby i porządku w królewskich pokojach i straż osoby króla tak w zamku jakoteż na sejmie i na radzie senatu. Oni wprowadzali zagranicznych posłów od pierwszego aż do ostatniego pokoju w zamku królewskim, gdzie ich marszałkowie przyjmowali. Z temi samemi ceremoniami przyjmowano prymasa, gdy przed sejmem króla pozdrowiał³⁾. Urzędową oznaką podkomorzonych był klucz według jednych⁴⁾ szczerozłoty, według innych⁵⁾ wylęcany, na sukni zawieszony. Podkomorzowie wielcy mieli także zwierzchność nad szambelanami, których było dwunastu⁶⁾. Król wybierał szambelanów i przywilejował do służby swojej, którą po dwóch na przemian pełnili i która ich obowiązywała być zawsze przytomnymi na zawołanie królewskie. Zaszczyty i wpływy urzędu podkomorstwa sprawiły, że niekiedy senatorom się dostawał. Żadna inna posada nie stawiała urzędnika w takim zbliżeniu do osoby króla. Podkomorzowie bywali czasem największymi królów ulubieńcami. Prócz tego mieliśmy inny rodzaj podkomorzonych zwanych ziemskimi, o którym to urzędzie później podamy wiadomość.

Chorążowie wielcy, koronny i litewski. Obowiązkiem ich było chorągiew nieść na koronację króla i wtedy gdy król po odbytej koronacji z zamku krakowskiego szedł do miasta do odebrania przysięgi. Także podczas składania przysięgi książąt kurlandzkich, jako oznaki lenności, chorągwy oddawał im chorągiew na to przeznaczoną⁷⁾. Nadto kruszyli i łamali cho-

¹⁾ Krasicki, Zbiór wiadomości. ²⁾ Lengnich. ³⁾ Lengnich 308—311. ⁴⁾ Bielski, Widok str. 145 (nowe wydanie), Krasicki, Zbiór potrzebniejszych wiadomości. ⁵⁾ Lengnich 310. ⁶⁾ Geografia Polski i Wiel. Xięstwa Litewskiego przy kalendarzu na r. 1754. Krasicki, Zbiór potrzeb. wiadomości, nazywa szambelanów podkomorzymi dwornymi i twierdzi że ich liczba była niezamknięta. — Według Wolffa, Senatorowie i dygnitarze, str. 295, szambelanowie czyli podkomorzowie królewscy powstałi dopiero w XVIII wieku. ⁷⁾ Lengnich i Bielski.

ragwie podczas pogrzebów królewskich chorągiew przy katafalku w kościele. Wrazie ich niebytności odprawowali ich powinność chorążowie nadworni¹⁾. Wielcy chorążowie mogli zarazem godność wojskową piastować. Tak roku 1731 Jan Branicki chorąży kor. był oraz generałem artyleryi a później hetmanem poln. kor.

Miecznicy koronny i litewski. Przy uroczystościach na których się znajdował chorąży, był także miecznik obecny i niósł miecz. Wykonywał swój urząd na pogrzebach i koronacjach królów. Miecznik zarówno jak chorąży, mógł posiadać urząd wojskowy. Denhof Stan. był miecznikiem kor. i jednocześnie hetmanem polnym litew., złożył zaś urząd miecznika skoro na województwo połockie postąpił²⁾.

Koniuszowie wielcy koronny i litewski. Mieli zwierzchność nad stajennymi królewskimi. Ich miejsce zastępowali czasem podkoniuszowie. W Litwie byli także koniuszowie ziemscy. Wielkich i ziemskich mianował król. Byli także koniuszowie królewscy, których atoli nie do urzędników, ale do dworzan zaliczano.

Kuchmistrze koronny i litewski mieli zwierzchność nad aktualnymi kuchmistrzami kuchni królewskiej.

Podczaszowie kor. i lit. rządili piwnicznymi królewskimi, u stołu nalewali królowi i podawali napoje skosztowawszy sami pierwej. Roku 1763 podczaszym kor. był Feliks Czacki, lit. Jan Massalski. Podczaszy, pisze Krasicki³⁾, urzędnik dworu królewskiego, mający w straży trunki do stołu monarchy. Podczaszostwo koronne i litewskie było znamienitą obywatelów prerogatywą. Podczaszowie w dzień koronacyi królewskiej służyli królowi podczas uczty ceremonialnej.

Krajczowie koron. i litew. krajali i podawali u stołu królewskiego potrawy cześnikom. Roku 1763 Adam Małachowski był krajczym kor., ks. Michał Sapieha litewskim.

Stolnicy kor. i litew. czynili porządek na stole królewskim. Roku 1763 Moszyński August był stolnikiem kor., Stanisław Poniatowski litewski w rok później królem.

Podstolowie koron. i litew. postępowali z laską przed tymi co potrawy do stołu królewskiego niesli. 1763 r. podstolim kor. był Stanis. ks. Lubomirski, litewskim Ignacy Pac.

Cześnicy kor. i lit. podawali potrawy u stołu królewskiego. 1763 r. Karol hr. Brühl był kor., Gerwazy Oskierko lit. cześnikiem.

Łowczowie kor. i lit. mieli zwierzchność nad łowczymi psiarni królewskiej i asystowali królowi na polowaniach. W ich ubytku usługiwał.

¹⁾ Geografia Polski w kalendarzu r. 1754. ²⁾ Według Wolffa »Senatorowie i dygnitarze W. Ks. Litewskiego. Kraków 1885 (str. 48, 158 i 239) w r. 1697 mianowany łowczym, 1704 miecznikiem koron., 1709 hetmanem pol. lit. 1723 wojewodą połockim. ³⁾ Zbiór wiadomości.

łowczowie nadworni¹⁾. Ks. Czartoryski Stan. był łowczym kor. w r. 1763, Antoni Zabiello litewskim. Chorążowie, podkoniuszowie, łowczowie byli dwój-
jakiego rodzaju: wielcy i nadworni.

U w a g a. Koniuszowie, kuchmistrze, piwnicznicy, podczaszowie, kraj-
czowie, stolnicy, podstolowie, cześnicy nosili tylko tytuły, żadnych obowią-
zków nie spełniając. Więc słusznie można te urzędy nazwać sinekurami: Go-
dność dygnitarska była jedyną do nich zachętą, płacy nie pobierali żadnej.

Regenci kancelaryi. Było ich czterech, dwóch koronnych, dwóch
litewskich, przy kanclerzach i podkanclerzych po jednym. Kanclerze ich
mianowali i do zatwierdzenia królowi przedstawiali. Pilnowali aktów państwa
i przestrzegali, aby nic z kancelaryi nie wyszło przeciwnego prawom. Ingro-
sowali dekreta i przywileje do aktów publicznych. Mogli należeć do stanu
duchownego lub świeckiego²⁾.

Prócz regentów znajdowali się w biurach kanclerzów i podkanclerzy,
różni pisarze; jedni nazywali się metrykanci, drudzy pisarze wyroków.

Pisarze wielcy koronni i Księstwa litewskiego bywali urzędnikami
stanu i pracowali w kancelaryi kor. i lit.; zasiadali na sądach asesorskich.
Ustawa z r. 1764 utworzyła pisarzy koron. czterech, duchownego jednego
i trzech świeckich. Toż samo przestrzegano i w Litwie, a zatem liczba wiel-
kich pisarzy w całym państwie wynosiła ośmiu³⁾. Pisarz wielki miał służbę
przy królu i kanclerzach, za których wiedzą wydawał dyplomaty. Sekretar-
zów niepodobna rozróżnić od pisarzy, gdyż te same osoby figurują raz jako
pisarze, a inną razą jako sekretarze⁴⁾. Zdaje się, że Szulc⁵⁾ tym sposobem
popadł w błąd podając o wielkich pisarzach, że był to urząd najwyższy ze
szlacheckich, że pisarze używani byli do sporządzania listów i pism tyczą-
cych się spraw tajemnych, a na sejmach czytali *pacta conventa*. Oczywiście
wziął pisarzy za sekretarzy.

Wielkich pisarzy skarbowych było w Koronie dwóch: jeden
duchowny, drugi świecki. Ustawy nie opisały ich obowiązków. Litwa miała
trzech takich pisarzy. Prawdopodobnie kontrolowali podskarbich, skoro Ka-
zimierz Pac, wojewoda wileński, hetman wiel. lit. podpisując r. 1674 elekcyę
Sobieskiego zaprotestował przeciw temu urzędowi klauzulą *»cum protestatione*
przeciwko urzędowi pisarstwa najwyższego skarbowego, in praejudicium Skarbu
*kor. i Wiel. Księ. Litew.«*⁶⁾. Mimo tej zaczepki urząd pozostał. Larisch w roz-
prawie o podskarbich (na str. 277) twierdzi, że rejentów czyli pisarzy skar-
bowych obowiązkiem było układanie rachunków. Każdy z trzech wielkich
podskarbich, koronny, litewski i pruski miał takich pisarzy.

¹⁾ Geografia przy kalendarzu 1745. Po zniknięciu królewskiego prawa polowania, mówi
Lelewel, łowczym tylko tytuł pozostał. ²⁾ Lengnich str. 313. Krasicki, Zbiór wiadomości. ³⁾ Kra-
sicki, Zbiór potrzebniejszych wiadomości. Warszawa i Lwów 1781. ⁴⁾ Wolff, Senatorowie i dyg-
narze str. 251. ⁵⁾ Polska w r. 1793, str. 106. ⁶⁾ Vol. leg V, 270. Leng. 314.

Instygator i Viceinstygator (ten sam urzędnik, który teraz roku 1887 zwie się prokuratorem i podprokuratorem). Donosili podczas sejmów i komisji radomskiej cokolwiek się dzieje przeciw prawom. Byli więc stroną powodową przeciwko występcom i zbrodniarzom. Instygatorowie zasiadali w sądach asesorskich z głosem doradczym, w referendarskich z głosem stanowczym¹⁾. Musieli jednak swoje obowiązki nie bardzo skrupulatnie wypełniać, albowiem anglik Cox w opisie swój podróży²⁾ wyraża się: »W Polsce nie ma żadnego osobnego urzędu, któryby obowiązkowo w imieniu króla ścigał złoczyńców. Ztąd pochodzi, że mężobójcy, rabusie i inni zbrodniarze zwykle uchodzą kary, jeśli ich osoby prywatne nie oskarżą i do sądu nie odstawią, co się rzadko zdarza, ponieważ proces wiele kosztuje.«

2) Urzęda wojskowe.

Hetmani. Między wojskowymi urzędnikami rycerskiego stanu, hetmani zajmowali pierwsze miejsce.

Za Zygmunta I. był tylko sejm upoważniony rozdawać hetmanstwa, później jednak zostało prawo mianowania hetmanów przy królach aż do r. 1711, w którym takowe znowu przeszło na zgromadzone podczas sejmu stany. Zwykle udzielano te godności wojewodom, kasztelanom i innym senatorom, aczkolwiek trafiały się przykłady, że niesenatorowie zostawali hetmanami. Rzadko połączony był urząd koronny z urzędem hetmańskim w jednej osobie; lubo Jan Zamojski, Stan. Żółkiewski i Mik. Radziwiłł byli zarazem kanclerzami i hetmanami, a Jan Sobieski i Jerzy Lubomirski obok urzędu hetmańskiego także godność marszałków wielkich piastowali, Wincenty Gośiewski zaś podskarbstwo litewskie.

Wiemy, że hetmanów było dwóch wielkich: koronny i litewski i dwóch polnych, też kor. i lit.

Wielcy hetmani byli najwyższymi dowódcami wojska i najpierwszymi jego urzędnikami. Tak ich jak i polnych król mianował na całe życie. Samowładność dożywotniego urzędu hetmańskiego wydawała się dla wielu szkodliwą, domagano się przetoż dość żywo zniesienia tej dożywotniej władzy. R. 1666 uchwały na sejmie warszawskim zebrane stany, aby co trzy lata następowała zmiana hetmanów, wszakże ustawa ta nigdy do skutku nie przyszła. Sejm r. 1717 ścieśnił nie mało władzę hetmanów, którą r. 1764 przez zaprowadzenie komissyj wojskowej zupełnie znieść chciano, pozwalając tylko zasiadać hetmanom w teże komisji, zatrudnionej sądami wojskowemi, przynależącemi dawniej do samego hetmana.

Hetmani polni biorą swój początek dopiero od r. 1539 z regimentarzy, którzy dowodzili wojskiem granice pilnującem; w Litwie był ten urząd da-

¹⁾ Starożytności polskie. ²⁾ drukowanej r. 1785.

wniej, bo od r. 1508 znany. Sejm r. 1653 zrównał władzę hetmana polnego z władzą wielkiego, co jednak znowu w roku następnym zniesiono. Polni hetmani służyli wielkim do pomocy, a w razie nieobecności lub choroby zastępowali ich miejsce. Chociaż nie istniało prawo, aby hetmani polni brali w następstwie hetmaństwo wielkie, przecież trzymali się królowie przy rozdawaniu tych urzędów owego zwyczaju. Jeden Zygmunt III, mając nieprzyjaźń do Krzysztofa Radziwiłła hetmana polnego litew. jako różnowiercy, pominał go w tej godności i oddał takową Leonowi Sapieżę wojewodzie wileńskiemu, starcowi ośmdziesiątletniemu¹⁾.

Hetman na znak swej godności nosił w ręku buławę, to jest krótką laskę. W czasie boju karcił nią tych, którzy obowiązkowi zadosyć nie czynili. Hetmani pobierali roczną pensję: wielcy 12.000 złp., polni 8.000 złp. Prócz tego wielcy hetmani otrzymywali na różne inne wydatki, jak podarunki dla wojska i t. d. rocznie 100.000 złp. Do hetmana oddawani byli jeńcy i brał za bogatych okup, co znaczne przynosiło mu zyski. Z tego, że hetman polny był pierwiastkowo dowódcą komend pogranicznych przeciw Tatarom i że później stał się tylko zastępcą hetmana wielkiego, wyniknęła dla władzy hetmańskiej moc robienia układów z Tatarami i dlatego to dyplomacya polska z Tatarami przetrwała w ręku hetmana wielkiego koronnego aż do początków panowania Poniatowskiego²⁾.

Jeśli hetman nie był zarazem wojewodą lub kasztelanem, nie mógł siedzieć w senacie. Do r. 1768 ustawy nie zaliczały hetmanów do grona ministrów, dopiero od tego roku weszli hetmani jako ministrowie wojny do składu gabinetu; wielkim hetmanom naznaczono miejsce po wielkim marszałku, hetmanom polnym po nadwornym marszałku.

Koronni hetmani nie mieszczyli się w sprawy wojska litewskiego, a wzajemnie hetmani litewscy trzymali się zdala od spraw wojsk koronnych. Był to wynik dualistycznego ustroju państwa, wcale nie korzystny dla obrony kraju. Kilkakrotnie zdarzały się wypadki nieporozumień, nawet kłótni i to podczas wojny między koronnymi i litewskimi hetmanami, z czego naturalnie najgorsze skutki wynikały.

Według dawnych praw król powinien był podczas sejmu hetmanów mianować, czyli jak mówiono buławy rozdawać; następnie okazało się to prawo niedogodnem, ponieważ często w czasie międzysejmowym t. j. gdy sejm nie obradował, zaważowało hetmaństwo i z jego nadaniem potrzeba się było rok lub dwa lata, aż do zgromadzenia sejmu wstrzymać.

Lengnich³⁾ twierdzi nawet, że w ostatnich latach panowania Augusta II. kandydaci do buław okazali się nieraz do tyle złymi obywatelami, iż ułatwiali zrywanie sejmów. Dla tego roku 1733 uchwalono ustawę, że król może

¹⁾ Pauli, żywoty hetmanów. Lwów 1850, str. 22. ²⁾ Starożytności polskie I. 361. ³⁾ Prawo publi. str. 134.

hetmanów mianować także po za sejmem i to w ciągu sześciu tygodni od chwili zaważowania, ażeby przez ubieganie się o buławy, sejmy na częste zrywania narażone nie były. Ale nawet przed r. 1733 zdarzyła się kilka razy nagła potrzeba natychmiast nowych mianować hetmanów. W takim razie ustanowiano tak zwanych regimentarzy. Takim regimentarzem był Stan. Lubomirski, podczasy koronny za Zygmunta III. od r. 1622 do 1624, po śmierci Jana Kaz. Chodkiewicza hetmana wiel. litew., gdy Stan. Koniecpolski hetman pol. kor. zostawał w tureckiej niewoli. Drugi wypadek zaszedł r. 1648 po zgonie Władysława IV. gdy wrzała wojna domowo-religijna z Kozakami a obydwaj hetmani koronni, wielki Mik. Potocki i polny Marcin Kalinowski w bitwie pod Korsuniem wzięci byli do niewoli. Wówczas stany, bo nowy król jeszcze nie był obrany, nie oddały wojsk koronnych pod dowództwo hetmanów litewskich, ale ustanowiły trzech regimentarzy: ks. Dominika Zasławskiego wojewodę sandomirskiego, Aleksandra Koniecpolskiego chorążego wiel. koron. i Mikołaja Ostroroga podczaszego koron. W Litwie po zabiciu hetmana polnego Wincentego Gosiewskiego r. 1662, objął regimentarstwo Mik. Kaz. Pac, obożny litewski. Inny wypadek mianowania regimentarzy zdarzył się podczas panowania Augusta II. r. 1728. Zmarli obydwaj koronni hetmani: wielki Stan. Rzewuski i Polny Stan. Chomentowski. Król nie czekając sejmu, który zresztą zawsze był zrywany, mianował regimentarzem Stan. Poniatowskiego podskarbiego litew., jednakże złożył on r. 1733 dobrowolnie ten urząd, który po nim objął Józef Potocki, wojewoda kijowski. Znow r. 1730 ten sam podwójny zgon litewskich spotkał hetmanów: Ludw. Pocięja wielkiego i Stan. Denhafa polnego. August II powołał ks. Michała Wiśniowieckiego kanclerza litew. na regimentarza wojsk litewskich, właśnie tego samego, który w czasie bezkrólewia po zgonie króla r. 1734 przywołał wojsko rosyjskie do Polski, by jego syna Augusta III na tronie utrzymać. Roku 1767, mówi Pauli¹⁾, przy podzieleniu wojska na dywizyje, ustanowiono także czterech regimentarzy nad każdą dywizyją, t. j. wielkopolskiego, małopolskiego, ukraińskiego i podolskiego.

Ministrowie i inni urzędnicy składali przysięgę przy objęciu swej posady. Ponieważ rotty tych przysięg są do siebie podobne, nie widzieliśmy potrzeby podawać ich treść. Co do hetmanów robimy wyjątek, albowiem z brzmienia ich przysięgi widać, jakich się zdrożności dopuszczać mogli. Hetmani przysięgali, że żołnierzy nad potrzebę trudami nie obciążą, ani pracami do użytków prywatnych; że będą wspierać państwo w domowych zaburzeniach; przysięgali, że się nie będą pisemnie porozumiewać z zagranicznymi książętami na szkodę króla lub państwa; że w czasie elekcyi królów pozostaną z wojskiem na granicach państwa i do żadnych stronnictw mięszać się nie będą; że wyboru marszałków, sędziów trybunalskich i innych urzędników

¹⁾ Żywoty hetmanów, str. 25.

ziemskich, tudzież zjazdów po województwach i ziemiach, siłą wojskową zaburzać nie będą; przysięgali, że dóbr swych od publicznych podatków nie będą chcieli uwalniać; że nie pozwolą żołnierza do zagrabienia dóbr prywatnych, o które się spór w sądach toczy i że ludzi sądownie potępionych w opiekę nie przyjmą, ani im zbrojnej ochrony nie udzielą, wreszcie przysięgali dołożyć starania, aby przełożona starszyzna w wojsku, w mniejszej tylko części z protestantów się składała¹⁾.

Mimo tej przysięgi, Sapieha, wielki hetman litewski dokuczał w tym stopniu Brzozowskiemu, biskupowi wileńskiemu kwaterunkiem wojska w biskupich dobrach, że Brzozowski wyklął go, z czego następnie powstała wojna domowa, cała Litwa siadła na koń, zbili Sapiehów i do nogi z Litwy wypędzili. Nietylko Sapieha, ale także inni hetmani popełniali różne nadużycia, zdaje się głównie dlatego, ponieważ byli dożywotnimi, więc nie mieli obawy postradania urzędu. Dla tego to prócz przysięgi zabroniono hetmanom wyraźnem ustawami: nakazywać poborów dla wojska, wojskiem egzekwować podatki, liczbę wojska według praw postanowioną zmieniać, cudzoziemskich oficerów z krzywdą krajowców przyjmować, albo też podatków dla wojska z dóbr swoich odmawiać. Nadto zabroniono im, bez słusznej przyczyny w polu z wojskiem obozować, lub też wojska zamiast publicznym traktem, bocznemi prowadzić drogami.

Na sejmie r. 1666 postanowiono, że buławy mają tylko na trzy lata być rozdawane i ówczesny wielki hetman koron. Potocki był proszony, po upływie 3 lat złożyć hetmaństwo. Lecz uchwała sejmowa została niewykonaną, a hetmani jak dawniej tak i później, dożywotnie trzymali buławy. Aż znów w r. 1676 na sejmie koronacyjnym, Trzebicki biskup krakowski poruszył ten arcyważny przedmiot, a odwołując się na przykład króla Zygmunta III, który po zgonie hetmana Żółkiewskiego przez 12 lat buławę sam dzierżył i dopiero na śmiertelnem łożu dał ją Konięcpolskiemu, doradzał królowi Sobieskiemu, aby on także urząd hetmański sam pełnił. Mimo tej rady król zaraz dał wielką buławę księciu Wiśniowieckiemu, a buławę polną Jabłonowskiemu. I znów skrócenie czasu władzy hetmańskiej poszło w odwłokę, a hetmani ciągle nadużywali tej władzy, co nieraz było przyczyną wielkich zaburzeń n. p. r. 1701 w Litwie podczas domowej wojny z Sapiehami. Dopiero traktat warszawski r. 1717 ścieśnił wprowadzić władzę hetmanów, ale pozostawił ją dożywotnią.

Posłuchajmy, co o hetmanach pisze anglik, lekarz króla Sobieskiego: »W niebytności króla hetmani dzierżą najwyższą władzę w Polsce. Albowiem całe wojsko słucha ich. Staczają bitwy i robią oblężenia bez poprzedniego zniesienia się z królem. Według upodobania przyznają zimowe leże. Z tego

¹⁾ Lengnich, str. 318

powodu każdy szlachcic obawia się narazić hetmanowi¹⁾. Lecz więc w interesie króla, samemu dowodzić wojskiem i mieć staranie, aby jego synowie byli obecnymi przy wyprawach wojennych, oraz następcząc im sposobność dzielnością i rozsądnem postępowaniem, jednać sobie miłość i sławę. Albowiem czem większej sławy nabiera król lub królewicz, tém bardziej zmniejsza się powaga i władza hetmanów, których najbardziej wystrzegać się powinien, ponieważ przy elekcji nowego króla cała szlachta na hetmanów patrzy²⁾.

Z hetmanów, którzy wykroczyli przeciw ustawom i swemi postępkami wywołali zaburzenia w państwie, wymieniamy: Jerzego Lubomirskiego, który upór przeciwko królowi J. Kazimierzowi aż do wojny domowej posunął; Jana Sobieskiego, który zanim królem został, spiskował i działał przeciw królowi Michałowi i dopiero wspomnianego Kazim. Sapiechę hetmana litews.

Pisarz polny kor. i lit. podpisywał wykaz całego wojska dla wiadomości podskarbich i sejmu, aby żołd odpowiedni mógł byćznaczony, robił przegląd żołnierzy i koni, spisywał ich i żołd wypłacał. Gdy wojsko w polu stało, przegląd piechoty odbywał się co miesiąc. jazdy co kwartał. Anglik Connor³⁾ mianuje pisarzy wojskowych płatnikami tak polskiego jak litewskiego wojska. Polny pisarz koronny pobierał rocznej płacy 30.000 złp., litewski 15.000 złp., które im hetmani z tych stutysięcy wypłacali, co dostawali na różne wydatki.

Wielki strażnik i wielki oboźny kor. i lit. byli urzędnikami w wojsku; powinności ich sztuka wojenna każdą rzeczą oznaczała. W czasie wojny mieli znacznie więcej zatrudnienia niż podczas pokoju. Przy schyłku państwa całe zatrudnienie strażników ograniczało się na zasiadaniu w sądach wojskowych. Czy płacę w Koronie dostawali, nie ma określenia w ustawach. Litwa wyznaczyła dla swego strażnika 15.000 złp., dla oboźnego tylko 1500 złp. rocznej płacy. W »Geografii« przydanej do kalendarza 1754 r. czytamy: »Oboźnych było dwa gatunki: polni i koronni. Pierwsi wyznaczali obozowi wojskowemu, drudzy pospolitemu ruszeniu miejsce w polu. Strażnicy pilnowali wojska stojącego w polu od nieprzyjaciela.« Według Connora⁴⁾ strażnik miał czynność na granicy, gdzie się obawiano napadów Tatarów krymskich lub innych nieprzyjaciół. Był obowiązany na ich ruchy pilnie mieć oko i o wszystkim zawczasu donieść. Lelewel⁵⁾ podaje, że później oboźny był dygnitarzem bez zatrudnienia i z małą pensją.

Generał artylerji mógł piastować obok swego inny cywilny, nawet senatorski, ale nie wojskowy urząd. Roku 1672 postanowiono, aby tylko na dwa lata był mianowanym, lecz ta ustawa nie utrzymała się i generał arty-

¹⁾ Hauteville, str. 155 wyraża się: hetman sam wyznaczał kwatery dla żołnierzy w miejscach gdzie mu się podobało i nie potrzebował do tego zezwolenia króla. Przez tę władzę kwaterywania wojska, cała szlachta miała wielki respekt dla niego. ²⁾ Connor, str. 490. ³⁾ *The hist. of Poland*, str. 492 ⁴⁾ l. c. ⁵⁾ Polska, dzieje i rzeczy jej t. IV, str. 65.

leryi został dożywotnim, jak hetmani i ministrowie. Obowiązkiem generała artyleryi było zaopatrzyć arsenały w działa, proch, kule i inne potrzeby wojenne, sprowadzać amunicję w miejsca przez hetmanów wskazane i zostawać pod ich rozkazami. Na każdym sejmie składał generał artyleryi koronnej przed komisją z członków obydwóch izb rachunek z odebranych gotowych pieniędzy na wydatki artyleryi; generał artyleryi litewskiej rachował się w trybunale księstwa litewskiego. Litewski generał artyleryi pobierał rocznej płacy 3000 złp., o koronnym prawa nie wspominają. Więc nie wiemy ile pobierał Marcin Kątski, który r. 1676 pod Żurawnem, 1683 na wyprawie wiedeńskiej a przedewszystkiem 1685 przy odwróceniu wojska z Bukowiny złożył dowody ogromnej zdolności.

Mieliśmy także generała inspektora i generałów nieforsztelowanych¹⁾.

Generał inspektor powstał w ostatnich czasach panowania Augusta III. W Koronie było ich dwóch: jeden kawaleryi, drugi piechoty. Litwa miała jednego. Wszyscy należeli do wojska cudzoziemskiego zaciągu. Ich obowiązkiem było: regimenta objeżdżać, lustrować i hetmanowi sprawę zdawać. Koronni pobierali pensję 20.000 złp., litewski 12.000 złp. Mianowania wychodziły od hetmanów.

Generałowie nieforsztelowani czyli patentowani właściwie nie należeli do wojska, chyba od zabawy. Byli to ludzie młodzi, bogaci, szulery i awanturniki, którzy dla munduru koloru ponsowego i suto złotem szamerowanego, kupowali sobie patent. Zwano ich żartobliwie generałami od pustej chorągwi.

Urzędy ziemskie i grodzkie.

Urzędy te miały siedzibę po województwach i były dwojakiego rodzaju: I. jednym dawano nazwiska od całej prowincyi, II. drugim od województw i ziem²⁾.

I.

Do pierwszych zaliczano: generała starostę wielkopolskiego, generała małopolskiego, podskarbiego pruskiego, i pruskiego miecznika. Wszyscy inni należeli do drugiego rodzaju. Korona, Litwa i Prusy różniły się znacznie tak pod względem nazwisk, jakoteż rangi i sposobu obioru urzędników o których mówimy.

Generał starosta wielkopolski odbywał sądy grodzkie w siedmiu grodach województwa poznańskiego i kaliskiego, mianowicie: w poznańskim, kaliskim, gnieźnieńskim, kcińskim, konińskim, kościańskim i pyzdrowskim. W dwóch pierwszych bezpośrednio, reszta pięć mieli osobnych starostów podwładnych generalowi; generałem starostą wielkopolskim mógł być którykolwiek minister.

¹⁾ Starożytności polskie I, str. 305. ²⁾ Lengnich 325.

Generałem starostą małopolskim nazywał się starosta krakowski mający zwierzchność sądową w czterech powiatach wojtwa krakowskiego: krakowskim, proszowskim, xiążskim i lelowskim. A zatem brakowało mu jeszcze drugie cztery powiaty (sądecki, biecki, czchowski i szczyrzycki) do wykonywania władzy sądowej w całym krakowskim województwie. Niestosowny, nawet nie prawdziwy był tytuł generała starosty małopolskiego, skoro on nie był ogólnym czyli generalnym starostą nawet choćby jednego województwa małopolskiej prowincyi. Taż sama niestosowność tytułu zachodzi przygenerale starości wielkopolskim. Wiemy że Wielkopolska składała się z trzynastu a Małopolska z dziesięciu województw.

Aby uzupełnić liczbę generalnych starostów nadmieniamy, że starosta kamieniecki i laticzewski miał tytuł generała podolskiego¹⁾. Roku 1770 generałem wielkopolskim był Jerzy Wandalin Mniszech, generałem ziem podolskich ks. Adam Czartoryski²⁾.

Pruski podskarbi wybierał podatki w trzech województwach pruskich (chełmińskim, malborskim i pomorskim), rozrządzał nimi i składał z nich rachunki. Mógł piastować jakikolwiek inny urząd senatorski lub stanu rycerskiego. Tomasz Działyński był podskarbigim pruskim a zarazem krajczym koronnym.

Pruski miecznik był istic urzędnikiem tytułarnym, albowiem nie tylko nie wypełniał żadnych czynności, ale nawet województwa pruskie nie posiadały żadnego miecza.

II.

Urzędy ziemskie nazywano od województw i ziem, grodzkie od grodów. Jedna osoba nie mogła dwie ziemskie godności posiadać ani też ziemską łączyć z nadworną.

W każdym województwie, powiecie i ziemi było kilkunastu ziemskich i grodzkich urzędników. Imienne ich spisy z pierwszych lat panowania Poniatowskiego wydał Sozański w Krakowie r. 1866.

Stopniowanie urzędów ziemskich w Koronie, prawem utwierdzone, szło tą kolejną³⁾: podkomorzy, starosta grodowy, chorąży, sędzia ziemski, stolnik, podczaszy, podsędek, podstoli, cześnik, łowczy, wojski, pisarz ziemski, miecznik, skarbnik. Litwa obfitowała w więcej urzędów a ich porządek był: ciwuń, marszałek, podkomorzy, starosta sądowy, chorąży, sędziowie ziemscy (czterech), wojski, stolnik, podstoli, pisarz ziemski, podwojewodzy sądowy czyli podstarosta, sędziowie grodzcy (trzech), pisarz grodzki, podczaszy, cześnik, horodniczy, skarbnik, łowczy, miecznik, koniuszy, oboźny, straźnik, krajczy, mostowniczy, budowniczy.

1) Krasicki, Zbiór wiadomości. 2) Kalendarz z r. 1770. 3) Starożytności polskie II, 634

W Prusach mniej było urzędów i kończyło się wszystko na podkomorzych, chorążych, sędziach, podsędkach i pisarzach.

Na podkomorzych, marszałków, sędziów, podsędków, pisarzy a w Litwie także na chorążych, szlachta województwa lub ziemi przedstawiała czterech kandydatów, z których jednego król wybrał i potwierdził. Wszystkich innych urzędników król mianował. O każdym z nich nie ma co wiele rozprawić, bo na losy państwa mały wpływ wywierali i w najlepszym razie byli tylko powiatowemi lub wojewódzkimi znakomitościami.

Urzędy ziemskie.

Podkomorzowie¹⁾ zajmowali pierwsze miejsce. Rozsądzali sprawy graniczne między prywatnymi i wpisywali granice gruntów do ksiąg swych. Do pomocy mieli komorników, których sami ustanawiali. »Od dekretu podkomorzego, pisze Krasicki²⁾, wolna była ukrzywdzonej stronie apelacya do Trybunału, a po takiej apelacyi Trybunał odsyłał sprawę do kasztelana lub marszałka powiatowego, którym sądom i podkomorzy asystować był powinien. Do podkomorzych należały także sprawy działowe i wszystkie inne wymagające rozmiaru ziemi. Podkomorzowie ziemscy mieli nawet moc sądzenia spraw uczynkowych o gwałty, boje, niepokojenie posiadania (obecnie r. 1887 w Galicyi prowizorya zwane) tudzież o kryminaly czyli zbrodnie wynikające ze sporów granicznych. Ich komornicy sporządzali mapy do rozgraniczenia lub do działów, robili obwodnice granic do wyroków podkomorskich, sądzili nawet i wydawali sami wyroki w sprawach mniejszej wagi, gdzie nie szło więcej jak o jedną włokę ziemi. Komornicy musieli umieć geometryę praktyczną. Podkomorzowie zasiadali na sejmikach w Koronie po senatorach, w Litwie po marszałkach powiatowych«. Póty Krasicki. Z innego zaś pisarza³⁾ dowiadujemy się, że podkomorzy krakowski, miał także żupy solne wielickie i bocheńskie pod swoim dozorem. W województwach pruskich sprawy graniczne załatwiali nie podkomorzowie ale sądy ziemskie.

Chorąży, urząd do noszenia na czele wojewódzkiego rycerstwa chorągwi⁴⁾. W ostatnich czasach państwa był to urząd tytularny.

Sąd ziemski składał się z trzech osób: sędziego, podsędka i pisarza. Sędzia przewodniczył, podsędek towarzyszył mu a pisarz wciągał sprawy do aktów, spisywał wyroki i doradzał sędziemu i podsędkowi. Wszystkich trzech wybierała szlachta zgromadzona na sejmikach elekcyjnych. Przysięgę wykonywali przy obejmowaniu urzędów. W pruskich województwach zamiast podsędków, których tam nie było, przy każdym sędziu zasiadało ośmiu ła-

¹⁾ Między urzędnikami stanu rycerskiego wymieniliśmy wielkich i dwornych podkomorzych, ci zaś. o których teraz mowa, byli ziemskimi. ²⁾ Zbiór wiadomości. ³⁾ Büschinga Geografia str. 42. ⁴⁾ Krasicki, Zbiór wiadomości.

wników. Stolniki, podczaszowie, podstolowie, cześniki, łowczowie, mieczniki, skarbniki, i wojscy byli tylko tytularnymi urzędnikami. Wojewódzki urząd wojskiego polegał na doglądaniu bezpieczeństwa publicznego, gdy stan szlachecki na koń siadał w pospolitym ruszeniu. Ten urząd ile spokojny i od obowiązków wojennych uwalniający, obrał sobie i do śmierci nosił poeta Jan Kochanowski, wojski sandomirski. Podzupkiem nazywano urzędnika, który miał inspekcję nad żupami¹⁾.

Litwa, prócz powyższych, miała jeszcze innych urzędników. Do nich należeli:

Marszałkowie. Był to naczelny, wybieralny i dożywotni urząd po tych powiatach, które nie miały swoich osobliwych senatorów. Wszystkich marszałków w W. Księstwie Litewskim było czternastu, mianowicie: oszmiański, lidzki, wilkomirski, braclawski, grodzieński, kowieński, upitski, starodubski, słonimski, wołkowyski, orszański, piński, mozyrski i rzeczycki. Obranemu marszałkowi król dawał przywilej, następnie marszałek składał przysięgę. Marszałkowie zagajali sejmiki w swych powiatach, gdzie już innych marszałków nie obierano. Oni sądzili sprawy graniczne poruczone im z trybunału²⁾. Drugi urząd specjalnie litewski był **Ciwunów**, zwanych od ciwunatu czyli pewnych dóbr królewskich, których w r. 1700 było dwanaście³⁾ i wszystkie znajdowały się w księstwie Żmujdzkiem. Ciwuni następowali zaraz po marszałkach. W województwach wileńskim i trockiem, szlachta wybierała ciwunów a rząd czyli król potwierdzał, w księstwie zaś żmujdzkiem sam król mianował ich. Ciwuni żmujdzcy zagajali sejmiki, roztrzygali spory graniczne i kreowali komorników. Apelacya od ich wyroków szła do starosty albo kasztelana żmujdzkiego⁴⁾.

Województwa litewskie miały także: horodniczych, mostowniczych, budowniczych i leśniczych. Ich obowiązków opisywać nie potrzebujemy, ponieważ nazwiska same wskazują jakie one były. Zatrzymamy się jedynie przy horodniczym, obowiązkiem którego było pilnować zamków stołecznych ziem lub województw, z słowiańska horod zwanych, z kąd nazwisko urzędu poszło. Według ustawy z r. 1667 miejsce horodniczym po pisarzach ziemskich wyznaczone⁵⁾.

Z powyższego widzimy, że porządek czyli stopniowanie między urzędnikami ziemskimi wcale nie był ustalony a tym mniej uregulowany.

Urzędy grodzkie.

Grodzki urzędnik nie mógł jednocześnie być sędzią lub pisarzem ziemskim. Najznakomitszą częścią królewszczyzn czyli dóbr królewskich były starostwa, dlatego tak nazwane, ponieważ oddawano je w zarząd starszym

¹⁾ Krasicki, Zbiór wiadomości. ²⁾ Bielski i Krasicki. ³⁾ Lengnich, str. 332. ⁴⁾ Krasicki, Zbiór wiadomości. ⁵⁾ Tamże.

ludziom¹⁾. Starostwa dzieliły się na sądowe lub grodowe, nie sądowe czyli prowentowe i pograniczne czyli ukraiinne. Do pierwszych należały te, których starostowie mieli władzę sądenia szlachty i tę władzę na zamku czyli w grodzie wykonywali. W starostwach prowentowych nie było zamków do odbywania sądów²⁾. Starostwa pograniczne czyli ukraiinne leżały na krańcu państwa. Najwięcej znajdowało się starostw prowentowych, o wiele mniej grodowych a najmniej pogranicznych.

Wszystkie starostwa rozdawał jedynie król, starostwa prowentowe były zawsze dożywotnie nigdy wieczyście rozdawane. Co do starostw grodowych pierwsza reguła była ta, że nikt dwóch grodowych starostw trzymać nie mógł, wyjąwszy starostwa sieradzkiego z piotrkowskim. Przeciwnie rzecz się miała z prowentowemi starostwami, których kilka, jedna i ta sama osoba mogła posiadać, ponieważ z nimi nie był żaden urząd tylko dochody połączone.

Drugie ważne prawo nie dozwalało wojewodom i kasztelanom trzymać starostwa grodowe w własnym województwie ale od tego prawa znów był wyjątek, mianowicie wojewoda lub kasztelan krakowski mógł zarazem być grodowym starostą krakowskim. W Prusiech i na Litwie działo się przeciwnie, w Prusiech bowiem tylko wojewodowie trzymali starostwa grodowe³⁾, zaś wojewodowie litewscy mogli dzierżyć starostwa grodowe w swoim województwie. Oprócz, jakśmy nadmienili, kasztelana krakowskiego, żaden inny kasztelan koronny nie mógł w swoim wójtwie posiadać sądowego starostwa a od ziemskich urzędów nie tylko w swoim wójtwie ale w całym kraju był wykluczony⁴⁾.

Główne różnice między starostwami grodowemi a prowentowemi:

a) Starosta grodowy powinien być osiadły czyli innemi słowy posiadać własność ziemską, w tym powiecie lub województwie, gdzie był starostą; od starostów prowentowych nie żądano tego.

b) Starostwa grodowe nie mogły być puszczane zastawem, prowentowe można było zastawiać⁵⁾.

c) Starostwa prowentowe mogły za zezwoleniem króla na żonę i dzieci przechodzić. Prawo to nazywało się dożywociem dlatego, że żonie na całe życie służyło, choćby drugi raz za mąż wyszła. W starostwach grodowych i pogranicznych dożywocia nie mogły być używane⁶⁾.

Te prowentowe starostwa, które zawakowały w czasie czterech miesięcy od 1. września do końca grudnia, powinny były być rozdane samym żołnierzom na wojnie zasłużonym za zleceniem hetmanów⁷⁾. Do powinności

1) Duńczewski, Traktat o starostwach. Warszawa 1758, str. 1, mniema, że wyraz starostwo pochodzi od starania się. 2) Lengnich, str. 153. 3) Tamże, str. 155. 4) Szulc, Polska w r. 1793, wydanie Kraszewskiego. Drezno 1870, str. 94. 5) Duńczewski, str. 11. 6) Lengnich, str. 157. 7) Łubieński, Świat we wszystkich swoich częściach. Wrocław 1740.

starostw pogranicznych albo ukraińskich należało: znać dawać o posłach cudzoziemskich gdy do Polski jechali, sprawiedliwość pograniczną czynić, kupców doglądać, soli zamorskiej do kraju nie wpuszczać¹⁾. Z trzech gatunków starostw, pograniczne najpierw poszły w zaniedbanie.

Wszystkich starostw w całym państwie, tak grodowych jak prowentowych, znajdowało się w połowie 18 wieku 655²⁾. Dawniej było ich więcej, ale wiele zaginęło. Rewizya czyli lustracya³⁾ starostw odbywała się co lat pięć. Powinno lustratorów była: o dochodach z dóbr wiernie i sprawiedliwie się wywiadywać, one spisywać, co ubyło i co przybyło rewidować, dochody wszystkie miarkować, inwentarze do skarbu oddawać⁴⁾.

Po tem zboczeniu o starostwach w ogóle, ciągniemy dalej rzecz o grodowych urzędnikach. Pierwszym między niemi był

Starosta grodowy. Do jego obowiązku należało przestrzegać pokoju publicznego i bezpieczeństwa dróg, sądy odprawiać o zgwałcenie niewiast, podpalenie i najście domu cudzego, rozstrzygać osobiste zajścia między szlachtą, egzekwować wyroki najwyższych trybunałów, wieże czyli areszty na zbrodniarzy naprawiać. On sądził i karał włościan, mieszczan i szlachtę. Nadto starostowie grodowi starali się o pożytek i dochody dla króla z jego ekonomistów, podatków, miast i wsi. Pilnowali zamków, wsi i miasteczek królewskich⁵⁾.

Ale snąc starostowie czy to grodowi, czy pograniczni w 17 wieku, a tem mniej w 18 wieku nie bardzo pilnowali swych obowiązków, bo Opałiński pisze o nich:⁶⁾

Lubo są zamki, nie dbają o nie starostowie,
 Woli i wał rozrzucić, jeżeli przeszkadza
 Ogrodowi, gdzieby się kapusta rodziła.
 W sklepach prochów nie znajdziesz, chyba sól gdzie z żupy,
 Którą arendarz w nichże, na wyższy grosz chowa.
 W cekauzie polcie wiszą, a miasto dział w bramach,
 Znajdziesz wozy, któremi drzewo z boru wozi.
 Straż na blankach: kilkoro świni, co wał ryją.
 Uchowaj Boże łożyc na naprawę zgniłych
 Dachów i inszych zamku budynków. Co powie?
 Nie dlatego starostą, abym zamku bronił,
 Ale abym intratę brał, za nie zasługi.
 Takie to twe zasługi? żeś królowi czasem
 Zwodził, gdy po tobie tej potrzebował służby.

¹⁾ Duńczewski, str. 100—107. ²⁾ Tamże, str. 12—17 przytoczył spis alfabetyczny wszystkich starostw bez różnicy. Obliczyłem i znalazłem powyższą liczbę. ³⁾ Od słowa łacińskiego lustrum, które znaczyło u Rzymian 5 lat. ⁴⁾ Duńczewski, str. 55. ⁵⁾ Büschinga Geografia str. 42, Lipsk i Dreżno 1768. ⁶⁾ Satyry str. 124.

Starosta grodowy krakowski uważał na to, żeby zawsze burgrabia krakowski mieszkał w zamku krakowskim z garnizonem, który podczas bezkrólewia powinien był wzmocnić. Starostwo warszawskie i miasto Warszawa były wolne od hiberny¹⁾. Każdy starosta grodowy miał:

Podstarościę, który w imieniu jego całym starostwem zawiadywał i którego on sam wybierał. W Prusiech i na Litwie podstarościów nazywano podwojewodami.

Burgrabiów używali starostowie do strzeżenia publicznego bezpieczeństwa i do wykonania wyroków. Burgrabowie odbywali kondescensye²⁾ i oddawali dobra prawem przekonane, stronie proces wygrywającej. W niektórych województwach zawiadowali aktami grodzkimi. Zamek krakowski dla straży i powagi mieszkających tam niegdyś królów, miał wyznaczonych dwunastu burgrabiów a pensya na nich szła z żup krakowskich³⁾.

Surrogatorem nazywał się urzędnik grodzki, który zastępował grodzkiego starostę w razie, jeśli odjechał lub chorował⁴⁾.

Subdelegat grodzki exekwował kondemnaty a w niektórych województwach także wyroki grodzkie. Gdy sam starosta grodowy przed aktami swego grodu zeznawał jaką transakcyę, do przyjęcia onej był wzywany subdelegat. Także gdy sam starosta albo podstarosta lub sędzia miał sprawę w tymże sądzie lub grodzie, sadowił na miejscu swoim jednego z urzędników lub ziemian, który się także nazywał subdelegatem. Jeśli który z sędziów ziemskich na kadencye nie zjechał, koledzy jego obierali na jego miejsce inną osobę, także subdelegatem zwaną⁵⁾. Widzimy z tego, że kilka rodzajów było subdelegatów.

Opis urzędów ziemskich i grodzkich kończymy tą nader smutną wiadomością, iż od r. 1733 żaden protestant nie mógł piastować byle jakiego urzędu! Jakże pogodzić ten brak wolności sumienia z tak wyuzdaną wolnością polityczną, która dozwalała sejmy, owe najwyższe narodowe zgromadzenia, niweczyć?

Pensye urzędników.

Przy szczupłych i nieregularnych dochodach państwa, naznaczenie i wypłata pensyi urzędnikom podlegały wielkim nieregularnościom. Bardzo wielu wyższych i najwyższych urzędników jak n. p. Wielki marszałek koronny i wielki marszałek litewski nie pobierali stałej pensyi. Pensye innych urzędników wymieniliśmy przy opisie ich obowiązków.

Brak pensyi z jednej a dożywotnie mianowanie urzędników z drugiej strony, oto dwa żądla, które zatrwały moralność polityczną. Posłowie izby poselskiej tak samo byli bezpłatni jak deputaci na trybunały.

¹⁾ Łubieński, Świat we wszystkich częściach. ²⁾ Co my teraz (r. 1887) nazywamy komisyę na gruncie. ³⁾ Krasicki, Zbiór wiadomości. ⁴⁾ Bielski, Widok str. 156 ⁵⁾ Krasicki, Zbiór wiadomości.

Dla marszałka i sekretarza sejmowego każdą razą sejm uchwalał wynagrodzenie. Na sejmie r. 1719 zrobiono na sekretarza sejmowego składkę w izbie poselskiej po dukacie od każdego posła ¹⁾.

W roku 1740 nagroda dla marszałka sejmowego wynosiła 20.000 złp., później podwyższono na 40.000. Sejm konwokacyjny 1764 ofiarował swemu marszałkowi księciu Czartoryskiemu aż 100.000, których jednak nie przyjął, więc niżono do 60.000.

Żaden z urzędników koronnych i litewskich nie senatorskiego stanu nie pobierał płacy publicznej i wszystkie ich dochody pochodziły od stron prywatnych ²⁾.

Generał artylerji litew. pobierał r. 1638 pensji 3000 złp., ³⁾ generał artyl. koron. r. 1685 miał wyznaczone 10.000 ⁴⁾.

Instygator litewski 4000, koronny 6000, komisarze komissji skarbowej koronnej po 12.000, litewskiej po 8000, radcy komissji wojennej po 12.000 ⁵⁾.

Wszystkie bałamuctwa i nieregularności co do pensji ustały w r. 1768, ponieważ ówczesny sejm uchwalił ustawę postanawiającą regularne i stałe wynagrodzenia a przytem bardzo wiele pensji podwyższył.

Przytaczamy z niej niektóre ustępy ⁶⁾:

Generałowi artylerji koronnej podwyższono z 25.000 na 30.000 złp.

Strażnikom i obożnym polnym koronnym, którzy poprzód bezpłatnie służyli, wyznaczono rocznie po 8000 złp.

Instygatorowi koronnemu podwyższono pensji z 6000 na 12.000 złp.

Sędziowie pograniczni z województw kijowskiego, podolskiego i bracławskiego do roku 1768 niepobierający stałej pensji, otrzymali rocznie 3000 złp. Razem dla wszystkich 34666 złp.

Trzem tłumaczom języków wschodnich wyznaczono 20.000 złp. (W roku 1768 pełnili tę służbę: Krut, Habert i Cierkies, a zatem sami cudzoziemcy).
Metrykantom koronnym przyznano po 3000 złp.

Lustratorowie żydowskiego pogłównego w Koronie dostali rocznie po 3700 złp.

Marszałkowi sejmowemu wyznaczono rocznie 40.000 złp. a sejmowemu sekretarzowi 10.000 złp.

Sześciu assesorom przy sądach zadwornych po 12.000, pisarzowi dekretoowemu 6000.

Pisarzowi warszawskiemu z 2000 podwyższono na 8000 złp. rocznej płacy i t. d.

Czy emerytura urzędnicza była w użyciu, wyraźnie o tém powiedzieć nie możemy, bo niema o niej wzmianki w ustawach czyli jak nasi przodkowie

¹⁾ Dyaryusz tego sejmu w Przyjacielu Lud. Leszno rok 16ty, str. 64. ²⁾ Lengnich, str. 314. ³⁾ Tamże, str. 324. ⁴⁾ Tamże, str. 503. ⁵⁾ Tamże, str. 314, 495, 496, 500, 501. ⁶⁾ Vol. leg. VII, str. 644.

nazywali, w konstytucjach. Jedyne wypadek znaleźliśmy w r. 1764¹⁾. Jerzy Flemming zrezygnował z posady ministra finansów litewskich czyli wielkiego podskarbiego litewskiego i urząd ten dostał się Michałowi Brzostowskiemu. Otóż pomieniona ustawa zabezpieczyła Brzostowskiemu pobieranie całej pensyi 120.000 złp., mimo to że także Flemming, jego poprzednik w urzędzie, taką samą kwotę, niejako emeryturę ciągle aż do zgonu pobierał.

¹⁾ Vol. leg. VII, str. 414.

ROZDZIAŁ XII.

FINANSE.

Wielorakie były podatki, kto je płacił i kto odbierał? — Kontrola finansowa. Nieco o podskarbach. — Urzędnicy i urzęda do odbierania podatków i kontroli. — Mennica. Jakie monety były w użytku i jaką miały wartość. — Monety i ich walor. — Zmiany wartości monety, jej spalenie i redukcya. Kursa pieniężne. — Dochody państwa w rubrykach. — Długi państwa. — Budżety państwa. — Kwity dawane podskarbim i innym osobom. — Nagrody, zasługi udzielone znakomitym mężom za czyny chwalebne. — Skarbiec państwa.

Finanse, wojsko i sądownictwo były najsłabsze punkta, niejako bolączki w administracyi państwowej dawniej Polski; finanse czyli skarbowość oraz wojsko dla tego że wielu z naszych przodków nie lubili choćby niewielkie płacić podatki, zaś mnóstwo znajdowało się takich, którzy nierzetelnie obchodzili się z groszem publicznym. Ztąd powstawały wieczne pustki w kasach publicznych i brak pieniędzy na zapłatę wojska. Utrzymanie wojska wymaga wielkiego porządku, wielkiej akuratności i wielkiej regularności, a w tych trzech przymiotach dawni a może nawet i nowożytni Polacy, nie zanadto się kochają. Były w naszych dziejach przykłady ofiarności pod tym względem t. j. że magnat lub biskup swoim kosztem wystawił i utrzymywał cały oddział wojska; ale cóż pomoże ofiarność jednego, gdy dziewiędziesięciu dziewięciu działał wręcz przeciwnie? Państwa utrzymują się nie ofiarnością ale systematycznością, łącznością i dobrą polityką. Wreszcie sądownictwo dawniej Polski niedomagalo i chromało dla tego, że uczucie w sprawiedliwość było słabsze niż pokusa przekupstwa a względy przyjaźni lub pokrewieństwa silniejsze niż wymogi bezstronności. Może kardynalnym błędem w naszym charakterze narodowym jest wstręt do formalizmu, do metody i do tego co Niemcy nazywają pedanterią. Albo nie wiemy albo wiedzieć nie chcemy, że forma jest bardzo wielką podporą dla treści, tak samo jak metoda nie-

mizernie ułatwia utrzymanie i konserwowanie nie tylko prywatnego ale także publicznego majątku, którego koroną i szczytem jest państwo. Nawet w te-
raźniejszych, wolnością przesiąkniętych czasach widzimy, że wiele państw
jedynie formą, metodą i pedanterią się utrzymają. W dawniej Polsce z tych
trzech przymiotów znajdowała się bardzo mała dozys. Wrodzona nam gwał-
towność i niesforność niszczyły porządek, aż w końcu, przy pomocy sąsia-
dów, zniszczyły całe państwo.

Wielorakie były podatki, kto je płacił, kto odbierał i na co były użyte?

Ponieważ podstawą rządu był dualizm t. j. inne ustawy miała Korona
a inne Litwa, więc i podatki były różne w obydwóch połowach państwa.

Przy końcu istnienia całości państwa Korona płaciła następujące podatki ¹⁾:

- 1) Poglówne chrześcijańskie.
- 2) » żydowskie.
- 3) Hyberna z dóbr królewskich.
- 4) » od duchownych.
- 5) Kwarta.
- 6) Nowa kwarta.
- 7) Łanowe z dóbr królewskich.
- 8) Akczyza.
- 9) Cła.

Wielkie Księstwo Litewskie płaciło:

- 1) Hybernę.
- 2) Czopowe (od napojów).
- 3) Poglówne żydowskie.
- 4) Podymne.
- 5) Kwartę.
- 6) Akzyzę.
- 7) Cła.

Prócz wymienionych podatków, płacili senatorowie i urzędnicy pewne
kwoty od swych urzędów, które także jako podatek uważać należy. Wzmian-
kujemy o tym w rozdziale o wojskowości, przy uwagach i zdaniach nad pol-
skiem wojskiem.

W finansach polskich nie było téj systematyczności, która cechuje te-
goczesne budżety państwowe, ale za to w naszych rachunkach skarbowych
znajdowało się mniej zdzierstwa, oszukaństwa i obłudy. Nie ma wątpliwości,
że do prywatnych worków podskarbiowskich leciał grosz publiczny a poborcy

¹⁾ *Grundriss*, str. 167.

podatkowi także o sobie pamiętali — mimo to wszystko ogół mieszkańców był zamożny, kredytu t. j. pieniędzy papierowych nieznano a cyfra długu publicznego wcale nie wielka.

Przyzwalanie przez sejmy rządowi mocy wybierania podatków, datuje się w Polsce od dawniejszych czasów niż w Anglii. Już na sejmie 1573 r., więc zaraz po zgonie ostatniego króla z domu Jagiellońskiego wydano ustawę, że podatki i cła tylko za zezwoleniem wszystkich stanów, uchwalone być mogą, zaś roku 1635 zawarowano, że podatki na sejmie uchwalone, nie mają być uważane za wieczyste, ponieważ na każdym sejmie wolno podatki oznaczyć¹⁾.

Litwini byli bardzo zazdrośni o prawo wotowania i przyzwalania podatków, albowiem gdy za panowania Sobieskiego z powodu zerwania dwóch sejmów, podatki w Litwie jedynie za radą senatu uniwersałem królewskim rozpisane zostały, zatwierdzono je wprowadzić na następnym sejmie r. 1690 lecz dołożono ten warunek, że podatki wskutek rady senatu, nigdy w przyszłości nakładane być nie mogą²⁾. Uchwalone na sejmach podatki znajdują się w końcu odnośnych konstytucyi pod jednakim stereotypowym tytułem »Deklaracye województw, ziem i powiatów«. Żadna część podatków nie była dla króla przeznaczona, bo nasi królowie mieli z ogromnych dóbr znaczne dochody, jak to w swoim miejscu opisaliśmy i nie pobierali żadnej listy cywilnej.

Niektóre podatki były wspólne Koronie i Litwie, inne znów opłacała tylko jedna połowa państwa a w drugiej połowie nie znano ich. Zwykle Korona płaciła $\frac{2}{3}$ sumy podatkowej a Litwa $\frac{1}{3}$ część. Ciekawem jest, że co do niektórych podatków uczyła się Korona od Litwy, co do innych Litwa od Korony. Tak n. p. podatek donatywy kupieckiej, cło tudzież myto wodne i lądowe, nie mniej cło od tabaki dość długo istniały w ojczyźnie Gedymina i Mickiewicza, nim je zaprowadzono w Koronie. Przeciwnie znów podatek od kapitałów wypożyczonych na procent (mniej więcej podobny do tegoczesnego podatku giełdowego) pierw był w Koronie a dopiero później na Litwie zaprowadzony.

Tegoczesny gruntowy podatek nazywano łanowym, domowy (po wsiach) dymowym, domo-czynszowy, szosowym i t. d. Rodzajów czyli gatunków podatków było daleko więcej niż teraz, ale cyfra podatkowa nieporównanie mniejsza.

Zamiast jak tegoczesne podatki dzielił na pośrednie i bezpośrednie, zdaje się że główny podział podatków w dawniej Polsce dałby się sformułować na podatki stałe i na podatki roczne lub na 2 lata dozwolone. Do podatków na rok lub 2 lata zezwolonych zaliczono: podatek czyli monopolium

¹⁾ Lengnich, str. 422. ²⁾ Vol. leg. V, str. 810.

od papieru¹⁾, akcyzę czyli opłatę od wszelkich wiktuałów, szeleżne t. j. dziesiąty szeląg od likworów i t. d. Między stałymi podatkami znajdujemy łanowe, kwartę, pogłównę.

Cła w rozmaitych formach, obszernie były używane do pomnożenia dochodów państwa. System wydostania podatków od publiczności był dwojaki: albo je poborcy odbierali, albo też minister finansów czyli podskarbi wydzierżawił. Do wydzierżawianych podatków należało czopowe (podatek od trunku).

Chronologiczny porządek w jakim podatki zaprowadzono inaczej się przedstawia w Koronie niż w Litwie²⁾.

Korona:		W. Ks. Litewskie:	
	Rok		Rok
Pogłównę	1520	Trunkowe (czopowe?)	1520
Stara kwarta	1562	Kupieckie	1628
Czopowe (beczkowe)	1629	Podymne	1629
Nowa kwarta	1633	Hiberna	1652
Hiberna	1649	Cło generalne	1661
Akcyza	1658	Pogłównę żydowskie	
Pogłównę żydowskie	1661	Podwyższenie cła	1717

Zamiast pogłównego i podymnego, które to podatki niektóre wojtwa przecięzały, postanowiono w roku 1766 podatek generalny czopowy i szeleżny czyli od wyszynku we wszystkich dobrach i na wszystkie osoby bez wyjątku i różnicy. Każdy był obowiązany zaprzysiądz ile, potrąciwszy wszelkie wydatki, ma rocznie czystego zysku z propinacyi trunków. Dziesięć procentów tego zysku stanowiły podatek czopowy i szeleżny, który począwszy od 1 marca 1768 r. w dwóch ratach półrocznych płacić się miał: pierwsza rata w czasie od 1 marca do 5 kwietnia, druga od 1 września do 5 października³⁾.

Wiadomości o podatkach.

W dawniej Polsce wojska było mało a urzędników jeszcze mniej. Rzadko który stałą pensję pobierał, a jeśli ją miał to mu nie kasa państwa ale własne województwo wypłacało. Z tego powodu podatków używano po największej części na wojsko i to było główne ich przeznaczenie. Hiberna, kwarta, pogłównę, wszystko szło na utrzymanie wojska. Podatek pogłównego uchwalono pierwszy raz roku 1520 za panowania Zygmunta I. z przeznaczeniem na obronę kraju. W latach 1662 i 1673 powtórzono uchwałę w pierwotnej wysokości, w roku 1674 został podwojony a dwa lata później z powodu groźnego niebezpieczeństwa od Turcyi w trójnasób zwiększony⁴⁾.

¹⁾ Vol leg. V, str. 458, Szeląg od arkusza prócz zwyczajnego cła. ²⁾ Pirrhis de Varillaeo, Zebrańie polityczne, Warszawa 1760, tablica IV. ³⁾ Vol. leg. VII, str. 437. ⁴⁾ Lengich.

Pogłowne było kilkorakie: żydowskie, tatarskie i ogólne. Żydzi i Tatarzy (osiedleni w Polsce) płacili pogłowne każdego roku, zaś ogólne pogłowne, od którego nikt nie był uwolniony, począwszy od arcybiskupów, wojewodów, kasztelanów aż do ostatniego plebejusza i szlachcica nie mającego własności, rozpisywano w ostatecznym razie, jeśli dochody z innych podatków na potrzeby państwa nie wystarczały. Wysokość tego podatku zależała od dochodów osoby, która go miała płacić. Niektórzy płacili 1000 złp. inni 600 znów inni 400 złp.¹⁾

Oto przykład ile dwojga pogłownego uchwalone na sejmie koronacy króla Sobieskiego r. 1676 wynosiło²⁾:

J. W. Jmc. Pan Kasztelan za siebie i od Jejmości	9 złp.
Jmc. Pan Kasztelanie za siebie i od Jejmości	9 „
Jmc. Pani Firlejowa	3 „
Od 15 osób dworskich stanu szlacheckiego obojga płci po 4 złp.	60 „
Od 42 dworaków stanu plebejskiego obojga płci po 2 złp.	84 „
J. W. Jmc. Pan wojewoda za siebie i żonę	9 „
Pan wojewodzie	6 „
Od 14 właścicieli szlachty po 6 złp.	84 „
Od 21 szlachty nie mającej własności obojga płci	84 „
Kasztelan wojnicki a senatoria dygnitate	300 „
Kasztelan sęddecki	150 „
Kasztelan biecki	150 „
J. W. Pan Cześnik koronny za siebie i żonę	9 „
Od 25 szlachty obojga płci	100 „
Od 121 dworaków nie szlachty obojga płci	242 „

Pogłowne żydowskie nie było zawsze jednakie, raz płacili żydzi mniej, drugi raz więcej. W Koronie roku 1643 wynosił ten podatek 70.000 złp., r. 1659 i 1670 płacili 100.000 złp., r. 1661 płacili 105.000 złp. W Litwie płacili żydzi pogłownego 1643 r., 10.000 złp., r. 1650 24.000 złp., r. 1654, złp. 40.000, r. 1661 złp. 12.000, r. 1670 złp. 15.000³⁾. Nawet i tak mały podatek żydzi umieli obejść. W roku 1673 gdyśmy byli w wojnie z Turcyą, skarb potrzebował pieniędzy, więc na sejmie między innymi podatkami uchwalono także pogłowne żydowskie. Otóż jakiś lubownik żydów uchwałę o ten podatek wymazał z konstytucyi, i żydzi należącego się od nich podatku nie płacili, o co się na sejmie konwokacyjnym Morsztyn, podskarbi wiel. koron. uskarżał i już wówczas nazywano to szkandalem⁴⁾. Podatek ten rabini wybierali i do skarbu oddawali, jednak tak nierzetelnie w tem się sprawowali, że na sejmie r. 1748 utyskiwano, że żydzi w Polsce

¹⁾ Sandrart, *Beschreibung* str. 213—216. ²⁾ Rękopisa Łojki vol. 1099 w bibliotece książąt Czartoryskich w Krakowie. ³⁾ Sandrart, str. 213. ⁴⁾ Dyariusz sejmu r. 1674 w aktach do panowania Sobieskiego, tom I, cz. 2-ga, str. 1367, 1389

każdego roku milion złp. opłacają, gdy tymczasem skarb nigdy nad 200.000 złp. nie odebrał, a zatem 800.000 złp. rocznie przy rabinach zostawało. Dla uniknięcia tego oszukaństwa sejm konwokacyjny r. 1764 mianował lustratorów, którzy spisując liczbę mieszkańców żydowskich, mieli pilnować, aby każdy żyd bez różnicy płci i wieku dwa złp. pogłównego opłacał¹⁾.

Pogłównie tatarskie płacili Tatarzy osiedleni w Litwie. Podatek ten nie był jednaki; czasem wynosił ryczałtem 6000 złp. lub 3000 złp. czasem znów każda rodzina tatarska osobno płaciła jeden lub dwa złote za całą rodzinę²⁾.

Ten podatek opłacały tylko te rodziny tatarskie, które nie dostarczały żołnierza dla państwa³⁾. Pogłównie tatarskie pobierano tylko do r. 1710⁴⁾.

Donatywa kupieckie był podatek płacony przez kupców w rozmaitej wysokości. W Koronie wynosił r. 1650 złp. 120.000, r. 1654 złp. 50.000, a r. 1670 znów 120.000 złp. Kupcy litewscy płacili zwykle 10 do 12 tysięcy złp. ale r. 1634 wynosił ich podatek 30.000, a r. 1650 zapłacili 40.000 złp.⁵⁾.

K w a r t a.

Podatek kwarty t. j. czwarta część czystego dochodu z wszelkich królewskich dóbr do stołu królewskiego należących a w Koronie położonych, nastął od r. 1562, kiedy król Zygmunt August dobrowolnie ustąpił wymienioną część powyższych dochodów na rzecz państwa⁶⁾.

Dochód z dóbr stołowych rozdzielano na pięć części; z tego trzy szły na króla, czwarta na podatek, piąta na starostę lub dzierżawcę dóbr. Do r. 1647 czyli przez lat 85, kwarta była używana na różne potrzeby państwa, zaś od wspomnianego roku jedynie na potrzeby wojska, które z tego powodu kwarcianem nazywano. Około Zielonych Świąt każdego roku w Rawie przez trzy tygodnie odbierano kwartę w gotówce od dzierżawców, a kto jej nie oddał tracił dzierżawę. Do odebrania kwarty zjeżdżali do Rawy: minister finansów (czyli podskarbi), dwóch z rady przybocznej króla i dwóch deputatów z izby poselskiej. Odebraną kwartę odwoził jeden z deputatów do Lwowa, gdzie podzieliwszy ją na równe dwie części, jedną oddał za wiedzą hetmana pisarzowi polnemu na zapłacenie wojsku kwartalnego żołdu, drugą część zostawił w ratuszu lwowskim do zachowania na drugi kwartał dla wojska. Za trud koło administracji z kwartą, pobierali pensye: minister finansów 1000 złp., deputaci z rady po 300 złp., a rycerstwo po 200 złp., starosta rawski też 200 złp. Często kwartę podwajano, jak w r. 1590, 1619,

¹⁾ Konfed. gener. z r. 1764 str. 44, Lengnich, 516. ²⁾ Sandrart, str. 214. ³⁾ Meder, *Staatsverfassung* str. 62. ⁴⁾ Lengnich. ⁵⁾ Sandrart l. c. ⁶⁾ Oprócz r. 1562 jest inny rok, mianowicie 1632, dlatego ważny w finansach naszej ojczyzny, ponieważ w tym roku król Zygmunt III. ustąpił państwu prawo bicia monety.

1620 i 1637, niekiedy nawet i potrójna kwarta nakazana była, mianowicie r. 1613, w tym bowiem roku niepłatne wojsko zawiązało trzy konfederacje. W podobnych razach jedną kwartę nazywano nową, drugą dawną. Była jeszcze inna nowa kwarta przez króla Władysława IV. jedynie na artylerję przeznaczona. Na sejmie konwokacyjnym r. 1764 zniesiono różnicę między dawną a nową kwartą i ustanowiono jedną sprawiedliwą kwartę t. j. istotnie czwartą część dochodów wynoszącą¹⁾. Minister finansów wraz z deputatami składał rachunki kwarciane na sejmie: Sprawy wynikające z kwarty, należały do trybunału radomskiego.

Kiedy w Koronie kwarta nastąpiła w r. 1562, w Litwie zaprowadzono ją dopiero r. 1590 za króla Zygmunta III. i nazwano donatywą dlatego, ponieważ dzierżawcy dóbr królewskich na Litwie, nie będąc zobowiązani żadną ustawą do płacenia tego podatku, płacili go dobrowolnie. Donatywa litewska była używana na utrzymanie artylerji i zwożono ją do Wilna na św. Jan²⁾.

Żeby przy wzroście dochodu z dóbr królewskich także podatek z kwarty wzrastał, odbywały się co pięć lat lustracje dóbr. Na lustratorów wyznaczał król jednego, senat drugiego a izba poselska trzeciego. Lustratorowie byli zaprzysiężeni, wypośrodkowywali dochody z dóbr i na tej podstawie obliczano kwartę³⁾. Wymiar kwarty szczegółowo dla każdego województwa, nie znajduje się w żadnej konstytucyi weszłej do zbioru praw p. t. *volumina legum*, co tem więcej zastanawia, ile inne dochody dla wojska przeznaczone, jako to: hiberny, pogłównne, dymowe i t. p. szósty tom Vol. leg. na str. 332 — 387 bardzo szczegółowo i dokładnie w tabelach zestawił. Poniżej umieszczamy dochód z kwarty. Wyjąłem z rzadkiej broszury⁴⁾, w której nie sumowano dochody, ale szczegółowo przy każdym starostwie i królewsczyźnie dodano wysokość kwarty. Ponieważ w badaniach politycznych i statystycznych cyfry są nader pożądane, więc sumy porobiłem sam, opuściłem jednak grosze i denary. — Kwarta ustanowiona według lustracji z r. 1765 wynosiła:

Małopolska.

Województwo ruskie	558.864	złp.
„ krakowskie	293.484	„
„ podolskie	224.966	„
„ bełskie	158.390	„
„ sandomierskie	118.974	„
„ podlaskie	72.252	„
	<hr/>	
	1.426.930	„

¹⁾ Lengnich, 517. ²⁾ Tamże 323 i 435. ³⁾ Łubieński, Świat. ⁴⁾ Specyfikacja starostw i królewsczyzny udysponowanych przez sejm roku 1775 i 1776. W Łowiczu 1777 in 8-vo. Przedruk działy w Żytomierzu r. 1862, zawiera mnóstwo błędów drukarskich.

		1.426.930 złp
Województwo	lubelskie	47.512 „
„	wołyńskie	45.916 „
„	braclawskie	34 811 „
	Razem	1.555.169 „

Wielkopolska.

Województwo	malborskie	163.343 złp.
„	mazowieckie	106.992 „
„	chełmińskie	53.541 „
„	poznańskie	52.609 „
„	sieradzkie	38.046 „
„	inowrocławskie	29.447 „
„	rawskie	26.545 „
„	kaliskie	22.495 „
„	łęczyckie	15.022 „
„	brzesko - kujawskie	11.084 „
„	gnieźnieńskie	10.636 „
	Razem	529.760 „

L i t w a.

Województwo	trockie	152.975 złp.
„	wileńskie	141.988 „
Księstwo	zmujdzkie ¹	140.794 „
Województwo	witebskie	103.575 „
„	mińskie	87.733 „
„	brzesko - litewskie	50.733 „
„	nowogrodzkie	43.319 „
„	mścisławskie	41.214 „
„	połockie	21.798 „
	Razem	784.129 „

R e k a p i t u l a c y a:

Korona czyli Mało- i Wielkopolska dawały kwarty	2.084.929 złp.
Wielkie Księstwo Litewskie	784 129 „
	<u>Ogółem</u>
	2.869.058 „

Podam w końcu te starostwa z wymienieniem ich possesorów, które znaczne dawały dochody: Starostwo spiskie płaciło kwarty 60.933 złp. Jego possesorem był Kazimierz ks. Poniatowski, brat króla, podkomorzy kor.; prócz tego trzymał on także starostwo stryjskie, z którego kwarta wyno-

siła 18.341, a mniejszych dzierżaw bez liku. Jest to ten sam Poniatowski, który za panowania Augusta III. w pojedynku zabił Tarłę wojewodę lubelskiego. — Jerzy Mniszech, generał wielkopolski, trzymał starostwo białocerkiewskie, opłacające w całym polskim państwie najwyższą kwartę w kwocie 63.506 złp., prócz tego należało do niego starostwo lubaczowskie z kwartą 26.281 złp. i leśnictwo kupiskie z kwartą 13.132 złp. — Oto przykłady wysokich dochodów niektórych wpływowych urzędników, którzy atoli nic lub mało co starali się o dobrobyt i siłę państwa, pilnując tylko własną kieszeń.

Czopowe był podatek od napojów i nie mógł na kim innym ciężać, jak na mieszczanach i karczmarzach — ze wsi rządowych lub duchownych. Czopowe ściągał poborca, który objeżdżał miasta i miasteczka, a w każdym ustanawiał czopownika z ludzi pospolitych lub z rajców. Czopownik w obecności poborcy przed radą miejską wykonywał przysięgę na rzetelne pobieranie tego podatku, miał atoli przydanego sobie jeszcze członka rady. Oprócz czopowego karczmarze opłacali:

Szelężne, tak zwane od szeląga. Był to podatek czasem $\frac{1}{4}$, czasem $\frac{1}{10}$ ze wziętych pieniędzy za napój. W r. 1766 czopowe i szelężne zlano w jedną opłatę, do której obowiązane były miasta i wszelkie dominia nie wyłączając szlacheckich. Każdy magistrat lub dziedzic musiał opłacić $\frac{1}{10}$ dochodu z propinacyi zaprzysiężonego przez siebie w grodzie ¹⁾. Czopowe wynosiło r. 1718 około 9-tej części wartości płynu znajdującego się w beczce ²⁾. Szelężne nastąpiło od r. 1673 i wynosiło wraz z czopowem w r. 1717 kwotę 492.300 złp. przeznaczoną na część żołdu litewskiego wojska ³⁾.

H y b e r n a .

W dawnych wiekach wojsko zimowało po królewskich i kościelnych dobrach, a żywności dostarczali mu wieśniacy. Gdy ten sposób utrzymania wojska okazał się uciążliwym, uchwalono na sejmie roku 1649, aby z powyższych dóbr nie wiktowały *in natura*, ale gotowe pieniądze z każdego łanu przez wyznaczonych deputatów dla wojska wybierane były i te pieniądze nazywano hyberną.

Duchowieństwo wylamywało się od płacenia tego podatku ze swoich dóbr; aby jednak zamydlić oczy i przecie coś dać na gwałtowne potrzeby państwa, wówczas w ogromnych opalach zostającego ⁴⁾, zapłaciło ryczałtem 120.000 złp. nie jako hybernę, ale pod eufemicznym tytułem *subsidium charitativum* (litościwe wsparcie). Roku 1683 na jednoroczne utrzymanie wojska w liczbie 36.000 podczas gotującej się wyprawy wiedeńskiej, stan duchowny obiecał dać 500.000 złp. pod tym jednak warunkiem, aby dobra duchowne od wszelkich innych ciężarów jako to: konsystencyi, stacyj, podwód, uwol-

¹⁾ Starożytności polskie I. 163. ²⁾ Meder, *Staatsverfassung* str. 60. ³⁾ Lengnich, 426.

⁴⁾ Poczęła się wojna religijna i domowa z Kozakami.

nione były ¹⁾. Roku 1677 hyberna wynosiła w Koronie 1.180.000 złp. w tej sumie znajdowało się 346.660 złp. od duchowieństwa. Hyberna w Litwie wynosiła rocznie 486.300 złp. ²⁾. Hyberna był nadzwyczajny ale często uchwalany podatek ³⁾.

P o d y m n e.

Podatek ten zaprowadzono pierwszy raz w r. 1629 na pokrycie kosztów wojną szwedzką wywołanych. Modłą czyli regulatorem do wymiaru tego podatku, były kominy w domach. Od każdego komina po miastach i wsiach, wyjąwszy domów do duchowieństwa i szlachty należących, pobierano pół złp. ⁴⁾. Z biegiem czasu i stosownie do potrzeb kraju, zwiększano podymne nie tylko w dwój lub trójnasób ale czasem dwadzieścia kilka razy. Tak n. p. r. 1667 uchwalono w Koronie, że ma być 24 razy w większej płacony ilości, czyli według ówczesnego wyrażenia, naznaczono 24 podymnych, znów w r. 1670 Litwa nazaczyła u siebie 27 podymnych ⁵⁾.

A k c y z a.

Przez dwa lata 1658 i 1659, a potem dopiero w r. 1673 była w użyciu. Podatek ten ustanowiono od wszystkich towarów tak do żywności jako też i sprzętów (*victualibus et utensilibus*) we wszystkich miastach i miasteczkach koronnych, duchownych i szlacheckich. Od każdego złotego płacono groszy dwa czyli niespełna 6⁰/₁₀. Towary, których wartość nie wynosiła 5 groszy, były wolne od akcyzy. W r. 1659, uchwalono nową akcyzę na wino węgierskie, od każdej beczki 6 złp. Ściśle rzecz biorąc, nie można tego podatku akcyzą nazwać, raczej cłem, ponieważ był pobierany od zagranicznego towaru; jednak w zbiorze naszych praw (*volumina legum*), znachodzi się on pod mianem akcyzy. Podatek akcyzy śnać nie był lubiany, kiedy tylko dwa lata trwał i obydwą razy na przeciąg jednego roku uchwalony ⁶⁾. Po roku 1659 nie było akcyzy, aż dopiero r. 1673 gdy wielkie niebezpieczeństwo od Turcyi groziło, uchwalono akcyzę jako część ogólnego wsparcia Rzpltej ⁷⁾.

C ł a.

Cła były dwojakie: dawne i nowe. Dawne cła należały do dochodów króla, nowe szły do skarbu państwa. Co do cel nowych, pierwszą taryfę opłat celnych od wszelkich towarów wydrukowano w r. 1596, oprócz tego wychodziły instruktarze celne. Edykt względem opłacenia cel od wprowa-

¹⁾ Akta do dziejów Sobieskiego. Kraków 1883, tom VI. str. 83. ²⁾ Lengnich str. 401.

³⁾ Starożytności polskie. ⁴⁾ Sandrart, *Beschreibung* str. 213—216. Z mej strony robię uwagę, że może od tego czasu włościanie zaprzestali stawiać kominów i mieszkają w kurnych chałupach, aby tym sposobem uwolnić się od podatku. ⁵⁾ Lengnich. ⁶⁾ Vol. leg. IV. 525, 526, 531, 603.

⁷⁾ Tamże 183.

dzonych towarów ogłoszono r. 1643, a ustawa z r. 1661 oznaczyła wysokość cła. Pod względem cła tytoniowego czyli tak zwane monopolium tabaczne, Litwa wyprzedziła Koronę o lat szesnaście, zaprowadzając go u siebie r. 1661¹⁾, w Koronie dopiero r. 1677. Tegoż roku było także cło na papier ustanowione²⁾. Zwykle wynosiło cło $3\frac{1}{3}\%$ od wartości towaru³⁾. Zdawałoby się, że cło w Gdańsku, jako jedynym porcie całego państwa, znaczny dochód niesło. Ale właśnie działa się przeciwnie, ponieważ to miasto zarówno wszystkie trzy pruskie województwa (chełmińskie, malborskie i pomorskie), były według dawnych praw od cła uwolnione i król August III. potwierdził to w pactach conventach. Zdaje się jednak, że w Prusach jakieś inne istniały cła, skoro dla cła elbląskiego i gdańskiego używano wyrazu »funtczol«⁴⁾. Wydzierżawienie poboru cel żydom, było oddawna zakazane; mimo to król Sobieski sprzyjający finansowemu sprytowi żydowskiemu, puszczał im cła królewskie w dzierżawę i zarząd. Nie podobało się to panom i szlachcie i jego następcy, obydwaj królowie z domu saskiego Augusta II. i Augusta III. przyrzekli w swych pactach conventach, iż cła samej szlachcie dobra posiadającej wydzierżawiane być mają⁵⁾.

Prócz ogólnych cel królewskich dawnych i nowych czyli państwowych, pobierali pojedynczo obywatele dowolnie myta i cła. Nadużyć tych zakazała ustawa z r. 1726⁶⁾, i pozwolono prywatnym osobom pobierać tylko mostowe trzy grosze od sztuki bydła lub koni. Gdy jednak nie słuchano tej ustawy, nakazano w r. 1736 hetmanom, aby na żądanie ministra finansów, dostarczali wojska na poskromienie tych właścicieli, którzy wbrew ustaw pobierali cła lub myta. Mostowe zmniejszono z trzech groszy na jeden⁷⁾. Po zgonie króla Augusta III. na sejmie konwokacyjnym r. 1764 ustanowiono cło generalne lądowe i rzeczne, od którego sam nawet król nie był wolnym⁸⁾. — Są ślady w ustawodawstwie wyraźne, że na granicy między Koroną a Litwą pobierano cło. (Vol. leg. VII. 436).

W roku 1764 zniesiono podatki: pogłównego i podymnego⁹⁾ a w ich miejsce ustanowiono cło generalne, tak że od tej pory następujące pobierano główne podatki: cło generalne, kwartę sprawiedliwą i pogłównie żydowskie. Znow r. 1766 skasowano cło generalne i postanowiono czopowe i szelężne¹⁰⁾. Nowa konstytucya, sprzeciwiająca się traktatowi welawskiemu, pobudziła króla pruskiego, żeby się Rzpłtej sprzeciwił i w tym celu król wysłał Goltza do Warszawy. Zdano się na carowę Katarzynę II i cło powszechne z obojg strony zniesiono¹¹⁾. Do nadzoru poboru cła, ustawa czyli po dawnemu

1) Vol. leg. IV. str. 817 od każdej rule tabaki 5 złotych. 2) Tamże V. 458 od każdego arkusza i szeląg. 3) Tamże IV. str. 726. 4) Lengnich, 124. 5) Tenże. 6) Vol leg. VI. 449. 7) Tamże 660. 8) Lengnich 517. 9) Konstytucya za panowania St. Augusta s 3 grudnia 1764, tytuł: zniesienia pogłównego §. 13. 10) Konstytucya sejmu 6 paźdz. 1766 tytuł: zniesienie cła general. 11) Sekreta gabinetów europejskich od r. 1763 do 1789 str. 15.

konstytucya z roku 1661 wyznaczyła czterech urzędników zwanych superintendentami z roczną pensją dla każdego 4000 złp. Obowiązkiem ich było baczyć, by poborcy ceł podług praw, bez ukrzywdzenia prywatnych, cła pobierali i by dochody z ceł nie ponosiły uszczerbku. Ku temu celowi rewidowali towary na komorach a zebrane pieniądze z ceł oddawali ministrowi finansów¹⁾. Jan Moszyński minister skarbu za panowania Augusta III, otrzymał prócz zwykłej płacy swego urzędu jeszcze 120.000 złp. remuneracyi za przyrzeczenie rzetelnej administracyi i ceł²⁾.

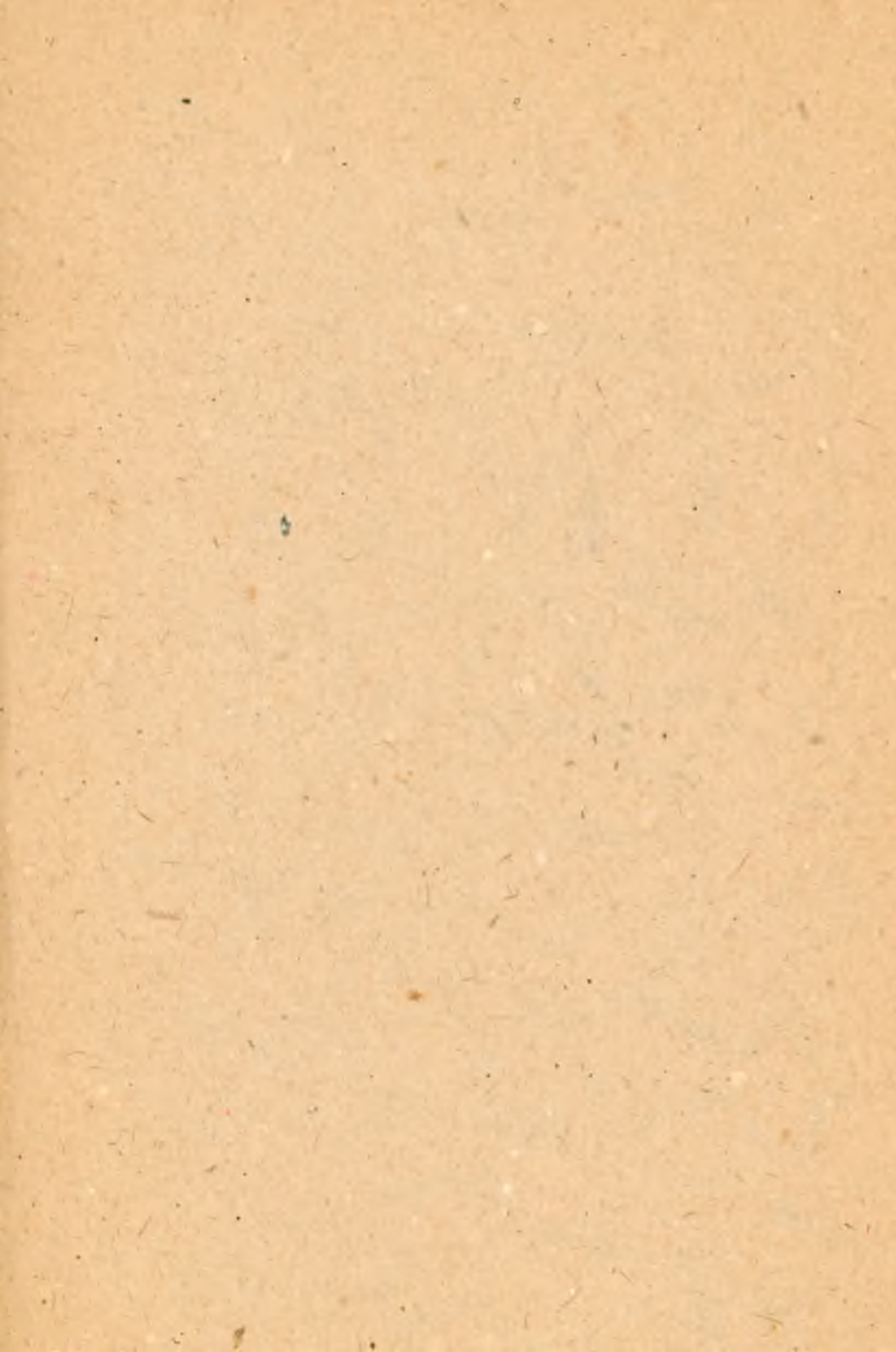
Zdarzały się wypadki, że na pewny, ściśle oznaczony cel naznaczono jakiś podatek. Tak n. p. r. 1703 na wykupno Elbląga, które to miasto elektor brandeburski za pożyczanie polskiemu państwu 300.000 talarów, zastawem trzymał, nałożono podatek na młyny w tym stosunku, że w Koronie 200.000 w Litwie 100.000 talarów na ten cel ściągnięto i można było dług elektorski spłacić. Ale nierzetelność poborców lub może kogo innego była tak wielka, iż ta suma nawet r. 1710 do skarbu nie została wniesiona³⁾.

Rok 1673 jest z dwójakiego względu nader ważny, raz dla tego że wojna turecka w wysokim stopniu zagrażała całemu państwu, które jedynie zwycięstwem Sobieskiego pod Chocimem zażegnane zostało, powtórę z tej racyi, że w tym roku uchwalono na sejmie warszawskim na potrzeby państwa pomoc ogólnej kontrybucyi na wszystkie stany, nie wyłączając żadnego. Piękny wstęp do tej ustawy brzmi miło dla narodowego ucha, dla tego umieszczamy go na tym miejscu⁴⁾:

„Stany Rzpltej uważając niezwycajne ciężary i inne niebezpieczeństwa Ojczyzny a całość jej i ocalenie narodu za najwyższe sobie prawo kładąc, ochotnie téjże Ojczyźnie matce swojej miłej na ratunek jej terazniejszy ofiarowały pomoc niżej opisaną dla tej przyczyny największej iż wśród tych nieszczęsnych czasów panom po większej części za poddanych swoich zakładać i płacić go przyjdzie. — Następnie przechodzi ustawa wszystkie stany i naznacza dla każdego szczegółowo ile ma zapłacić. Wyjmujemy co ważniejsze: co stanowi niejako zwierciadło lub barometer dochodów ówczesnej społeczności polskiej i niezły przegląd stanu urzędniczego. Faktem jest, że w dawnej Polsce każdy szlachcic musiał być urzędnikiem wojskowym, cywilnym lub duchownym.

Stan duchowny: arcybiskup gnieźnieński miał dać 1800 złp., arcybiskup lwowski 600, biskup krakowski 1500, inni biskupi każdy po 900, biskup chełmiński 600 złp. biskupi rusczy po 300 złp. sufragani po 60, prałaci gnieźnieńscy, krakowscy, warszawscy itd. po 60 złp., proboszcz kościoła plockiego z prywatnej własności 300 złp. opaci i proboszczowie infulaci po 60 złp. kanonicy w katedrze kościołach gnieźnieńskim, krakowskim, wro-

¹⁾ Larisch, O podskarbach, str. 278. ²⁾ Vol. leg. VI, str. 659. ³⁾ Leng. 429. Vol. leg. VI, str. 99, 118. ⁴⁾ Vol. leg. V, str. 166—187.







Biblioteka WSP Kielce



0260106